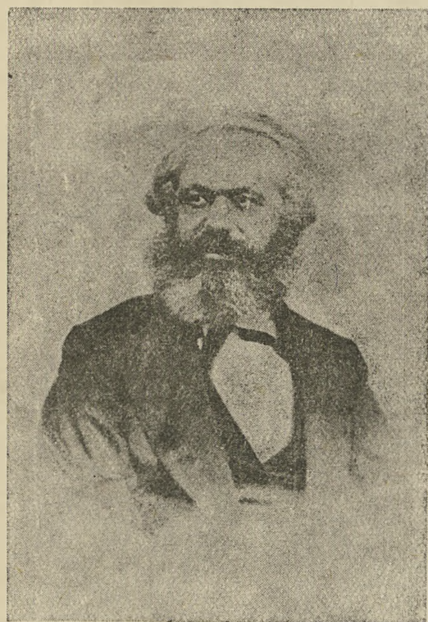
INSTYTUT MARKSA—ENGELSA—LENINA przy CK WKP(b)

Z POLA WALKI



№ 14—15

WYDAWNICTWO PARTYJNE
MOSKWA 1933

INSTYTUT MARKSA - ENGELSA - LENINA przy CK WKP(b)

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Z POLA WALKI

PISMO POŚWIĘCONE HISTORJI RUCHU REWOLUCYJNEGO W POLSCE

№ 14-15

WYDAWNICTWO PARTYJNE
MOSKWA 1933

BŁĘDY ZAUWAŻONE

Str. 146, ust. 2, w. 6 od dołu: po słowie „polsku“ winien być nawias.

Str. 146, ust. 6. Zamiast „podrowienia“ winno być „pozdrowienia“.

Str. 187, kolumna II, ust. 2 od dołu, w. 2 od dołu. Zamiast „E. B. Bosza“. winno być: „E. B. Bosz“.

Str. 188, kolumna I, ust. 2 od dołu, w. 3 zamiast „1833 r.“ winno być: „1933 r.“.

Заказ 458.

MANIFEST MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ

Z powodu 50-ej rocznicy śmierci Karola Marksa

DO ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC WSZYSTKICH KRAJÓW!
DO WYZYSKIWANYCH I UCISKANYCH CAŁEGO ŚWIATA!

50 lat temu, 14 marca r. 1883 umarł Karol Marks, największy myśliciel i rewolucjonista w dziejach ludzkości wszystkich czasów.

To był człowiek, który wykazał, że bogactwo i nędza, panowanie i niewola nie są skutkiem odwiecznych praw boskich, ani niezmiennych praw przyrody. On to wykazał, że bogactwo i nędza, panowanie i niewola są tylko skutkiem określonego sposobu produkcji i odpowiadającego mu ustroju społecznego ustroju tworzonego i burzonego przez ludzi, zjednoczonych w walczące ze sobą klasy.

To był człowiek, który ujawnił głęboką tajemnicę kapitalistycznego sposobu produkcji i społeczeństwa burżuazyjnego: tajemnicę wartości dodatkowej, przywłaszczanej przez kapitalistów z nieopłaconej pracy proletarjuszy; tajemnicę nagromadzania kapitału na podstawie wyzysku klasy robotniczej.

To był człowiek, który odkrył, że kapitalizm mocą własnych swych praw, mocą swych sprzeczności wewnętrznych zmierza ku własnej zagładzie i z żelazną koniecznością wytwarza warunki dla swego własnego unicestwienia i urzeczywistnienia socjalizmu.

On to wykazał, że kapitalizm stwarza i zespala tę klasę, której powołaniem historycznem jest stać się grabarzem kapitalizmu, klasę, która w rewolucyjnej walce klasowej przeciw klasie burżuazji musi obalić panowanie burżuazji i ustanowić dyktaturę proletarjatu.

On to wykazał, że proletarjat, wywłaszczywszy wywłaszczycieli kapitalistycznych, w bezustannej bezwzględnej walce przeciw wszystkim szczątkom klas posiadających, zniweczy klasy i zbuduje nowe bezklasowe społeczeństwo socjalistyczne, urzeczywistni komunizm.

To był człowiek, który proletarjatowi dał «świadomość własnego swego położenia i świadomość warunków swego wyzwolenia». On to uzbroił klasę robotniczą w naukę komunizmu — naukę o warunkach zwycięstwa proletarjatu.

To był człowiek, który kierował pierwszą partją komunistyczną — «Związkiem komunistów». On to rzucił na cały świat historyczne wezwanie — «Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!». On to utworzył Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników — Pierwszą Międzynarodówkę i stanął na jej czele.

Wielkie dzieło Pierwszej Międzynarodówki, dzieło wyzwolenia klasy robotniczej kontynuuje obecnie Międzynarodówka Komunistyczna, która

w dniu swego powstania w stolicy pierwszego państwa proletarjackiego uroczyście zobowiązała się wobec całego świata doprowadzić dzieło Pierwszej Międzynarodówki do końca.

W 50-tą rocznicę zgonu największego nauczyciela klasy robotniczej, najzacieklejszego wroga burżuazji, świat przedstawia obraz wielkiego historycznego zwycięstwa marksizmu.

W naszych oczach, na szóstej części kuli ziemskiej, w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dyktatura proletarjatu, idąc drogą, wytkniętą przez Marksa, urzeczywistnia już zwycięsko socjalizm.

W naszych oczach system kapitalistyczny — zgodnie z odkrytemi przez Marksa prawami rozwoju kapitalizmu — osiągnął najwyższy i ostatni stopień swego rozwoju — stał się gnijącym monopolistycznym kapitalizmem. Wijąc się w przedśmiertnych konwulsjach powszechnego kryzysu, system kapitalistyczny zmierza ku rozbiciu przez rewolucję, wpełzając w nową światową wojnę imperjalistyczną.

W świecie kapitalistycznym, na Zachodzie i Wschodzie, proletarjat i masy pracujące ogarnięte są przez potężne ożywienie rewolucyjne. W walce o chleb, o pracę, o władzę proletarjusze kroczą naprzód, odpowiadając przemocą proletarjatu na przemoc burżuazji, gotując cios śmiertelny panowaniu kapitału. W naszych oczach misja historyczna proletarjatu, obwieszczona przez Marksa, urzeczywistnia się w czynie.

Marksizm — t o w i e l k a n a u k a k l a s y r o b o t n i c z e j — nauka, której celem jest nietylko objaśnienie świata, lecz także jego przekształcenie rewolucyjne. Marksizm, ogarniając najszersze masy, sam stał się wymierzoną przeciw burżuazji materjalną siłą rewolucyjną, wprowadzającą w ruch historję.

W ciągu lat 50-iu, dzielących nas od dnia zgonu Marksa, ani na chwilę nie ustawała namiętna walka z a i p r z e c i w m a r k s i z m o w i.

Walka o marksizm była nieodłączną formą walki klasowej proletarjatu przeciw burżuazji. Ta walka ideologiczna, obok walki ekonomicznej i politycznej, służyła sprawie obrony interesów klasy robotniczej, sprawie zwycięstwa proletarjatu nad burżuazją.

Legjony dostawców ideologicznych burżuazji raz po raz próbowały zniweczyć marksizm — rewolucyjną teorję klasy robotniczej. Docenci i profesorowie, jezuici i nadworni kaznodzieje zawodowo zajmowali się «unicestwianiem» marksizmu. Przy pomocy kościołów wszelkich wyznań, przy pomocy uniwersytetów i akademij, przy pomocy swoich polityków — konserwatystów i radykałów, burżuazja zwróciła przeciw marksizmowi oręż krytyki, równocześnie stosując szeroko krytykę orężem — policję i wojsko w celu wytępienia klasowo świadomych oddziałów klasy robotniczej.

Granitowa skała marksizmu ostala się niewzruszona pod naporem tych otwartych wrogów.

Marksizm po śmierci Marksa — pod kierownictwem jego wielkiego współbojownika, Fryderyka Engelsa — w walce przeciw drobnomieszczańskim anarchistycznym i socjal-reformistycznym teorjom zdobył stanowisko kierownicze w szerokich masowych partjach robotniczych i organizacjach zawodowych. Wpływy marksizmu mocno się rozrosły wszerz w stosunkowo spokojnym okresie między Komuną Paryską a rewolucją rosyjską r. 1905. W okresie II Międzynarodówki marksizm zdobył nowe warstwy klasy robotniczej, nowe kraje.

Burżuazja zmuszona była zrobić próbę wprowadzenia rozkładu do marksizmu od wewnątrz klasy robotniczej. Jednocześnie z dalszemi atakami na marksizm rozpoczęło się od wewnątrz klasy robotniczej f a l s z o w a n i e m a r k s i z m u. Opierając się na zrujnowanych e l e m e n-

tach drobnomieszczańskich i na wyrosłych z szeregów proletarjatu przekupionych warstwach arystokracji robotniczej powstał rewizjonizm — teorja rewizji i odstępstwa od zasad marksizmu.

Herold rewizjonizmu, socjaldemokrata Edward Bernstein, otwarcie wystąpił w Socjaldemokracji Niemiec — kierowniczej partji II Międzynarodówki — przeciwko wszystkim podstawowym zasadom marksizmu i otwarcie usiłował usunąć główny oręż klasy robotniczej — walkę klasową — z arsenału ruchu robotniczego.

Równolegle z jawną rewizją marksizmu pojawił się zamaskowany falsyfikat marksizmu — centryzm.

Centryści z Karolem Kautskim na czele, pod maską «obrony» Marksa, faktycznie poddali najważniejsze pozycje teoretyczne marksizmu i stworzyli podstawy teoretyczne dla polityki współpracy z burżuazją.

Reformiści i centryści przedewszystkiem fałszowali naukę rewolucyjną Marksa o dyktaturze proletarjatu.

Zamiast rewolucyjnego obalenia i zburzenia burżuazyjnej władzy państwowej — pokojowe reformy parlamentarne, zamiast rewolucyjnej dyktatury proletarjatu — wrastanie pokojowe kapitalizmu w socjalizm.

Te poglądy reformistyczne po śmierci Engelsa stopniowo zapanowały niepodzielnie w partjach socjaldemokratycznych II Międzynarodówki. Marksizm rewolucyjny w II Międzynarodówce wyparty został właśnie na tym zwrocie historycznym, kiedy kapitalizm wstąpił w nową fazę, w fazę imperjalizmu.

Imperjalizm wysunął bezpośrednio zagadnienie losu kapitalizmu i losu międzynarodowej klasy robotniczej: albo ujarzmienie imperjalistyczne i wojny imperjalistyczne o nowy podział świata, albo rewolucja proletarjacka o obalenie przemocą gnijącego kapitalizmu, o dyktaturę proletarjatu, o socjalizm.

II Międzynarodówka, rozkładana przez oportunizm, który przerodził się w socjal-szowinizm, socjal-imperjalizm i socjal-pacyfizm, haniebnie się rozbiła. Jej partje kierownicze w początku wojny imperjalistycznej r. 1914 przeszły każda na stronę własnego imperjalizmu i pomagały własnej burżuazji pędzić robotników przeciwko robotnikom, chłopów przeciwko chłopom na rzeź wojny imperjalistycznej, w imię obcych i wrogich im interesów.

Wodzowie II Międzynarodówki chcieli pogrzebać marksizm rewolucyjny w imię zniesienia walki klas i w interesie obrony ojczyzny kapitalistycznej. Bezwstydnie wyszydzali internacjonalizm klasy robotniczej, wysługując się własnej burżuazji. Dziesiątki ministrów socjaldemokratycznych skazywało na śmierć głodową żony i dzieci miljonów żołnierzy, mordowanych na frontach wojennych, i pozbawiło prawa strajku robotników fabryk zmilitaryzowanych.

W tym właśnie czasie, kiedy honor międzynarodowej klasy robotniczej dzień w dzień pogrążał się w hańbie z winy jej wodzów, założyciel i wódz partji bolszewików — jedynie konsekwentnej, marksistowskiej partji rewolucyjnej, walczącej w ciągu całego swego istnienia o marksizm rewolucyjny, — podniósł śmiało i stanowczo na ruinach II Międzynarodówki sztandar rewolucyjnego internacjonalizmu proletarjackiego — sztandar III Międzynarodówki.

Skupiając rewolucyjne żywioły ruchu robotniczego całego świata, sztandar ten wzywał do przekształcenia wojny imperjalistycznej w wojnę domową.

Marksistą, który urzeczywistnił to wielkie dzieło, marksistą, równym Marksowi i Engelsowi, był Lenin.

Lenin od pierwszej chwili swego udziału w ruchu robotniczym na przełomie XIX i XX wieku, wychodząc z analizy nowej epoki kapitalizmu-imperjalizmu, walczył na czele partji bolszewików o spełnienie przez klasę robotniczą jej roli historycznej, odkrytej przez Marksa. On to, kierując się niezmiennie interesami międzynarodowej rewolucji proletarjackiej i zadaniem walki o rewolucyjną dyktaturę proletarjatu, opracował teorję i taktykę rewolucyj epoki imperjalizmu. On to był nieugiętym obrońcą i jedynym konsekwentnym kontynuatorem marksizmu po śmierci Marksa i Engelsa. On to bez wszelkiego wahania organizował zerwanie z oportunizmem i bezwzględnie walczył tak z rewizjonizmem, jak z centryzmem i niemiłosiernie demaskował zdradę klasy robotniczej przez wodzów reformistycznych. On to kierował w Rosji klasą robotniczą podczas trzech rewolucyj i poprowadził proletarjat do zwycięstwa w powstaniu październikowem. On to budował pierwsze proletarjackie państwo sowieckie i organizował obronę ojczyzny proletarjackiej przed wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi. On to wytknął drogi socjalizmu w mieście i na wsi i był pierwszym budowniczym społeczeństwa socjalistycznego.

On to rozwinął dalej marksizm w zastosowaniu do epoki imperjalizmu i rewolucyj proletarjackich, dał klasie robotniczej teorję i taktykę rewolucji proletarjackiej i dyktatury proletarjatu.

Leninizm — to jedyny marksizm naszej epoki.

Pod kierownictwem Lenina i jego partji bolszewickiej marksizm, wygnany ze wszystkich partyj socjaldemokratycznych przez wodzów II Międzynarodówki, został wcielony w życie w zwycięskiem powstaniu zbrojnem rewolucji Październikowej. Wcieleniem marksizmu w życie było ustanowienie dyktatury proletarjatu, wcieleniem marksizmu w życie jest państwo robotnicze, które na swych sztandarach czerwonych wypisało hasło «Manifestu Komunistycznego» — «Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!» Prawdziwem ogniskiem i jedyną nosicielką rewolucyjnej nauki Marksa jest założona przez Lenina Międzynarodówka Komunistyczna i jej sekcje — partje komunistyczne.

Pod sztandarem marksizmu-leninizmu Partja Komunistyczna, zorganizowana awangarda klasy robotniczej, bohatersko kieruje walkami proletarjatu, chłopów pracujących i narodów ujarzmionych — o zniesienie wszelkiego wyzysku, wszelkiego ucisku.

Ale cóż ma wspólnego z marksizmem, z jego teorją i praktyką, wskrzeszona znów po wojnie II Międzynarodówka i jej partje socjaldemokratyczne?

Zamiast filozofji rewolucyjnej, materjalizmu djalektycznego — reakcyjny idealizm;

zamiast teorji walki klasowej, jako siły napędowej rozwoju społecznego — współpraca z burżuazją;

zamiast teorji nieuchronnego powracania perjodycznych kryzysów ekonomicznych na podstawie przeciwieństwa pomiędzy produkcją spo-

łeczną a przywłaszczeniem kapitalistycznem — teorja przezwyciężenia kryzysów przez kapitalizm zorganizowany;

zamiast teorji nieuchronnego zradzania wojen przez kapitalizm — teorja przezwyciężenia wojen zapomocą organizacji międzynarodowej łupieżców imperjalistycznych — Ligi Narodów;

zamiast teorji państwa burżuazyjnego, jako aparatu przemocy burżuazji nad klasą robotniczą — teorja ponadklasowego państwa burżuazyjnego, łagodzącego i godzącego przeciwstawne interesy proletarjuszy i burżuazji;

zamiast teorji dyktatury proletarjatu, jako stadjum przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu — teorja okresu przejściowego rządów koalicyjnych z burżuazją;

zamiast teorji budownictwa socjalistycznego na podstawie dyktatury proletarjatu — teorja demokracji gospodarczej, urzeczywistnianej przez państwo burżuazyjne;

zamiast obrony prawa narodów do samookreślenia aż do oderwania się i całkowitego wyzwolenia kolonij i krajów zależnych — teorja roli cywilizacyjnej imperjalizmu w kolonjach i popieranie własnej burżuazji w jej polityce ucisku mniejszości narodowych i grabieży krajów kolonjalnych i uzależnionych.

Niema ani jednej tezy marksizmu, którejby wodzowie socjaldemokracji i reformistycznego ruchu zawodowego nie usiłowali wypaczyć i odrzucić. Niema ani jednego rewolucyjnego wystąpienia robotników pod sztandarem marksizmu, któregoby nie usiłowali złamać zapomocą kłamstwa, łamistrajkostwa i tępienia robotników.

Cóż pozostało ze wszystkich teoryj socjaldemokracji w obliczu surowych faktów historycznych? Niszczycielski światowy kryzys ekonomiczny, pogrążający masy pracujące w bezgraniczną nędzę, stosowanie przez burżuazję przeciw robotnikom i chłopom bezlitosnego teroru masowego, przerastanie demokracji burżuazyjnej w faszyzm, koniec względnej stabilizacji kapitalizmu i przejście do nowej serji rewolucyj i wojen — wszystko to rozwiało jak dym teorje, które socjaldemokracja przeciwstawiła rewolucyjnemu marksizmowi.

M a r k s i z m z a ś z w y c i ę s k o k r o c z y n a p r z ó d. Znajdując dalszy swój ciąg i rozwój w leninizmie, urzeczywistnia się w ZSRR.

Spotwarzona, fałszowana przez s o c j a l d e m o k r a c j e rewolucyjna nauka klasy robotniczej, teorja wydziedziczonych, wyzyskiwanych i ciemiężonych stała się teorją klasy robotniczej, panującej na jednej szóstej części kuli ziemskiej, teorją mnogich miljonów robotników, walczących w państwach kapitalistycznych przeciw dyktaturze burżuazji.

Marksizm-leninizm prowadził do zwycięskiego czynu w bohaterskiej wojnie domowej, w walkach przeciw interwencji imperjalistycznej, w których zwycięski proletarjat Związku Radzieckiego umocnił twardą dłonią swą władzę i utrzymał w swem posiadaniu wywłaszczone środki produkcji.

Marksizm-leninizm prowadził do zwycięskiego czynu w walce o uprzemysłowienie socjalistyczne, w której robotnicy Związku Radzieckiego, pełni zapału w swej szturmowej pracy, przekształcili zacofany kraj rolniczy w państwo przemysłowe, podnieśli poziom życiowy mas pracujących i całkowicie zlikwidowali bezrobocie.

Marksizm-leninizm prowadził do zwycięskiego czynu w walce o kolektywizację miljonów biednych i średnich gospodarstw chłopskich, w walce o utworzenie wielkich socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych i w walce o likwidację ostatniej klasy kapitalistycznej — kułactwa.

Marksizm-leninizm prowadził do zwycięskiego czynu przy urzeczywistnianiu pierwszej pięciolatki, kiedy proletarjat Związku Radzieckiego

dowiódł, że klasa robotnicza potrafi tak samo tworzyć nowy świat, jak burzyć stary.

Marksizm-leninizm prowadził do czynu rewolucyjnego, kiedy proletarjat ZSRR dowiódł, że jest zupełnie możliwe zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego w jednym poszczególnym kraju, i że system sowiecki jest jedynym systemem ekonomicznym, który nie ulega kryzysom, który przezwycięża trudności nie do przezwyciężenia dla kapitalizmu.

Marksizm-leninizm był i jest wytyczną dla zwycięskiego czynu, która partję bolszewików, kierowaną przez Lenina i Stalina, zrobiła niezwyciężoną, która wskazała jej drogę, zahartowała ją, uczyniła ją zdolną do przezwyciężenia wszelkich trudności, do zdobywania najmocniejszych twierdz.

Osaczona przez wrogów — świat kapitalistyczny i międzynarodową socjaldemokrację, poparta przez rewolucyjny proletarjat całego świata, pierwsza pięciolatka zwyciężyła. Mogła zwyciężyć dlatego, że partja kierownicza proletarjatu sowieckiego — partja komunistów Związku Sowieckiego w nieprzerwanych walkach broniła nieugięcie marksizmu-leninizmu przed wszelkiem jego fałszowaniem z prawej czy z «lewej» strony.

WKP(b) pod kierownictwem kontynuatora dzieła Marksa i Lenina, tow. Stalina wzbogaciła i wzbogaca naukę Marksa i Lenina o dyktaturze proletarjatu, rozwiązując zagadnienia budowy socjalizmu w ZSRR.

Marksizm-leninizm zwycięsko kroczy ku swemu urzeczywistnieniu w świecie kapitalistycznym, gdzie fala rewolucyjna wzbiera.

W Chinach masy robotniczo-chłopskie, po ustanowieniu władzy sowieckiej na ogromnem terytorjum, pod przewodem swej okrytej chwałą partji komunistycznej, toczą walkę bohaterską o wyzwolenie narodowe i społeczne, przeciw kontrrewolucyjnemu Kuomintangowi, przeciw imperjalizmowi japońskiemu i międzynarodowemu i wskazują drogę masom pracującym Japonji, Indyj, Indochin i wszystkim ujarzmionym narodom kolonjalnym.

Proletarjusze Niemiec, Polski, robotnicy i chłopi Bułgarji, proletarjusze i masy pracujące innych krajów kapitalistycznych, pod kierownictwem awangardy komunistycznej w walce z faszyzmem i socjalfaszyzmem urzeczywistniają wskazania Marksa i Lenina, walczą o większość klasy robotniczej dla zdobycia władzy, walczą o niemiecką, polską, bułgarską Republikę Rad.

Bohaterskiej klasy robotniczej Niemiec nie złamie rozszalała reakcja faszystowska, odzwierciadlająca drgawki zdychającego świata kapitalistycznego.

Marksizm-leninizm zwycięsko kroczy naprzód w bohaterskich strajkach i powstaniach proletarjatu i wyzyskiwanego chłopstwa Hiszpanji, gdzie partja komunistyczna wyrywa kierowanie masami robotniczemi z rąk antymarksistowskiego anarcho-syndykalizmu i reformizmu.

Marksizm-leninizm kroczy naprzód w walkach miljonów robotników, drobnych chłopów i uciskanych narodów we wszystkich krajach imperjalistycznych, w krajach kolonjalnych i półkolonjalnych przeciw atakom kapitału, przeciw reakcji i faszyzmowi, przeciw terorowi, przeciw wojnie imperjalistycznej, w obronie Związku Radzieckiego przed interwencją wojenną.

Pęka i rozłazi się cała nadbudowa ideologiczna kapitalizmu. Nad otchłanią powszechnego kryzysu ideologji burżuazyjnej jedynie nauka rewolucyjna marksizmu-leninizmu otrzymuje codziennie nowe potwierdzenie swej słuszności.

«Nauka Marksa jest wszechmocna, ponieważ jest słuszna» (Lenin).

Czyż można się dziwić, że starzy fałszerze marksizmu, odwieczni wrogowie marksizmu-leninizmu, wodzowie socjalfaszystowscy II Międzynarodówki znowu usiłują zasłaniać się imieniem marksizmu. Robią teraz odkrycie, że istnieją jakoby «dwie partje marksistowskie», z których jedną ma być partja socjalfaszyzmu.

Robią to, aby udaremnić front jednolity rewolucyjnych i socjaldemokratycznych robotników, aby powstrzymać robotników od walki przeciw ofensywie kapitału, przeciw faszyzmowi, przeciw wojnie imperjalistycznej i pchnąć ich w objęcia wroga klasowego.

Robią to, aby przeszkodzić odbudowaniu pod sztandarem marksizmu-leninizmu, pod sztandarem Międzynarodówki Komunistycznej, jedności ruchu robotniczego, rozbitego przez zdradę II Międzynarodówki.

Z a s t a n ó w c i e s i ę, r o b o t n i c y s o c j a l d e m o k r a t y c z n i, i w y, p r o l e t a r j u s z e z r e f o r m i s t y c z n y c h z w i ą z k ó w z a w o d o w y c h!

Czy możliwe jest, aby marksizm oznaczał w jednej partji walkę o podniesienie płacy roboczej i zapomóg dla bezrobotnych, organizację walki przeciw uciskowi racjonalizacji kapitalistycznej, w drugiej zaś — by oznaczał popieranie zniżki płacy roboczej i obcinania zapomóg dla bezrobotnych, by oznaczał zachętę i poparcie racjonalizacji kapitalistycznej i pracy przymusowej?

Czy możliwe jest, aby marksizm oznaczał w jednej partji gotowość rewolucyjną do ofiar w walce przeciw burżuazji, aby pociągał za sobą więzienie, rozstrzeliwanie i szubienice, jak dla K a r o l a L i e b k n e c h t a, R ó ż y L u k s e m b u r g i d l a w i e l u t y s i ę c y i d z i e s i ą t k ó w t y s i ę c y rewolucyjnych proletarjuszy w całym świecie kapitalistycznym — w drugiej zaś partji, aby oznaczał teki ministerjalne w rządach burżuazyjnych, stanowiska prezydentów policji i katów proletarjatu rewolucyjnego, jak Noske i Zoergiebel?

Czy możliwe jest, aby marksizm w jednej partji oznaczał internacjonalizm proletarjacki, stanowczą walkę rewolucyjną przeciw wojnie imperjalistycznej, w drugiej zaś by oznaczał obronę ojczyzny burżuazji, kłamstwo pacyfistyczne dla zamaskowania imperjalistycznych przygotowań wojennych i oszczerstwa na Związek Radziecki — j e d y n ą o j c z y z n ę m i ę d z y n a r o d o w e j k l a s y r o b o t n i c z e j?

Czy możliwe jest, aby marksizm w jednym kraju prowadził, pod wodzą partji komunistycznej, do dyktatury proletarjatu, do wywłaszczenia środków produkcji kapitalistów, do wysuwania proletarjuszy na stanowiska kierowników olbrzymich przedsiębiorstw socjalistycznych, w innym zaś kraju, pod wodzą partji socjaldemokratycznej — do pogłębienia niewoli kapitalistycznej?

Czy możliwe jest, aby marksizm w jednym kraju prowadził do socjalizmu, w drugim zaś do faszyzmu?

P r o l e t a r j u s z e, z a s t a n ó w c i e s i ę, c z y m o g ą b y ć d w a m a r k s i z m y?

Odpowiedzcie na to pytanie pierwszemu spotkanemu komuniście, proletarjuszowi rewolucyjnemu, bojownikowi o naukę Marksa, Engelsa i Lenina.

Zastanówcie się, proletarjusze, i zdecydujcie, — czy mamy rację, twierdząc, że M a r k s n a l e ż y d o k o m u n i s t ó w. Do nas, komunistów, którzy na czele miljonów proletarjuszy w codziennej nieugiętej walce klasowej przeciw wszelkim formom wyzysku i ucisku, wcielamy w życie jego wielką naukę.

Do nas, komunistów, którzy jesteśmy w Związku Radzieckim pierwszymi budowniczymi społeczeństwa socjalistycznego, — do nas, komunistów,

którzy w państwach kapitalistycznych i kolonjach, nie szczędząc życia, bronimy marksizmu-leninizmu, realizowanego w Związku Sowieckim, bronimy socjalizmu. Do nas, komunistów, walczących o wyzwolenie wszystkich uciskanych z pod wyzysku kapitalistycznego, z niewoli kapitalistycznej, o międzynarodową dyktaturę proletarjatu, o komunizm międzynarodowy.

Marks należy do komunistów.

Do nas, komunistów, którzy ponieśliśmy marksizm-leninizm w kraje Bliskiego i Dalekiego Wschodu, — do Chin i Indyj, do Indochin i Arabji, do kolonij afrykańskich, do półkolonij Ameryki Południowej i Środkowej — i rozszerzyliśmy front walki proletarjatu o społeczeństwo socjalistyczne, wciągając narody ujarzmione do walki przeciw wspólnemu wrogowi, przeciw burżuazji imperjalistycznej.

Marks należy do komunistów.

Do nas, klasowo uświadomionych robotników rewolucyjnych w krajach imperjalistycznych i kolonjalnych, do nas, którzy organizujemy i przeprowadzamy strajki przeciw obniżaniu płacy roboczej i przeciw redukcjom, którzy organizujemy walkę bezrobotnych o zapomogi i ubezpieczenia społeczne.

Marks należy do nas, bojowników walki z reakcją, z faszyzmem, terorem, wojną imperjalistyczną, do nas, którzy przez walkę rewolucyjną przeciw wszelkim formom wyzysku i ucisku organizujemy chłopów pracujących i narody ujarzmione.

Do nas, młodych robotników i robotnic, których kapitalizm pozbawia środków do życia i możności wykształcenia zawodowego, do nas, którzy śmiało i zdecydowanie walczymy o to, żeby uniknąć losu ojców naszych i nie stać się mięsem armatniem w wojnach imperjalistycznych, do nas, którzy nie chcemy żyć życiem wyzyskiwanych najemnych niewolników.

Marks należy do rewolucyjnych bojowników proletarjackich, albowiem Marks był przedewszystkiem rewolucjonistą. Albowiem nauka marksizmu-leninizmu — to nauka o organizowaniu i kierownictwie rewolucjami przeciw kapitalizmowi.

Marks należy do tych, którzy naukę jego wcielają w życie.

Proletarjusze, posiądźcie tę naukę! Ponieście naukę Marksa we wszystkie krańce świata! Wzmacniajcie świadomość klasową proletarjatu!

Wzmacniajcie front jednolity wszystkich robotników pod kierownictwem Międzynarodówki Marksa-Engelsa-Lenina, Międzynarodówki walki o dyktaturę proletarjatu, o socjalizm! Urzeczywistniajcie naukę Marksa!

Nie zdołają faszystowscy ostatni potomkowie walącego się w gruzy ustroju kapitalistycznego powstrzymać zwycięskiego pochodu rewolucyjnego marksizmu! Ginącego systemu kapitalistycznego nie uratują ani bezczelne prowokacje przeciw klasie robotniczej, ani też krwawy teror band faszystowskich.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej

W 50 ROCZNICĘ ŚMIERCI KAROLA MARKSA

«Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się! Niechaj drżą klasy panujące przed rewolucją komunistyczną. Proletarjusze nie mają w niej nic do stracenia, prócz kajdan. Zdobędą oni cały świat».

(„Manifest Komunistyczny").

50 lat temu śmierć przerwała życie Karola Marksa, życie pełne nieustannej walki o wyzwolenie klasy robotniczej, a z nią i przez nią całej ludzkości, z jarzma ucisku i wyzysku. 14 marca 1883 r. «ludzkość stała się niższą o głowę» — przestał pracować na wieki mózg Karola Marksa — genjalnego uczonego i płomiennego rewolucjonisty, którego myśl szła zawsze w parze z czynem, którego rzeczywistem powołaniem życiowem był udział — jak mówi Engels — w zburzeniu społeczeństwa kapitalistycznego, udział w sprawie wyzwolenia proletarjatu spółczesnego, któremu on — Marks dał po raz pierwszy świadomość jego sytuacji i potrzeb, uświadomił mu warunki wyzwolenia».

Przewodnią myślą Marksa przez całe życie były słowa, wypowiedziane przezeń, gdy wykuwał on granitowe zręby swego światopoglądu: «Filozofowie dotychczas tylko różnie świat objaśniali, a chodzi o to, żeby go zmienić».

Marks nietylko objaśniał świat, nietylko objaśniał, skąd się bierze nierówność społeczna, nędza i ucisk miljonów, nietylko wskazał, w jakim kierunku zmienić należy porządek społeczny, żeby zniweczyć źródła nędzy i ucisku, ale wyjaśnił, kto i jak może dokonać tej zmiany, wykazał, że «wyzwolenie robotników może być dziełem tylko samych robotników».

ŻYCIE I DZIEŁA MARKSA

Karol Marks urodził się 5 maja 1818 roku. Do 25 roku życia studjował nauki prawnicze i historję, przyjmując jednocześnie najżywszy udział w ówczesnych walkach demokratycznej młodzieży mieszczańskiej przeciwko reakcji junkiersko-pruskiej. W r. 1842 zostaje naczelnym redaktorem radykalno-mieszczańskiej «Gazety Reńskiej», która pod jego kierownictwem przybiera coraz bardziej określony rewolucyjno-demokratyczny kierunek.

Jesienią r. 1843 Marks został zmuszony do emigracji i udał się do Paryża. Odtąd zaczyna się dla Marksa tułacze życie wygnańca-rewolucjonisty. W Paryżu razem z Engelsem, z którym właśnie nawiązywał był nici najserdeczniejszej i najtrwalszej przyjaźni, spólności pracy i walki, Marks przyjmuje gorący udział w ówczesnem burzliwem życiu rewolucyjnem. W 1847 r. Marks i Engels wstępują do szeregów tajnego stowarzyszenia

«Związek Komunistów». Z polecenia II Zjazdu tego związku piszą, wydany w lutym 1848 roku «Manifest Komunistyczny», który stał się ewangelją proletarjackiego ruchu wyzwoleńczego na obu półkulach świata.

Wiekopomnem dziełem Karola Marksa i Fryderyka Engelsa było wypracowanie w ostrej walce z najróżnorodniejszemi systemami socjalizmu drobnomieszczańskiego teorji i taktyki socjalizmu proletarjackiego, czyli komunizmu, t. j. marksizmu.

«Teorja Marksa — mówi Lenin, wielki kontynuator Marksa — po raz pierwszy przeistoczyła socjalizm z utopji w naukę, ustaliła mocne podstawy tej nauki i wytknęła szlaki, któremi należy się posuwać, rozwijając dalej tę naukę oraz opracowując ją we wszystkich szczegółach. Nauka ta zdemaskowała istotę spółczesnego gospodarstwa kapitalistycznego, wyjaśniając, jak się dzieje, że najem robotnika, zakup siły roboczej, ukrywa w sobie niewolę miljonów ubogiego ludu u garstki kapitalistów. właścicieli roli, fabryk, kopalń itd. Teorja ta wykazała, jak cały rozwój spółczesnego kapitalizmu skłania się ku wyparciu drobnej produkcji przez wielką, stwarzając warunki, które umożliwiają i czynią niezbędnem socjalistyczne urządzenie społeczeństwa. Teorja ta nauczyła rozpoznawać pod powłoką zakorzenionych zwyczajów, intryg politycznych, zawikłanych praw, podstępnych pouczeń — walkę klasową, walkę najróżnorodniejszych odmian klas posiadających przeciwko nieposiadającym masom, przeciwko proletarjatowi, który stoi na czele wszystkich nieposiadających. Teorja ta wyjaśniła, iż rzeczywiste zadanie rewolucyjnej partji socjalistycznej polega nie na wymyślaniu planów przebudowy społeczeństwa, nie na kazaniach pod adresem kapitalistów i ich lokai o konieczności polepszenia doli robotnika, nie na organizowaniu spisków, lecz na organizowaniu walki klasowej proletarjatu i kierownictwa tą walką, której celem ostatecznym jest — zdobycie władzy politycznej przez proletarjat i organizacja społeczeństwa socjalistycznego».

Teorję i taktykę socjalizmu proletarjackiego Marks rozwinął w szeregu dzieł i w obszernej korespondencji z działaczami ruchu rewolucyjno-demokratycznego oraz proletarjacko-komunistycznego. Każde z tych dzieł Marksa — czy to będą artykuły o walkach klasowych we Francji od 1848-1850 r. — czy «Nędza filozofji», pamflet przeciw drobnomieszczańskiemu radykałowi Proudhonowi (r. 1847) — czy «18 Brumaire'a Ludwika Bonaparte» (r. 1854) — ostra, a dziś w okresie szerokiego stosowania przez burżuazję metod faszystowskiej dyktatury — jakże prorocza analiza stosunku burżuazji do demokratycznej formy swego panowania — czy «Wojna domowa we Francji 1871 r.», najgłębsza, najtrafniejsza, świetna i aktywna ocena Komuny Paryskiej (1871 r.) — czy «Krytyka programu Gotajskiego», wydana już po śmierci Marksa w 1890-91 r., czy wreszcie podstawowe: «Przyczynek do krytyki ekonomji politycznej» (r. 1859) i «Kapitał» (I tom r. 1867) — to pomnikowe dzieło myśli naukowej, które daje zakończony i pełny pogląd naukowy na proces rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego, a będąc nietylko traktatem polityczno-ekonomicznym, ale jedną z najwspanialszych prac historycznych i filozoficznych wyzwala cały światopogląd klasy robotniczej od zwyczajowego uwarstwienia tradycyjnych pojęć, myśli i poglądów, zaszczepionych i kultywowanych przez naukę burżuazyjną, — każde z dzieł Marksa stanowi epokę w historji światowego ruchu rewolucyjnego — ubajawiając ruch robotniczy i podnosząc go na wyższy stopień świadomości i zorganizowania.

Marksowi i jego najzaufańszemu przyjacielowi i spółtowarzyszowi pracy i walki Fryderykowi Engelsowi, zawdzięcza proletarjat jasne wytknię-

cie drogi do wyzwolenia. W «Manifeście Komunistycznym» Marks i Engels proklamują:

«Komuniści nie ukrywają swoich poglądów i zamiarów. Oni otwarcie oświadczają, iż cele ich mogą być osiągnięte wyłącznie przez obalenie drogą gwałtu całego spółczesnego ustroju społecznego».

Marksowi ruch wyzwoleńczy proletarjatu zawdzięcza jasne, proste i decydujące hasło: «Wyzwolenie robotników może być dziełem tylko samych robotników» — hasło, które zagrzewało do walki i napełniało wiarą w zwycięstwo i serca komunardów paryskich, i bohaterów «Pierwszego Proletarjatu», ginących na stokach Cytadeli Warszawskiej, i bojowników rewolucji 1905-1907 r., i szeregi spartakusowców, i miljony, które pod wodzą partji Lenina zdobyły i utrwaliły dyktaturę proletarjatu i dziś budują socjalizm na jednej szóstej powierzchni kuli ziemskiej.

Marksowi proletarjat światowy zawdzięcza zrealizowanie idei międzynarodowej jedności ruchu robotniczego, stworzenie pierwszego scentralizowanego w skali międzynarodowej kierownictwa rewolucyjnej walki proletarjatu. Marks był bowiem twórcą i organizatorem «Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników», sławnej, Pierwszej Międzynarodówki, sztandar której dziś dumnie wznosi Międzynarodówka Komunistyczna. Marks bowiem był kierownikiem — ideologiem, najczynniejszym działaczem i autorem podstawowych dokumentów Pierwszej Międzynarodówki. Wezwania Międzynarodówki, ogromne ilości rezolucyj, oświadczeń i manifestów, w których zostały rozwinięte podstawowe wskazania strategji i taktyki proletarjackiego socjalizmu oraz zebrane i uogólnione doświadczenia pierwszych solidarnych międzynarodowych wystąpień proletarjatu przeciw kapitałowi.

Marksowi zawdzięcza proletarjat całego świata nietylko naukę o dyktaturze proletarjatu, ale i odkrycie w Komunie Paryskiej — formy realizacji dyktatury proletarjatu. Ocena Komuny Paryskiej przez Marksa, jako politycznej formy dyktatury proletarjatu, stała się dla Lenina punktem wyjścia dla wypracowania przezeń form i zasad dyktatury proletarjatu, w postaci Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich

NAUKA MARKSA O REWOLUCJI PROLETARJACKIEJ

Lenin, wódz pierwszej w dziejach zwycięskiej rewolucji proletarjackiej, który naukę Marksa, w walce o jej urzeczywistnienie, w nowych warunkach historycznych, w okresie imperjalizmu — konsekwentnie rozwinął, charakteryzował epokowe dzieło Marksa następującemi słowy:

«Nauka Marksa jest wszechmocna, ponieważ jest słuszna. Jest ona pełna i harmonijna, dając ludziom zwarty światopogląd, nie dający się pogodzić z żadnym przesądem, z żadną reakcją, z żadną formą obrony ucisku burżuazyjnego. Jest ona uprawnioną spadkobierczynią tego, co najlepszego wydała ludzkość w XIX w. w formie niemieckiej filozofji, angielskiej ekonomji politycznej, francuskiego socjalizmu».

Ze słów Lenina bije płomienna prawda rewolucji. Czyż bowiem nie proroctwem brzmią słowa Marksa i Engelsa wypowiedziane 86 lat temu, w r. 1847 w «Manifeście Komunistycznym» o kryzysie kapitalizmu i nieuniknionej rewolucji socjalistycznej, jako jedynem zeń wyjściu dla proletarjatu.

«Burżuazyjne warunki produkcji i komunikacji — głosi «Manifest Komunistyczny» — burżuazyjne stosunki własnościowe, spółczesne społeczeństwo burżuazyjne, które, jakby czarami stworzyło takie potężne środki

produkcji i transportu, upodabnia się do czarownika, który nie jest w stanie dać sobie rady z wywołanemi przezeń siłami podziemnemi. Oto w przeciągu kilku dziesięcioleci historja przemysłu i handlu jest historją buntów spółczesnych sił wytwórczych przeciw spółczesnej organizacji produkcji, przeciw stosunkom własnościowym, tym warunkom życia i panowania burżuazji. Wystarczy nazwać kryzysy handlowe, które, powracając perjodycznie coraz bardziej i bardziej grożą istnieniu społeczeństwa burżuazyjnego.

«W czasie kryzysów stale podlega niszczeniu znaczna część już nietylko gotowych produktów, ale i znajdujących się w rozporządzeniu społeczeństwa środków wytwórczości. W czasie kryzysu pojawia się epidemja, która wydałaby się we wszystkich poprzedzających epokach bezsensowną — epidemja zbytecznej wytwórczości. Społeczeństwo naraz wraca na pewien czas do stanu barbarzyństwa, można pomyśleć, że głód lub niszcząca wojna powszechna pozbawiła je środków do życia — przemysł i handel, jakby niweczą się — dlaczego? Dlatego, że społeczeństwo stało się zbyt cywilizowane, dlatego, że posiada ono zbyt wiele środków do życia, dlatego, że handel i przemysł jego są zbyt wysoko rozwinięte. Znajdujące się w jego rozporządzeniu siły wytwórcze nie pomagają już rozwojowi cywilizacji burżuazyjnej i burżuazyjnych stosunków własnościowych, przeciwnie, stały się one zbyt wielkie dla tych stosunków; spotykają one w tych stosunkach zapory, a gdy udaje im się te ostatnie przezwyciężyć, to siły wytwórcze przyprawiają o rozstrój całe społeczeństwo burżuazyjne, grożąc istnieniu własności burżuazyjnej. Stosunki burżuazyjne okazują się zbyt wąskie, żeby pomieścić stworzone przez nie bogactwo».

Ideolodzy burżuazji i ich spólnicy, oportuniści z II Międzynarodówki, wskazując na trusty, syndykaty, kartele, widzieli w tych nowych, monopolistycznych formach kapitalizmu finansowego uzdę, hamującą wolną konkurencję, anarchję wytwarzania i kryzysy.

Po wojnie imperjalistycznej, która będąc wyrazem krańcowego spotęgowania wszystkich sprzeczności kapitalizmu, w sposób najbardziej jaskrawy zadała kłam tym wszystkim niby uczonym teorjom — królowie giełdy ustami swych sprzedajnych pismaków i socjalfaszystowskich lokai — przekonywali masy, iż kryzys, który całym swym ciężarem dusił masy pracujące, jest wynikiem ruiny powojennej. Obiecywali oni, iż skoro produkcja osiągnie poziom przedwojenny i kapitalizm zaleczy rany, zadane gospodarstwu społecznemu przez wojnę, wszystko wróci do normy — kapitalizm się ustabilizuje. Jakoż w latach 1926/27 prasa burżuazyjna i socjalfaszystowska uderzyła w bębny, wyjąc o nowej erze w rozwoju kapitalizmu, o erze demokracji, pacyfizmu i rozkwitu gospodarczego, trwałej stabilizacji stosunków kapitalistycznych.

Miljarder Ford i bankier Dawes, przywódcy amerykańskich rabusiów giełdowych, byli wówczas uważani przez swych kompanów, oraz przez socjalzdrajców, za mesjaszów, którzy ludzkość z chaosu powojennego wyprowadzą na tory rozkwitu i dobrobytu. W morderczej racjonalizacji kapitalistycznej widziano rozpętywanie sił produkcyjnych, w zaciekłej ofensywie kapitalistów na zdobycze socjalne, w rozbójniczem rabowaniu zarobków i czasu roboczego, widziano żywotność kapitalizmu.

Ale już na samym początku tego okresu Międzynarodówka Komunistyczna i jej czołowa Sekcja Wszechzwiązkowa Partja Komunistyczna (bolszewików) — opierając się na odkrytych przez Marksa prawach, rządzących rozwojem spółczesnego kapitalistycznego sposobu wytwarzania i na nauce Lenina o działaniu tych praw w obecnej imperjalistycznej fazie kapitalizmu, zdemaskowały obłudny huczek burżuazji i jej lokai. Posiłkując się potężną bronią marksizmu — leninizmu, rozbiły legendy stabili-

zacyjne, miażdżąc wszystkich małodusznych kapitulantów-oportunistów z kontrrewolucjonistą Trockim na czele.

Na XV Zjeździe Kompartji ZSRR w r. 1927 tow. Stalin taką oto nakreślił perspektywę narastania jeszcze ostrzejszego i głębszego kryzysu i narastania nowej wielkiej fali rewolucyjnej:

«Z samej stabilizacji, z tego, że produkcja rośnie, z tego, że handel rośnie, z tego, że postęp techniczny i możliwości wytwórcze rosną, w tym czasie, gdy rynek światowy, granice tego rynku i sfery wpływu oddzielnych grup imperjalistycznych pozostają mniej więcej ustabilizowane — właśnie z tego — wyrasta najgłębszy i najostrzejszy kryzys światowego kapitalizmu, brzemienny w nowe wojny, zagrażający wszelkiej stabilizacji.

Z częściowej stabilizacji wyrasta spotęgowanie kryzysu kapitalizmu, narastający zaś kryzys burzy stabilizację — oto djalektyka rozwoju kapitalizmu w obecnym okresie».

Dziś, po 5 latach, które nas dzielą od XV Zjazdu Komunistycznej Partji ZSRR, gdy dla każdego widocznym stał się koniec stabilizacji kapitalistycznej, a świat kapitalistyczny wkroczył w nowy okres rewolucyj i wojen, powyższe słowa tow. Stalina z niezwykłą siłą potwierdzają, iż nauka Marksa i Lenina, «jest wszechmocna, ponieważ jest słuszna».

Gdzież są piewcy demokracji i pacyfizmu, wszechmocy kapitalistycznej stabilizacji, rozkwitu? W szale białego teroru dyktatur faszystowskich, w krwawych pacyfikacjach, w sądach doraźnych, w mordach kapturowych i w prowokacjach wojennych szukają kapitaliści sposobu odsunięcia dnia sądu i kary. Gorączkowo poszukując wyjścia z dzisiejszego kryzysu, stają się czcicielami wszelakich znachorów i ich fantastycznych, bzdurnych teoryj samostarczalności — autarkji — «oderwania się» od kryzysu światowego, «przetrwania» lub amerykańskiej teorji technokracji, czyli władzy wysoko wykwalifikowanej inteligencji technicznej, która rzekomo, nie naruszając zasad produkcji kapitalistycznej potrafi poprowadzić planową gospodarkę i znieść przeciwieństwa interesów klasowych.

Coraz szerzej idzie śród klas posiadających i panujących rozprzężenie i ten kryzys ideologji kapitalistycznej, to tracenie przez coraz szersze warstwy tych klas wiary w swoje siły jest zjawiskiem niewypadkowem. Bo cóż za receptę mogą oni wymyśleć, żeby uleczyć kapitalizm od jego organicznej wady — prowadzącej ku śmierci w stalowych kleszczach rewolucji socjalnej?

Już 86 lat temu Marks i Engels dali analizę położenia klasy robotniczej, analizę, która dziś jest straszliwym aktem oskarżenia przeciw kapitalizmowi.

«...Spółczesny robotnik — mówią Marks i Engels w «Manifeście Komunistycznym» — zamiast podnosić się razem z postępem przemysłu, coraz bardziej opada poniżej warunków istnienia swojej własnej klasy. Robotnik staje się nędzarzem i nędza rośnie jeszcze prędzej, jak ludność i bogactwo. Coraz bardziej staje się oczywistem, że burżuazja niezdolna jest pozostać klasą panującą i uczynić warunki swego istnienia regulatorem całego ustroju społecznego. Jest ona niezdolna do panowania, bo nie może zabezpieczyć swojemu niewolnikowi nawet jego niewolniczego bytu».

«Społeczeństwo nie może żyć pod jej władzą, innemi słowy, istnienie burżuazji nie da się pogodzić z istnieniem społeczeństwa».

Dla proletarjatu i mas pracującego a wyzyskiwanego chłopstwa całego świata jedno jest wyjście z piekła kapitalistycznego kryzysu, który wtrząsa światem kapitalistycznym, skazując na wymieranie i degenerację miljony ludu pracującego państw imperjalistycznych i kolonij.

To wyjście wskazali proletarjatowi Marks i Engels. Uczyli oni, że «dla

obalenia i likwidacji klas panujących i osiągnięcia najważniejszych celów rewolucji socjalistycznej, proletarjat będzie musiał przedewszystkiem p o c h w y c i ć w s w e r ę c e z o r g a n i z o w a n ą w ł a d z ę p o l i t y c z n ą i z a j e j p o m o c ą z ł a m a ć o p ó r k l a s y k a p i t a l i s t y c z n e j i zreorganizować społeczeństwo...»

A więc proletarjat powinien zdobyć władzę, żeby z ł a m a ć opór swych wrogów klasowych. W twardej nieugiętej walce klasowej, wbrew woli posiadającej mniejszości zreorganizować społeczeństwo. Pozbawić klasy posiadające możności korzystania ze swych kapitałów, z aparatu państwowego, t. j. sądów, więzień, policji, defensywy, kościoła, szkoły, z prasy rządowej i opozycyjnej, dla prowadzenia z sejmem czy bez sejmu na pasku masy pracujące. W tym celu proletarjat musi odrzucić oszukańcze teorje o demokracji, jako drodze wrośnięcia kapitalizmu w socjalizm — szerzone przez pepesowskich lekarzy kapitalizmu, kłamliwie powołujących się na Marksa. Proletarjat musi natychmiast po zdobyciu władzy wywłaszczyć klasy posiadające: kapitalistów i obszarników, oraz zdruzgotać aparat państwowy burżuazji i obszarnictwa, tworząc na jego miejsce swój własny aparat państwowy robotniczo-chłopskiego rządu Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich, a więc swój klasowy sąd, swoją robotniczo-chłopską milicję, swoją robotniczo-chłopską armję czerwoną, w której od szeregowca począwszy, a na wodzu naczelnym kończąc, wszyscy — byliby żołnierzami rewolucji proletarjackiej i rządu Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich, — swoje szkolnictwo, swoją prasę itd. To będzie właśnie głoszona przez Marksa dyktatura proletarjatu — dyktatura, wymierzona przeciw bogatym — najszersza demokracja, proletarjacka demokracja dla biednych.

O tej właśnie dyktaturze pisał Marks, dając ocenę Komuny Paryskiej r. 1871, o tej dyktaturze proletarjatu myślał Marks, piętnując oportunistyczne i rewizjonistyczne sformułowanie projektu programu Gotajskiego niemieckiej SD, kiedy pisał, że: «między komunistycznem a kapitalistycznem społeczeństwem jest okres rewolucyjnego przekształcenia się jednego w drugie. Odpowiada mu też polityczny okres przejściowy, podczas którego p a ń s t w o n i e m o ż e b y ć n i c z e m i n n e m, j a k r e w o l u c y j n ą d y k t a t u r ą p r o l e t a r j a t u».

Tę właśnie dyktaturę proletarjatu pod wodzą Lenina i jego partji zdobyli i ustanowili w Rosji w Październiku 1917 r. robotnicy w sojuszu z podstawowemi masami chłopstwa.

Pod opieką tej dyktatury, która dla proletarjatu i chłopstwa pracującego i niewyzyskującego cudzej pracy jest najszerszą demokracją — wznoszą się zręby nowego ustroju społecznego — socjalizmu, i pierwsza, zwycięsko zakończona w 4 lata pięciolatka, doprowadzając do końca budowę fundamentów tego ustroju, wprowadziła ZSRR w okres socjalizmu.



Nie odrazu nauka Marksa zdobyła sobie panowanie w ruchu wyzwoleńczym klasy robotniczej.

Na początku okresu od rewolucji 1848 r. do Komuny Paryskiej 1871 roku — jest ona, jak mówi Lenin, li tylko jednym z licznych prądów socjalizmu. Panują wówczas takie formy socjalizmu — mówi Lenin — które cechuje nierozumienie materjalistycznej podstawy ruchu historycznego, nieumiejętność zróżniczkowania i wydzielenia roli i znaczenia każdej klasy społeczeństwa kapitalistycznego, przykrycie burżuazyjnej istoty przemian demokratycznych różnemi, niby socjalistycznemi frazesami o «ludzie», «sprawiedliwości», «prawie» itd.

Nawet w r. 1864, kiedy została utworzona w Londynie Pierwsza Mię-

dzynarodówka — «Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników», którego duszą był Marks — socjalizm proletarjacki — komunizm nie zdobył jeszcze powszechnego uznania. Znaczne wpływy i w ruchu robotniczym i w I Międzynarodówce miały jeszcze żywioły anarchistyczne, chwiejne i warcholskie — przedstawiciele drobnomieszczańskiego socjalizmu. Walka tych żywiołów drobnomieszczańskich przeciw marksizmowi, proletarjackiemu socjalizmowi czyli komunizmowi — doprowadziła do rozpadnięcia się I Międzynarodówki.

Dopiero w okresie przedwojennej t. zw. II Międzynarodówki Socjalistycznej, marksizm zyskał możnożć rozwinięcia się wszerz, ogarnięcia swemi wpływami ruchu robotniczego całego świata, stania się panującą ideologją śród proletarjatu.

Drobnomieszczańscy politycy, działający śród klasy robotniczej, doskonale zdawali sobie sprawę, że dalsza otwarta walka z marksizmem, który stawał się ideowem i politycznem wyznaniem wiary miljonów proletarjuszy, wyizoluje ich w masach... śpieszyli więc z oficjalnem «uznaniem» marksizmu. Oczywiście, nie znaczy to, że zaprzestali oni walki z marksizmem, lub, że stanęli na gruncie marksizmu, czyli proletarjackiego socjalizmu. Prowadzili oni w dalszym ciągu walkę z marksizmem, ale walka ta zmieniła swe formy. Nie z zewnątrz, lecz z wewnątrz, strojąc się w piórka marksizmu, udając zgodę z zasadami nauki Marksa, szermując frazeologją marksistowską — przedstawiciele drobnomieszczańskiego socjalizmu i liberalnego (t. j. burżuazyjnego) radykalizmu, zaciekle atakowali rewolucyjny marksizm nietylko po linji zagadnień walk klasowych — w dziedzinie teorji i taktyki rewolucji proletarjackiej, ale jako odrębny światopogląd rewolucyjny.

Ten rewolucyjny światopogląd Marksa opiera się na materjalizmie djalektycznym. «Filozofją marksizmu — mówi Lenin — jest materjalizm, który przyjmuje, że materjalny, zmysłowo postrzegalny świat, do którego sami należymy, jest jedyną rzeczywistością i że nasza świadomość i myślenie, jakkolwiek wydają się nadzmysłowe, są wytworem materjalnego, cielesnego organu mózgu», że «materja nie jest wytworem ideiducha, lecz sama idea-duch jest najwyższym produktem materji».

Marks i Engels w sposób najbardziej zdecydowany bronili materjalizmu filozoficznego i niejednokrotnie tłumaczyli głęboką błędność wszelkich zboczeń od tej podstawy.

«Lecz Marks nie zatrzymał się na materjalizmie 18 wieku, lecz posunął filozofję naprzód. Wzbogacił ją zdobyczami niemieckiej filozofji klasycznej, zwłaszcza systemu Hegla, który z kolei doprowadził do materjalizmu Feuerbacha. Główną z tych zdobyczy jest djalektyka, t. j. nauka o rozwoju w jego najgłębszej, najpełniejszej i najbardziej wolnej od jednostronności postaci, nauka o względności wiedzy ludzkiej, dającej nam odbicie wiecznie rozwijającej się materji» (Lenin), nauka, która — jak mówi Engels — przyjmuje, że świat nie daje się ująć, jako zespół zakończonych r z e c z y, lecz jako zespół p r o c e s ó w, w których pozornie stałe rzeczy, niemniej jak ich odbicie w naszej głowie, t. j. pojęcia, przechodzą nieustanną zmianę stawania się i zanikania, przyczem, mimo całej pozornej przypadkowości i wszelkich chwilowych ruchów wstecznych, «rozwój postępowy wkońcu toruje sobie drogę».

«Pogłębiając i rozwijając materjalizm filozoficzny Marks doprowadził go do końca, rozciągnął jego poznanie natury na poznanie s p o ł e c z e ń s t w a l u d z k i e g o. Najpotężniejszą zdobyczą myśli naukowej stał się m a t e r j a l i z m h i s t o r y c z n y Marksa».

Oportuniści, agenci wroga klasowego wewnątrz proletarjatu, w swej walce z marksizmem zaciekle atakowali filozoficzną podstawę marksiz-

mu, jako światopoglądu rewolucyjnego — przeciwstawiając djalektycznemu materjalizmowi, trącące zakamarkami zakrystji, idealistyczne brednie burżuazyjnej filozofji. Dążyli oni do podważenia w ten sposób zaufania mas do marksizmu, a szczepiąc masom truciznę burżuazyjnego światopoglądu, chcieli uczynić je swojem powolnem narzędziem i w dziedzinie walk społecznych.

Ojcowie niemieckiego oportunizmu, dzisiejszego socjalfaszyzmu, «rewizjoniści» Bernstein, David, Vollmar i inni, odmawiali słuszności tezie Marksa o wynędznieniu klasy robotniczej przy kapitalizmie, wysuwali twierdzenie o stałym wzroście dobrobytu klasy robotniczej, zamieraniu walki klasowej w miarę demokratyzacji państwa i rozwoju związków zawodowych; teorji Marksa o rewolucji proletarjackiej, rzekomo «przestarzałej», przeciwstawiali swoją teorję wrastania kapitalizmu w socjalizm. Hasłem taktycznym oportunizmu było: «ruch to wszystko — cel ostateczny — socjalizm — jest niczem».

Dziś konsekwentnym wyrazem tego taktycznego nastawienia reformistów jest polityka «mniejszego zła» socjalfaszystów. PPS przy pomocy tej teorji paraliżowała wolę mas do walki przeciw burżuazji i przygotowała grunt dla tryumfu faszystowskiej dyktatury Piłsudskiego i jego kliki. Obecnie znowu pepesowsko-witosowy Centrolew w bloku z reakcją endecką ma być mniejszem złem..., ale oczywiście mniejszem złem, niż samodzielne, rewolucyjne wystąpienie mas pracujących przeciw burżuazji, obszarnikom i kułactwu o obalenie dyktatury faszystowskiej.

Tej samej taktyki «mniejszego zła» trzymała się dla oszukania mas austrjacka SD i klasyczna w tej dziedzinie niemiecka socjalzdrada, która poparcie Brüninga usprawiedliwiała strachem przed Papenem, popieranie Papena strachem przed Hitlerem, popieranie bloku Hitler-Papen-Hugenberg — strachem przed «czystym» Hitlerem. W ten sposób utorowali oni drogę dyktaturze faszystowskiej w Niemczech.

Karol Kautsky, niegdyś najzręczniejszy sztukmistrz «złotego środka», balansujący między reformizmem i rewolucyjnym marksizmem, a dziś najskrajniejszy wróg rewolucji proletarjackiej — drogą cynicznego fałszerstwa upodabniał marksizm do swej szlafmycy filisterskiej. Z pracy Engelsa, wykonawcy ideowego testamentu Karola Marksa, Kautsky drukował te tylko miejsca, które mówiły, iż w warunkach nowej techniki i strategji wojennej powstania zbrojne tego typu, co powstania roku 1848 lub 1871, są zgóry skazane na przegraną. Ale miejsca, w których Engels dowodził, że nie oznacza to bynajmniej, że proletarjat powinien się wyrzec walki zbrojnej o swą dyktaturę — że przeciwnie, p r o l e t a r j a t p o w i n i e n n a u c z y ć s i ę o r g a n i z o w a ć w a l k i z b r o j n e z g o d n i e z n o w ą t e c h n i k ą i s t r a t e g j ą, te miejsca Kautsky i jego kompani starannie wykreślali, żeby dowieść swej tezy, że po Komunie Paryskiej w państwach parlamentarnych proletarjat ma jedną tylko drogę walki politycznej o władzę — drogę walki parlamentarnej — a jedynym orężem tej walki jest kartka wyborcza.

Macherzy «lewej» socjaldemokracji, jak sławetny austro-«marksista» Otto Bauer, Maks Adler, lub nasi ojczyści: Zaremba, Ciołkosz, Drobner i inni, «potępiają» nietylko oportunizm Bernsteina, ale nawet Kautsky'ego. Ba, dla nich zerknąć oczkiem ku komunizmowi, ku bolszewizmowi — to fraszka. Ich specjalnością jest ulepszenie Marksa oraz komentowanie jego nauki. W wyniku manipulacyj «lewych» socjalfaszystów — na miejsce marksistowskiej dyktatury proletarjatu, najostrzejszej formy walki klasowej proletarjatu, idącego w sojuszu i na czele mas pracujących przeciwko burżuazji i obszarnictwu — postawiona zostaje demokracja po-

lityczna, t. j. demokracja, stojąca na straży interesów klas posiadających, demokracja dla burżuazji, dla bogatych.

W ostatnich czasach do obozu socjalzdrady i zaprzaństwa ideowego wrócił renegat Trocki, który na pierwszych etapach rewolucji proletarjackiej szedł z partją bolszewicką. Do obozu socjaldemokracji wrócił Trocki po starej udeptanej przezeń jeszcze w r. 1904 i 1912 ścieżce mieńszewickiej niewiary w siły proletarjatu i w jego zdolność do poprowadzenia podstawowych mas chłopstwa do socjalizmu.

Pod sztandarem trockizmu i razem z Trockim, którego wystąpienia publicystyczne korzystają w Polsce faszystowskiej z przywilejów legalności, w obozie kontrrewolucji znalazła się grupa prawicowych renegatów, która idąc z Trockim nie wierzy w siły proletarjatu, ale wierzy w rewolucyjność socjalzdrady, rozpatrując PPS nie jako agenturę wroga klasowego wewnątrz proletarjatu, lecz jako przedstawicielkę «rewolucyjnej demokracji». Trockizm międzynarodowy wraz z jego nieliczną polską grupą, stanowi lewe skrzydło socjalfaszyzmu — «robotniczej» partji burżuazji.

Polski socjalfaszyzm jest nieodrodnym synem międzynarodowej socjalzdrady i nieraz już ratował burżuazję polską przed rewolucją proletarjacką. Dziś, w 50-tą rocznicę śmierci Marksa, gdy Polska zbliża się bezpośrednio do kryzysu rewolucyjnego, socjalfaszyści szykują się znowu jeszcze raz ocalić burżuazję polską, zaprzedając proletarjat Polski.

W przeciwieństwie do «Manifestu Komunistycznego», w którym Marks i Engels uczyli, iż cele komunistów «mogą być osiągnięte wyłącznie przez obalenie drogą gwałtu całego spółczesnego porządku społecznego», PPS oszukuje robotników, że droga do socjalizmu prowadzi przez demokrację, a bronią w niej — kartka wyborcza.

Obecnie, kiedy sytuacja w Polsce i na całym świecie kapitalistycznym jest coraz bardziej brzemienna rewolucją proletarjacką, a masy coraz bardziej odwracają się od socjalfaszystów — szczególnie obfitym jest narybek wszelkiego rodzaju «lewych» socjalfaszystów, którzy l e w y m f r a z e s e m chcą sparaliżować rewolucyjny czyn mas i wypełnić swą historyczną misję ostatniej reduty kapitalizmu.

Ci «lewi» dziś, gdy w powietrzu czuć zbliżającą się burzę dziejową, zajmują się nawet «samokrytyką», biją się w piersi, głośno wołając: «mea culpa», jak p. Barlicki, lub p. Zaremba, lub p. Chmurner (z Bundu) — uznają nawet dyktaturę proletarjatu Marksa — ba, między nimi są nawet tacy, którzy mają i dla Lenina słowa uznania. Oni chcą tylko «skorygować błąd leninizmu», który polega, według nich na tem, że Lenin rozumie dyktaturę proletarjatu, jako najostrzejszy oręż w walce klasowej proletarjatu o z d ł a w i e n i e, w y w ł a s z c z e n i e i z l i k w i d o w a n i e kapitalistów i obszarników i widzi w dyktaturze proletarjatu tylko demokrację dla biednych, t. j. demokrację proletarjacką.

Innemi słowy, tym «lewym» chodzi o sejm, w którym rej wodzić będą tacy «lewi» socjalfaszyści, jak np. pp. Barlicki, Zaremba, bundowcy Ehrlich i Chmurner, o rząd, jak rząd ludowy p. Daszyńskiego w Lublinie r. 1918, lub rząd «robotniczo-chłopski» p. Moraczewskiego w Warszawie r. 1918—1919, lub rząd «Centrolewu» z Endecją, żeby ogłosić, że jest to właśnie «rząd demokracji politycznej — jedynie możliwa forma polityczna dyktatury proletarjatu». Że taka «dyktatura proletarjatu» w istocie swej nie ma nic wspólnego z marksizmem, że przy takiej «dyktaturze proletarjatu» magnaci kapitału i obszarnicy w rodzaju Radziwiłłów, korzystając z aparatu państwowego i wojska, biurokracji, policji, defensywy, sądów, kościoła i nagromadzonych bogactw, panowaliby po staremu, że

byłaby to dyktatura kapitału, ucharakteryzowana na rząd robotniczo-chłopski — tego dowodzić po doświadczeniach rządów «socjalistycznych» i koalicyjnych w 1918—1926 r. w Polsce, 1918—31 w Niemczech i Austrji, 1926—31 i 32 r. w Anglji, 1932—33 w Szwecji nie trzeba.

Czyż wobec tego może być lepszy sposób wcielenia w życie idei wielkiego rewolucjonisty Karola Marksa, niż walka nieugięta z falsyfikatami jego nauki niż walka z faszyzmem i socjalfaszyzmem pod sztandarem KPP, która, idąc śladem Marksa, wskazuje proletarjatowi i masom pracującym w faszystowskiej Polsce jedyne zwycięskie wyjście z kryzysu i organizuje walkę mas o obalenie w drodze gwałtu, w drodze zbrojnego powstania dyktatury faszystowskiej Pilsudskiego i zbudowanie państwa dyktatury proletarjatu — Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich?

MARKSIZM-LENINIZM

Szerokiemu frontowi klasowych wrogów nauki Marksa-Engelsa — od rewizjonistów, «ulepszających» Marksa ku pożytkowi burżuazji — od burżuazyjnych profesorów do naczelników defensyw i ochranek, którzy — każdy właściwą dla swego fachu metodą, «obalają» Marksa — przeciwstawili się rewolucyjni marksiści, t. j. komuniści-bolszewicy z Leninem na czele.

Lenin wykuwał linję rewolucyjnego marksizmu, walcząc na dwa fronty, zarówno w Rosji, jak i w skali międzynarodowej przeciw oportunistom z prawa i z lewa, przeciw centrystom, Lenin nieustępliwie zwalczał błędy lewicy II Międzynarodówki, chociaż w walce z reformizmem szła ona naogół z Leninem. W tej walce Lenin szeroko rozwinął naukę Marksa we wszystkich dziedzinach. Rozwijając naukę Marksa — Lenin wykuł partję proletarjatu, wyjaśnił jej rolę w rewolucji, wskazał na transmisje — organizacje masowe, któremi partja proletarjatu wiąże się z masami; Lenin dał teorję imperjalizmu, jako ostatniej fazy kapitalizmu, Lenin wykuł strategję i taktykę proletarjatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej oraz rozwinął teorję przerastania tej rewolucji w rewolucję socjalistyczną; Lenin wykuł strategję i taktykę rewolucji proletarjackiej, oraz sowiecką formę dyktatury proletarjatu, Lenin postawił i rozwinął zagadnienie sojuszników proletarjatu w rewolucji oraz kwestję rewolucyj narodowo-kolonjalnych.

Wykuwając strategję i taktykę proletarjatu, opartą na głębokiem zrozumieniu nowej epoki — epoki imperjalizmu i rewolucyj proletarjackich — Lenin zwalczał błędne poglądy luksemburgizmu, który, opierając się na fałszywej mechanistycznej teorji imperjalizmu, niedoceniał roli partji proletarjatu, jako organizatorki walki o władzę, niedoceniał znaczenia ruchu chłopskiego i ruchu narodów uciśnionych, jako sojuszników proletarjatu.

Lenin rozwinął marksizm — djalektyczny materjalizm; Lenin na miejsce II Międzynarodówki, rozbitej przez zdradę i oportunizm jej wodzów — stworzył rzeczywistą Komunistyczną Międzynarodówkę, która stała się spadkobierczynią najlepszych tradycyj Międzynarodówki Marksa; Lenin wyprowadził miljony z piekła wojny imperjalistycznej do rewolucji proletarjackiej, która masom pracującym ZSRR otworzyła drogę do socjalizmu; Lenin, rozwijając naukę Marksa, doprowadził do jej zwycięskiego zrealizowania; wreszcie Lenin, opierając się na nauki Marksa, wykazał teoretycznie i praktycznie możliwość zwycięskiego budownictwa socjalizmu w jednym kraju, dając generalną linję tego budownictwa.

Dalsze rozwijanie teorji i taktyki marksizmu-leninizmu i realizowanie nauki Marksa, Engelsa i Lenina wiąże się z imieniem Stalina.

Stalinowi zawdzięcza proletarjat całego świata wyjaśnienie i ugruntowanie, że marksizm epoki imperjalizmu i rewolucji proletarjackiej — to leninizm, wyjaśnienie i ugruntowanie, że leninizm jest organicznie związany z nauką Marksa, stanowiąc jej konsekwentne dalsze rozwinięcie; wyjaśnienie i ugruntowanie międzynarodowego i powszechnego charakteru leninizmu.

Stalinowi zawdzięcza proletarjat całego świata opracowanie zagadnienia form spółżycia socjalistycznych społeczeństw narodowych i zrealizowanie tego zagadnienia w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Stalinowi zawdzięcza proletarjat całego świata teoretyczne uzasadnienie i rozwinięcie całego planu strategicznego ofensywy socjalistycznej. W tej gigantycznej pracy tow. Stalin nietylko dla ZSRR, ale i w skali światowej rozwinął decydujące problematy budownictwa socjalizmu, jak socjalistyczne uprzemysłowienie, jak wytwórczy sojusz z podstawowemi masami pracującego chłopstwa, jak kolektywizacja, jako droga miljonów rozproszonych gospodarstw chłopskich do socjalizmu, jak likwidacja kułactwa, jako ostatniej kapitalistycznej klasy na wsi. Dzięki wysiłkom proletarjatu ZSRR, idącego za ognistym słupem nauki Marksa-Engelsa-Lenina, pod wodzą tej miary teoretyka marksizmu, organizatora, stratega i wodza rewolucji proletarjackiej i budownictwa socjalistycznego, jakim jest tow. Stalin — przez wykonanie pierwszej pięciolatki praktycznie została udowodniona przez czołową partję Międzynarodówki Komunistycznej — przez Komunistyczną Partję ZSRR — możliwość zbudowania i zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju.

Stalinowi zawdzięcza proletarjat całego świata stworzenie na gruncie nauki Marksa-Engelsa-Lenina metod, form i dróg zbudowania społeczeństwa socjalistycznego.

Oto dlaczego w świadomości komunistycznego proletarjatu całego świata w 50-tą rocznicę śmierci Karola Marksa imię tow. Stalina stoi w jednym szeregu z imionami wielkich twórców proletarjackiego czyli naukowego socjalizmu.

50 rocznica śmierci Karola Marksa przypada na okres historji — w którym rozwija się i krzepnie na jednej szóstej kuli ziemskiej społeczeństwo wyzwolonego proletarjatu, budującego socjalizm. Dlatego to dziś — wszystkie naprawdę zdrowe, rewolucyjne, proletarjackie żywioły świata całego stają na gruncie konsekwentnego rewolucyjnego marksizmu, t. j. marksizmu-leninizmu. Tylko Międzynarodówka Komunistyczna i jej sekcje, a w ich liczbie Komunistyczna Partja Polski, wysoko niosą sztandar Marksa, rozwiniety przezeń nad I Międzynarodówką, wdeptany potem w krwawe popielisko wojny imperjalistycznej przez socjal-zdrajców i ich jawnych i zamaskowanych sojuszników.

ZSRR — TRYUMF MARKSIZMU

Niema innej drogi do wyzwolenia proletarjatu niż ta, którą wytknął Marks. Świadectwo tej prawdzie dają dzieje ostatnich lat krajów kapitalistycznych i ZSRR. Proletarjat ZSRR, który na czele i w sojuszu z chłop-

stwem pracującem, nie wyzyskującem cudzej pracy, pod wodzą Lenina i Stalina wykonał testament Marksa — obalił przez powstanie zbrojne panowanie burżuazji i obszarnictwa i zlikwidował te klasy, złamał, jak nauczał Marks i Engels, aparat państwowy burżuazji, tworząc swój własny aparat państwowy — Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich.

W Polsce tak samo jak w Niemczech, Austrji, Węgrzech, Bułgarji proletarjat i chłopstwo pracujące zostały rozbite przez burżuazję i obszarnictwo dzięki zdradzie socjalszowinistów, którzy w r. 1918/19 operowali najbardziej demagogicznemi frazesami, budzili złudzenia parlamentarne w masach, byleby je odciągnąć z drogi samodzielnej rewolucyjnej akcji. Dziś o tem pisze otwarcie p. Barlicki, żeby tą «szczerością» na pokaz, tem głośnem wołaniem «mea culpa», moja wina, zdobyć choć odrobinę zaufania, które stracił nawet u pepesowskich robotników. Proletarjusze nie mogą wierzyć zdrajcy, na którego sumieniu leży pierwszy masowy mord robotników w niepodległej Polsce w r. 1918, ale słowa wroga w obecnej chwili, gdy mu się dach nad głową wali, warto zapamiętać: «Popełniono błąd — mówi Barlicki o sobie i o kierownictwie PPS — polegający na tem, że naradzające się żywe siły rewolucji co prędzej likwidowano».

Zapamiętaj to sobie, proletarjuszu i chłopie pracujący Polski, żeby wiedzieć, dlaczego cię dręczy głód, nędza, bezrobocie, głód ziemi, szarwarki, podatki, samowola władz, burżuazji i obszarników, teror faszystowski i ciągła groźba wojny.

Zapamiętaj to sobie, żeby lepiej zrozumieć, dlaczego robotnik radziecki nie zna bezrobocia, kieruje fabrykami, buduje socjalizm, chłop zaś biedny i średniorolny ma ziemię i otwartą drogę do podniesienia swego dobrobytu materjalnego i kulturalnego — kolektyw.

Proletarjat ZSRR zwyciężył dlatego, że szedł pod wodzą Partji Komunistycznej i jej wodza Lenina, który zawsze rozwijał myśl Marksa o znaczeniu dla rewolucji proletarjackiej walk chłopskich przeciw obszarnikom o ziemię bez wykupu i uczył, że chłop pracujący może zdobyć ziemię i wolność tylko pod przewodem, to jest pod hegemonją proletarjatu.

Proletarjat ZSRR zwyciężył dlatego, że pod wodzą partji Lenina walczył o urzeczywistnienie myśli Marksa, iż «nie może być wolnym naród, który uciska inne narody», że potrafił on skupić dookoła siebie dla walki z uciskiem narodowym, pod hasłem samookreślenia aż do oderwania, miljonowe masy pracujące narodów podbitych i uciskanych przez carską Rosję. Proletarjat nietylko doprowadził do rozbicia starą carską burżuazyjną Rosję, to więzienie narodów, ale na jej gruzach stworzył ojczyznę ludów, ojczyznę proletarjatu całego świata — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, w którym każdy naród mówi i uczy się we własnym języku, korzysta z zupełnego równouprawnienia, aż do prawa wystąpienia ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Proletarjat ZSRR zwyciężył, bo pod wodzą Lenina i jego partji wypełnił hasło Marksa «wywłaszczania wywłaszczycieli», wywłaszczania własności kapitalistycznej, odebrał i znacjonalizował fabryki, kopalnie, huty, banki kapitalistom, oddał je na własność całemu społeczeństwu, zniósł pracę pod przymusem głodu i bagnetów, zlikwidował bezrobocie, skrócił dzień roboczy do 7 godzin, zaprowadził najszersze ubezpieczenia społeczne na koszt państwa, obrócił carskie pałace i burżujskie wille w kluby i uzdrowiska dla robotników i chłopów.

Proletarjat ZSRR zwyciężył, bo pod wodzą partji Lenina wypełnił hasło Marksa o wywłaszczeniu obszarników i rozdał ziemię chłopom, zwolnił biedotę i średniaka od długów, bo zrealizował myśl przewodnią Fryderyka Engelsa:

«Gdy opanujemy władzę państwową, nawet nie pomyślimy o tem, żeby gwałtem wywłaszczyć drobnych chłopów (wszystko jedno za wynagrodzeniem lub bez), jak to będziemy musieli zrobić z wielką własnością rolną. Nasze zadanie w stosunku do drobnego chłopstwa będzie polegało przedewszystkiem na tem, żeby ich prywatną własność przeistoczyć w gromadzką, ale nie drogą gwałtu, lecz drogą przykładu i społecznej pomocy w tym celu. A wówczas będziemy mieli oczywiście dość środków, żeby pokazać chłopstwu wszystkie korzyści takiego przeistoczenia, korzyści, które obecnie już powinny być wyjaśnione».

Proletarjat ZSRR zwyciężył dlatego, że pod przewodem partji leninowskiej i jej wodza Stalina z żelazną energją wykonywując plan pięcioletni, rozbudował przemysł ciężki i dokonał rewolucji technicznej, rzucając wsi radzieckiej na pomoc dziesiątki tysięcy traktorów, pługów, żniwiarek, młocarń, kombajnów dla sprzętu i młócenia zboża, zbioru buraków cukrowych i dziesiątki i setki tysięcy innych maszyn.

Proletarjat ZSRR zwyciężył dlatego, że pod przewodem partji Lenina i jej wodza Stalina nieubłaganie stosował naukę Marksa o walce klas, że również w okresie urzeczywistnionej dyktatury proletarjatu, w okresie budowania socjalizmu, zwalczając wszelkie teorje oportunistyczne o łagodzeniu się walk klasowych, o wrastaniu burżuazji wiejskiej w socjalizm, w ostrej walce klasowej likwidował klasy wyzyskujące: najpierw burżuazję i obszarnictwo, a dziś w miarę postępów powszechnej kolektywizacji i kułactwo — ostatnią klasę kapitalistyczną na wsi.

Proletarjat ZSRR zwyciężył dlatego, że pod przewodem partji leninowskiej i jej wodza Stalina zniósł zgodnie z nauką Marksa anarchję gospodarki kapitalistycznej i zaprowadził gospodarkę planową. W ZSRR po raz pierwszy w historji na miejsce ślepej siły żywiołu rynkowego — stanął realizowany przez proletarjat plan gospodarczy — prowadzący do harmonijnego rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa.

50 lat po śmierci Marksa robotnicy i chłopi ZSRR po ukończeniu pierwszej pięciolatki, która stworzyła fundamenty socjalistycznej gospodarki, rozpoczynają drugą pięciolatkę, pięciolatkę zbudowania socjalizmu, zbudowania społeczeństwa bezklasowego. Wbrew przepowiedniom socjalfaszyzmu i jego odmiany, kontrrewolucyjnego trockizmu, socjalizm w ZSRR zwyciężył.

W 50-tą rocznicę śmierci Karola Marksa proletarjat krajów kapitalizmu potęguje swą walkę w obronie swej socjalistycznej ojczyzny — ZSRR, potęguje swą walkę o obalenie kapitalizmu, o Światowy Październik.

KU ZWYCIĘSTWU MARKSIZMU W POLSCE

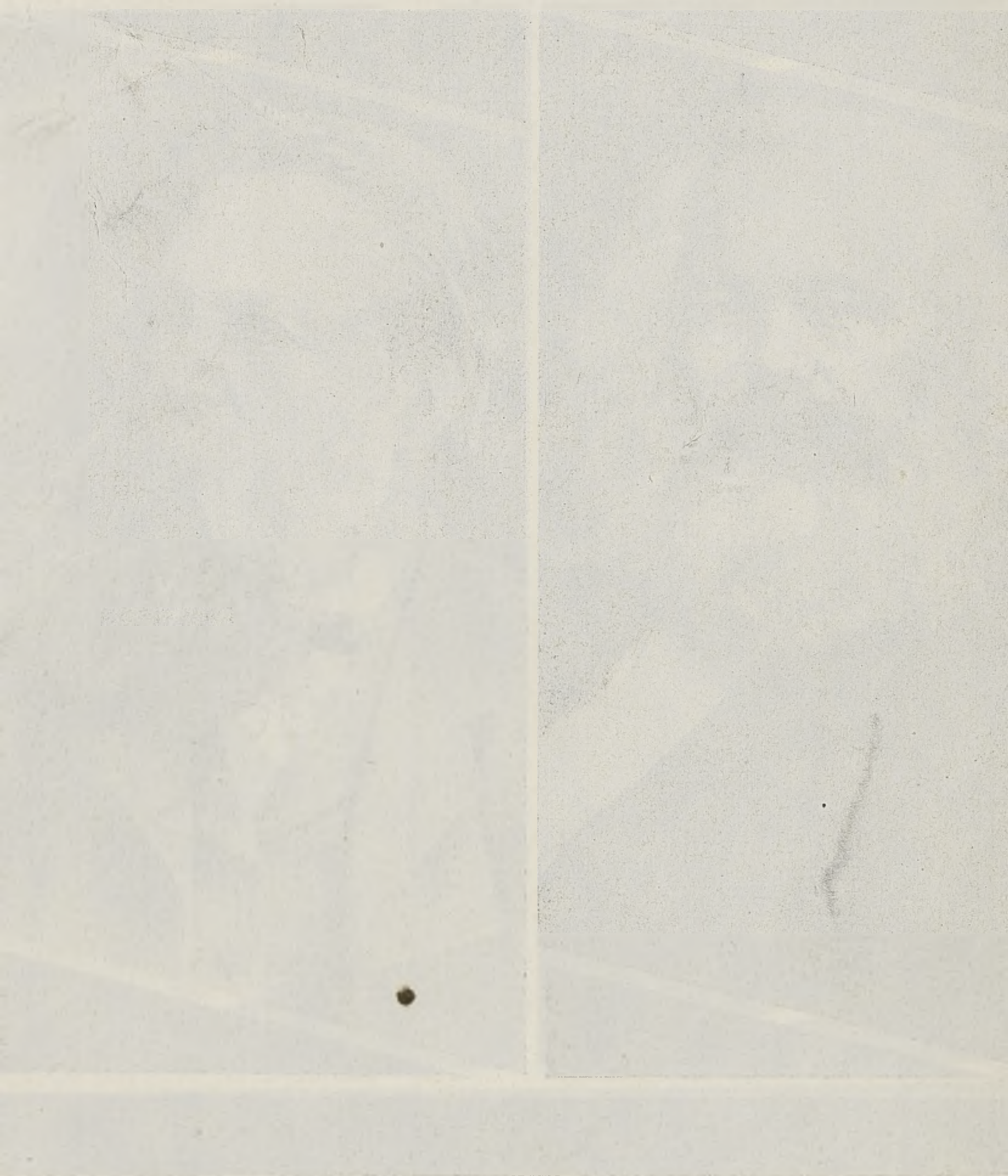
50-ta rocznica śmierci Karola Marksa przypada na okres, w którym Polska zbliża się bezpośrednio do kryzysu rewolucyjnego. Jako jeden z najbardziej charakterystycznych rysów rozwoju rewolucyjnego napięcia

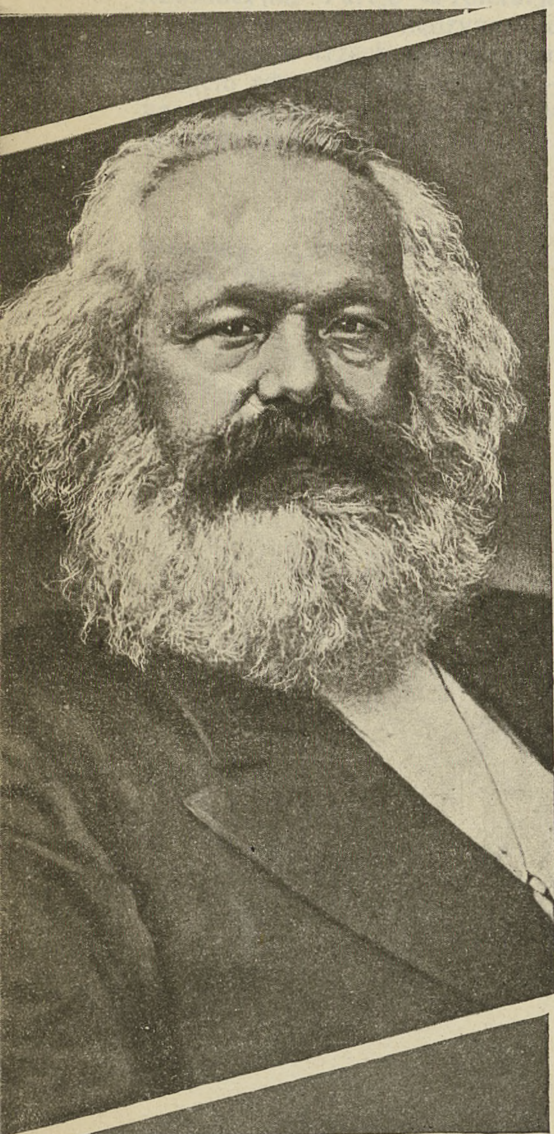
w Polsce występuje kojarzenie walki proletarjackiej z dojrzewającemi elementami rewolucji agrarnej.

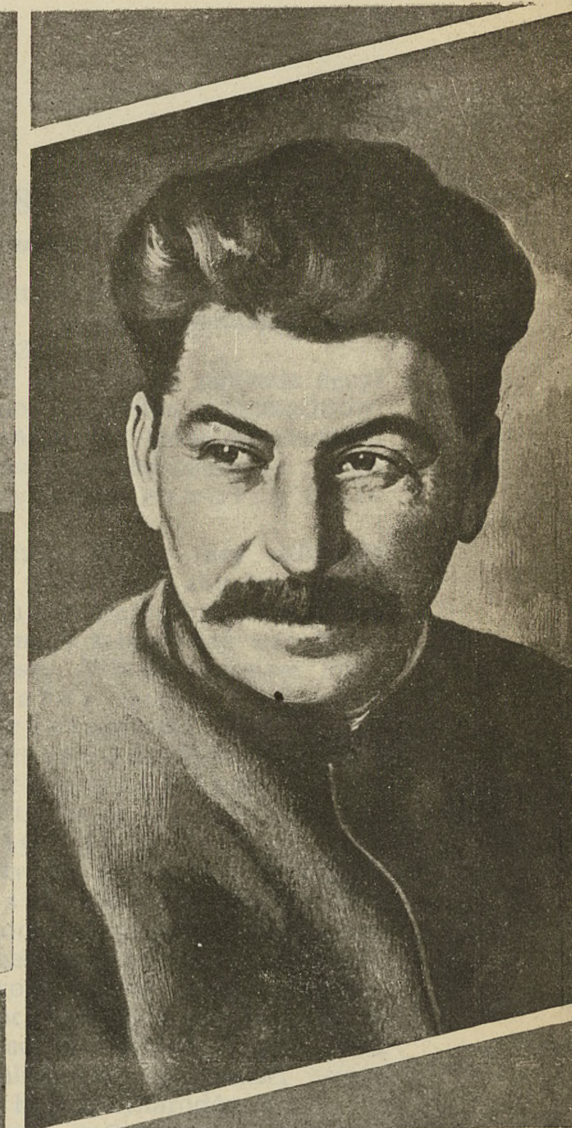
Proletarjat Polski, wychowany w duchu rewolucyjnego marksizmu przez Waryńskiego i zorganizowaną przezeń Międzynarodową Socjalno-Rewolucyjną Partję «Proletarjat», oraz przez najbliższą bolszewikom z pośród partyj II Międzynarodówki SDKPiL, zahartowany w ogniu spólnych walk w trzech rewolucjach rosyjskich, nauczony gorzkiem doświadczeniem zdrad socjalfaszystów — pójdzie pod przewodem KPP i Międzynarodówki Komunistycznej do walki o realizację nauki Marksa-Lenina — do rewolucji socjalistycznej, do Polskiego Października.

Komitet Centralny
Komunistycznej Partji Polski

Warszawa
Marzec 1933 r.





KARÓL MARKS

Z powodu 50-ej rocznicy

1. Dn. 14 marca r. 1933 minęło pół wieku od dnia śmierci wielkiego twórcy komunizmu naukowego, nauczyciela i wodza proletarjatu międzynarodowego — K. Marksa (1818—1883).

Rewolucyjna nauka Marksa i Engelsa już za ich życia odniosła decydujące zwycięstwo nad wszystkiemi odmianami socjalizmu przedmarksowskiego. Przodujący robotnicy wszystkich krajów już wówczas uznawali Marksa za swego nauczyciela i wodza. Już wówczas dla burżuazji całego świata imię Marksa było znienawidzonym symbolem rewolucji komunistycznej.

Od tej pory nauka burżuazyjna niezliczoną liczbę razy usiłowała «obalić» marksizm, aby ideowo rozbroić proletarjat, aby zrobić zeń dodatek polityczny do burżuazji. Klasy panujące niezliczoną liczbę razy usiłowały «zakazać» marksizm, aby przemocą zahamować wzrost rewolucyjnej świadomości klasowej proletarjuszy. Wbrew uczonym lokajom burżuazji i wbrew jej żandarmom każdy nowy szczebel walki klasowej przynosił marksizmowi nowe potwierdzenie, nowe zwycięstwa. Sztandar Marksa stał się sztandarem miljonów, idących w bój o rewolucyjne obalenie kapitalizmu, o dyktaturę proletarjatu, o zwycięstwo komunizmu na całym świecie.

2. «Dialektyka historji jest taka, że teoretyczne zwycięstwo marksizmu zmusza jego wrogów do przebierania się za marksistów» (Lenin)[1]. Oportuniści wszelkiej maści i wszystkich odcieni próbowali wypaczyć naukę Marksa, by przystosować ją do potrzeb burżuazji. Postawili sobie za cel zastąpić bojową teorję rewolucji proletarjackiej przez zdradzieckie głoszenie «pokojowego» wrastania w socjalizm na drodze «demokracji» burżuazyjnej. Opierając się o arystokrację robotniczą, przekupioną i zdemoralizowaną przez burżuazję imperjalistyczną, oportuniści osiągnęli faktyczne panowanie w przedwojennej II Międzynarodówce.

Ale epoka imperjalizmu niosła ze sobą nie «pokój społeczny», głoszony przez zdrajców, lecz niesłychane zaostrzenie przeciwieństw klasowych w całym świecie burżuazyjnym. Ośrodkiem międzynarodowego ruchu rewolucyjnego stała się Rosja, gdyż tu był węzeł wszystkich antagonizmów imperjalistycznych. Awangardą międzynarodowej klasy robotniczej stał się proletarjat rosyjski, kierowany przez partję bolszewików z genjalnym kontynuatorem dzieła Marksa i Engelsa — Leninem na czele. «Leninizm nietylko odrodził marksizm, ale i zrobił krok naprzód rozwijając dalej marksizm w nowych warunkach kapitalizmu i walki klasowej proletarjatu» (Stalin)[2].

---

[1] Lenin. Dzieła, t. XVI, str. 332.
[2] Stalin. Woprosy leninizma, wyd. 9-te, str. 6.

Tak uformował się leninizm-marksizm epoki imperjalizmu i rewolucji proletarjackiej. Poza leninizmem niema i być nie może w naszej epoce prawdziwego marksizmu.

3. Równo 20 lat temu, w związku z 30-ą rocznicą śmierci Marksa, Lenin przepowiadał wielki tryumf historyczny, który przyniesie marksizmowi nadchodząca epoka dziejowa.

Ta przepowiednia urzeczywistnia się w naszych oczach. Zaprowadziwszy w październiku r. 1917 władzę sowietów w walce bohaterskiej przeciw kapitalistom, obszarnikom i kułakom rosyjskim, przeciw interwentom, przeciw II Międzynarodówce, która otwarcie przeszła na stronę kontrrewolucyjnej burżuazji, w walce uporczywej z agentami wroga klasowego, oportunistami prawicowego i «lewicowego» pokroju — partja bolszewików pod kierownictwem Lenina i Stalina obroniła i umocniła dyktaturę proletarjatu i zbudowała fundament społeczeństwa socjalistycznego. ZSRR — to wcielenie dzieła Marksa. Zwycięstwo pierwszej pięciolatki — to olbrzymi tryumf marksizmu o światowem, historycznem znaczeniu.

Także po tamtej stronie granic sowieckich dzieło Marksa umacnia się i zwycięża. Niebywały kryzys ekonomiczny wstrząsa podstawami społeczeństwa kapitalistycznego. Świat burżuazyjny stoi u progu nowego pasma rewolucyj i wojen. Stworzona przez Lenina Międzynarodówka Komunistyczna prowadzi wielomiljonowe masy robotników, ludzi pracy, niewolników kolonjalnych do nowego szturmu na kapitalizm.

GŁÓWNĄ RZECZĄ W MARKSIZMIE JEST NAUKA O DYKTATURZE PROLETARJATU

4. Marks i Engels opracowali podstawy swej teorji rewolucyjnej w latach 40-ych zeszłego stulecia. Już wówczas oświadczyli oni, że zadaniem klasy robotniczej jest nietylko zrozumienie i objaśnienie świata, lecz również jego przekształcenie. Marksizm — to nierozerwalna jedność teorji rewolucyjnej i praktyki rewolucyjnej. Dzięki genjalnemu uogólnieniu, dzięki krytycznej analizie całego doświadczenia historycznego klas uciskanych, Marks dał proletarjatowi niepokonany oręż do walki z jego wrogami klasowymi, do walki o ustanowienie dyktatury proletarjatu, o zwycięstwo socjalizmu.

Nauka Marksa «powstała, jako prosty i bezpośredni ciąg dalszy nauki największych przedstawicieli filozofji, ekonomji politycznej i socjalizmu. Nauka Marksa jest wszechmocna, ponieważ jest słuszna. Jest pełna i harmonijna, daje ludziom jednolity światopogląd, nie godzący się z żadnemi przesądami, z żadną obroną ucisku burżuazyjnego. Jest ona prawowitym spadkobiercą tego najlepszego, co stworzyła ludzkość w XIX wieku w postaci filozofji niemieckiej, angielskiej ekonomji politycznej, socjalizmu francuskiego» (Lenin)[3].

Na długo przed Marksem zjawiali się ludzie, którzy marzyli o ustroju, w którymby nie było wyzysku i ucisku. Ale dopiero Marks przeobraził socjalizm z marzeń tych samotników-utopistów w naukę. Marks pierwszy odkrył i zbadał prawo ruchu społeczeństwa kapitalistycznego; dowiódł, że rozwój kapitalistyczny siłą rzeczy prowadzi do rewolucji proletarjackiej. Marks dowiódł w sposób naukowy, że «między społeczeństwem kapitalistycznem a komunistycznem leży okres rewolucyjnego przekształcania pierw-

[3] Lenin. Dzieła, t. XVI, str. 342.

szego w drugie. Temu okresowi odpowiada również przejściowy okres polityczny, i państwo tego okresu nie może być niczem innem, jak tylko REWOLUCYJNĄ DYKTATURĄ PROLETARJATU». [4]

5. Rzeczą główną w marksizmie jest nauka o dyktaturze proletarjatu. «Co się mnie tyczy — pisał Marks w r. 1852 — nie jest moją zasługą ani to, że odkryłem istnienie klas w społeczeństwie współczesnem, ani to, że odkryłem ich walkę pomiędzy sobą... To, czego dokonałem nowego, polega na udowodnieniu: 1. że istnienie klas związane jest jedynie z określonemi walkami historycznemi, właściwemi rozwojowi produkcji, 2. że walka klasowa prowadzi w sposób nieunikniony do dyktatury proletarjatu, 3. że sama ta dyktatura stanowi tylko przejście do zniesienia wszelkich klas i do społeczeństwa bezklasowego...» [5]

Nauka Marksa o dyktaturze proletarjatu jest nierozerwalnie związana z jego nauką o rewolucji proletarjackiej. Marks udowodnił, że niema innej drogi do dyktatury klasy robotniczej prócz rewolucji proletarjackiej. «Pokojowy» rozwój ku socjalizmowi jest niemożliwy dlatego, że burżuazja bez walki nie ustąpi władzy politycznej i ekonomicznej. Niezbędne jest zwycięskie powstanie zbrojne, nieunikniona jest wojna domowa, tylko bowiem w ten sposób proletarjat, kierowany przez partję komunistyczną, stojąc na czele rewolucyjnych mas pracujących i uciskanych, przemocą obali panowanie polityczne burżuazji i ustanowi swoją dyktaturę.

Zdobycie władzy przez proletarjat wcale nie oznacza, że aparat państwowy poprostu przechodzi z rąk burżuazji do rąk robotników. Marks twierdził, że biurokratyczno-wojskowa machina państwa burżuazyjnego musi zostać rozbita, zdruzgotana przez rewolucję i zastąpiona przez państwo proletarjackie.

W ciągu dziesiątków lat Marks uzasadniał, rozwijał swą naukę o rewolucji proletarjackiej i dyktaturze proletarjatu, bronił jej przed reformistami i anarchistami. Poddawał bezlitosnej krytyce złudzenia «socjalfilantropów», że proletarjat panujący nie będzie jakoby zmuszony do stosowania przemocy rewolucyjnej. Dyktatura potrzebna jest proletarjatowi, by zdusić opór wyzyskiwaczy, by zlikwidować podstawy ekonomiczne istnienia klas.

«To znaczy — pisał Marks — że dopóki jeszcze istnieją inne klasy, zwłaszcza klasa kapitalistyczna, dopóki proletarjat z nią walczy (ponieważ nawet po ujęciu władzy przez proletarjat wrogowie jego jeszcze nie znikają, nie znika stara organizacja społeczeństwa), musi on stosować środki przemocy, ponieważ przemoc jest środkiem rządzenia; o ile on sam pozostaje jeszcze klasą i o ile nie znikły jeszcze warunki ekonomiczne, na których opiera się walka klasowa, czyli istnienie klas, należy je przemocą usunąć lub przekształcić, proces zaś ich przekształcenia musi być przyśpieszony przemocą». [6]

6. Epoka, w której żył i walczył Marks, była (aż do początku lat 70-ych) epoką doprowadzania rewolucyj burżuazyjnych do końca. Ale już ruch czartystowski w Anglji w latach 40-ych i powstanie robotników paryskich w czerwcu 1848 były to potężne próby proletarjatu, zmierzające do podważenia podstaw ustroju kapitalistycznego; Komuna Paryska r. 1871 otwierała nową epokę historyczną, w której najważniejsze kraje

[4] Marks. Przyczynek do krytyki programu Gotajskiego, wyd. ros., 1932, str. 43.

[5] Marks. List do Weidemeyera z dnia 5 marca 1852. (Porów. Marks i Engels. Listy, wyd. ros. pod red. Adoratskiego, str. 68).

[6] Marks. «Bakunin, Państwowość i anarchja». (Patrz «Letopisi marksizma, zesz. II, str. 93).

Zachodu skończyły z rewolucjami burżuazyjnemi, epokę przygotowań do nowych wielkich bojów o dyktaturę proletarjatu.

Marks uzasadnił teoretycznie i pokazał w praktyce, jaką powinna być strategja i taktyka klasy robotniczej w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Marks i Engels z całą mocą podkreślali znaczenie zagadnienia sojuszników proletarjatu w tej walce — zagadnienie chłopstwa i ruchu narodowo-rewolucyjnego. Krytykując chwiejność, połowiczność, niekonsekwencję wszystkich kierunków demokracji burżuazyjnej, Marks dowiódł, że rzeczą proletarjatu jest stanąć na czele powstania ludowego przeciwko obszarnictwu feodalnemu, doprowadzić do końca przewrót burżuazyjno-demokratyczny, bezwzględnie, po plebejsku rozprawić się ze szczątkami feodalizmu i przez to samo oczyścić teren dla dalszej walki z burżuazją, utorować drogę rewolucji socjalistycznej. «Marks i Engels dali podstawowe zarysy idei hegemonji proletarjatu» (Stalin). [7]

«Podczas, gdy demokratyczni drobnomieszczanie — pisał Marks — pragną... jaknajszybciej zakończyć rewolucję, nasze interesy i nasze zadania polegają na tem, aby rewolucję zrobić nieprzerwaną dopóty, dopóki nie będą odsunięte od władzy wszystkie mniej lub więcej posiadające klasy, dopóki proletarjat nie zdobędzie władzy państwowej, dopóki zrzeszenia (Association) proletarjuszy nietylko w jednym kraju, lecz i we wszystkich panujących krajach świata nie rozwiną się o tyle, że współzawodnictwo między proletarjuszami tych krajów przestanie istnieć, i dopóki przynajmniej decydujące siły wytwórcze nie zostaną skoncentrowane w rękach proletarjuszy» [8]. Innemi słowy, Marks proponował wykorzystać do końca energję rewolucyjną najszerszych mas ludowych, aby, osiągnąwszy zwycięstwo nad wszystkimi wyzyskiwaczami, ustanowić dyktaturę proletarjatu.

7. Marks pierwszy wykazał olbrzymią rolę pracującego chłopstwa, jako głównego sojusznika proletarjatu na wszystkich etapach jego walki rewolucyjnej. «Coraz bardziej się przekonywam — pisał w r. 1851 Marks do Engelsa — że przekształcenie gospodarki rolnej, a więc i opartej na niej ohydy własnościowej, powinno stać się alfą i omegą przyszłego przewrotu». [9] «Cała sprawa w Niemczech będzie zależała — pisał Marks w r. 1856 — od możliwości poparcia rewolucji proletarjackiej przez jakieś nowe wydanie wojny chłopskiej». [10]

Marks genjalnie ujawnił dwoistą naturę chłopa, w którym walczą człowiek pracy i posiadacz, «rozsądek» i «przesąd», «przyszłość» i «przeszłość». Marks naukowo udowodnił konieczność zróżniczkowania się chłopstwa w warunkach kapitalizmu, wyodrębnienia się wyzyskujących wierzchołków wsi — burżuazji chłopskiej i wzrastającego zubożenia mas wyzyskiwanych, dla których kapitalizm jest wampirem, «wysysającym krew z serca i mózg z głowy». [11] «Dlatego też chłopi znajdą naturalnego sojusznika i wodza w proletarjacie miejskim, powołanym do obalenia ustroju burżuazyjnego» (Marks). [12]

Marks i Engels nakreślili drogi, wiodące do pozyskania tych podstawowych mas chłopstwa dla rewolucji proletarjackiej. Proletarjat «powinien jako rząd przedsięwziąć środki, dzięki którym chłop bezpośrednio polepsza swe położenie

[7] Stalin. Woprosy leninizma. Wyd. 9, str. 265.
[8] Marks i Engels. Dzieła, wyd. ros., t. VIII, str. 483.
[9] Marks i Engels. Dzieła, wyd. ros., t. XXI, str. 249.
[10] Marks i Engels. Dzieła, wyd. ros., t. XXII, str. 139.
[11] Marks i Engels. Dzieła, wyd. ros., t. VIII, str. 409.
[12] Marks i Engels. Jak wyżej.

i sam zostaje zdobyty dla rewolucji; są to jednak takie środki, które w zasadzie ułatwiają przejście od własności prywatnej na ziemię do własności zbiorowej, tak, że chłop ekonomicznie sam do tego dochodzi» (Marks).[13]

Ze zdumiewającą ścisłością Marks i Engels przepowiedzieli olbrzymią rolę wielkiej socjalistycznej gospodarki rolnej i kolektywnych form gospodarstwa przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu. «Ani Marks, ani ja — pisał Engels — nigdyśmy nie wątpili, że przy przechodzeniu do gospodarki komunistycznej trzeba będzie szeroko stosować wytwórczość kooperatywną, jako ogniwo przejściowe. Sprawa tak powinna być postawiona, by społeczeństwo — a więc przez pierwszy okres czasu państwo — zastrzegło dla siebie własność na środki produkcji, i by w ten sposób prywatne interesy stowarzyszenia kooperatywnego nie mogły przeważać nad interesami społeczeństwa w całości...»[14]. «Chodzi tu o przekazanie — początkowo na zasadzie dzierżawy — wielkich posiadłości rolnych samodzielnym stowarzyszeniom kooperatywnym, gospodarującym pod kierownictwem państwa i pod warunkiem, że państwo pozostaje właścicielem ziemi. To zarządzenie ma tę wielką przewagę, że, będąc w zasadzie całkowicie ziszczalne, nie może być wprowadzone w życie przez żadną partję prócz naszej...»[15]

8. Marks nakreślił podstawy polityki rewolucyjno-proletarjackiej w kwestji narodowo-kolonjalnej.

Na przykładzie Irlandji, ujarzmionej przez kapitalistów angielskich, Polski, jęczącej pod knutem Rosji carskiej, na przykładzie Włoch i Węgier, Chin i Indyj, Marks i Engels dali klasyczne wzory konsekwentnego internacjonalizmu rewolucyjnego. Marks mówił, że nie może być wolnym naród, który uciska inne narody. Rozpatrując kwestję narodowo-kolonjalną, jako podporządkowaną interesom rewolucji proletarjackiej, Marks i Engels przypisywali wielkie znaczenie ruchowi narodowo-rewolucyjnemu. Walczyli bezlitośnie z nacjonalizmem i szowinizmem w szeregach klasy robotniczej, z niezrozumieniem przez proletarjat narodów wielkomocarstwowych jego obowiązków socjalistycznych wobec narodów uciskanych.

9. Marks i Engels genjalnie przewidzieli drogę rozwoju od kapitalizmu do komunizmu. «Cała teorja Marksa — pisał Lenin — to zastosowanie teorji rozwoju — w jej formie najbardziej konsekwentnej, pełnej, przemyślanej i bogatej w treść — do współczesnego kapitalizmu. Zrozumiałe jest, że dla Marksa powstała kwestja zastosowania tej teorji i do zbliżającego się krachu, krachu kapitalizmu i do przyszłego rozwoju przyszłego komunizmu».[16]

Marks nakreślił główne fazy tego «przyszłego rozwoju». W pierwszej fazie społeczeństwa komunistycznego, zwanej zwykle socjalizmem, panuje zasada: za tę samą ilość pracy — ta sama ilość produktów. «Mamy tu do czynienia — pisał Marks — nie z takiem społeczeństwem komunistycznem, które rozwinęło się na swym własnym gruncie, lecz z takiem, które właśnie dopiero wyłania się ze społeczeństwa kapitalistycznego, i które wobec tego związane jest jeszcze pod każdym względem — ekonomicznym, moralnym, duchowym, pępowiną

[13] Marks. «Bakunin, Państwowość i anarchja». (Patrz: «Letopisi Marksizma. Zesz. II, str. 93).

[14] Engels. List do Bebla z 20 stycznia 1886. (Patrz Arch. Marksa i Engelsa, po ros., t. I (VI), str. 329).

[15] Engels. Tamże, str. 328.

[16] Lenin. Dzieła, t. XXI, str. 427—428.

ze starem społeczeństwem, z którego łona ono wyszło».[17] Marks nie wątpił, że w tym okresie dyktatura proletarjatu zmuszona będzie toczyć walkę stanowczą i bezlitosną ze szczątkami klas wyzyskujących. Marks i Engels niejednokrotnie pisali, że okres ten będzie poważną szkołą dla samej klasy zwycięskiej. «Rewolucja niezbędna jest nietylko dlatego, że w żaden inny sposób nie można obalić klasy panującej, lecz i dlatego, że klasa obalająca tylko przez rewolucję może wyzbyć się całej starej ohydy i stać się zdolna do stworzenia nowego społeczeństwa» (Marks i Engels).[18]

10. «W wyższej fazie ustroju komunistycznego — mówił Marks — gdy zniknie niewolnicze podporządkowanie osobników podziałowi pracy, a tem samem i sprzeczność między pracą duchową a fizyczną; gdy praca stanie się nietylko środkiem do życia, ale i pierwszą potrzebą życia; gdy wraz z wszechstronnym rozwojem jednostek wzrosną siły produkcyjne, a wszystkie źródła zrzeszonego bogactwa obficiej wytrysną — dopiero wówczas będzie można całkowicie przekroczyć poza ciasny widnokrąg prawny burżuazji, a społeczeństwo będzie mogło wypisać na swych sztandarach: Każdy w miarę swych zdolności, każdemu w miarę jego potrzeb!»[19]

Ale ta najwyższa faza komunizmu jest do osiągnięcia jedynie po tem, gdy ostatecznie będzie przezwyciężony opór «darmozjadów, paniczów, oszustów i im podobnych «orędowników tradycyj» kapitalizmu...»[20]. «Niezbędność przestrzegania nieskomplikowanych, podstawowych przepisów wszelkiego współżycia ludzkiego bardzo szybko wejdzie w przyzwyczajenie. I wówczas otworzą się naoścież wrota dla przejścia od pierwszej fazy społeczeństwa komunistycznego do najwyższej jego fazy, a jednocześnie z tem przejście do całkowitego obumierania państwa» (Lenin)[21].

11. Nauka o dyktaturze proletarjatu, o przejściu od kapitalizmu do komunizmu stanowi istotę rewolucyjną marksizmu. Dlatego właśnie renegaci marksizmu obrali tę naukę za główny teren dla swej działalności falsyfikatorskiej. Starając się przedstawić Marksa jako liberała burżuazyjnego, oświadczyli, że sam termin «dyktatura proletarjatu» jest u Marksa «przypadkowem powiedzeniem» (Kautsky). W walce z renegatami i falsyfikatorami Lenin rozwinął naukę Marksa o dyktaturze proletarjatu i podniósł ją na wyższy poziom. Pod kierownictwem Lenina i Stalina partja bolszewicką wcieliła tę naukę w życie.

FILOZOFJA MARKSIZMU — TO MATERJALIZM DIALEKTYCZNY

12. Materjalizm dialektyczny jest podstawą filozoficzną marksizmu. Materjalizm dialektyczny — to filozofja rewolucyjnego proletarjatu, ostry oręż w walce o dyktaturę klasy robotniczej, o zbudowanie komunizmu.

Począwszy od r. 1844 — 1845 Marks i Engels jaknajenergiczniej bronili materjalizmu i walczyli nieprzejednanie z idealizmem i z wszelkiemi ustępstwami na jego rzecz (Bauer, Stirner, Proudhon, Lassale, Düring i inni). Marks dowiódł przez obnażenie istoty klasowej burżuazyjnych systemów filozoficznych, że idealizm jest zawsze w ten czy inny sposób związany z religją. Materjalizm Marksa — to ateizm wojujący. Marksizm uzbraja proletarjat w jego walce z religją, ujawniając wa-

[17] Marks. Przyczynek do krytyki programu Gotajskiego, wyd. ros. 1932, str. 28.
[18] Marks i Engels. Dzieła, wyd. ros., tom IV, str. 60.
[19] Marks. Przyczynek do krytyki programu Gotajskiego, wyd. ros. 1932, str. 28.
[20] Lenin. Dzieła, Tom XXI, str. 441.
[21] Lenin. Tamże.

runki historyczne powstania religji, jej korzenie klasowe i społeczno-ekonomiczne przesłanki jej unicestwienia. Wszystkie religje współczesne marksizm rozpatruje, jako oręż w rękach klas wyzyskujących. «Religja — to opium dla ludu» (Marks) [22]

13. Marks przezwyciężył zasadnicze braki starego materjalizmu (materjalizm francuski XVIII wieku, filozofja Feuerbacha), jego mechanistyczność, niehistoryczność, abstrakcyjność, kontemplacyjność; wzbogacił materjalizm dialektyką — najcenniejszym nabytkiem niemieckiej filozofji klasycznej. Ale Marks nie przejął poprostu dialektyki Hegla, — on ją gruntownie przerobił, «postawił ją na nogi» (Engels) [23]. Dialektyka Hegla — to dialektyka idealistyczna; dialektyka Marksa — to dialektyka materjalistyczna.

Dialektyka materjalistyczna jest decydująca w marksizmie. «Zastosowanie dialektyki materjalistycznej do opracowania całej ekonomji politycznej od jej podstaw, — do historji, nauk przyrodniczych, filozofji, do polityki i taktyki klasy robotniczej — oto co najbardziej interesuje Marksa i Engelsa, oto dokąd wnieśli oni najwięcej istotnego i nowego, oto gdzie zrobili swoje genjalne posunięcie w dziejach myśli rewolucyjnej» (Lenin) [24].

Dialektyka — to najwszechstronniejsza, najbardziej pełna treści, najgłębsza nauka o rozwoju. Dialektyczne pojmowanie rozwoju zasadniczo różni się od wulgarnej idei ewolucji. Według Marksa, rozwój jakgdyby powtarza przebyte już szczeble, lecz powtarza je na wyższej podstawie («negacja negacji»); posuwa się on poprzez «przerwy ciągłości rozwoju», przemianę ilości w jakość; rozwój odbywa się poprzez przeciwieństwa skokami, rewolucyjnie.

Dialektyka materjalistyczna «w swem pozytywnem rozumieniu istniejącej rzeczywistości zawiera zarazem rozumienie jej negacji (zaprzeczenia), jej nieuniknionego zaniku, gdyż każdą formę dokonaną ujmuje w ciągłości ruchu, a więc z jej strony przemijającej, gdyż przed niczem nie chyli czoła i ze samej swej istoty jest krytyczna i rewolucyjna» (Marks) [25].

14. Marks konsekwentnie rozszerzył materjalizm na dziedzinę zjawisk społecznych. Marks dowiódł, że realną podstawą społeczeństwa jest jego budowa ekonomiczna.

«Sposób wytwarzania życia materjalnego — pisał Marks — warunkuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia wogóle. Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz, naodwrót, ich byt społeczny określa ich świadomość»[26]. «Wraz ze zmianą podstawy ekonomicznej mniej lub więcej szybko zachodzi przewrót w całej ogromnej nadbudowie.»[27] Jednak, jak to wskazał Marks, świadomość społeczna pozostaje w tyle za bytem społecznym («Sowa Minerwy wylatuje w nocy»). Przeżytki starego społeczeństwa w świadomości ludzi nie znikają automatycznie wraz ze zniesieniem starego ustroju społecznego. Te przeżytki stają się siłą oporu wobec nowego społeczeństwa i mogą być przezwyciężone tylko na drodze uporczywej walki.

Abstrakcyjnym naukom burżuazyjnym o «społeczeństwie wogóle» Marks przeciwstawił naukę o historycznie-konkretnych formacjach społecznie-ekonomicznych, o ich powstaniu, rozwoju i zagładzie. Walka

[22] Marks i Engels. Dzieła (wyd. ros.) tom I, str. 399.
[23] Engels. Ludwig Feuerbach (wyd. ros.) 1932., str. 41.
[24] Lenin. Dzieła tom XVII, str. 30.
[25] Marks. Kapitał, tom I, (wyd. ros.) 1931, str., XXIII.
[26] Marks. Przyczynek do krytyki ekonomji politycznej (wyd. ros.,) 1933 r., str. 42.
[27] Marks. Przyczynek do krytyki ekonomji politycznej; (wyd. ros.), 1933.; str. 43.

klas, dosięgająca najwyższego szczebla w czasie rewolucji, jest, według Marksa, siłą napędową całej historji ludzkości po rozkładzie spólnoty pierwotnej. Materjalizm historyczny Marksa ujawnił wszystkie przeciwieństwa, wszystkie formy antagonizmu i wyzysku w społeczeństwie kapitalistycznem; dowiódł przejściowego charakteru kapitalizmu i konieczności rewolucji socjalistycznej.

15. Materjalizm dialektyczny Marksa nierozłącznie kojarzy ścisłą naukowość z rewolucyjnością proletarjacką. Marks i Engels od początku do końca byli klasowcami, a więc partyjnikami w filozofji. Socjaldemokracja, zdradziwszy rewolucję proletarjacką, odrzuciła materjalizm dialektyczny. Będąc głównym filarem społecznym burżuazji, jest ona jednocześnie awangardą antymarksizmu wojującego. Socjaldemokracja głosi, że filozofja marksizmu jest «przestarzała», zastępuje ją przez odpadki reakcyjnych systemów idealistycznych (neokantyzm, machizm, neoheglizm i inne). Socjaldemokraci wszelkiemi sposobami wyjaławiają i fałszują dialektykę rewolucyjną Marksa, zastępując ją przez wulgarny ewolucjonizm, mechanistyczne ujmowanie i sofistykę. W walce z idealizmem i religjanctwem («popowszczyna»), z mechanistycznym materjalizmem, w walce na dwa fronty z rewizjonizmem filozoficznym wszelkiej maści, Lenin podniósł na nowy szczebel materjalizm dialektyczny Marksa. Dialektyka materjalistyczna Marksa i Lenina jest najostrzejszym orężem WKP(b) i Międzynarodówki Komunistycznej w walce o dyktaturę proletarjatu, o socjalizm.

NAUKA EKONOMICZNA MARKSA

16. Nauka ekonomiczna Marksa jest najgłębszem, najwszechstronniejszem i najszczegółowszem potwierdzeniem i zastosowaniem teorji Marksa» (Lenin)[28]. Główną pracą całego życia Marksa jest jego genjalne dzieło «Kapitał». «Odkąd na świecie istnieją kapitaliści i robotnicy — pisał Engels — nie mieliśmy ani jednej książki, któraby miała dla robotników takie znaczenie».[29]

Marks ujawnił istotę kapitalizmu jako historycznie przemijającej formy społecznej, odkrył prawo ruchu kapitalizmu, prawo jego powstania, rozwoju i zagłady. Marks wskazał proletarjatowi jego misję historyczną — zniesienie wyzysku kapitalistycznego i wszelkiego wyzysku wogóle.

Marks odkrył podstawowe prawo produkcji towarowo-kapitalistycznej — prawo wartości. W «Kapitale» Marks rozpoczął swą analizę kapitalizmu od najprostszej jego «komórki» — towaru. Marks dowiódł, że wszystkie sprzeczności kapitalizmu w formie zalążkowej mieszczą się już w tej najprostszej «komórce» społeczeństwa burżuazyjnego. W dalszym wykładzie Marks pokazał rozwój tych sprzeczności i rozwój kapitalizmu wogóle. Teorja wartości Marksa odsłoniła sekret fetyszyzmu towarowego, «mistycyzm świata towarowego», ukrywający rzeczywiste stosunki między ludźmi w społeczeństwie kapitalistycznem.

17. Kamieniem węgielnym teorji ekonomicznej Marksa jest nauka o wartości dodatkowej. Nauka o wartości dodatkowej i o jej formach (względnej i absolutnej) ujawnia naturę wyzysku kapitalistycznego. Pokazuje całą głębię przeciwieństwa między klasą robotniczą a burżuazją, podstawowego przeciwieństwa ustroju burżuazyjnego, które, zaostrzając się, siłą rzeczy prowadzi ten ustrój ku zagładzie i ku zastąpieniu go przez ustrój socjalistyczny.

Odkrywając powszechne prawo nagromadzenia kapi-

[28] Lenin. Dzieła, tom XVIII, str. 15.
[29] Engels. O «Kapitale» Marksa (wyd. ros.), 1933 r., str. 1.

talistycznego, Marks pokazał, jak nagromadzenie kapitału prowadzi do tego, że na jednym biegunieześrodkowuje się całe wielkie bogactwo, na drugim zaś — cała wielka nędza; jak wszystkie metody podniesienia społecznej wytwórczej siły pracy przy kapitalizmie są skierowane przeciwko proletarjatowi, jak cały czas robotnika zamieniają w czas roboczy, rzucają żonę robotnika i jego dzieci pod rydwan kapitału; jak powstaje nieunikniony satelita kapitalizmu — rezerwowa armja pracy; jak odbywa się nieuniknione w warunkach kapitalizmu absolutne zubożenie proletarjatu.

Marksistowska analiza nagromadzania kapitału pokazała konieczność koncentracji i centralizacji kapitału, konieczność zniesienia grup pośrednich — drobnych wytwórców samodzielnych, konieczność pogłębienia przepaści między burżuazją a proletarjatem. Ujawniwszy istotę renty gruntowej (absolutnej i różniczkowej) i swoistość procesu rozwoju kapitalizmu w rolnictwie, Marks dowiódł, że przy kapitalizmie «wyzysk chłopów różni się od wyzysku proletarjatu przemysłowego jedynie co do formy», że kapitalistyczny sposób wytwarzania nie da się pogodzić z prawdziwie racjonalną uprawą roli, że zacofanie rolnictwa i pogłębienie przeciwieństw między miastem a wsią jest zjawiskiem nieodłącznie towarzyszącem kapitalizmowi.

18. Marks pierwszy dał analizę reprodukcji kapitału społecznego w całości. Marks dowiódł, że kryzysy perjodyczne są przy kapitalizmie nieuniknione, i wykazał, że korzenie kryzysów tkwią w systemie kapitalizmu, że podstawą kryzysów jest sprzeczność między społecznym charakterem wytwarzania i prywatno-kapitalistyczną formą przywłaszczania. Ta sprzeczność przejawia się w anarchji wytwarzania, jaskrawie ujawniającej się zwłaszcza podczas kryzysu. Kryzysy stanowią «realne połączenie i gwałtowną likwidację wszystkich sprzeczności ekonomiki burżuazyjnej» (Marks) [30]. Kryzysy jaskrawo świadczą o tem, że «stosunki burżuazyjne stały się zbyt ciasne, aby pomieścić w sobie stworzone przez siebie bogactwo» [31].

Cały bieg historyczny rozwoju kapitalizmu aż do obecnego, olbrzymiego pod względem skali i rozmachu kryzysu, który rozwija się na podstawie powszechnego kryzysu kapitalizmu, w całości potwierdza prorocze słowa Marksa o tendencji historycznej nagromadzania kapitalistycznego:

«W miarę zmniejszania się liczby magnatów kapitału... wzrasta masa nędzy, ucisku, niewoli, zwyrodnienia i wyzysku, ale jednocześnie wzbiera bunt klasy robotniczej, wciąż wzrastającej, a wyszkolonej, zjednoczonej i zorganizowanej przez sam mechanizm kapitalistycznego procesu produkcji. Monopol kapitału staje się zaporą dla sposobu produkcji, który z nim i dzięki niemu się rozwinął. Centralizacja środków produkcji i uspołecznienie pracy dochodzą do punktu, gdy już się nie mieszczą w swej kapitalistycznej łupinie. Łupina ta pęka. Wybija godzina prywatnej własności kapitalistycznej. Wywłaszczyciele zostają wywłaszczeni».[32]

19. W naszej epoce, epoce gnijącego i konającego kapitalizmu, godzina własności kapitalistycznej wybiła; wywłaszczyciele zostali już wywłaszczeni na szóstej części kuli ziemskiej. Kapitalizm, spełniwszy swą misję historyczną, zamienił się w pęta dla dalszego rozwoju. Bankructwo kapi-

[30] Marks. Teorja wartości dodatkowej, tom II, część 2-a (wyd. ros.), 1932 r., str. 186.
[31] Marks i Engels. Manifest Partji Komunistycznej (wyd. ros.) 1933 r., str.21.
[32] Marks. «Kapitał», tom I, 1932 r., str. 816.

talizmu uwydatnia się szczególnie jaskrawo na tle olbrzymich postępów budownictwa socjalistycznego w ZSRR, poglądowo demonstrujących przewagę planowego socjalistycznego systemu gospodarki nad anarchją wytwórczości kapitalistycznej.

Bankructwa kapitalizmu nie mogą już ukryć nawet chwalcy kapitału, w ich liczbie socjaldemokraci, którzy dowodzą na wszelkie sposoby konieczności «kojarzenia» planowości z kapitalizmem. Niema ani jednego ogniwa w nauce ekonomicznej Marksa, któregoby socjaldemokraci nie starali się ogłosić jako «przestarzałego», spaczyć i strywializować w imię obrony kapitalizmu. Próby II Międzynarodówki, by «obalić» naukę Marksa o niechybnej zagładzie społeczeństwa burżuazyjnego, zostały uwieńczone przez zdradziecką teorję «kapitalizmu zorganizowanego» i wrastania w społeczeństwo socjalistyczne poprzez kapitalizm państwowy.

W walce z jawnymi i zamaskowanymi obrońcami kapitalizmu Lenin rozwinął teorję ekonomiczną Marksa i wzbogacił ją nauką o imperjalizmie, jako o najwyższym i ostatnim etapie kapitalizmu. Teorja ekonomiczna Marksa i Lenina jest niewzruszoną podstawą naukową strategji i taktyki proletarjatu, obalającego panowanie kapitału i tworzącego nowe społeczeństwo socjalistyczne.

MARKS — ZAŁOŻYCIEL I WÓDZ MIĘDZYNARODOWEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

20. «Marks był przedewszystkiem rewolucjonistą... walka była jego żywiołem» (Engels)[33]

Marks nietylko pierwszy dał podstawę naukową dla międzynarodowego ruchu robotniczego, lecz także był pierwszym jego wodzem i organizatorem. Od lat 40-ych ubiegłego stulecia Marks i Engels toczyli zaciekłą walkę o stworzenie i umocnienie partji komunistycznej — awangardy proletarjatu, uzbrojonej w teorję rewolucyjną, władającej umiejętnością strategji i taktyki walki klasowej.

Marks był organizatorem i wodzem pierwszej partji proletarjackiej — «Związku komunistów». W «Manifeście partji komunistycznej» (1848 r.) Marks i Engels proklamowali, że proletarjat nie może dopiąć swego wyzwolenia bez kierownictwa partji — «najbardziej zdecydowanej, zawsze pchającej naprzód części»klasy robotniczej, partji, która dokładniej i głębiej od innych widzi «warunki», przebieg i ogólne wyniki ruchu proletarjackiego», która dąży do «zdobycia władzy politycznej przez proletarjat» i do «zniesienia własności prywatnej». «Jeszcze nigdy żaden program taktyczny — pisał Engels w r. 1885 o «Manifeście» — nie okazał się tak słuszny jak ten. Ogłoszony w przededniu rewolucji, wytrzymał on próbę tej rewolucji; od tego czasu, ilekroć jakakolwiek partja robotnicza odstępowała odeń w swej działalności, drogo za każde odstępstwo płaciła. I obecnie, po 40 niemal latach, jest on nicią przewodnią dla wszystkich zdecydowanych, świadomych partyj robotniczych Europy od Madrytu do Petersburga»[34].

21. W okresie rewolucji niemieckiej r. 1848 taktyka Marksa była jedynie słuszną taktyką rewolucyjnie-proletarjacką. «Nową Gazetę Reńską», której głównym redaktorem był Marks, Lenin nazywał najlepszym, niedoścignionym organem rewolucyjnego proletarjatu»[35]. W warunkach ówczesnych drobnomieszczańskich Niemiec Marks popierał

[33] Engels. Mowa nad grobem Marksa (patrz «14-marca 1883 r.», Moskwa, 1933, str. 8).

[34] Engels. Marks i «Nowa Gazeta Reńska» (wyd. ros.), 1933, str. 22.

[35] Lenin. Dzieła, tom XVIII, str. 35.

skrajne lewe skrzydło demokracji rewolucyjnej, biczując na łamach «Nowej Gazety Reńskiej» połowiczność i «kretynizm parlamentarny» demokratów burżuazyjnych, wypowiadając się za rozprawą plebejską z obszarnikami i monarchją. Jednocześnie Marks walczył w obronie specyficznych zadań proletarjatu, który nie ogranicza się do rewolucji burżuazyjnej, który dąży do «u w i e ń c z e n i a sprawy rewolucji proletarjacką władzą państwowa spychając krok za krokiem ze szczytu władzy jedną frakcję burżuazji po drugiej» (Stalin)[36]. W szeregach ruchu robotniczego lat 1848-1850 Marks walczył na dwa fronty — przeciwko tym, którzy ograniczali się do żądań ekonomicznych, stojąc na uboczu od politycznego ruchu proletarjatu (Born), i przeciwko rycerzom frazesu «lewicowo»-oportunistycznego (frakcja Willicha i Schappera). W okresie najczarniejszej reakcji lat 50-ych Marks dalej toczył walkę nieustanną o zasady partji proletarjackiej.

22. Marks był o r g a n i z a t o r e m i w o d z e m I M i ę d z y n a r o d ó w k i, która «założyła fundament pod międzynarodową organizację robotników w celu przygotowania ich natarcia rewolucyjnego na kapitał» (Lenin)[37]. W walce z prądami sekciarskiemi i wrogiemi marksizmowi (proudhonizm, bakunizm, lasalizm, tradeunionizm) Marks dopiął hegemonji komunizmu naukowego w międzynarodowym ruchu robotniczym, skierowując różne potoki tego ruchu w spólne łożysko I Międzynarodówki. Marks i Engels dopięli tego dzięki swej giętkiej taktyce, swej sztuce walczenia o masy, podnoszenia ruchu robotniczego na wyższy szczebel, dzięki konsekwentnej i nieprzejednanej obronie swych zasad.

Najchlubniejszą stronicą w dziejach I Międzynarodówki była K o m u n a P a r y s k a. Marks kierował wystąpieniami I Międzynarodówki w obronie Komuny, pomagał Komunie radą i wskazówkami; Marks był «u c z e s t n i k i e m walki masowej» Komuny (Lenin)[38]. Ujawniając błędy komunardów, którzy nie dość konsekwentnie walczyli z burżuazją i nie mogli się zdecydować na ostateczne zdruzgotanie machiny wojskowo-biurokratycznej, Marks jednocześnie pisał z entuzjazmem o historycznej inicjatywie mas, które z poświęceniem walczyły o rewolucję proletarjacką, które swem doświadczeniem wzbogaciły teorję i praktykę proletarjatu międzynarodowego. Na podstawie historycznego, mającego międzynarodową doniosłość, doświadczenia Komuny Paryskiej Marks rozwinął i pogłębił swoją teorję państwa. Marks ujawnił «sekret Komuny», stwierdzając, że z istoty swej była ona d y k t a t u r ą k l a s y r o b o t n i c z e j.

Na początku okresu lat 1848-1871 nauka Marksa była tylko jednym z prądów socjalizmu. Marksizm, wzbogacony olbrzymiem doświadczeniem epoki I Międzynarodówki i Komuny, odnosi zwycięstwo w międzynarodowym ruchu robotniczym.

23. Okres, który nastąpił od początku lat 70-ych, był okresem względnie pokojowego rozwoju, skupiania się klasy robotniczej, formowania się partyj proletarjackich w poszczególnych krajach, przygotowywania się do nadchodzących walk o dyktaturę proletarjatu. W tym okresie, zarówno jak w okresie I Międzynarodówki, Marks i Engels dalej k i e r o w a l i ruchem proletarjackim wszystkich najważniejszych krajów kapitalistycznych. «Z punktu widzenia naukowego — pisał Lenin o tem kierownictwie — mamy tu wzór dialektyki materjalistycznej, umiejętność wysuwania na plan pierwszy i podkreślania rozmaitych punktów, rozmaitych stron zagadnienia w zastosowaniu do konkretnych właściwości tych czy innych warunków politycznych i ekonomicznych»[39]. W partjach socjalistycznych krajów an-

[36] S t a l i n. Woprosy leninizma, wyd. 9-e, str. 26.
[37] L e n i n. Dzieła, tom XXIV, str. 247.
[38] L e n i n. Dzieła, tom X, str. 365.
[39] L e n i n. Dzieła, tom XI, str. 166.

glo-saskich Marks i Engels szczególnie ostro biczowali sekciarstwo, oderwanie partyj socjalistycznych od ruchu robotniczego. W niemieckiej socjaldemokracji najbardziej walczyli oni przeciw oportunistycznemu obniżaniu zadań partji proletarjackiej. Marks i Engels dali klasyczne wzory walki na dwa fronty: przeciw oportunizmowi lasalczyków, przeciw reformistom i «socjal-filantropom» (Höchberg, Bernstein, Blos i inni) z jednej strony i przeciw rycerzom frazesu rewolucyjnego, elementom sekciarskim i anarchistycznym (Most, Hasselman) z drugiej. Popierając przywódców niemieckiej socjaldemokracji rewolucyjnej, Bebla i W. Liebknechta, i kierując nimi, Marks i Engels niejednokrotnie ich smagali za błędy oportunistyczne.

24. Najbliższym współtowarzyszem i przyjacielem Marksa był Fryderyk Engels (1820-1895). «Słusznie się stawia obok siebie imiona Marksa i Engelsa, jako imiona założycieli współczesnego socjalizmu» (Lenin) [40].

Po śmierci Marksa Engels przez 12 lat kierował międzynarodowym ruchem robotniczym. Kontynuował walkę na dwa fronty — przeciw reformizmowi (possybiliści, Vollmar) i przeciw rewolucyjności drobnomieszczańskiej («młodzi», Domela Nieuwenhuis). Już wówczas Engels wskazywał na tendencje oportunistyczne u przywódców niemieckiej socjaldemokracji. Po śmierci Engelsa, w epoce imperjalizmu oportunizm wzmocnił się i stopniowo zapanował w II Międzynarodówce. II Międzynarodówka odeszła od marksizmu. «Pomiędzy Marksem i Engelsem z jednej strony, a Leninem — z drugiej, mamy cały okres panowania oportunizmu II Międzynarodówki» (Stalin)[41]. Walkę Marksa i Engelsa o międzynarodową partję proletarjacką prowadził dalej Lenin. Stworzył on «partję nowego typu», zorganizował Międzynarodówkę Komunistyczną, poprowadził klasę robotniczą drogą Marksa i Engelsa ku zwycięstwu dyktatury proletarjatu.

LENINIZM — TO MARKSIZM EPOKI IMPERJALIZMU I REWOLUCJI PROLETARJACKIEJ

25. Na rubieży XIX — XX stulecia kapitalizm wstąpił w najwyższe stadjum swego rozwoju — imperjalizm. «Imperjalizm doprowadza sprzeczności kapitalizmu do kresu, do ostatecznych granic, poza któremi rozpoczyna się rewolucja» (Stalin)[42].

Rosja była punktem węzłowym sprzeczności imperjalizmu, gdzie interesy caratu splatały się z interesami kapitału międzynarodowego, była krajem, gdzie «wzrastała potężna rewolucja ludowa, na czele której stał najbardziej rewolucyjny na świecie proletarjat, posiadający tak poważnego sojusznika, jak rewolucyjne chłopstwo Rosji... Oto dlaczego Rosja stała się ogniskiem leninizmu, wódz zaś rosyjskich komunistów, Lenin — jego twórcą (Stalin)[43].

Leninizm wyrósł i wzmocnił się w walce z oportunizmem i jego odmianą — centryzmem. «Bolszewizm istnieje — pisał Lenin — jako kierunek myśli politycznej i jako partja polityczna od r. 1903.»[44]. Bolszewizm powstał «na najtrwalszej podstawie teorji marksizmu», wchłonął i krytycznie przetrawił doświadczenie całego międzynarodowego ruchu robotniczego, całej walki klasowej proletarjatu. Lenin przywrócił treść rewolucyjną marksizmu i dalej go rozwinął, odpowiednio do warunków epoki imperjalizmu i rewolucji proletarjackiej.

[40] Lenin. Dzieła, tom XVII, str. 34.
[41] Stalin. Woprosy leninizma, wyd. 9-e, str. 11.
[42] Tamże, str. 7.
[43] Tamże, str. 9-10.
[44] Lenin. Dzieła, tom XXV, str. 175—176.

26. Tow. Stalin w szeregu swych prac klasycznie scharakteryzował to n o w e, c o w n i ó s ł L e n i n d o s k a r b n i c y m a r k s i z m u. W rozmowie z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą tow. Stalin sformułował z wyjątkową precyzją to najważniejsze, co «dał nam Lenin w swych pracach, konkretyzując i dalej rozwijając naukę Marksa w zastosowaniu do nowych warunków walki proletarjatu w okresie imperjalizmu» (Stalin) [45].

a.) Lenin ujawnił osobliwości i m p e r j a l i z m u jako ostatniego, monopolistycznego stadjum kapitalizmu. «Zasługa Lenina, a więc to nowe co wniósł tutaj Lenin, polega na tem, że opierając się na podstawowych założeniach «Kapitału», dał on uzasadnioną analizę marksistowską imperjalizmu, jako ostatniej fazy kapitalizmu, ujawnił jego ropnie oraz warunki jego nieuniknionej zagłady» (Stalin)[46].

b.) Lenin przywrócił, rozwinął i opracował to, co jest najgłówniejsze w marksizmie — naukę o d y k t a t u r z e p r o l e t a r j a t u. «Nowe u Lenina w tej dziedzinie jest to, że: 1.) odkrył on władzę rad, jako formę państwową dyktatury proletarjatu, korzystając w tym celu z doświadczenia Komuny Paryskiej i rewolucji rosyjskiej; 2.) otworzył nawias w formule dyktatury proletarjatu pod kątem widzenia problematu sojuszników proletarjatu, określając dyktaturę proletarjatu, jako szczególną formę sojuszu klasowego proletarjatu, będącego kierownikiem, z masami wyzyskiwanemi klas nieproletarjackich (chłopstwo itp.), które są kierowane; 3.) podkreślił ze specjalną mocą fakt, że dyktatura proletarjatu jest najwyższym typem demokracji w społeczeństwie klasowem, jest formą demokracji p r o l e t a r j a c k i e j, będącej wyrazem interesów większości (wyzyskiwanych) — w przeciwstawieniu do demokracji k a p i t a l i s t y c z n e j, będącej wyrazem interesów mniejszości (wyzyskiwaczy)» (Stalin). [47]

c.) Lenin opracował zagadnienie form i metod b u d o w n i c t w a s o c j a l i s t y c z n e g o w okresie dyktatury proletarjatu. Na podstawie prawa o nierównomiernym rozwoju kapitalizmu Lenin dowiódł, że możliwe jest zbudowanie w całej pełni społeczeństwa socjalistycznego w jednym poszczególnym kraju, osaczonym przez państwa imperjalistyczne. Lenin nakreślił drogi polityki ekonomicznej, po których proletarjat, zespoliwszy przemysł socjalistyczny z rolnictwem, prowadzi kraj ku socjalizmowi. Lenin «nakreślił konkretne drogi stopniowego doprowadzania i wciągania podstawowych mas chłopstwa w łożysko budownictwa socjalistycznego poprzez kooperację, będącą w rękach dyktatury proletarjatu potężnym środkiem do przeobrażenia drobnej gospodarki chłopskiej i dla wychowania podstawowych mas chłopstwa w duchu socjalizmu» (Stalin).[48]

d.) Lenin rozwinął genjalne myśli Marksa i Engelsa o h e g e m o n j i p r o l e t a r j a t u. «Nowe u Lenina polega tu na tem, że rozwinął on dalej te zarysy i zbudował z nich harmonijny system hegemonji proletarjatu, harmonijny system kierowania masami pracującemi miast i wsi przez proletarjat, nietylko gdy szło o obalenie caratu i kapitalizmu, lecz również w dziedzinie budownictwa socjalistycznego pod dyktaturą proletarjatu» (Stalin). [49]

e.) Lenin opracował k w e s t j ę n a r o d o w o-k o l o n j a l n ą, jako kwestję rezerw rewolucji proletarjackiej. «Nowe u Lenina w tej dziedzinie polega na tem, że: 1.) zebrał on i połączył te poglądy (poglądy Marksa)

---

[45] S t a l i n. Woprosy leninizma, 9-e wydanie, str. 267.
[46] Tamże, str. 264.
[47] Tamże, str. 264.
[48] Tamże, str. 265.
[49] Tamże, str. 265.

w harmonijny system poglądów o rewolucjach narodowo-kolonjalnych w okresie imperjalizmu; 2.) powiązał kwestję narodowo-kolonjalną z kwestją obalenia imperjalizmu; 3.) stwierdził, że kwestja narodowo-kolonjalna jest częścią składową ogólnego zagadnienia międzynarodowej rewolucji proletarjackiej» (Stalin).[50]

f.) Lenin rozwinął szkice Marksa i Engelsa o partji w harmonijną naukę o partji. «Nowe w tej dziedzinie u Lenina polega na tem, że rozwinął on dalej te szkice w zastosowaniu do nowych warunków walki proletarjatu w okresie imperjalizmu, dowiódł, że: 1.) partja jest najwyższą formą organizacji klasowej proletarjatu w porównaniu do innych form organizacji proletarjatu (związki zawodowe, współdzielczość, organizacja państwowa), powołaną do syntetyzowania ich pracy i do kierowania nią; 2.) dyktatura proletarjatu może być urzeczywistniona jedynie przez partję jako jej siłę kierowniczą; 3.) dyktatura proletarjatu może być całkowitą w tym jedynie razie, jeżeli kieruje nią jedna partja, partja komunistów, która nie dzieli i nie może dzielić kierownictwa z innemi partjami; 4.) bez żelaznej dyscypliny w partji nie może być urzeczywistnione zadanie dyktatury proletarjatu, zadanie zdławienia wyzyskiwaczy i przebudowy społeczeństwa klasowego na społeczeństwo socjalistyczne» (Stalin).[51]

27. «Nikt inny, tylko Lenin podjął się wykonania najpoważniejszego zadania uogólnienia w filozofji materjalistycznej tego najważniejszego, co dała nauka w okresie od Engelsa do Lenina, oraz wszechstronnej krytyki kierunków antymaterjalistycznych wśród marksistów. Engels powiada, że «materjalizm przybiera coraz to nową postać po każdym wielkim nowym wynalazku». Wiadomo, że zadanie to dla swoich czasów wykonał Lenin, a nie kto inny» (Stalin).[52]

Lenin głęboko opracował i rozwinął wszystkie najważniejsze kategorje dialektyki materjalistycznej. Centralne miejsce w pracach filozoficznych Lenina zajmuje opracowanie i rozwinięcie nauki o walce przeciwieństw, jako zasady wiodącej rozwoju, jako «jądra dialektyki».

Opracowując i rozwijając naukę marksistowską o formacjach społeczno-ekonomicznych, o rewolucji, o państwie, o dyktaturze proletarjatu, o przejściu od kapitalizmu do komunizmu, Lenin wzniósł materjalizm historyczny na nowy szczebel. We wszystkich dziedzinach teorji Lenin stosował konsekwentnie i nieprzejednanie zasadę partyjności.

Lenin opracował wszechstronnie rewolucyjną teorję Marksa i wzniósł ją na wyższy szczebel.

28. Teorję marksizmu-leninizmu konkretyzuje i dalej rozwija współbojownik i uczeń Lenina, najlepszy kontynuator jego dzieła — Stalin.

Stalin rozwinął marksistowsko-leninowską naukę o dyktaturze proletarjatu, opracował i rozwinął zagadnienie form walki klasowej proletarjatu na różnych etapach budownictwa socjalistycznego, zagadnienie dróg prowadzących do zniesienia elementów kapitalistycznych i klas wogóle. Stalin skonkretyzował marksistowsko-leninowską naukę o okresie przejściowym od kapitalizmu do komunizmu. Stalin rozwinął naukę Lenina o możliwości zbudowania socjalizmu w naszym kraju. Stalin na tej podstawie rozwinął generalny plan natarcia socjalizmu na całym froncie, skonkretyzował metody, formy i drogi zbudowania bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego.

Stalin rozwinął naukę leninowską o industrjalizacji jako wa-

[50] Stalin. Woprosy leninizma, 9-te wydanie, str. 266.
[51] Tamże, str. 266-267.
[52] Tamże, str. 17.

runku zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju, Stalin wniósł nader cenny wkład do marksistowsko-leninowskiej teorji, opracowując i rozwijając zagadnienie konkretnych dróg socjalistycznego przeistoczenia chłopstwa pod kierownictwem proletarjatu, zagadnienie sojuszu wytwórczego, warunków i metod kolektywizacji rolnictwa i likwidacji kułactwa jako klasy na podstawie powszechnej kolektywizacji.

Stalin rozwinął marksistowsko-leninowską teorję w kwestji narodowo-kolonjalnej jako część ogólnego zagadnienia rewolucji międzynarodowej.

Stalin rozwinął naukę Lenina o partji i o jej roli w systemie dyktatury proletarjatu, świetnie opracował i rozwinął strategię i taktykę partji proletarjackiej. Stalin rozwinął leninowską analizę źródeł społecznych i ideowych oportunizmu, ujawniwszy cechy charakterystyczne jego przejawów na rozmaitych etapach walki klasowej.

Na podstawie leninowskiej nauki o imperjalizmie Stalin dał dokładną analizę walki dwóch systemów w warunkach ogólnego kryzysu kapitalizmu i narastającej międzynarodowej rewolucji proletarjackiej.

Stalin z leninowską stanowczością i nieprzejednaniem kieruje walką na dwa fronty przeciwko wszelkim przejawom oportunizmu wewnątrz partji i Kominternu, przeciwko trockizmowi, który stał się później kontrrewolucyjnym, i przeciw oportunizmowi prawicowemu, wytworowi kontrrewolucyjnego kułackiego oporu wobec zwycięskiego proletarjatu. Jako teoretyk i jako wódz partji i Kominternu Stalin daje nam w całej swej działalności świetny wzór połączenia teorji i praktyki rewolucyjnej i wzbogaca rewolucyjną metodę marksizmu-leninizmu — dialektykę materjalistyczną. Imię Stalina stoi w szeregu wielkich imion teoretyków i wodzów proletarjatu międzynarodowego — Marksa, Engelsa i Lenina.

ZSRR — TO TRYUMF MARKSIZMU-LENINIZMU

29. Rewolucja Październikowa w Rosji rozpoczęła nową epokę w dziejach świata. Potężne hasło Marksa — dyktatura proletarjatu — zostało w ZSRR wcielone w życie.

«Historja ludów zna niemało rewolucyj. Różnią się one od rewolucji Październikowej tem, że wszystkie były rewolucjami jednostronnemi. Jedną formę wyzysku mas pracujących zastępowała inna forma wyzysku, ale sam wyzysk pozostawał. Jedni wyzyskiwacze i ciemiężyciele zastępowali innych wyzyskiwaczy i ciemiężycieli, ale sami wyzyskiwacze i ciemiężyciele pozostawali. Dopiero rewolucja Październikowa postawiła sobie za cel — znieść wszelki wyzysk i zlikwidować wszelkich wyzyskiwaczy i ciemiężycieli» (Stalin).[53]

Dyktatura proletarjatu w ZSRR jest wcieleniem wielkich idej Marksa, Engelsa i Lenina. Pod kierownictwem partji bolszewików Sowiety złamały opór obszarników i kapitalistów, strąconych i wywłaszczonych przez rewolucję proletarjacką, zespoliły wokół proletarjatu szerokie masy pracujących, zlikwidowały zależność kolonjalną i nierównoprawność między narodami, stworzyły potężną Czerwoną Armję, stojącą na straży rewolucji socjalistycznej i rozwinęły zwycięską ofensywę socjalistyczną na całym froncie.

30. Klasa robotnicza ZSRR, uzbrojona w naukę Marksa i Lenina, za-

[53] Stalin. Przemówienie na pierwszym wszechzwiązkowym zjeździe kolektywników-szturmowców. (Patrz «Prawda» Nr. 53 z. 23 lutego r. 1933).

kończyła zakładanie fundamentu ekonomicznego społeczeństwa socjalistycznego. Zwycięstwo pierwszej pięciolatki w ciągu czterech lat przekształciło kraj poprzednio zacofany w potężny kraj rozwijającego się socjalizmu; z kraju agrarnego przekształciło go w kraj z potężnym przemysłem. Socjalistyczne formy rolnictwa — sowchozy i kolektywy — stały się formami panującemi na wsi; kraj drobnej i karłowatej gospodarki chłopskiej przekształcił się w kraj największej na świecie produkcji rolnej; kułactwo ostatecznie i bezpowrotnie zostało rozgromione, masy chłopskie zostały wyzwolone od ujarzmienia i wyzysku kułackiego. Likwidowane są podstawy przeciwieństw między miastem a wsią, powstaje mocna podstawa bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego.

Rozwój gospodarstwa ludowego w ZSRR, zachodzący w niebywałem w dziejach tempie, przyciągnięcie miljonów ludzi pracy do kierowania państwem, ostateczna likwidacja bezrobocia, całkowita pewność jutra u każdego pracującego, nowy socjalistyczny stosunek do pracy, wzrost dobrobytu ludności pracującej miast i wsi, rozkwit kultur narodowych co do formy, co do treści zaś socjalistycznych, wyzwolenie kobiety — wszystko to dowodzi, że socjalizm, z żądania programowego, które sformułowali Marks i Engels, staje się żywą rzeczywistością.

Niewyczerpana inicjatywa i entuzjazm wielomiljonowych mas robotników i kolektywników; słuszna marksistowsko-leninowska polityka państwa proletarjackiego pod kierownictwem partji bolszewickiej; olbrzymia przewaga planowego socjalistycznego systemu gospodarki — oto podstawowe siły, które zapewniły historyczne zwycięstwo socjalizmu w ZSRR.

31. ZSRR jest ostoją międzynarodowej rewolucji proletarjackiej. Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR — to historyczne potwierdzenie marksizmu-leninizmu; wpaja ono przekonanie w najszersze masy pracujących całego świata, że klasa robotnicza może nietylko obalić burżuazję, zburzyć jej machinę państwową i zaprowadzić swoją dyktaturę, lecz także może rozwijać swoje siły wytwórcze w skali, w tempie zupełnie niedostępnych dla społeczeństwa kapitalistycznego.

Tow. Stalin, reasumując wyniki pierwszej pięciolatki, powiedział: «Historja dowiodła, że pięciolatka nie jest sprawą prywatną Związku Radzieckiego, lecz sprawą całego proletarjatu międzynarodowego» [54]. Walka o drugą pięciolatkę, powołaną do urzeczywistnienia wielkiego nakazu Marksa — zbudowania bezklasowego społeczeńswa socjalistycznego — jest decydującym odcinkiem międzynarodowego frontu proletarjackiego.

KOMINTERN — TO MIĘDZYNARODOWA PARTJA MARKSIZMU-LENINIZMU

32. «Następna Międzynarodówka» — pisał Engels po zejściu I Międzynarodówki z areny dziejów — «będzie czysto komunistyczna» [55]. II Międzynarodówka (1889—1914) zawiodła te nadzieje. Był czas, kiedy przyczyniała się ona do rozwoju marksizmu wszerz, kiedy pod jej sztandarem wyrastały mocne socjalistyczne, zawodowe, spółdzielcze organizacje klasy robotniczej. Po śmierci Engelsa w epoce imperjalizmu kierownictwo II Międzynarodówki przeszło stopniowo do rąk oportunistów, agentów burżuazji w łonie ruchu robotniczego. Wojna światowa ujawniła całkowite bankructwo II Międzynarodówki. Zwycięstwo rewolucji Październi-

[54] Stalin. Wyniki pierwszej pięciolatki (po ros.) 1933, str. 3.

[55] Engels. List do Sorgego z 12 (i 17) września 1874 r. (Patrz Marks i Engels. «Listy» (wyd. ros.) pod redakcją Adoratskiego, str. 273).

kowej ostatecznie pchnęło renegatów marksizmu do obozu burżuazji kontrrewolucyjnej. «Rewolucja Październikowa narodziła się i nabrała mocy pod sztandarem marksizmu, pod sztandarem idei dyktatury proletarjatu, pod sztandarem leninizmu, będącego marksizmem okresu imperjalizmu i rewolucyj proletarjackich. Znamionuje więc zwycięstwo marksizmu nad reformizmem, zwycięstwo leninizmu nad socjaldemokratyzmem, zwycięstwo III Międzynarodówki nad II Międzynarodówką» (Stalin). [56]

Partja bolszewików od chwili swego założenia toczyła na arenie międzynarodowej walkę nieprzejednaną z oportunizmem i centryzmem. Po zwycięstwie rewolucji Październikowej we wszystkich głównych krajach kapitalistycznych powstają partje komunistyczne. W r. 1919 pod kierownictwem Lenina założono III Międzynarodówkę Komunistyczną, której przeznaczeniem jest doprowadzić dzieło Marksa do ostatecznego zwycięstwa na całym świecie. «Bolszewizm stworzył ideowe i taktyczne podstawy III Międzynarodówki, istotnie proletarjackiej i komunistycznej, uwzględniającej zarówno zdobycze epoki pokojowej, jak doświadczenie rozpoczętej epoki rewolucyj» [57]. «Międzynarodowe, historyczne znaczenie III Międzynarodówki Komunistycznej polega na tem, że zaczęła ona wcielać w życie potężne hasło Marksa, hasło, które podsumowało wyniki stuletniego rozwoju socjalizmu i ruchu robotniczego, hasło, znajdujące swój wyraz w pojęciu: dyktatura proletarjatu» (Lenin). [58]

Komintern toczył i toczy niesłabnącą i nieprzejednaną walkę o autentyczny marksizm, o bolszewizację swych sekcyj, walkę na dwa fronty przeciwko prawicowym i «lewicowym» wypaczeniom marksizmu-leninizmu. Komintern uzbroił robotników całego świata w program marksistowsko-leninowski, który «formułuje naukowo podstawowe zagadnienia ruchu komunistycznego, wytyka główne drogi rozwiązania tych zagadnień i dzięki temu daje sekcjom Kominternu to jasne zrozumienie celów i środków, bez którego nie jest możliwe pewne siebie kroczenie naprzód» (Stalin) [59].

33. Pierwsza fala powstań i rewolucyj proletarjackich jedynie w Rosji doprowadziła do zwycięstwa klasy robotniczej. Potworna zdrada II Międzynarodówki odroczyła zagładę burżuazji. Nastąpił okres częściowej stabilizacji kapitalizmu.

Socjaldemokraci na wszystkie sposoby zapowiadali nową «erę» rozkwitu burżuazyjnego. Oszukiwali proletarjat legendą o «zorganizowanym kapitalizmie». Rację miał Stalin, rację mieli komuniści, którzy przepowiedzieli w świetle nauki Marksa i Lenina bliski koniec stabilizacji kapitalistycznej, dalej energicznie szykując masy do nieuniknionej nowej serji rewolucyj i wojen. Obecnie znajdujemy się u progu tych walk. Nastąpił kres stabilizacji kapitalistycznej. Kapitalizm nie znajduje wyjścia z obcęgów powszechnego kryzysu. Im głębszy i szerszy jest kryzys kapitalizmu, tem donośniej rozlega się po całym świecie imię Marksa, który genjalnie przepowiedział był zagładę kapitalizmu i tryumf rewolucji komunistycznej.

Dlatego to burżuazja i jej agentura socjaldemokratyczna we wszystkich krajach wypowiedziały wojnę na śmierć i życie marksizmowi rewolucyjnemu. Wzrost faszyzmu — oto odpowiedź burżuazji na rozwój i wzmacnianie się partyj komunistycznych. Wzrost ten odzwier-

[56] Stalin. O Rewolucji Październikowej, 1932, str. 134.
[57] Lenin. Dzieła, tom XXIII, str. 385.
[58] Lenin. Dzieła, tom XXIV, str. 248.
[59] Stalin. Woprosy leninizma, wyd. 9-e, str. 337.

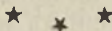
ciedla bezsilność burżuazji, która już nie jest zdolna utrzymać swego panowania za pomocą starych środków. Pod hasłem walki z marksizmem-leninizmem faszyzm gorączkowo mobilizuje swe bandy we wszystkich krajach Europy i Ameryki. W imię zniweczenia ZSRR, który urzeczywistnia wielkie nakazy Marksa, imperjaliści wszystkich krajów szykują nową interwencję przeciwko pierwszemu państwu dyktatury proletarjackiej.

Najhaniebniejszą rolę w tej walce z marksizmem odgrywa socjaldemokracja. Marks i Engels przepowiedzieli przeobrażenie się reformizmu w socjalizm policyjny. Marks i Engels przewidzieli, że w momencie rewolucji właśnie pod sztandarem demokracji skupią się najzawziętsi wrogowie proletarjatu, że w tym momencie «skrajna partja burżuazyjna», pod osłoną frazesów o demokracji, «okaże się na pewien przeciąg czasu ostatnią deską ratunku dla całej gospodarki burżuazyjnej, a nawet feodalnej» [60]. Taką deską ratunku dla kapitalistów jest dzisiejsza II Międzynarodówka, międzynarodówka renegatów marksizmu, główna ostoja społeczna dyktatury burżuazji. Ale imię Marksa cieszy się olbrzymim autorytetem w masach robotniczych, a więc i w masach robotników socjaldemokratycznych. Oto czemu renegaci wszystkich odcieni: Kautscy, Brandlerowie, Troccy i S-ka dalej nazywają siebie «marksistami», oto czemu wypaczają oni naukę Marksa, by ukryć przed robotnikami swą zdradę sprawy proletarjatu.

34. Niema na świecie ani jednego kraju, gdzieby komuniści nie toczyli bohaterskiej walki w imię dzieła Marksa. Wciągając do szeregów rewolucyjnego jednolitego frontu wszystkich robotników i masy pracujące, uporczywie walcząc o zdobycie większości klasy robotniczej na rzecz rewolucji proletarjackiej; mobilizując masy przeciwko przygotowywaniu nowych wojen imperjalistycznych i interwencji; demaskując bezlitośnie zdrajców i renegatów; prowadząc robotników od żądań częściowych do walki o ogólne i podstawowe interesy proletarjatu — komuniści i tylko komuniści są konsekwentnymi bojownikami w imię dzieła Marksa, w imię dyktatury proletarjatu.

Jedynym spądkobiercą Marksa, niezachwianie wiernym chlubnym tradycjom I Międzynarodówki, jest Międzynarodówka Komunistyczna.

Marksizm-leninizm stał się decydującym czynnikiem w dziejach świata. Sztandar Marksa powiewa nad dzielnicami proletarjackiemi stolic europejskich, nad płonącemi miastami i wioskami Chin. Sztandar ten wysoko dzierżą robotnicy europejscy, a przedewszystkiem niemieccy, którzy toczą walkę bohaterską przeciwko faszyzmowi i stoją u progu decydujących bojów. Strajki we wszystkich krajach świata, głodowe pochody bezrobotnych, powstania we flocie Anglji i Holandji, uporczywa walka robotników i chłopów hiszpańskich, ruch miljonów uciskanych w Chinach, w Indjach, w Indochinach, w Indonezji — wszystko to zbliża nowe zwycięstwa rewolucji proletarjackiej, nowe tryumfy marksizmu.



35. Pięćdziesiątą rocznicę śmierci Marksa spotykają robotnicy i kolektywnicy ZSRR nowem wzmożeniem pracy szturmowej w fabrykach, na polach socjalistycznych, nowemi zwycięstwami na froncie drugiej pię-

[60] Engels. List do Bebla z 11/XII 1884 r. (Patrz Arch. Marksa i Engelsa (po ros.), tom I (VI), str. 291).

ciolatki, na froncie walki o bezklasowe społeczeństwo socjalistyczne. Komintern spotyka tę rocznicę nową mobilizacją sił do walki przeciwko faszyzmowi i socjaldemokratyzmowi o jedność robotników rewolucyjnych, o międzynarodową rewolucję proletarjacką. Każdy uświadomiony proletarjusz w krajach kapitalistycznych, każdy człowiek pracy na Zachodzie i na Wschodzie, każdy robotnik i kolektywnik w ZSRR powinien zdać sobie sprawę z tego, że sztandar, pod którym walczą bolszewicy całego świata — to właśnie stary, bojowy sztandar Marksa.

W pięćdziesiątą rocznicę śmierci wielkiego nauczyciela i wodza powinniśmy wyżej wznieść i szerzej rozwinąć ten okryty chwałą sztandar, sztandar Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina, sztandar dyktatury proletarjatu, sztandar rewolucji komunistycznej.

Instytut Marksa-Engelsa-Lenina przy KC WKP(b)

M. SAWIELJEW

MARKSIZM-LENINIZM — TO POTĘŻNY ORĘŻ PROLETARJATU

(W 50-tą rocznicę śmierci K. Marksa)[1]

50 lat temu przestało bić wielkie serce «największego z spółczesnych myślicieli» (Engels), genjalnego twórcy naukowego komunizmu, wielkiego proletarjackiego rewolucjonisty. W 50-tą rocznicę od dnia śmierci Karola Marksa cały rewolucyjny proletarjat świata i masy pracujące wszystkich krajów podsumowują wyniki wyjątkowej roli i olbrzymich zdobyczy nauki marksistowskiej w dziedzinie walki międzynarodowego proletarjatu rewolucyjnego o obalenie kapitalizmu, o komunizm.

Marksizm — to potężna nauka walczącego proletarjatu.

«Najważniejsze w nauce Marksa — to wyjaśnienie światowej roli historycznej proletarjatu, jako twórcy społeczeństwa komunistycznego» — powiada Lenin (podkr. moje — M. S.). I oto, oglądając się wstecz na postawione trzy ćwierci wieku temu przez Marksa i Engelsa historyczne słupy graniczne, dzielące nas od momentu narodzenia się naukowego komunizmu, i na drogę, którą przeszły przez ten sam czas masy proletarjackie w walce o socjalizm, o rewolucję proletarjacką, widzimy jak potężnym środkiem rewolucyjnym jest teorja i praktyka rewolucyjnego marksizmu, jej najostrzejsza broń — dialektyka materjalistyczna. Widzimy, jak ta wielka nauka zagrzewa teraz do walki proletarjuszy i wogóle masy pracujące, jak w ciągu ostatniego pół wieku rośnie i szerzy się walka klasowa proletarjatu, obejmując dziesiątki miljonów bojowników.

Weszliśmy w okres, kiedy na jednej szóstej części globu mocno już został zatknięty sztandar proletarjacki — sztandar komunizmu. Cały świat podzielił się na dwie części: na kraje kapitalistyczne i Związek Radziecki, który wstąpił w okres socjalizmu. Na jednej szóstej części globu już urzeczywistniona jest — w rezultacie zwycięskiej rewolucji proletarjackiej — dyktatura proletarjatu, dokonywa się olbrzymie budownictwo socjalistyczne i rozwija się ofensywa socjalizmu zarówno w mieście, jak i na wsi.

Lenin — wielki kontynuator dzieła Marksa i Engelsa — rozwinął marksizm w nowych warunkach imperjalizmu i rewolucji proletarjackiej, podniósł jego naukę rewolucyjną na nowy szczebel. Nietylko zastosował teorję Marksa do analizy walki klasowej i oceny ekonomicznego i gospodarczego położenia Rosji na progu XX-go stulecia, nietylko wyraźnie określił kapitalistyczne drogi jej dalszego rozwoju, ale zadał również druzgocący cios wszystkim wrogom i fałszerzom nauki Marksa, a w pierwszym rzędzie teoretykom liberalnego narodnictwa i «krytykom» Marksa i wulgaryzatorom jego nauk. W osobie Lenina ortodoksyjny marksizm z całą rewolucyjną energją wystąpił do boju przeciwko oportunizmowi i rewizjoniz-

[1] Za podstawę niniejszego artykułu posłużyło przerobione wystąpienie na sesji naukowej Kom. Akademji, poświęconej 50-tej rocznicy Karola Marksa (Autor).

mowi na arenie międzynarodowej. Trzeba było genjuszu Lenina, aby wskrzesić rewolucyjną treść marksizmu, mocno wypaczoną przez II Międzynarodówkę, przyczem uczynił on jeszcze jeden dalszy krok naprzód w warunkach nowego okresu — epoki imperjalizmu i rewolucji proletarjackiej, w warunkach trzech rewolucyj rosyjskich i mającego światowe znaczenie historycznego zwycięstwa Października i urzeczywistnienia dyktatury proletarjatu w ZSRR.

W obecnych warunkach imperjalizmu, będącego okresem umierającego kapitalizmu w jego ostatniem stadjum, cały świat przeżywa wyjątkowo ciężki kryzys gospodarczy i polityczny, starając się drogą organizowania wojen imperjalistycznych i interwencji przeciw ZSRR znaleźć wyjście z błędnego koła, w którem się teraz znajduje. Wódz międzynarodowego proletarjatu naszej sławnej, bolszewickiej partji tow. Stalin kontynuuje dzieło Marksa-Engelsa-Lenina, rozwijając teorję marksizmu-leninizmu, daje nowe olbrzymiej wagi uogólnienia na podstawie rozwoju i utrwalenia dyktatury proletarjatu w ZSRR, na podstawie budownictwa socjalizmu w naszym kraju i tego o olbrzymiem historycznem znaczeniu przerabiania miljonowych mas chłopstwa, które dokonywa się w naszych oczach, w warunkach, kiedy wykonaliśmy pierwszą pięciolatkę i rozpoczęliśmy pracę nad wykonaniem drugiej pięciolatki, która powinna doprowadzić do likwidacji klas w ZSRR i do zbudowania społeczeństwa bezklasowego.

W ten sposób, jeżeli w nauce Marksa i Engelsa dyktatura proletarjatu, okres przejściowy, socjalizm i komunizm, zarysowały się tylko, jako oddalona perspektywa i ostateczny cel dalszej walki, to obecnie stają się już one rzeczywistością w ZSRR, ażeby jutro i pojutrze stać się takąż rzeczywistością w szeregu innych krajów, już brzemiennych rewolucją proletarjacką.

Marksizm, rozpatrujący cały rozwój społeczny z punktu widzenia walki klas, dający walczącemu proletarjatowi jasne zrozumienie tego, «dokąd idą klasy teraz i dokąd powinny iść w przyszłości» — jest sam produktem tej walki.

Marksizm w rozwoju swoim nie jest oderwany od przeszłości. W powstaniu swojem jest on związany z rewolucyjną walką zwiastunów naukowego socjalizmu i z rozwojem t. zw. światowej cywilizacji. «Naodwrót, cała genjalność Marksa — powiada Lenin — polega na tem, że dał on odpowiedzi na pytania, które już postawiła przodująca myśl ludzkości». Wystarczy powołać się tutaj na powszechnie znane miejsce z artykułu Lenina o «Trzech źródłach i trzech częściach składowych marksizmu», ażeby podkreślić ten ścisły związek z ową przeszłością, który zawsze podkreślali sami założyciele naukowego komunizmu, gdyż nauka marksizmu powstała, «jako prosty i bezpośredni ciąg dalszy nauk wielkich przedstawicieli filozofji, ekonomji politycznej i socjalizmu». Jednakowoż wszystkie te systemy naukowe nie były tylko przejęte przez marksizm, lecz jaknajgłębiej i krytycznie przerobione i wykorzystane dla zbudowania nowego proletarjackiego światopoglądu, były oddane w służbę praktyce walki klasowej, przyczem sam rozwój teorji marksizmu jest jaknajściślej związany z powstaniem i rozwojem tej walki.

«Teorji rewolucyjnej — powiada Lenin — nie można wymyśleć, wyrasta ona z całokształtu doświadczenia rewolucyjnego».

Świetnie przedstawia te warunki powstania rewolucyjnej teorji i związku jej z praktyką Engels: «Myśmy bynajmniej nie uważali — powiada on — w związku z początkowym rozwojem

marksizmu — że należy pouczać świat o nowych zdobyczach naukowych w grubych, wyjątkowo «naukowych» księgach. Naodwrót, myśmy obydwaj mocno już wrośli w ruch polityczny, mieliśmy śród oświeconych kół, zwłaszcza Niemiec Zachodnich, określoną liczbę zwolenników, którzy posiadali więcej niż dostateczny kontakt z zorganizowanym proletarjatem» (Z procesu komunistów w Kolonji).

Bezczelnie łżą ludzie, nazywający siebie znawcami marksizmu, a w gruncie rzeczy wypaczający marksizm, kiedy przedstawiają Marksa i Engelsa, jako jakichś czystych teoretyków, oderwanych od codziennej pracy rewolucyjnej. Pamiętamy, co Engels mówił na mogile Marksa: «Marks był przedewszystkiem rewolucjonistą».

Cały genjalny system marksizmu zbudowany jest na podstawie studjów nad przyrodą i społeczeństwem, na gruncie wyjaśnienia podstawowego prawa rozwoju walki klasowej, jest ściśle związany z rewolucyjną walką robotników.

Zrozumiała jest ta olbrzymia waga, jaką w systemie marksizmu zdobyła dialektyka, zaczerpnięta przez Marksa z badania nad walką klasową, ze studjów nad dialektyką Hegla i opracowana przezeń materjalistycznie i przystosowana do materjalistycznego pojmowania rozwoju przyrody i społeczeństwa. Będąc nauką o rozwoju — «jego postaci najbardziej pełnej, głębokiej i wolnej od jednostronności, nauką o względności wiedzy ludzkiej, dającej nam odzwierciedlenie wiecznie rozwijającej się materji» — marksistowska dialektyka materjalistyczna staje się rzeczywiście tą dźwignią, która daje możność jaknajgłębiej obnażyć wszystkie przeciwieństwa w rozwoju społeczeństwa spółczesnego, uczynić z materjalizmu dialektycznego jaknajostrzejszy oręż walki proletarjatu o swoje wyzwolenie, walki o komunizm.

Począwszy od lat 1844—45, Marks i Engels prowadzą zdecydowaną walkę o materjalizm. Udoskonalając swoją teorję, walcząc o materjalizm dialektyczny, prowadzą oni w ciągu dziesiątków lat walkę przeciw wszelkiego rodzaju wahaniom idealistycznym, przeciw abstrakcyjnemu, kontemplacyjnemu wulgarnemu materjalizmowi.

Dialektyka materjalistyczna staje się od chwili odkrycia jej przez Marksa w rękach klasy robotniczej potężnem narzędziem nietylko zrozumienia, ale i przekształcenia świata. Marks w «Nędzy Filozofji» z genjalną głębokością podkreśla, że zastosowanie teorji rozwoju do samej rzeczywistości wymaga bezwzględnie od proletarjatu, by «stał się wyrazicielem rzeczywistych wydarzeń». Ale skoro to już ma miejsce, skoro już znaleziona jest dźwignia, która daje możność zrozumienia praw rozwoju społeczeństwa i jednocześnie jego przekształcenia przez rewolucyjny proletarjat, «nauka — powiada Marks — staje się świadomym produktem historji, przestaje być doktrynerską, staje się rewolucyjną».

Jest zupełnie jasne, że ta rewolucyjna nauka, ta rewolucyjna teorja musiała wywołać wściekłą złość kapitalistów i ich lokajów, ponieważ sama dziedzina stosunków społecznych, będących podstawowym objektem badania marksizmu, jest tą dziedziną, gdzie stykają się podstawowe życiowe interesy wrogich klas. Oto dlaczego ta rewolucyjna teorja Marksa od samego początku wywołała taką wściekłą walkę ze strony burżuazji i jej apologetów.

Przypomnimy tu tylko te wstrętne oszczerstwa, które sypali na głowę Marksa wszyscy pp. Vogtowie, uczeni «demokraci» w cudzysłowie, nie mówiąc już o zwykłych wstecznikach i im podobnych. Rewolucyjna nauka Marksa musiała spotkać wściekły opór ze strony wszystkich prądów drob-

nomieszczańskich i wszystkich odmian mieszczańskiego socjalizmu i elementów oportunistycznych w ruchu robotniczym. Przypomnijcie sobie tę walkę, którą musiał prowadzić Marks. Oto dlaczego poprzez całe społeczne i polityczne życia Marksa i Engelsa widzimy ich zdecydowaną walkę na dwa fronty zarówno przeciw hura-rewolucyjnej wybuchowości, przeciw zastępowaniu objektywnego rozwoju wyłącznie przez wolę — jak mówił Marks — jak z drugiej strony przeciw wszelkim odmianom prawicowego oportunizmu i liberalizmu w ruchu robotniczym. Dalszym ciągiem walki rewolucyjnego marksizmu w nowych warunkach jest ta walka, którą prowadził Lenin, a obecnie prowadzi Stalin z międzynarodowym oportunizmem i ta walka, która odbywa się wewnątrz WKP(b) o generalną linję partji, przyczem, wobec olbrzymiej popularności marksizmu śród najszerszych mas rewolucyjnych, oportuniści często występują pod maską marksistowskiej frazeologji.

«Taka jest dialektyka historji, — powiada Lenin, — że teoretyczne zwycięstwo marksizmu zmusza wrogów jego do przebierania się za marksistów». Najlepszym tego dowodem jest np. ta ohydna komedja, którą oni teraz grają, urządzając uroczystość z powodu 50-tej rocznicy od dnia śmierci Marksa, Trudno bodaj wymyśleć widowisko bardziej bezwstydne.

Całkowitą słuszność teorji marksizmu szczególnie jaskrawo wykazuje to, że punkt ciężkości nauki Marksa postawiony został na zagadnieniu dyktatury proletarjatu, na zagadnieniu rewolucji proletarjackiej. Dyktatura proletarjatu — to najważniejsze w nauce Marksa, gdyż «ten nie jest marksistą — powiada Lenin — kto nie rozciąga uznawania walki klasy robotniczej do uznawania dyktatury proletarjatu». Zobaczmy, jak historja rozwiązała to podstawowe zagadnienie.

Czyż to, co Marks wypowiadał jeszcze przed rewolucją 1848 roku, że społeczeństwo w momencie rewolucji zbliża się do ostatecznego rozwiązania wielkich przeciwieństw: do fizycznego starcia ludzi, czyż ta teza nie została obecnie rzeczywiście potwierdzona przez szereg faktów historycznych?

«Jest tylko jeden środek — powiada Marks w innem miejscu — skrócić, uprościć, skoncentrować drgawki przedśmiertne starego społeczeństwa i krwawe męki porodu nowego społeczeństwa. Ten środek — to terroryzm rewolucyjny».

Czyż nie miał racji Fryderyk Engels, kiedy pisał: «Rewolucja, to rzecz najbardziej autorytatywna, to akt, w którym część ludności narzuca swoją wolę drugiej części przy pomocy karabinów, bagnetów, armat, czyli przy pomocy środków nadzwyczajnie autorytatywnych».

Czy okazały się słuszne przewidywania Marksa i Engelsa, dane przez nich na długo przed momentem praktycznego urzeczywistnienia zadań rewolucji proletarjackiej? Niewątpliwie tak.

Czy okazało się słusznem postawienie zagadnienia o rewolucji proletarjackiej i dyktaturze, rozwinięte i pogłębione przez Lenina w nowych warunkach rozwoju imperjalizmu? Czyż przykład trzech rewolucyj rosyjskich nie podkreśla tryumfu marksizmu-leninizmu, słuszności leninowskiego ujęcia kwestji rewolucji w okresie imperjalizmu i rewolucyj proletarjackich? Wreszcie, czyż nie okazała się słuszną ta głęboka myśl Stalina

o możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju, rozwinięta przez niego na podstawie twierdzeń leninowskich? Czy potwierdziła się możliwość urzeczywistnienia dyktatury proletarjatu na podstawie utworzenia jego sojuszu klasowego z szerokiemi masami chłopskiemi? Tysiąckrotnie ma słuszność Stalin, który tak ostro postawił sprawę socjalistycznego przekształcenia naszej wsi, mającą światowe znaczenie historyczne dla rozwoju i pogłębienia dyktatury proletarjatu i zbudowania komunizmu.

Nie ulega kwestji, że jeśli idzie o podstawowe zagadnienie marksizmu o dyktaturę i rewolucję proletarjacką, jesteśmy świadkami i spółuczestnikami wielkiego zwycięstwa. Można stwierdzić olbrzymi tryumf rewolucyjnego marksizmu-leninizmu, który nietylko prawidłowo rozwiązał zadania dyktatury, ale i urzeczywistnił je na jednej szóstej kuli ziemskiej.

Nie ulega kwestji, że we wszystkich zagadnieniach teorji marksistowskiej, nauka Marksa całkowicie i w zupełności potwierdzona została przez życie. Obecnie jesteśmy świadkami olbrzymich zdobyczy tej nauki śród najszerszych mas całej kuli ziemskiej. Nauka Marksa jest wszechmocna — powiada Lenin — gdyż jest słuszna.

Z czem więc mogą wystąpić na swych «obchodach marksowskich» podszywający się pod marksizm teoretycy socjalfaszyzmu i bohaterowie II Międzynarodówki, ci nędzni pigmeje i sykofanci, będący produktem rozkładu kapitalistycznego. Z niczem prócz całkowitego bankructwa swych systemów teoretycznych, z niczem prócz demonstrowania całkowitego krachu tej drogi, którą jeszcze w końcu zeszłego stulecia nakreślili pp. Bernsteinowie, usiłujący przystosować marksizm do liberalizmu, którzy mieli odwagę podjąć się rewizji wielkiej nauki Marksa, występując w charakterze kramikarzy, handlujących płaskiemi sofizmatami filisterskiemi wynajętemi od liberalizmu.

Być może powie ktoś, że rację miał p. Kautsky, który już w końcu zeszłego stulecia zauważył, że sprawę nadejścia okresu dyktatury proletarjatu można spokojnie pozostawić dalszej przyszłości?

Kto odważy się powiedzieć, że słuszność jest po stronie tego samego Kautsky'ego, który po krachu II Międzynarodówki podczas wojny imperjalistycznej usiłował haniebnie wytłumaczyć ten krach tem, że Międzynarodówka wogóle nie jest przystosowana do warunków wojny, że jest ona tylko narzędziem pokoju? Czyż nieprawdą jest, że dzięki zdradzie niemieckiej socjaldemokracji zaprzedana została niemiecka rewolucja i Sowiety w 1918 r.? Czyż wreszcie nie naigrawaniem się z rewolucyjnej nauki Marksa jest to, że Kautsky — ten lokaj burżuazji — już po rewolucji Październikowej, powołując się na Marksa, ma czelność pisać: «Pokój i spokój — oto dwa niezbędne warunki urzeczywistnienia socjalizmu — oto jedna z różnic między rewolucją burżuazyjną, wymierzoną przeciw feodalizmowi i rewolucją proletarjacką, wymierzoną przeciw kapitalizmowi». Taki, więcej niż delikatny stosunek do kapitalizmu, przeprowadza, jak wiadomo, II Międzynarodówka coraz bardziej usilnie. A Kautsky w swym ostatnim artykule, poświęconym 50-leciu dnia śmierci Marksa, usiłuje nawet dowodzić, że spółczesny kryzys ekonomiczny nietylko w żadnej mierze nie jest skutkiem systemu kapitalistycznego, lecz jedynie rezultatem niesłusznej polityki niektórych kiepskich kapitali-

stów, magnatów kapitału, którzy z powodu swojej chciwości występują przeciwko prawom rozwoju kapitalistycznego. Oto gdzie widzi on objaśnienie kryzysu. Jaknajwyraźniej mamy tu do czynienia z całkowitem zrastaniem się poglądów Kautsky'ego z faszyzmem, z koncepcjami hitlerowskiemi. Wyraźnie nakreślona tu jest droga najbliższej przyszłości dla takich pp. jak Kautsky, Noske, Legien i całej kliki socjalfaszystowskiej, której droga prowadzi w objęcia Hitlera, Goeringa itd. Obecnie cała polityka niemieckiej socjaldemokracji, nieprzerwany łańcuch jej zdrad wobec proletarjatu, jej próby zatopienia rewolucyjnego marksizmu we krwi robotników, którzy padli od kul Eberta, Scheidemanna i Noskego, przynoszą owoce, pomagając Hitlerowi urzeczywistnić reżym teroru przeciw proletarjatowi niemieckiemu.

Podczas gdy rewolucyjny marksizm-leninizm nietylko teoretycznie, ale i praktycznie rozwiązał zagadnienie urzeczywistnienia i umocnienia dyktatury proletarjatu na jednej szóstej kuli ziemskiej, socjalfaszystowscy bohaterowie II Międzynarodówki nie mogą w swoim dorobku wykazać się niczem, prócz nieustannych zdrad klasy robotniczej.

Gdzie więc leży główna przyczyna powodzenia teorji marksizmu-leninizmu?

Po pierwsze: w potężnem skupieniu się teorji marksistowskiej na wypełnieniu tych zadań olbrzymich, które postawiła przed proletarjatem historja. Jest to najściślejszy związek między teorją i praktyką, gdyż marksizm, to nie dogmat, lecz wytyczne dla działania, jak lubił powtarzać to wyrażenie tow. Lenin, albo jak charakteryzuje to Marks w swoistem dla niego tylko wyrażeniu, jako «przyśpieszenie mąk porodowych nowego społeczeństwa». Ten prymat praktyki nad teorją gwarantuje jednocześnie jaknajściślejszą i niewzruszoną łączność teorji z masami. A przecież teorja, skierowana ku działaniu i stająca się, jakieśmy już wskazywali, orężem w rękach walczącego proletarjatu, sama staje się potężną, materjalną siłą napędową. «Ze wszystkich narzędzi produkcji — pisze Marks — najwyższą siłą produkcyjną jest sama klasa rewolucyjna», gdyż organizowanie wszystkich sił rewolucyjnej klasy robotniczej wymaga, jako przesłanki, rozwoju sił produkcyjnych, które mogłyby się rodzić w łonie starego społeczeństwa. Tutaj wyraźnie podkreśla on, że nie można odrywać dojrzewania przesłanek rewolucyjnych dla zapanowania socjalizmu od samej walki proletaarjatu, od wzrostu jego świadamości i zorganizowania, a wszystko to stwarza jedność objektywnych i subjektywnych przesłanek rewolucji i daje tak niezrównaną broń teorji marksizmu, zmienionej w czyn.

Szczególnego znaczenia nabiera ta rewolucyjna teorja w rękach mas robotniczych, kiedy, według wyrażenia «Manifestu Komunistycznego», samo państwo utożsamia się «z proletarjatem, zorganizowanym jako klasa panująca». W tych warunkach teorja proletarjacka otrzymuje do swego rozporządzenia tak ważny czynnik, jak siła państwowa. Oto dlaczego tak bardzo ma rację Engels, kiedy w jednym ze swoich listów do Konrada Schmidta, stawiając zagadnienie siły ekonomicznej państwa proletarjackiego, pisze: «Siła, czyli władza państwowa, jest ściśle taką samą potęgą ekonomiczną».

Rozwinięcie tej samej myśli znajdujemy następnie u Lenina w jego znanym artykule o książce Suchanowa, gdzie tak samo głęboko stawia zagadnienie roli rewolucyjnej energji mas w warunkach dyktatury, mas, które wzięły na siebie zadanie praktyczne jaknajszybszego przekształcenia ekonomiki kraju. Wreszcie olbrzymia twórcza praca mas w ZSRR na podstawie socjalistycznych form organizacji pracy, na podstawie wyko-

nania 6-ciu warunków tow. Stalina, oznacza taksamo jedność teorji i praktyki, przekutą w czyn.

W ten sposób postawienie zagadnienia roli i znaczenia teorji marksizmu przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina otwiera olbrzymie perspektywy przed masami proletarjackiemi, walczącemi w warunkach dyktatury proletarjatu i o umocnienie tej dyktatury.

Lenin słusznie wskazywał, powołując się na Engelsa, na istnienie owych «utajonych» sił socjalizmu», które ujawniają się odrazu z chwilą, kiedy władza przechodzi do proletarjatu. Obecnie te siły rosną i mnożą się nadzwyczaj szybko w naszym Związku. Opierając się na naszym Związku, na ścisłej łączności całego międzynarodowego, rewolucyjnego ruchu proletarjackiego, siły te zaczynają się ujawniać i w innych krajach, brzemiennych rewolucją. Niewątpliwie ta dialektyka rozwoju i urzeczywistnienia teorji Marksa pozostaje dla wszystkich mechanistycznych i idealistycznych poglądów księgą, zamkniętą na siedem pieczęci.

Niestety, nie rozumiała tej dialektyki Róża Luksemburg. Oczywiście nie można stawiać jej poglądów w jakimkolwiek związku ze zdeprawowanym socjalfaszyzmem naszych dni. Słusznie w swoim czasie powiedział Lenin, podkreślając, że kury — w danym wypadku socjalfaszystowskie kury — nigdy nie potrafią wznieść się do lotu «orła» Róży Luksemburg. Jednakże i Róża Luksemburg nie uniknęła poważnych błędów, w szczególności wobec stanowiska Marksa, polegającego na ścisłem łączeniu teorji i praktyki w procesie rewolucyjnej walki. Jakąż scholastyką i mechanizmem wieje od jej twierdzeń, tyczących się właśnie tak aktualnej dla nas kwestji o znaczeniu teorji.

Wystarczy przytoczyć niewielką cytatę z jej artykułu, napisanego na początku r. 1908-go i zatytułowanego «Zastój i postęp marksizmu». Podsumowując znaczenie marksizmu w warunkach kapitalizmu, i uważając, że teorja marksizmu nie może być wykorzystana w należyty sposób przed zwycięstwem proletarjatu, pisze ona:

« W ten sposób mszczą się przez Marksa teoretycznie odkryte społeczne warunki życia proletarjatu w obecnem społeczeństwie na losach i samej teorji Marksa. Niezrównane narzędzie kultury duchowej, leży ona odłogiem, gdyż nie nadaje się dla burżuazyjnej kultury klasowej, zapotrzebowanie zaś klasy roboczej na oręż do walki przerasta w znacznej mierze».

Jeśli słuszne jest wyżej wspomniane twierdzenie, że znaczenie teorji proletarjackiej ogromnie wzrasta po zwycięstwie proletarjatu, to z drugiej strony dziko brzmi twierdzenie, że marksizm, ten potężny oręż proletarjatu dla zdobycia dyktatury, w ustroju kapitalistycznym leżeć powinien bezużytecznie właśnie wobec «olbrzymich zdobyczy i wysokiego poziomu samej teorji marksistowskiej». Stawka na automatyczny krach kapitalizmu — oto wniosek z mechanistycznych pozycyj Róży Luksemburg.

«T a k, i s t n i e j e m a r k s i z m d o g m a t y c z n y i m a r k s i z m t w ó r c z y», powiada tow. Stalin. Nawroty do tego schematyzmu i mechanizmu, przejawiające się u nas, wymagają i nadal czujności i zdecydowanej walki.

Olbrzymie powodzenie teorji marksizmu tłumaczy się również g ł ę b o k ą p a r t y j n o ś c i ą t e o r j i m a r k s i s t o w s k i e j. Bezkompromisowość, ta najważniejsza i najbardziej charakterystyczna cecha światopoglądu Marksa, bynajmniej nie wynika z «kłótliwego» charakteru, jak to głoszą wszelkiego rodzaju filistrzy i uczeni «znawcy» marksizmu — jest to oznaka nierozerwalnego związku teorji i praktyki, nierozerwalnego związku teorji z walką klasy robotniczej, z walką partji proletarjackiej.

Nie można przejść obok w najwyższym stopniu charakterystycznych uwag Marksa właśnie w sprawie partyjności teorji. W liście np. do Besley'a pisze on: «Jako człowiek partyjny wyjątkowo wrogo odnoszę się do comtyzmu, a jako uczony jestem o nim niebardzo wysokiego mniemania».

Wiemy, jak zdecydowanie stawia Lenin zagadnienie partyjności teorji, jak ostro występuje on przeciw wszelkim odchyleniom i wypaczeniom marksizmu (pojednastwo, luksemburgizm, hura-rewolucyjność lewacka, likwidatorstwo itd.), wiemy, jak wielką wagę przywiązuje do partyjności tow. Stalin, gdyż tylko partyjność, tylko zdecydowana walka o czystość generalnej linji partji, bezlitosna walka na dwa fronty określa, jak on powiada, «ową jasność celu i środków, bez których niemożliwe jest pewne posuwanie się naprzód». Pamiętamy o wskazaniach Lenina co do konieczności jaknajbardziej bezlitosnej walki przeciw odchyleniom, konieczności zdemaskowania do końca reformizmu, który «jutro wykorzysta dla kontrrewolucji to, co dzisiaj wydaje się krótkowzrocznym ludziom tylko «różnicami teoretycznemi».

W naszych warunkach, w warunkach olbrzymich zadań likwidacji ostatnich resztek kapitalizmu i ekonomicznego przekształcenia gospodarstwa wiejskiego, zadań urzeczywistnienia w drugiej pięciolatce budowy społeczeństwa bezklasowego, szczególnie wzrasta rola i znaczenie partyjności w nauce. Na froncie teoretycznym należy obecnie szczególnie podkreślić zasadę partyjności i walkę na dwa fronty zarówno z niebezpieczeństwem prawicowem, jako głównem, jak i z wszelkiego rodzaju wystąpieniami lewackiemi.

Jednocześnie trzeba podkreślić, że partyjność nauki jest najbardziej daleka od jakiegoś dogmatyzmu, jakiegoś ograniczania twórczego polotu teorji, gdyż zawsze pamiętamy,, że «marksizm — to nie dogmat, lecz wytyczne dla działania».

W. ADORATSKI

O PRACY INSTYTUTU MARKSA-ENGELSA-LENINA NAD ODSZUKANIEM I WYDANIĘM PUŚCIZNY LITERACKIEJ K. MARKSA

(Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu CK, CKK WKP(b), CKW i RKL ZSRR, KW MK i Kom. Mosk. WKP(b), poświęconem 50-leciu śmierci Marksa 14 marca 1933)

Towarzysze, zadanie, podyktowane przez tow. Lenina, by zebrać i opublikować puściznę literacką po Marksie, w pierwszej swej części, w części, dotyczącej zbierania puścizny literackiej zostało w znacznej mierze wykonane.

Kiedy po śmierci Marksa Engels zajął się porządkowaniem archiwum Marksa, uderzyło go bogactwo zawartego w niem materjału.

22 maja r. 1883, w kilka tygodni po śmierci Marksa, Engels pisał do J. F. Beckera, że zajęty jest porządkowaniem archiwum i że potrzeba na to bardzo dużo czasu i pracy.

«Najbardziej zdumiony jestem — pisał Engels do Beckera — że Marks uratował nawet z czasów przed r. 1848 prawie wszystkie papiery, listy i rękopisy, wspaniały materjał dla biografji».

Po śmierci Engelsa archiwum Marksa przeszło do rąk socjaldemokracji niemieckiej. Socjaldemokraci trzymali te niezmiernie cenne materjały w ukryciu. Obecnie to archiwum Marksa-Engelsa w całości prawie znajduje się w archiwum Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina. Nadmienić należy, że ponadto Instytut posiada dużą ilość księgozbiorów, kolekcyj dokumentów, książek, gazet, broszur i innych materjałów, można więc śmiało twierdzić, że mamy najbogatszy, najpełniejszy, jedyny zbiór źródeł dla studjów nad życiem i działalnością Marksa i nad historją marksizmu. Dokumenty Marksa, znajdujące się w archiwum Instytutu, są uporządkowane (opisane, przenumerowane, sfotografowane).

Wyliczę, towarzysze, tylko najważniejsze grupy materjałów, dotyczących Marksa.

Po pierwsze rękopisy Marksa i Engelsa; mamy ich 700.

Druga grupa — to korespondencja między Marksem i Engelsem. Listy te zostały już ogłoszone w 4-ch tomach: i po niemiecku i po rosyjsku. Listów takich mamy około 1500. Listy Marksa i Engelsa do osób trzecich nie zostały jeszcze opublikowane w zbiorze ich pism. Te, które znajdują się w naszych rękach utworzą około 5 tomów, czyli więcej niż korespondencja między Marksem i Engelsem.

Trzecia grupa — to listy różnych osób do Marksa-Engelsa; mamy ich 8.500. Są to listy różnych korespondentów, których większość stanowili spółtowarzysze pracy i walki Marksa i Engelsa. Listy te zawierają bardzo cenny materjał dla biografji Marksa i Engelsa oraz dla historji ruchu robotniczego. Listy te są niezbędne dla zrozumienia warunków hi-

storycznych, w których toczyła się korespondencja między Marksem i Engelsem, oraz wypadków, o których była w niej mowa. Bezpośrednio do archiwum Marksa-Engelsa zaliczyć należy również — archiwum I Międzynarodówki, które zawiera 781 dokumentów. Są tam protokuły posiedzeń Rady Generalnej. Na wszystkich tych posiedzeniach Marks był obecny, zawsze przemawiał. Mamy tam szereg zasadniczych przemówień Marksa, które aczkolwiek były tylko pokrótce zanotowane przez sekretarza, a więc nie są stenogramem, stanowią materjał niezwykle cenny. Najważniejsze myśli przemówień Marksa są tam jednak zanotowane dość dokładnie, ponieważ protokuły były odczytywane i oficjalnie zatwierdzane na posiedzeniach Rady Generalnej. W protokułach mamy szereg przemówień Marksa, związanych z Komuną Paryską, mających wielkie znaczenie zasadnicze. Niezmiernie cenne są również protokuły kongresów, zwłaszcza Haskiego, na którym wykluczono Bakunina.

Wszystkie te materjały dają nam obraz Marksa jako wodza partji proletarjackiej, wodza i kierownika ideowego proletarjatu międzynarodowego, twórcy tej organizacji, która, jak mówi Lenin, «założyła fundament pod przygotowanie natarcia rewolucyjnego robotników na kapitał».

Nie należy sądzić, że zebraliśmy wszystko. Nie mówiąc już o tem, że jeszcze często odnajdują się nieznane dotąd dokumenty Marksa i Engelsa, wobec czego dalsze poszukiwania mogą być ciągle robione — znamy szereg określonych miejsc, gdzie trzeba szukać materjałów Marksa i Engelsa. Z materjałów, znajdujących się w N i e m c z e c h, wymienić musimy archiwa Bebla, Bernsteina, Mehringa, Ryszarda Fischera. Archiwum Fischera powinno zawierać bardzo cenny materjał, dotyczący wydania prac Marksa i Engelsa, ponieważ Fischer zajmował się sprawami wydawniczemi.

We F r a n c j i wielką wartość dla IMEL posiadają archiwa Longuet'a, Bracke (ostatnie zawiera archiwum Guesde'a, gdzie znajduje się szereg nader ważnych listów Marksa), archiwa Vaillant'a, Lafargue'a.

W A n g l j i bardzo dużo materjałów Marksa powinno być u spadkobierców byłych członków Rady Generalnej (jak np. Hales Kremer, Applegarth i inni). Trzeba koniecznie odszukać archiwa E. Jones'a, Beslee, Urquarta, z którymi Marks stale pracował.

W S t a n a c h Z j e d n o c z o n y c h A m e r y k i P ó ł. będziemy musieli zebrać pisma niemieckie, które wychodziły tam na początku lat 50-tych. W tych pismach pracowali tacy bliscy spółpracownicy Marksa, jak Weidemeyer i inni. Oto bynajmniej niezupełne wyliczenie materjałów, które jeszcze nie zostały zebrane, a które należy zebrać.

Prace nad zbieraniem materjałów prowadzimy bez przerwy.

Z rzeczy, które zdobyliśmy w przeciągu roku ubiegłego, należy wymienić:

1) Egzemplarz redakcyjny «Nowej Gazety Reńskiej». Egzemplarz ten należał do Marksa, są tam notatki zrobione ręką Marksa. W ten sposób Instytut posiada obecnie najbardziej kompletny egzemplarz tego pisma.

2) Kopję fotograficzną egzemplarza pierwszego wydania pierwszego tomu «Kapitału», nad którym pracował Marks, przygotowując drugie wydanie pierwszego tomu. Na marginesach znajduje się dużo notatek i uwag Marksa. Bez tego egzemplarza nie można było przygotować do druku pierwszego tomu «Kapitału» zarówno dla naszego wydania międzynarodowego w języku oryginału, jak i dla wydania rosyjskiego.

Z ważniejszych grup dokumentów, znajdujących się w archiwum Instytutu, należy zatrzymać się nad dwiema grupami: nad p r a c a m i e k o n o m i c z n e m i M a r k s a i nad l i s t a m i Marksa i Engelsa. Ale zanim

przejdę do charakterystyki tych dwuch grup, chcę zatrzymać się nieco nad niezmiernie cennemi i dotychczas bardzo mało znanemi, wcale prawie nie wyzyskanemi materjałami, znajdującemi się w Instytucie: mam tu na myśli n o t a t n i k i M a r k s a.

Zawierają one między innemi notatki ekonomiczne, ale to, o czem chcę powiedzieć — jest szersze, ponieważ w zeszytach tych znajdujemy absolutnie wszystkie notatki Marksa.

Marks zaś czytał książki z najróżnorodniejszych dziedzin. Notatników takich mamy 173. Jest w nich zebrane ogromne mnóstwo materjałów z najróżnorodniejszych dziedzin wiedzy, zarówno z nauk społecznych, jak z przyrody i matematyki, głównie naturalnie z ekonomiki. Wartość tych zeszytów polega na tem, że odbiła się w nich w całej pełni praca naukowa Marksa. W tych zeszytach mamy wielką skarbnicę wiedzy, zebranej dzięki minimum 40-letniej pracy (począwszy od r. 1843 aż do ostatnich lat życia Marksa). Studjowanie tych zeszytów wprowadza, że tak powiem, do laboratorjum pracy naukowej Marksa. Zeszyty Marksa przypominają pod względem formy notatek zeszyty Lenina, które częściowo już zostały wydane, np. zeszyty filozoficzne, ogłoszone w IX i XII tomie wyd. «Leninskije Sborniki», zeszyty w kwestji rolnej, ogłoszone w t. XIX tegoż wydawnictwa.

Pojęcie o wartości notatników Marksa można sobie wyrobić choćby z konspektu książki Bakunina «Państwowość a anarchja», zrobionego przez Marksa w r. 1874 oraz z notatek, dotyczących książki Wagnera. Oprócz konspektów mamy również egzemplarze książek z uwagami Marksa. Marks czytał w bardzo wielu językach, między innemi miał dużo książek w języku rosyjskim, jak np. niektóre prace Herzena, Czernyszewskiego. Notatki na tych książkach są również bardzo ciekawe. Przestudjowanie i ogłoszenie tych materjałów pozwoli nam zapoznać się blisko z metodą pracy Marksa, pokaże, jak głęboko i wszechstronnie badał Marks każdy studjowany przedmiot i jak krytycznie przetrawiał, mówiąc słowami Lenina, «wszystko, co zostało stworzone przez społeczeństwo ludzkie».

Przechodząc specjalnie do prac ekonomicznych Marksa, należy powiedzieć, że systematyczne studjowanie ekonomiki Marks zaczął w r. 1843 i kontynuował je przez całe życie.

Marks pracował nad ekonomiką naprzód w Paryżu, potem w Brukseli w latach 1845-47.

Latem r. 1846 jeździł on razem z Engelsem do Anglji celem zapoznania się z literaturą ekonomiczną i wreszcie po przeniesieniu się do Londynu w r. 1849, po zwycięstwie reakcji, pracował w Muzeum Brytyjskiem aż do ostatnich lat swego życia. Z tego okresu przechowały się rezultaty jego studjów w postaci całej serji zeszytów i rękopisów. Oczywiście niesposób dać tu wyczerpujący obraz tego niezmiernie bogatego materjału, wymienię też tylko kilka ważniejszych grup tych rękopisów.

1. Grupa zeszytów z lat 1843-44. Rękopisy te zostały wydane w III tomie międzynarodowego wydania dzieł Marksa. Są to pierwsze wyciągi, notatki i szkice.

2. Druga grupa rękopisów dotyczy lat 1857-58. (12 zeszytów takiej objętości, że przy wydaniu ich w druku otrzymamy dwa duże tomy). Na podstawie tej grupy rękopisów Marks napisał «Przyczynek do krytyki ekonomji politycznej». Z zeszytów tych został ogłoszony «Wstęp do krytyki ekonomji politycznej». W przekładzie na język rosyjski został on sprawdzony z oryginałem i włączony do naszego nowego wydania «Przyczynku do krytyki ekonomji politycznej».

3. Następnie idzie grupa rękopisów z okresu od sierpnia 1861 do czerwca 1863 r. Ta grupa rękopisów stanowi trzecią grupę, największą, składającą się z 23 zeszytów. Liczą one około półtora tysiąca stronic. W zeszytach tych zebrany jest podstawowy materjał do pierwszego tomu «Kapitału». Mamy tu szereg monografij w różnych kwestjach, dotyczących pierwszego tomu «Kapitału».

Wytwarzanie wartości dodatkowej — oto podstawowe zagadnienie, o którem mowa w tych zeszytach.

Ale prócz tego rękopisy te zawierają materjały i do dalszych tomów «Kapitału». Jest tam rękopis o «Teorji wartości dodatkowej», historja teorji, która według planu powinna była stanowić czwarty tom «Kapitału». Rękopis ten ma być włączony do tomu 20-go naszego wydania rosyjskiego.

4. Rękopisy trzeciego tomu «Kapitału», z lat 1864 i 1865, oraz

5. Rękopisy drugiego tomu «Kapitału» z lat 1865 i 1867.

Dopiero kiedy cały materjał do całości «Kapitału» został w ten sposób przetrawiony i przygotowany, Marks w styczniu r. 1866 zasiadł do napisania do druku pierwszego tomu swego dzieła.

W liście do Engelsa z 13-go lutego 1866 Marks pisze: «Co się tyczy tej przeklętej książki («Kapitału»), rzecz się ma w ten sposób: została ona skończona w końcu grudnia (r. 1865). Sam tylko rozdział o rencie gruntowej stanowi w obecnej swej postaci całą prawie książkę.

«W dzień chodziłem do muzeum, po nocach pisałem. Nową chemję rolniczą w Niemczech, zwłaszcza Liebiga i Schoenbeina, którzy dla tej sprawy mają większe znaczenie niż wszyscy ekonomiści razem wzięci, z drugiej strony ogromny materjał stworzony przez francuzów od czasu, kiedy ostatnio pracowałem nad tym przedmiotem — wszystko to musiałem teraz przestudjować. Przed dwoma laty zakończyłem badanie kwestji renty gruntowej. I właśnie w ciągu tego czasu ukazało się wiele nowego, całkowicie zresztą potwierdzającego moją teorję. W ten sposób sam względem siebie stosowałem pracę na zmianę (Stifting-System) w tej postaci, w jakiej angielskie psy — fabrykanci stosowali ją do jednych i tych samych osób od r. 1848 do 1850. Aczkolwiek rękopis jest gotów, w swojej obecnej postaci ogromny, nikt oprócz mnie, nie potrafi go wydać, nawet Ty. Zacząłem go przepisywać i p o p r a w i a ć s t y l w sam dzień 1 stycznia i sprawa bardzo szybko posuwała się naprzód, ponieważ naturalnie jest niebardzo przyjemnie «wylizywać» niemowlę po mękach porodu. Ale tu znowu zjawił się karbunkuł, wobec czego nie mogłem posuwać się dalej».

Pierwszy tom «Kapitału», jak wiadomo, wyszedł po niemiecku, w pierwszem wydaniu w r. 1867, w drugiem — w r. 1873. W latach 72-75 wyszedł francuski przekład «Kapitału».

W latach 70-ych Marks z powodu choroby nie mógł pisać dalej drugiego tomu i przygotować go do druku. W tym czasie dużo czytał i studjował najróżniejsze dziedziny wiedzy, zbierając w dalszym ciągu materjały dla swej podstawowej pracy. «Agronomja, amerykańskie, a zwłaszcza rosyjskie stosunki rolne, rynek pieniężny i banki, wreszcie nauki przyrodnicze: geologja i filozofja, zwłaszcza zaś samodzielne prace matematyczne stanowią treść licznych notatników Marksa z tego okresu» — mówi Engels w przedmowie do II tomu «Kapitału».

Wreszcie grupa rękopisów z lat 77-78 — to nowa praca nad II tomem «Kapitału». W tej grupie rękopisów mamy 8 warjantów pierwszego rozdziału II tomu «Kapitału». Jest rzeczą charakterystyczną dla pracy Marksa, jak opracowywał on materjał, ile razy powracał do wykładu tego samego rozdziału, aby ująć go w najdoskonalszą formę.

Wszystkie wyliczone rękopisy mają ogromną wartość. Opublikowanie ich da możność zapoznania się z całym procesem pracy Marksa nad «Kapitałem», nad tem podstawowem dziełem komunizmu naukowego.

Publikację ekonomicznych rękopisów Marksa rozpoczęliśmy w drugim tomie «Archiwum Marksa i Engelsa», który powinien wkrótce wyjść z druku. Pierwsze egzemplarze już otrzymaliśmy.

Następnie niezmiernie ważną część puścizny literackiej Marksa stanowi jego korespondencja. Posiada ona wielkie znaczenie dla zapoznania się z działalnością polityczną Marksa. W dokumentach tych Marks występuje jako wódz proletarjatu, kierownik partji komunistycznej, którą razem z Engelsem stwarzał, począwszy od drugiej połowy lat 40-tych.

Listy Marksa — to dokumenty partyjne. Stanowią one źródło dla zapoznania się z polityką i taktyką marksizmu, widać z nich, jak Marks toczył walkę z wpływami burżuazji na proletarjat, jak Marks i Engels walczyli z różnemi formami socjalizmu ugodowego, drobnomieszczańskiego i z oszukańczo rewolucyjnemi kierunkami anarchistycznemi, pozornie «skrajnemi», «lewackiemi», — przed rewolucją r. 1848, w dobie reakcji, w Pierwszej Międzynarodówce i wreszcie w okresie po upadku Komuny, kiedy Marks stał się już powszechnie znanym i uznanym wodzem proletarjatu.

W ostatnim okresie Marks i Engels interesowali się zwłaszcza ruchem robotniczym w Niemczech, dokąd po klęsce Komuny Paryskiej przesunął się na jakiś czas ośrodek europejskiego ruchu robotniczego. Główne zadanie widzieli tam oni w walce z oportunizmem w partji proletarjackiej i konsekwentnie prowadzili ku rozłamowi, ku zerwaniu z oportunizmem.

Świetne wzory tej walki to: «Krytyka programu Gotajskiego», opublikowana przez Engelsa i wydana ponownie przez nas w roku ubiegłym oraz «Okólnik» z września r. 1879, opublikowany przez nas po raz pierwszy przed rokiem, oraz szereg innych dokumentów.

Na podstawie głębokiej znajomości istoty oportunizmu Marks i Engels przewidzieli, że ówcześni ugodowcy, «filantropi» socjal-demokraci w rodzaju Höchberga, Bernsteina itp. nieuchronnie zamienią się w krwawe psy burżuazji, pomagając jej z bronią w ręku poskramiać rewolucyjnych robotników. Należy powiedzieć, że wszystkie te pisma socjaldemokraci przez długi czas ukrywali przed robotnikami i dopiero kiedy te niezmiernie cenne dokumenty dostały się do rąk naszych — ujrzały one światło dzienne. W ciągu ostatnich dwóch lat ogłosiliśmy dużo takich materjałów w naszych dziennikach i czasopismach: w «Prawdzie», «Bolszewiku». Listy Marksa i Engelsa do Bebla, Liebknechta, Kautsky'ego weszły do I-go wydanego przez nas tomu Archiwum Marksa i Engelsa. Następny tom tej serji — listy Engelsa (1887-1895) do tychże osób — ukaże się w roku bieżącym. Zaznaczyć trzeba, że bynajmniej nie wszystkie listy do tych adresatów przechowały się, pozostała zapewne zaledwie połowa tego, co było w rzeczywistości.

Oprócz tego istnieje szereg grup listów, które niestety również nie przechowały się w całości, jednak dokumenty te, zebrane nawet nie w całości, otwierają zupełnie nowe perspektywy i na historję socjaldemokracji niemieckiej, i na II Międzynarodówkę. Listy te demaskują szereg działaczy np. Kautsky'ego, którego Marks tak niepochlebnie określał jak filistra z natury.

Mówiąc o pracy IMEL nie można nie wspomnieć o biokronice Marksa. Daje ona zestawienie wszystkich faktów z życia i z działalności Marksa. Każdy fakt potwierdzony jest przez wskazanie odpowiednich dokumentów i źródeł. Praca ta ukaże się w języku niemieckim i rosyjskim. Praca ta — to początek pracy nad stworzeniem naukowej biografji Marksa; daje ona

ogólny zarys całej jego działalności. Praca ta zawiera zestawienie wszystkich faktycznych wiadomości, jakiemi rozporządzamy obecnie. Jednocześnie zawiera przegląd źródeł będących w naszem rozporządzeniu.

W niniejszem sprawozdaniu Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina musimy wspomnieć o trudnościach, związanych z wydaniem pism Marksa.

1. Nad wyraz nieczytelne pismo, tak drobne, że na czterech dużych stronicach papieru listowego zwykłego dużego formatu Marks potrafił napisać dziesięć stronic druku. Sam Marks nie mógł czasami odczytać tego, co napisał, i uciekał się do pomocy Engelsa. Odcyfrowywanie rękopisów Marksa odbywa się bardzo powoli. Doświadczony pracownik w ciągu całego dnia pracy odcyfrowuje przeciętnie dwie — trzy stronice.

2. Różnorodność tematów, o których jest mowa w rękopisach Marksa. Trzeba się znać na różnych specjalnościach, aby móc przygotować do druku, odcyfrować różne rękopisy Marksa. Śród rękopisów Marksa jest wiele rękopisów z matematyki. Część ich zostanie wkrótce opublikowana. Wszystkie rękopisy z matematyki wyjdą w jednym z tomów Archiwum Marksa i Engelsa.

3. Wielka ilość literatury, nad którą Marks pracował, i trudność otrzymania tej literatury, niezbędnej do odcyfrowania i przygotowania do druku dzieł Marksa. Zbieranie książek, któremi posługiwał się Marks w swej pracy, stale prowadzimy.

4. I wreszcie trudności przekładu. Wogóle przekład — to niezmiernie trudny rodzaj literatury, gdyż oddanie myśli w innym języku w ten sposób, aby oddane były dokładnie odcienie, które chciał wyrazić autor, wymaga od tłumacza i znajomości przedmiotu, o którym mowa, i w równej mierze dobrej znajomości obu języków: i tego, z którego się tłumaczy, i tego, na który się tłumaczy.

Nieodzowność starannej pracy nad wykończeniem przekładu opóźnia publikację.

Co się tyczy wydania puścizny literackiej Marksa i Engelsa, to rzecz przedstawia się w sposób następujący: Instytut wydaje całkowity zbiór dzieł Marksa i Engelsa w języku oryginału, tak zwane «W y d a n i e m i ę d z y n a r o d o w e». Wyszło dotychczas 1 0 t o m ó w. Do pierwszych 6 tomów pierwszego działu wchodzą prace historyczne, polityczne, filozoficzne, ekonomiczne itp. prace, które obejmują okres do końca r. 1847. Do drugiego działu tego wydania powinien wejść «Kapitał». Pierwszy tom «K a p i t a ł u» jest przygotowany i może być wkrótce oddany do druku.

Do działu trzeciego wchodzi k o r e s p o n d e n c j a. Z tego działu 4 t o m y korespondencji między Marksem a Engelesem już zostały wydane.

Z prac należących do pierwszego działu, które już wyszły z druku, należy specjalnie wspomnieć «I d e o l o g j ę n i e m i e c k ą» — rzecz, w której obok polemiki przeciwko idealistom młodo-heglistom, Bauerowi, Stirnerowi itd. po raz pierwszy zawarty jest systematyczny wykład nowo powstałego światopoglądu Marksa i Engelsa.

Dla tej pracy, jak wiadomo, Marks i Engels w r. 1846-47 nie mogli znaleźć wydawcy. Wydawcy burżuazyjni nie chcieli drukować książki, w której autorzy poddawali jaknajbezwzględniejszej krytyce światopogląd burżuazyjny i rozwijali poglądy materjalizmu dialektycznego. Jak pisał Engels w swej książce «Ludwig Feuerbach», w r. 1846 on i Marks «po raz pierwszy poważnie traktowali światopogląd materjalistyczy», «został on konsekwentnie przeprowadzony — w zasadzie przynajmniej — we wszystkich bez wyjątku dziedzinach wiedzy». I oto praca, w której po raz pierwszy dokonane to zostało możliwie kompletnie, przeleżała przeszło 40 lat w archiwum socjaldemokracji niemieckiej.

W całości praca ta została po raz pierwszy wydana przez Instytut latem r. 1932 w języku niemieckim. Przekład rosyjski wyszedł w IV tomie dzieł Marksa — Engelsa.

W przygotowaniu są następujące tomy «Wydania międzynarodowego»: 1) prace dotyczące lat 1848-49, 2) artykuły z «Trybuny Nowojorskiej» (lata 50-te); 3) «Kapitał», t. 1, o którym już mówiłem i 4) tom tyczący Pierwszej Międzynarodówki.

Pierwsze dwa tomy «Kapitału» wydaliśmy w języku niemieckim, w tak zwanem «Wydaniu ludowem» (Volksausgabe) z przekładem wszystkich cytat w obcych językach, z dodaniem szeregu materjałów, ułatwiających studjowanie «Kapitału». Tom III wyjdzie w tym roku. W języku niemieckim wychodzi tom listów Marksa i Engelsa do Bebla, Liebknechta i Kautsky'ego, który wyszedł w języku rosyjskim, jako pierwszy tom Archiwum Marksa i Engelsa. W wydaniu rosyjskiem wyszło dotychczas 16 tomów. W ciągu roku bieżącego wyjdzie 10 tomów. Pozostałe 8 tomów, nad któremi pracujemy, będą zakończone w r. 1934.

Prócz tego Instytut Marksa-Engelsa-Lenina na rocznicę 50-lecia zgonu Marksa wydał 2 tomy dzieł wybranych Marksa i Engelsa. Oba tomy są już gotowe, otrzymaliśmy próbne egzemplarze. W najbliższym czasie wyjdą one z druku.

Co się tyczy rozpowszechnienia prac Marksa, to postawiliśmy przed sobą zadanie oświetlenia tej sprawy na wystawie w gmachu Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina.

Na wystawie staraliśmy się pokazać rozpowszechnienie dzieł Marksa na kuli ziemskiej oraz międzynarodowo-historyczną rolę, jaką odgrywały one za życia Marksa, a także w ciągu 50 lat po jego śmierci. Przez ten czas historja przynosiła marksizmowi coraz to nowe tryumfy, coraz to nowe potwierdzenia słuszności teorji Marksa o dyktaturze proletarjatu oraz całokształtu teorji marksistowsko-leninowskiej. (Huczne oklaski).

S. KRZYŻANOWSKI

LENIN O POGLĄDACH MARKSA I ENGELSA W SPRAWIE POLSKIEJ

I

Ogłoszone poniżej notatki i wyciągi z prac Marksa i Engelsa, dotyczące sprawy polskiej poczynione zostały przez Lenina w r. 1916, kiedy przygotowywał on swój artykuł «Wyniki dyskusji o samookreśleniu», w którym daje krytykę tez redakcji rozłamowego organu «Gazety Robotniczej», zwróconych przeciw leninowskim tezom «Rewolucja Socjalistyczna a prawo narodów do samookreślenia». W tezach swoich Lenin dowodził, że «konieczność proklamowania i urzeczywistnienia wolności w s z y s t k i c h narodów uciśnionych (t. zn. ich prawa do samookreślenia) będzie równie aktualna w rewolucji socjalistycznej, jak aktualną była dla zwycięstwa rewolucji burżuazyjno-demokratycznej np. w Niemczech 1848 r., albo w Rosji 1905 r.» (pierwszy ustęp tezy 8-ej). O negowaniu przez esdekapelowców prawa narodów do samookreślenia Lenin pisał:

«Przeniesienie na Międzynarodówkę stanowiska niektórych drobnych narodów, a zwłaszcza socjaldemokratów polskich, których walka z burżuazją polską oszukującą lud hasłami nacjonalistycznemi doprowadziła do błędnego negowania samookreślenia, byłoby błędem teoretycznym, zamianą marksizmu na prudonizm, a w praktyce oznaczałoby mimowolne poparcie najniebezpieczniejszego szowinizmu i oportunizmu narodów wielkomocarstwowych» (Ost. ustęp tezy 9-ej).

W artykule swym «Wyniki dyskusji o samookreśleniu» Lenin przypomina, że dyskusja r. 1916 stanowi dalszy ciąg dyskusji lat 1903 i 1913 r. Walka o marksistowskie rozwiązanie kwestji narodowej prowadzona była przez Lenina przez cały czas na dwa fronty — przeciw wszelkim przejawom burżuazyjnego nacjonalizmu i przeciwko «nacjonalistom» naopak, którzy negowali marksistowski program narodowy.

W okresie przedwojennym, kiedy bujnie rozkwitł nacjonalizm, Lenin w artykule «o prawie narodów do samookreślenia», mówiąc o bezpodstawności prób nacjonalistycznej PPS wyzyskania przeciwko SDKPiL rozbieżności między SDKPiL a bolszewikami, pisał:

«Socjaldemokracja polska posiada olbrzymią zasługę historyczną stworzenia po raz pierwszy w Polsce, nawskroś przesyconej nacjonalistycznemi dążeniami i zapędami rzeczywiście marksistowskiej, rzeczywiście proletarjackiej partji. Ale ta zasługa socjaldemokratów polskich jest wielką zasługą nie dzięki tej okoliczności, że Róża Luksemburg nagadała bzdurstw przeciw § 9 rosyjskiego programu marksistowskiego, lecz wbrew tej smutnej okoliczności».[1]

---

[1] L e n i n. t. XVII, str. 454.

Jako na podstawowy błąd socjaldemokratów polskich Lenin wskazuje na ich «niezdolność spojrzenia na rzeczy ze stanowiska nieco głębszego i szerszego, niż stanowisko mrowiska krakowskiego». «Trzeba brać za punkt wyjścia stan objektywny, trzeba wziąć stosunek wzajemny klas w danej sprawie»[2] — pisze Lenin. Tej «specyficznie polskiej ograniczoności» Lenin przeciwstawia historyczną analizę proletarjackiej polityki klasowej w kwestji narodowej. Lenin szczegółowo analizuje stosunek Marksa do żądania niepodległości Irlandji właśnie poto, żeby dać wzór analizy konkretnego żądania niepodległości narodowej z rzeczywiście marksistowskiego puktu widzenia.

«Bezwarunkowem żądaniem teorji marksistowskiej przy analizie jakiejkolwiek kwestji społecznej jest ujęcie jej w określone ramy historyczne, a następnie, jeśli chodzi o jeden kraj (np. o program narodowy dla danego kraju), uwzględnienie konkretnych odrębności, odróżniających ten kraj od innych w obrębie tej samej epoki historycznej» — pisze Lenin[3].

Tej to właśnie konkretnej analizy brak zupełnie w licznych rozprawach esdekapelowców w sprawie narodowej.

Wyrzeczenie się analizy historycznej stosunków klasowych w danym okresie i w danym kraju, negowanie kwestji nardowej doprowadzało esdekapelowców do systematycznego zamilczania wypowiedzeń Marksa w sprawie polskiej i nawet wprost do ich rewizji. Tak np. w dwudziestą rocznicę śmierci Marksa Róża Luksemburg w swoim artykule w numerze marcowym (1903 r.) «Przeglądu Socjaldemokratycznego» ani słowem nie wspomina o licznych wypowiedzeniach Marksa i Engelsa w sprawie polskiej. Zato w następnym artykule Warskiego «Karol Marks a Polska» poglądy Marksa z początku dyskredytuje się jako błędne, oparte wyłącznie na informacji, otrzymanej od Lelewela i Mierosławskiego, a następnie wogóle odrzuca się jako niesocjalistyczne.

Warski pisze:

«Marks zaś, jak to widać z drugiej cytaty na wstępie artykułu naszego, liczył na odbudowanie Polski nietylko przez demokrację europejską, lecz i przez agrarną demokrację polską. Faktycznie Marks liczył na rewolucję agrarną w Polsce. I jeżeli dziś, na podstawie doświadczenia historycznego, wiemy, że rewolucja taka była niemożliwa, to ostatecznie Marks mógł wtedy pokładać w niej tak samo złudne nadzieje, jak i ówczesna demokracja polska».

Autor nie poprzestaje na tem porównaniu Marksa z demokratami polskimi i idzie jeszcze dalej. Pisze on w dalszym ciągu: «Poglądy polskie Marksa nie mogą więc dziś stanowić własności socjalizmu polskiego. I rzeczywiście, jeżeli w Polsce jest jakie stronnictwo, któreby miało prawo przywłaszczyć sobie Marksa w sprawie polskiej, to jest nim nie socjalpatrjotyzm, lecz narodowa demokracja, a jeszcze bardziej pułkownik Miłkowski, który wyrzekł gdzieś klasyczne zdanie, że programem demokracji polskiej jest dziś jeszcze Konstytucja 3-go Maja, program powstania Kościuszkowskiego i wszystkich powstań późniejszych, a więc rozwiązanie sprawy włościańskiej(!), demokracja agrarna, rewolucja agrarna!»[4]

Artykuł kończy się oświadczeniem, że — «myśmy wzięli od Marksa — marksizm, to jest jego metodę historycznego badania i jego zasady naukowego socjalizmu, czyli to, co jedynie stałem i niezmiennej wartości jest w nauce Marksa, metodę i zasady, zapomocą których szczegółowe poglądy samego Marksa można i należy rewidować. W programowej te-

[2] Lenin, t. XVII, str. 443.
[3] Tamże. str. 431-432.
[4] «Przegląd Socjaldemokratyczny» 1903 r., Nr. 3, str. 99-100.

orji socjaldemokracji polskiej nieśmiertelny teoretyk Marks sprostował poglądy na kwestję polską Marksa — polityka z 1848 roku»[5].

To przeciwstawienie Marksa-teoretyka Marksowi-politykowi demaskuje doszczętnie oportunistyczne ujmowanie marksizmu przez autora.

Jak wiadomo rewizja marksizmu w skali europejskiej w sprawie polskiej przeprowadzona była przez Mehringa w przedmowie do III-go tomu korespondencji Marksa i Engelsa. W kwietniowym numerze «Przeglądu Socjaldemokratycznego» (1903 r.) zamieszczony został przedruk «najbardziej aktualnych stronic z tej interesującej pracy», która uznana została «jednogłośnie w Niemczech za najświetniejszy rodział w trzecim tomie wydawnictwa». Tak oto blask sławy Mehringa ukrył przed czytelnikiem polskim jedną ze świetnych stronic rewolucyjnego marksizmu, mającą wielkie znaczenie dla ruchu rewolucyjnego w Polsce.

W parę lat potem Róża Luksemburg w przedmowie do zbioru artykułów «Kwestja polska a ruch socjalistyczny» wprost pisała, że stanowisko Marksa w kwestji polskiej było skrajnem stanowiskiem lewego skrzydła demokracji rewolucyjnej w okresie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej r. 1848, które to stanowisko bodaj czy odpowiadało realnym warunkom nawet owego okresu:

«Nie socjalistyczna teorja i taktyka, lecz polityka bieżąca demokracji niemieckiej, interesy praktyczne rewolucji zachodnio-europejskiej dały początek temu stanowisku, które Marks, a potem i Engels zachowywali względem Polski i Rosji».[6]

Dalej dowodzi się, że demokraci niemieccy, a także i niemieccy socjaliści, wśród nich Marks i Engels, nic jakoby nie chcieli wiedzieć o tem, że w Polsce były klasy i przeciwieństwa klasowe.

Wodzowie pierwszej polskiej organizacji socjalistycznej, mianowicie grupy «Równość», okazali się więc jakoby o wiele lepszymi marksistami, niż «socjaliści niemieccy» — Marks i Engels, i stanowczo odrzucili ich poglądy na sprawę polską, jako niesocjalistyczne. W jednym tylko punkcie okazuje się omylił się Waryński. Mianowicie wyraził on nadzieję, że «dawne polityczne kombinacje» będą wkrótce zapomniane, a w rzeczywistości tak się nie stało. Wyjaśnienie, które daje faktowi temu «Wstęp» Róży, jest nadzwyczaj charakterystyczne dla luksemburgizmu:

«...Partja socjaldemokratyczna jest partją walki politycznej, a nie filozoficznych dociekań dla poznania abstrakcyjnej prawdy. Dlatego nie podejmuje ona zazwyczaj rewizji swych przestarzałych poglądów, dopóki namacalne interesy ruchu robotniczego nie czynią tej rewizji niezbędną».[7]

Tak odmalowana została rewolucyjna teorja — jako oderwana od praktyki ruchu robotniczego, wlokąca się w ogonie zmurszała tradycja, walająca się w zakurzonym i ciemnym kącie ruchu robotniczego.

Od tego czasu socjaliści polscy — pisze R. Luksemburg — «poprostu nie zwracali żadnej uwagi» na «tradycyjne poglądy i szli nie oglądając się na nikogo, drogą ściśle antynacjonalistycznej polityki». W ten sposób wszystko szło doskonale póki... póki nie wystąpił w Polsce na widownię kierunek socjal-patrjotyczny.

Według R. Luksemburg wszystkie sukcesy socjal-patrjotów znajdują wytłumaczenie w ich chytrości. Nie robi się najmniejszej próby poddania

[5] «Przegląd Socjaldemokratyczny» 1903 r.

[6] Kwestja polska a ruch socjalistyczny. Zbiór artykułów o kwestji polskiej R. Luksemburg, K. Kautsky'ego, F. Mehringa, Parvusa i innych. Wydawnictwo SDKPiL. Kraków 1905 r. str.IV.

[7] Tamże, str. VII.

krytyce własnych błędów, przeciwnie te błędne teorje proklamowane są jako powszechnie uznane poprawki do «błędnych» i «przestarzałych» poglądów Marksa i Engelsa. Co więcej, robi się zarzut Marksowi i Engelsowi, że «do końca nie zadali sobie trudu zrewidowania swego starego stanowiska z 1848 r., przenosząc je raczej pod koniec całkiem mechanicznie na polski ruch socjalistyczny, jak to widzieliśmy w liście ich na genewski obchód listopadowy z 1880 r. i jak widzimy jeszcze w przedmowie Engelsa do polskiego wydania Manifestu Komunistycznego w roku 1892».[8]

Teorja «organicznego wcielenia» Polski do Rosji, teorja niezniszczalności odbudowania Polski, historyczne wyjaśnienia Mehringa «błędów» Marksa i Engelsa — wszystko to miało skorygować «grzechy młodości» założycieli naukowego komunizmu. Jednakże właśnie wskutek tych teoryj SDKPiL wysunęła w komisji programowej II-go Zjazdu SDPRR liberalny program autonomji, właśnie wskutek tych luksemburgistowskich teoryj odrzucała hasło programowe — prawo narodów do samookreślenia.

Tak więc, działając w granicach Rosji carskiej w okresie, w którym żądania rewolucji demokratycznej bynajmniej jeszcze nie były rozstrzygnięte, w kraju, gdzie chłopstwo stanowi większość ludności, a oburzenie przeciw ujarzmieniu narodowemu podsyca dążenia nacjonalistyczne — luksemburgiści odrzucali, jako przesąd przestarzały, jedno z podstawowych żądań demokratycznych — prawo narodów do określenia granic państwowych.

Luksemburgistowska rewizja marksizmu, w której rewizja marksistowskiego programu narodowego zajmuje wybitne miejsce, drogo kosztowała polski ruch robotniczy; ale nawet wówczas, gdy KPP stanowczo zerwała z błędami luksemburgistowskiemi i dała rozwiniętą krytykę tych błędów, wpływ luksemburgizmu wyraża się jeszcze w tem, że poglądy Marksa i Engelsa na kwestję polską nie były aż do czasu obecnego wystarczająco oświetlane w literaturze polskiej, a niejednokrotnie były wogóle zamilczane, jak np. przez Ledera, lub wypaczane, jak np. przez Warskiego w ich artykułach w «Z Pola Walki» w 1929-30 r. (Krytyka tych błędów zawarta jest w Nr. 13 «Z Pola Walki» w art. redakcyjnym na str. 19 i 30).

Dlatego też w 50-tą rocznicę śmierci Karola Marksa szczególne znaczenie posiada odtworzenie rzeczywistych poglądów Marksa i Engelsa na kwestję polską, notatki zaś Lenina wykazują, jak Lenin studjował te poglądy Marksa i Engelsa i rozwijał dalej teorję komunistyczną.

II

W przeciwieństwie do oportunistów wszelkich odcieni, rewidujących marksizm to z prawa, to z «lewa», Lenin nadzwyczaj gruntownie studjował wszystkie wypowiedzenia twórców komunizmu naukowego. Wskazywaliśmy już w pierwszej części tego artykułu, jak Lenin oceniał wypowiedzenia Marksa i Engelsa w kwestji irlandzkiej. W artykule swoim «O prawie narodów do samookreślenia» Lenin pisał:

«Cóż więc»? Czy z tego wynika, że Marks i Engels byli utopistami, że wysuwali «niezniszczalne» żądania narodowe, że poddawali się wpływowi nacjonalistów irlandzkich — drobnomieszczan (drobnomieszczański charakter ruchu fenjan jest niewątpliwy) itp.

«Marks i Engels i w sprawie irlandzkiej przeprowadzali politykę konsekwentnie proletarjacką, która rzeczywiście wychowywała masy w duchu demokratyzmu i socjalizmu...

«Polityka Marksa i Engelsa w kwestji irlandzkiej dała najświetniejszy, posiadający do dziś olbrzymie znaczenie p r a k t y c z n e, wzór tego, jaki powinien być stosunek proletarjatu narodów uciskających do ruchów na-

[8] «Kwestja polska a ruch socjalistyczny. Wydawn. SDKPiL. Kraków, 1905 r.

rodowych — dała ostrzeżenie przed tą «lokajską skwapliwością», z którą mieszczanie wszystkich krajów, kolorów i języków śpieszą uznać za «utopijną» zmianę granic państw, stworzonych przez przemoc i przywileje obszarników i burżuazji jednego narodu».[9]

W artykule «Wyniki dyskusji o samookreśleniu» w rozdziale 7-ym «Marksizm czy prudonizm» Lenin pisze:

«Nasze powołanie się na stosunek Marksa do oderwania się Irlandji towarzysze polscy odparowują, w drodze wyjątku, nie pośrednio, lecz bezpośrednio. Na czemże polega ich argumentacja? Powoływanie się na stanowisko Marksa z lat 1848—1871 nie ma według ich zdania «żadnej wartości». To niezwykle gniewne i stanowcze oświadczenie umotywowane jest tem, że Marks «jednocześnie» występował przeciw dążeniom do niepodległości «czechów, słowian południowych» itp.

«Umotywowanie właśnie dlatego szczególnie gniewne, że jest szczególnie bezpodstawne. Z rozumowania marksistów polskich wynikło, że Marks był poprostu konfuzjonistą («putanikom»), który «jednocześnie» mówił rzeczy przeciwstawne! Jest to zgoła niesłuszne i zgoła nie marksizm. Akurat żądanie «konkretnej» analizy, które towarzysze polscy wysuwają, b y g o n i e s t o s o w a ć, zobowiązuje nas do rozpatrzenia, czy rozmaity stosunek Marksa do rozmaitych konkretnych ruchów «narodowych» nie wypływał z t e g o s a m e g o światopoglądu socjalistycznego».[10]

W ten sposób Lenin, wyzyskując swe notatki, przechodzi w artykule tym od irlandzkiego przykładu zastosowania proletarjackiej polityki narodowej — do wypowiedzeń Marksa-Engelsa w sprawie polskiej.

Przechodząc do omówienia notatek Lenina, trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że zanotowane przez niego utwory Marksa i Engelsa można podzielić na trzy ważniejsze grupy: dokumenty okresu rewolucji 1848 r. i reakcji po 48 roku, dokumenty okresu nowego ożywienia ruchu rewolucyjnego i powstania 1863 r., oraz walki z prudonistami w I Międzynarodówce, wreszcie dokumenty, wykazujące stosunek założycieli marksizmu do kwestji polskiej w latach późniejszych.

Pierwsza część zanotowanych dokumentów poświęcona jest ruchowi rewolucyjnemu r. 1846 w Polsce.

Są to przemówienia Marksa i Engelsa w Londynie i w Brukseli o powstaniu krakowskiem, odnośny ustęp z «Manifestu Partji Komunistycznej», artykuły «Nowej Gazety Reńskiej», listy tego okresu i artykuły z «Trybuny».

W rok po powstaniu krakowskiem Marks i Engels w swych przemówieniach z dnia 29 listopada 1847 r. podkreślają, że tylko rewolucja proletarjacka jest w stanie usunąć antagonizm narodowy, że ruch rewolucyjny wiąże się nierozerwalnie z ruchem narodowo-wyzwoleńczym, usunięcie zaś ucisku narodowego jest niezbędnym warunkiem wyzwolenia narodów. Marks mówi: «Zwycięstwo proletarjatu nad burżuazją oznacza jednocześnie przezwyciężenie antagonizmów narodowych i przemysłowych, dzięki którym teraz z wrogością przeciwstawiają się nawzajem narody. Zwycięstwo proletarjatu nad burżuazją jest więc jednocześnie sygnałem wyzwolenia wszystkich narodów uciskanych». Właśnie w przemówieniu z dn. 29 listopada 1847 r. Engels wysuwa słynną tezę, że «żaden naród nie może się wyzwolić i jednocześnie uciskać w dalszym ciągu inne narody». Właśnie tę tezę notuje Lenin w swych wypisach.

W mowie o kwestji polskiej z dnia 22 lutego 1848 roku w Brukseli Engels zaznacza różnicę między rokiem 1830 a 1846:

«Ogromny postęp, który dokonał się w łonie samej nieszczęsnej, skrwa-

[9] L e n i n, t. XVII, str. 464.
[10] L e n i n, t. XIX, str. 286.

wionej, rozdartej Polski, zupełne odosobnienie arystokracji polskiej od polskiego ludu i jej przyłączenie się do ciemięsców ojczyzny, bezpowrotne przejście ludu polskiego na stronę demokracji, wreszcie wyłonienie się w Polsce takiej samej walki klas, tej podstawowej przyczyny całego procesu społecznego, jak i tutaj, — oto na czem polegało zwycięstwo demokracji, którego znamieniem była rewolucja krakowska, oto na czem polega rezultat, który jeszcze da owoce, kiedy klęska powstańców będzie pomszczona».

Engels mówi, że «dzięki powstaniu krakowskiemu sprawa polska stała się ze sprawy narodowej, jaką była dotychczas, sprawą wszystkich narodów» i że powstanie krakowskie «było jeszcze bardziej wrogie w stosunku do samej Polski niż w stosunku do jej cudzoziemskich ciemięsców — wrogie w stosunku do dawnej brbarzyńskiej, sprzedajnej, arystokratycznej Polski, u której podstaw leżało uciemiężenie większości ludu».

Marks w swej mowie ówczesnej tak określił europejskie znaczenie powstania krakowskiego:

«Rewolucja krakowska dała Europie pełen chwały przykład, utożsamiwszy sprawę narodową ze sprawą demokracji i z wyzwoleniem klasy uciśnionej».

«Ludzie, którzy stali na czele krakowskiego ruchu rewolucyjnego, mieli głębokie przekonanie, że tylko Polska demokratyczna może być niepodległa i że demokracja polska jest niemożliwa bez zniszczenia praw feodalnych, bez ruchu agrarnego, któryby zrobił z chłopów pańszczyźnianych właścicieli wolnych, właścicieli współczesnych».

Ta ocena wodzów powstania 1846 r. znalazła wyraz w «Manifeście partji komunistycznej»:

«Wśród polaków komuniści popierają partję, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego, tę samą partję, która wywołała powstanie krakowskie 1846 roku».

We wszystkich prawie artykułach «Nowej Gazety Reńskiej», którą Lenin uznawał za najlepszy wzór prasy komunistycznej, Marks i Engels nieubłaganie biczują reakcyjną rolę Prus w Poznańskiem.

W artykule o debatach w kwestji polskiej we Frankfurcie z dnia 19-go sierpnia 1848 r. «Nowa Gazeta Reńska» pisała:

«Od dnia swego ujarzmienia polacy występowali rewolucyjnie i tem mocniej przykuwali swych ciemięsców do kontrrewolucji. Zmuszali oni swych ciemięsców do utrzymywania ustroju patrjarchalno-feodalnego nietylko w Polsce, ale i w swych własnych krajach. I zwłaszcza od czasu powstania krakowskiego r. 1846 walka o niepodległość Polski jednocześnie jest walką demokracji agrarnej — jedynie możliwej formy demokracji w Europie Wschodniej — przeciw patrjarchalno-feodalnemu absolutyzmowi.

«Tak więc, póki pomagamy uciskać Polskę, dopóki przykuwamy jedną część Polski do Niemiec, dopóki pozostajemy przykuci do Rosji i do polityki rosyjskiej, dopóty nie możemy zburzyć do podstaw absolutyzmu patrjarchalno-feodalnego u siebie samych. Odbudowanie demokratyczne Polski jest pierwszym warunkiem odbudowania demokratycznych Niemiec».

«Rewolucyjne Niemcy powinny były, zwłaszcza w stosunku do ludów sąsiednich, wyrzec się całej swej przeszłości. Wraz z własną wolnością powinny one były proklamować wolność tych ludów, które były dotychczas przez nie uciskane. A co uczyniły rewolucyjne Niemcy? Potwierdziły one zupełnie i uświęciły dawny ucisk Włoch, Polski, a następnie i Czech przy pomocy żołdactwa niemieckiego. Kaunitz i Metternich są najzupełniej usprawiedliwieni» (artykuł «Powstanie Pruskie» 17 czerwca w numerze 18-ym «Nowej Gazety Reńskiej»).

Tak oceniają znaczenie walki o niepodległość Polski Marks i Engels w połowie XIX wieku. Zburzenie monarchji obszarniczej w samych Niemczech, walka z carską Rosją, główną podporą reakcji, rewolucja chłopska, jako najwyższa forma ruchu rewolucyjnego w Europie Wschodniej — takie były podstawowe zadania rewolucyjnej demokracji, a niepodległość Polski była niezbędnym warunkiem ich wykonania.

«Pruskie żołdactwo srożyło się w Poznaniu «à l'honneur du roi (na cześć króla)». Polacy padali pod ciosami bagnetów i kartaczy pacyfikatorów, jako ofiary zemsty za sukcesy rewolucji. Pożary spalonych wsi były zorzą, która oświetliła przywrócony na nowo tron samowładnego króla» — pisała «Nowa Gazeta Reńska» w artykule «Prusy w Polsce».

Marks i Engels prowadzili uporczywą, długotrwałą walkę na dwa fronty o samodzielną, konsekwentną, proletarjacką politykę narodową przeciw nacjonalizmowi drobnomieszczańskich demokratów, a także przeciw «negowaniu» kwestji narodowej przez drobnomieszczański anarchizm. Marks i Engels wskazywali na nierozerwalną łączność ruchu robotniczego z wyzwoleniem narodów ujarzmionych i na niezbędność podporządkowania ruchu narodowego ogólnym żądaniom demokracji.

W noworocznym numerze «Nowej Gazety Reńskiej» w artykule z dnia 31 grudnia 1848 r. ustalona zostaje bezpośrednia zależność rozpoczęcia i klęski rewolucyj narodowych r. 1848 od powstania i klęski klasy robotniczej we Francji:

«Klęska klasy robotniczej we Francji, zwycięstwo burżuazji francuskiej oznaczały jednocześnie nowe ujarzmienie narodowości, które na krzyk koguta galijskiego odpowiedziały bohaterskiemi próbami wyzwoleńczemi. Pruskie, austrjackie i angielskie zbiry policyjne jeszcze raz zaczęły grabić, hańbić i zdradziecko mordować Polskę, Włochy i Irlandję. Klęska klasy robotniczej we Francji, zwycięstwo burżuazji francuskiej oznaczały jednocześnie klęskę klas średnich we wszystkich krajach europejskich, w których klasy średnie, zjednoczywszy się na chwilę z ludem, odpowiedziały na krzyk koguta galijskiego krwawem powstaniem przeciw feodalizmowi. Neapol, Wiedeń, Berlin! Klęska klasy robotniczej we Francji, zwycięstwo burżuazji francuskiej oznaczały jednocześnie zwycięstwo Wschodu nad Zachodem, podporządkowanie cywilizacji barbarzyństwu».

Tak oceniali Marks i Engels w latach 1848-49 kierowniczą rolę ruchu robotniczego krajów przodujących wobec narodowo-wyzwoleńczej walki narodów uciskanych. Dla Europy Wschodniej w taki sam określony sposób Marks i Engels wysuwali, jako podstawową siłę napędową w tym okresie, «demokrację agrarną», jako jedynie możliwą formę demokracji. Właśnie w próbie połączenia ruchu narodowego z rewolucją agrarną Marks i Engels widzieli główną zasługę powstańców polskich w r. 1846.

Z uderzającą siłą i głębią «Nowa Gazeta Reńska» piętnuje tchórzostwo i zdradziecką politykę burżuazji niemieckiej, która nienawidziła szlachtę i z wrogością przeciwstawiała się ludowi.

«Pozbawiona energji i uciekająca się do plagjatu we wszystkich kierunkach, trywialna, bo nie była oryginalna, oryginalna tylko w trywialności, reprezentowała ona nie interesy nowego społeczeństwa przeciw staremu, lecz odnowione interesy wewnątrz przestarzałego społeczeństwa».

W «Nowej Gazecie Reńskiej» Marks i Engels piętnowali również ludy reakcyjne, które stanęły po stronie kontrrewolucji europejskiej z Rosją na czele.

«Rewolucja 1848 r. zmusiła wszystkie ludy europejskie do wypowiedzenia się za nią lub przeciw niej. W ciągu jednego miesiąca wszystkie ludy, dojrzałe do rewolucji, zrobiły rewolucję, wszystkie ludy niedojrzałe zjednoczyły się przeciw rewolucji. W owej chwili należało rozplątać chaos

narodowościowy Europy Wschodniej. Rzecz polegała na tem, jaki naród podejmie rewolucyjną inicjatywę, jaki naród rozwinie największą energję rewolucyjną i przez to zabezpieczy swą przyszłość. Słowianie zachowali milczenie, niemcy i madjarzy, wierni swej poprzedniej roli historycznej, stanęli na czele ruchu. Dzięki temu słowianie byli rzuceni w objęcia kontrrewolucji» («Demokratyczny panslawizm»). W artykule swym «Wyniki dyskusji o samookreśleniu» Lenin stwierdza słuszność bezsprzeczną tego wypowiedzenia.

W liście Engelsa do Marksa z dn. 23 maja 1851 r. Engels stwierdza słabość bazy rewolucyjnej w Polsce: «Naród, który może wystawić maksimum 20.000—30.000 ludzi, nie może mieć głosu. A Polska napewno nie wystawi o wiele więcej». «Na szczęście — pisze on — myśmy w «Nowej Gazecie Reńskiej» nie wzięli na siebie w stosunku do polaków żadnych określonych zobowiązań, prócz nieuniknionego zobowiązania odbudowania w odpowiednich granicach i to pod warunkiem rewolucji agrarnej». I Engels wyraża pewność, że rewolucja agrarna «urzeczywistni się w całkowitej postaci prędzej w Rosji, niż w Polsce». Engels bezlitośnie piętnuje szlachtę polską za jej «bezprzedmiotową pochopność do wojaczki» i pańskie lenistwo. W liście z dn. 21 kwietnia 1863 r. Engels pisze:

«Muszę powiedzieć: zapalać się do polaków roku 1772 może tylko bawół. W większości krajów europejskich szlachta padła w tej epoce z godnością, często nawet z pewnym ésprit, bez względu na to, że jej wspólną maksymą było przekonanie, iż materjalizm polega na tem, aby jeść, pić, spółkować, wygrywać w karty, albo otrzymywać wynagrodzenie za dokonane nikczemności. Ale żadna szlachta nie postąpiła tak głupio, jak szlachta polska, która przyswoiła sobie jedną metodę — sprzedawać się Rosji. Wogóle zaś powszechna sprzedajność «gentil homme'ów» w całej Europie stanowi widowisko nader wesołe».

W artykułach i listach Marksa i Engelsa rośnie i zanika zainteresowanie ich do tego lub innego narodu w zależności od znaczenia w ruchu rewolucyjnym, które zyskuje on w tym lub innym okresie historycznym.

Lenin notuje dalej artykuły, umieszczone w New-York Tribune — «Rewolucja i kontrrewolucja w Niemczech», które dają wyczerpujące historyczne zestawienie zasadniczych momentów pierwszej rewolucji niemieckiej. Sprawa polska została tutaj oświetlona z punktu widzenia zaborczej, kontrrewolucyjnej roli rządu niemieckiego. W artykule VIII—IX, w lutym 1852 r. «New-York Tribune» pisze:

«Wówczas, gdy imię niemieckie nie wywoływało w stosunku do siebie nic prócz ogólnej nienawiści, niemieckie rządy konstytucyjne i liberalne zacierały ręce z zadowolenia. Udało im się zdusić powstania polskie i czeskie. Rządy te ożywiły wszędzie starą nienawiść narodową, która dotychczas przeszkadzała wzajemnemu porozumieniu i zgodnemu działaniu niemców, polaków i włochów. Przyzwyczaili oni naród do widoku wojny domowej i wojskowej pacyfikacji».

Z całą siłą Marks i Engels piętnują próby nacjonalistów różnych krajów zawarcia sojuszu z kontrrewolucyjnemi rządami i zdradzenia w ten sposób interesów demokracji. Tak naprzykład w artykule z dnia 28 września 1852 r. zdemaskowali oni bezlitośnie Mazziniego i Kossutha, którzy rozpoczęli układy z Ludwikiem Napoleonem. Zdemaskowanie to kończy się następującym komunikatem o przywódcach demokratów polskich:

«Jeszcze przed wszystkiemi temi zdarzeniami, stary Lelewel, polak oraz ksiądz Tadeusz Gorzkowski, przyjechali do Londynu w imieniu t. zw. «Centralizacji Polskiej» i obznajmili Kossutha i Mazziniego z planem powstania, którego główným atutem powinno było być współdziałanie Bonapartego. Ich szczególnym przyjacielem w Londynie był hrabia Lancko-

roński, który jednocześnie jest rosyjskim agentem carskim i zaproponowany przez nich plan zasługuje na szczególną uwagę przez to, że był uprzednio przejrzany i skorygowany w Petersburgu».

Z korespondencji Marksa i Engelsa wynika, jak fałszywa jest legenda o ich ślepem zaufaniu do Lelewela i Mierosławskiego. Tak np. w zaznaczonym przez Lenina liście Marksa z 16 października 1856 r. Marks pisze:

«Załączam cytatę z książki Mierosławskiego. Jak Ci wiadomo, nie jest on pozbawiony dowcipu, ale jednocześnie w książce tej znajduje się wiele dowcipu w złym tonie, a szczególnie wiele próbek górnolotnego stylu, który przyswoili sobie francuzi, odkąd stali się «głębokimi», a przestali być powierzchownymi wolterjanami. Wiele tam też wonnego oleju, którym «narodowości nieuznane upiększają swoją przeszłość». Nienawiść wobec Rosji, jeszcze większa wobec Niemiec; wobec panslawizmu, zamiast tego wolna konfederacja n a r o d ó w słowiańskich z Polską, jako narodem — Archimedesem. Rewolucja socjalna w Polsce zdecydowanie wysuwa się, jako zasadniczy warunek rewolucji politycznej, ale zapomocą dedukcji historycznej, w istocie dowodzącej rzeczy wręcz p r z e c i w n y c h, stara się on dowieść, że słuszność, — to odbudowanie dawnej gminy rolnej».

Na pytanie Engelsa w liście z 11 marca 1857 r.: «Czy nie mógłbyś się dowiedzieć, ile kosztuje obszerna książka Mierosławskiego o Polsce, — taki informator należałoby posiadać — i ile kosztuje praca Lelewela, na której ta książka się opiera?» Marks 18 marca 1857 r. odpowiada: «O cenę książek Mierosławskiego i Lelewela (pierwszy tom tego ostatniego — prawdziwy bełkot dziecinny) zapytam».

Engels w liście do Marksa z dn. 8 kwietnia 1863 roku pisze o powstaniu 1863 roku:

«J a k a partja pierwsza złamała umowę sojuszniczą, absolutnie niezbędną dla powodzenia powstania — ustalić trudno. Ale ciekawą byłoby rzeczą wiedzieć, o ile słuszne są pogłoski, wiążące z jednej strony Mierosławskiego, z drugiej strony Kościelskiego z Plon-Plonem [11]. Co się tyczy Branickiego, to jeżeli się nie mylę, jest on już dawno plon-plonistą».

Na list ten Marks dn. 9 kwietnia odpowiedział potwierdzeniem «plonplonizmu» Mierosławskiego i Kościelskiego, tj. ich związku z księciem Bonaparte.

W liście do Engelsa 25 września 1865 r. Marks opowiada o walce z burżyazyjnemi kołami, związanemi z Mazzinim, które próbowały podporządkować działalność Rady Generalnej wymaganiom angielskiej polityki zewnętrznej. «Odpowiedziałem im przez naszą Radę — pisze Marks — «że klasa robotnicza ma swą własną politykę zagraniczną i bynajmniej nie kieruje się tem, co klasa średnia uważa za odpowiednie, albo nieodpowiednie».

W tym samym okresie zaostrzyła się do najdalszych granic walka z prudonistami. 5 stycznia 1866 r. Marks pisze do Engelsa:

«Wytworzyła się intryga przeciw Międzynarodowemu Stowarzyszeniu i potrzebne mi jest Twoje współdziałanie...

R z e c z y w i s t y m n e r w e m c a ł e j p o l e m i k i j e s t k w e s t j a p o l s k a». (Podkr. moje — S. K.).

Marks w liście tym proponuje Engelsowi napisanie specjalnego artykułu w sprawie polskiej i w dalszych listach Marks i Engels opracowują plan tej broszury, a następnie Marks w listach 2 i 10 marca i 17 maja nagli Engelsa, by ją zakończył i wreszcie komunikuje o wydrukowaniu jej w angielskiej gazecie robotniczej «The Commonvealth» («Republika»).

[11] Z księciem Napoleonem Bonaparte. — S. K.

Tym artykułom Engelsa Lenin poświęca szczególną uwagę i robi z nich jaknajszczegółowsze wypisy. Uwagi na marginesach wskazują, z jak żywem zainteresowaniem Lenin studjował te artykuły.

Engels zaczyna pierwszy swój artykuł od przeciwstawienia pozytywnego stosunku do żądania niepodległości Polski ze strony organizacyj robotniczych Europy Zachodniej i Środkowej i negatywnego stosunku do tego hasła ze strony francuskiej mniejszości Rady Generalnej Międzynarodówki — prudonistów. Następnie Engels wykazuje reakcyjność podstawowych tez prudonistów, dowodząc, że wychodzą one na korzyść Rosji carskiej i jeśli odrzucić frazeologję demokratyczną, to tezy te powtarzają skrajni konserwatyści wszystkich krajów. Głównem oskarżeniem prudonistów przeciw Radzie Generalnej Międzynarodówki jest zarzut pogwałcenia przez nią podstawowych zasad braterstwa międzynarodowego i przyswojenia sobie bonapartystowskiej zasady narodowościowej.

Wyjaśnieniu rzeczywistej istoty międzynarodowej polityki proletarjackiej i krytyce bonapartystowskiej zasady narodowościowej poświęcony jest drugi artykuł. Engels stwierdza, że demokracja europejska nie mogła żywić najmniejszej wątpliwości co do prawa każdego wielkiego narodu europejskiego do niepodległości politycznej, że prawo to proletarjat zawsze popierał. Engels wylicza dalej najbardziej zainteresowane w tem narody europejskie, następnie kraje z dawno ustalonemi granicami etnograficznemi, zainteresowane w samookreśleniu narodów tylko pośrednio, i wreszcie Rosję, uciskającą masę narodów ujarzmionych. Dalej Engels wykazuje niedorzeczność i reakcyjną istotę bonapartystowskiej zasady narodowościowej, która zamiast prawa do samookreślenia historycznie ukształtowanych narodów wysuwa prawo każdej narodowości powrotu do narodu, od którego powstała. Ale ponieważ w Europie niema kraju, w którymby nie było różnych narodów, to przez to samo powstaje niedorzeczne i reakcyjne dążenie do stworzenia państw — odłamków narodów. Jako na prawdziwe źródło tego programu, Engels wskazuje na carską Rosję z jej planami panslawistycznemi, które powinny były osłaniać dążności zaborcze.

Trzeci swój artykuł Engels poświęca bezpośrednio Polsce. Wskazuje on, że rozkład rządzącej arystokracji, słaby rozwój handlu i przemysłu i ustawiczne wojny złamały potęgę Polski, która dawniej panowała nietylko w Polsce i na Litwie, lecz na początku XVII. wieku miała w swych rękach w ciągu paru lat nawet Moskwę. Wiek XVIII był wiekiem kolejnych zaborów polskich przez Rosję. Zabory te Rosja przeprowadzała pod pretekstem uwolnienia prawosławnych chłopów od obszarników polskich. Artykuł kończy się wskazaniem, że Rosja dąży do zagarnięcia całej Polski i w razie wojny między Austrją i Prusami łatwo może osiągnąć swój cel.

Lenin wypisał najważniejsze tezy Engelsa i na marginesach poczynił notatki co do ich podstawowej treści. Trzema kreskami Lenin podkreśla słowa Engelsa o grabieżczej istocie cesarstwa rosyjskiego, o braku zbieżności granic państwowych z granicą języków oraz o konieczności ujmowania sprawy niepodległości danego narodu z punktu widzenia jego znaczenia dla demokracji europejskiej. Czterema kreskami, wielkiem Notabene i uwagą «trafnie» podkreśla Lenin sformułowanie Engelsa co do zasadniczej różnicy zasady narodowościowej i prawa wielkich narodów do samookreślenia, wskazanie Engelsa co do korzyści współżycia różnych narodowości. Sarkastyczny śmiech wywołują u Lenina demagogja carska w Finlandji i w Polsce, o której pisze Engels. Podkreśla Lenin także korzyść dla ludów współżycia różnych narodowości.

W tezach z r. 1866, napisanych przez Marksa dla Rady Generalnej,

Lenin usilnie podkreśla i zaznacza na marginesach, że właśnie dlatego, iż niemcy brali udział w rozbiorach Polski, obowiązani oni byli wykazać inicjatywę w sprawie odbudowania Polski. Wyraźnie uwydatnia się tu leninowska myśl o obowiązku rosjan w sprawie zniesienia ucisku narodowego.

Lenin notuje dalej artykuł Engelsa, zamieszczony w 1874 r. w piśmie «Volksstaat»:

«Lud, który uciska inne, nie może być wolnym. Przemoc, która jest mu potrzebna dla uciskania innego ludu, zawsze koniec końcem, zwraca się przeciw niemu samemu. Dopóki żołnierze rosyjscy stoją w Polsce, dopóty lud rosyjski nie może wyzwolić się ani politycznie, ani społecznie. Ale przy dzisiejszym rozwoju Rosji nie ulega wątpliwości, że w tym dniu, w którym straci ona Polskę, ruch tam będzie wystarczająco silny, aby obalić istniejący porządek».

W przedostatnim dokumencie, wspominanym przez Lenina — w oświadczeniu Marksa, Engelsa i innych z okazji 50-lecia powstania 1830 r., gdzie wskazuje się na udział polaków we wszystkich rewolucjach ludowych od wojny o niepodległość Ameryki do walk Komuny Paryskiej, podkreśla się, że hasło «Niech żyje Polska!» oznacza: «Śmierć Świętemu Przymierzu». Odezwa kończy się wezwaniem do dalszej walki samego ludu polskiego ręka w rękę z rewolucjonistami rosyjskimi. Lenin zaznacza, że odezwa uważa rewolucjonistów polskich przedewszystkiem za proletarjackich bojowników międzynarodowych, ale jednocześnie pozostawia jako hasło walkę o niepodległość Polski.

Na końcu swych wypisów z Marksa i Engelsa w sprawie polskiej Lenin zaznacza, że w zbiorze Archiwum Grünberga brak cytat ze wstępu Engelsa do polskiego wydania «Manifestu Komunistycznego» z r. 1892.

Swą przedmowę Engels 10 lutego 1892 r. tak kończy:

«Szlachta nie potrafiła ani utrzymać, ani odzyskać niepodległości; dla burżuazji jest ona dziś conajmniej obojętna. Może być ona zdobyta tylko przez młody proletarjat polski, a w jego ręku jest bezpieczna. Albowiem robotnikom całej pozostałej Europy niepodległość Polski potrzebna jest w tym samym stopniu, co i samym robotnikom polskim».

W drugiej połowie swego zeszytu wypisów, poświęconego wypowiedzeniom Marksa i Engelsa w sprawie polskiej, Lenin notował różne dane o imperjalizmie. Wśród nich są wypisy z artykułów Marksa w «Nowej Gazecie Reńskiej» z III tomu spuścizny literackiej Marksa i Engelsa.

Dwa z nich wzięte są z artykułu z dn. 17 czerwca 1848 r. Oto one:

«...Naród, który w ciągu całej swej przeszłości pozwalał uważać siebie za narzędzie ucisku innych narodów, taki naród musi przedewszystkiem dowieść, że jest rzeczywiście rewolucyjny».

«Rewolucyjne Niemcy, w sensie swego stosunku do ludów sąsiednich, powinny były wyrzec się całej swej przeszłości. Jednocześnie ze swem własnem wyzwoleniem powinny one były proklamować wolność tych ludów, które dotychczas były przez Niemcy uciskane».

Trzecia cytata wzięta jest z artykułu z dnia. 11 lipca 1848 r.:

«W tej samej chwili, kiedy niemcy walczą ze swemi rządami o wolność, kazać im iść niemal pod komendą tych samych rządów na wyprawę krzyżową przeciw wolności Polski, Czech, Włoch — jaka głębia kombinacji! Jaki paradoks historyczny. Ogarnięte duchem rewolucyjnym, Niemcy znajdują ujście dla swych sił w wojnie o restaurację, w wyprawie o utrwalenie dawnej władzy, p r z e c i w której dopiero co powstawały. Tylko wojna z Rosją jest wojną rewolucyjnych Niemiec, wojną, w której mogą one zebrać swe siły do zwycięstwa nad własnemi samowładztwami i w której, jak to przystoi ludowi, zrzucającemu łańcuchy długo-

trwałego i gnuśnego niewolnictwa, życiem własnych synów okupią one prawo do propagandy cywilizacji i uwolnią siebie wewnątrz, uwalniając ludy na zewnątrz».

Wypisy te wskazują, jak gruntownie studjował Lenin wypowiedzenia Marksa i Engelsa w sprawie polskiej i jakie znaczenie Lenin nadawał wyzwoleniu ludów uciemiężonych.

III.

Marks i Engels prowadzili nieprzejednaną walkę o konsekwentnie proletarjackie rozwiązanie kwestji narodowej, przeciw wszelkim wpływom burżuazyjnego nacjonalizmu i przeciw negowaniu kwestji narodowej przez drobnomieszczański anarchizm.

Marks i Engels walczyli o zwycięstwo rewolucyjnej demokracji przeciw pozostałościom feodalizmu, o międzynarodową solidarność proletarjacką przeciw nacjonalizmowi, o prawo narodów do samookreślenia przeciw uciskowi ludów i narodowej ograniczoności, o jednolity front socjalistycznego rewolucyjnego ruchu proletarjackiego z rewolucyjnym narodowo-wyzwoleńczym ruchem agrarnym, o zwycięstwo dyktatury proletarjackiej przeciw wszelkim iluzjom demokratycznym.

Marks i Engels byli przeciw «zasadzie narodowości», lecz zawsze zdecydowanie występowali przeciw takiej «teorji powszechnego zjednoczenia ludów, która, nie zwracając uwagi na sytuację historyczną i stopień rozwoju społecznego poszczególnych ludów, chce zjednoczyć je za wszelką cenę» [12].

«Robotnicy nie mają ojczyzny. Nie można im odebrać tego, czego nie mają. Ponieważ proletarjat musi przedewszystkiem zdobyć sobie władzę polityczną, podnieść się do poziomu klasy narodowej, ukonstytuować się, jako naród, jest on jeszcze sam narazie narodowy, chociaż oczywiście zupełnie nie w burżuazyjnym sensie» — pisali Marks i Engels w «Manifeście Partji Komunistycznej».

Pierwszą połowę tej znanej w całym świecie tezy zawzięcie zwalczali socjalpatrjoci, o drugiej połowie zapominali marksiści polscy.

Ogłaszając poglądy Marksa i Engelsa na kwestję polską w r. 1848 za niesocjalistyczne, drobnomieszczańskie, marksiści polscy nietylko osłabiali swą pozycję w walce z socjalpatrjotami, ale odcinali sobie drogę do studjowania podstaw taktyki marksistowskiej.

Oto jak określa Lenin znaczenie tego okresu dla Marksa i Engelsa:

«W działalności samego Marksa i Engelsa okres ich udziału w masowej walce rewolucyjnej lat 1848—1849 odcina się, jako punkt centralny. Z tego punktu wychodzą oni przy określaniu losów ruchu robotniczego i demokracji różnych krajów. Do tego punktu wracają zawsze dla ustalenia natury wewnętrznej różnych klas i ich tendencyj w najjaskrawszej i najczystszej postaci. Z punktu widzenia ówczesnej epoki rewolucyjnej, oceniają zawsze późniejsze, drobniejsze twory polityczne, organizacje, zadania polityczne i konflikty polityczne». [13]

W «Wynikach dyskusji o samookreśleniu» Lenin, analizując wypowiedzenia Marksa-Engelsa w kwestji polskiej, dochodzi do następującego wniosku w sprawie znaczenia ich w czasach obecnych:

«Jeśli konkretna sytuacja, wobec której stał Marks w dobie przeważającego wpływu caratu w polityce międzynarodowej, powtórzy się w takiej np. formie, że kilka ludów zacznie rewolucję socjalistyczną (podobnie jak w r. 1848 w Europie zaczęło rewolucję burżuazyjno-demokra-

---

[12] «Nowa Gazeta Reńska» 14 lutego 1849 r.
[13] Lenin, tom XII, str. 33.

tyczną), a inne ludy okażą się głównemi filarami reakcji burżuazyjnej — to my też musimy być za rewolucyjną wojną z niemi, za tem, żeby je «zgnieść», za tem, żeby zburzyć wszystkie ich forpoczty, niezależnie od tego, jakie ruchy drobnonarodowe mogłyby tu być wysuwane»[14].

Lenin, jak wiadomo, nietylko odtworzył rzeczywiste znaczenie wypowiedzeń Marksa i Engelsa w kwestji narodowej, ale i zastosował je w epoce imperjalistycznej: «Marks i Engels, analizując w swoim czasie wypadki w Irlandji, w Indjach, w Chinach, w krajach Europy Środkowej, w Polsce, na Węgrzech — dali podstawowe idee, stanowiące punkt wyjścia w kwestji narodowo-kolonjalnej. Lenin w swych pracach opierał się na tych ideach. Nowe u Lenina w tej dziedzinie polega na tym, że: a) zespolił on idee te w harmonijny system poglądów w sprawie rewolucyj narodowo-kolonjalnych w dobie imperjalizmu; b) powiązał kwestję narodowo-kolonjalną z kwestją obalenia imperjalizmu; c) proklamował kwestję narodowo-kolonjalną, jako część składową ogólnego zagadnienia międzynarodowej rewolucji proletarjackiej»[15].

Odtworzywszy rzeczywiste poglądy Marksa i Engelsa na kwestję polską w okresie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej Lenin analizuje konkretne zmiany w sytuacji od lat 1848—1871 do lat 1898-1916.

Lenin wskazuje, że zamiast walki demokracji zachodnio-europejskiej przeciw caratowi w drugim okresie toczy się walka jednolitego frontu przodujących państw imperjalistycznych i zacofanego caratu przeciw ruchowi rewolucyjnemu proletarjatu i ludów kolonjalnych. Jednocześnie w walce o kolonje, imperjaliści wyzyskują zacofane warstwy proletarjatu, zatruwając je szowinizmem, a także wyzyskują ruch narodowo-wyzwoleńczy w krajach swych przeciwników. Internacjonalistyczne wychowanie proletarjatu powinno wytępić wpływ szowinizmu w jego własnych szeregach i stworzyć jednolity front walki proletarjatu i ludów ujarzmionych przeciw imperjalizmowi. Dlatego to walka przeciw aneksjom, przeciw ujarzmieniu ludów, o prawo do samookreślenia ma nadzwyczaj wielkie znaczenie w dobie wojen imperjalistycznych i rewolucyj proletarjackich.

«Im c z y s t s z a jest teraz walka proletarjatu przeciw frontowi ogólnoimperjalistycznemu, tem nieodzowniejsza jest, rzecz jasna, zasada internacjonalistyczna: «nie może być wolny lud, który uciska inne ludy».

«Prudoniści, w i m i ę doktrynersko pojętej rewolucji socjalnej, ignorowali międzynarodową rolę Polski, odżegnywali się od ruchów narodowych. Zupełnie taksamo po doktrynersku postępują socjaldemokraci polscy, którzy r o z b i j a j ą międzynarodowy front walki z socjal-imperjalistami, pomagając (objektywnie) tym ostatnim swemi wahaniami w sprawie aneksji»[16].

Socjaldemokraci polscy na II zjeździe SDPRR wystąpili przeciw marksistowskiemu hasłu prawa narodów do samookreślenia, by mu przeciwstawić... liberalne hasło autonomji. Wszedłszy w skład SDPRR, esdekapelowcy formalnie przyjęli hasło prawa do samookreślenia, zawarte w programie SDPRR, poto, by w praktyce propagandy partyjnej zachować dawne hasło autonomji. W roku 1913 przedstawiciele SDKPiL znowu potwierdzili swą niezgodę z punktem o prawie do samookreślenia. W r. 1916 redakcja rozłamowej «Gazety Robotniczej» występuje z kontrtezami, w których oświadcza się przeciw aneksjom, ale i przeciw prawu do samookreślenia, jakgdyby konsekwentna walka przeciw aneksjom mogła być prowadzona bez walki o prawo narodów do określania swych granic.

[14] L e n i n, t. XIX, str. 257.
[15] S t a l i n. Woprosy leninizma, wyd. 9, str. 266.
[16] L e n i n, t. XIX, 259.

NOTATKI LENINA «MARKS I ENGELS O KWESTJI POLSKIEJ»

Notatki Lenina «Marks i Engels o kwestji polskiej» z VI tomu «Archiwum z dziejów socjalizmu i ruchu robotniczego» K. Grünberga, wyd. w 1915 r., zostały zrobione przez Lenina w r. 1916, w ogniu światowej wojny imperjalistycznej. Wywiązała się wówczas trzecia dyskusja w kwestji narodowo-kolonjalnej, będąca dalszym ciągiem dyskusji z r. 1903 i 1913. W 1916 r. Lenin napisał tezy «Rewolucja socjalistyczna a prawo narodów do samookreślenia», szereg artykułów przeciw socjal-szowinistom, oraz artykuły «O broszurze Juniusa» i «O karykaturze na marksizm», skierowane przeciw lewicowo-oportunistycznemu negowaniu prawa do samookreślenia narodów. Jesienią tegoż roku Lenin napisał «Wyniki dyskusji o samookreśleniu», gdzie w rozdziale 7-ym «Marksizm a prudonizm» wyzyskał swe notatki o wypowiedzeniach Marksa i Engelsa w kwestji polskiej.

Notatki te zapisane są w kajecie na pierwszych 6-ciu ponumerowanych stronicach, z których dwie zajęło wyliczenie prac Marksa i Engelsa o kwestji polskiej, wraz ze zwięzłem zaznaczeniem ich zasadniczej treści, a cztery stronice — notatki z trzech artykułów Engelsa z r. 1866 w języku angielskim, pod tytułem «Czy klasa robotnicza powinna się interesować Polską», z wielu podkreśleniami i uwagami na marginesach. Na następnych stronicach Lenin robił notatki w sprawach ekonomiki imperjalizmu. Na trzech środkowych stronicach kajetu zrobione są notatki z artykułów «Nowej Gazety Reńskiej» z 17/VI i 11/VII 1848 r. w języku niemieckim o rewolucjach narodowych. Na okładce kajetu Lenin napisał: «Marks i Engels o kwestji polskiej», w nawiasach dodane jest «1866» i «Marks i Engels o ucisku narodów», w nawiasach — «1848».

Ogłaszamy w przekładzie polskim notatki Lenina «Marks i Engels o kwestji polskiej», stanowiące część składową dokumentów, które wejdą do przygotowywanego przez Instytut Marksa-Engelsa-Lenina zbioru leninowskiego w kwestji narodowo-kolonjalnej.

Instytut Marksa-Engelsa-Lenina przy CK WKP(b).

Egzemplarze recenzyjne:
Adres: Herrn Prof. Dr. Carl Grünberg,
Gentzgasse 38, Wien. 18/I.

(Archiv für die Geschichte des Sozialismus und der Arbeiterbewegung).

(Tom VI) 1915, Zeszyt I (175—221).

MARKS I ENGELS O SPRAWIE POLSKIEJ (przez Riazanowa).

Bardzo szczegółowe zestawienie wszystkiego, co pisali Marks i Engels.

1847 Mowy Marksa i Engelsa w Brukseli*) 29, XI 1847 r. —

1848 „ „ „ 22. II. 1848 (wysławianie powstania krakowskiego r. 1846)

Engels, str. 189: ...„żaden naród nie może się wyzwolić i jednocześnie uciskać w dalszym ciągu inne narody“.

1848 Idem Manifest Komunistyczny (wypowiada sie za partją powstania krakowskiego 1846)

1848 Nowa Gazeta Reńska 1848
1851 (23. V). List Engelsa do Marksa.
1851–2 (Z New York Tribune „Rewolucja i kontrrewolucja w Niemczech")
1856 (16. X. 56). List Marksa do Engelsa
1860 („Herr Vogt“).
1863 (13. II.) Marks do Engelsa
(i drugi) 24. III.
1863 Odezwa londyńskiego Stowarzyszenia Oświaty Robotniczej. (prawdopodobnie, jak twierdzą, pisana przez Marksa) o pomocy pieniężnej dla powstania polskiego (piętnuje „zdradę niemiecką“ wobec Polski, proklamuje „niepodległość Polski“, piętnuje zdradę burżuazji niemieckiej, str. 209—210, dodatek Nr 3).

Riazanow zaznacza, że rezolucja Lassalowska o ileż jest bardziej umiarkowana: Oncken, Lassalle, 1912, str. 403—4.

*) Powinno być: „w Londynie“. W Brukseli wygłoszone były mowy w dn. 22 lutego 1848 r. Red.

1864 (25. XI). Rezolucja Rady Generalnej Miedzynarodówki.

„ 10. XII. List Marksa do Engelsa
1865 25. II. 1865 to samo

(Proudhon był przeciw odbudowaniu Polski).
NB str. 194.

1865 (5. II) Marks w „Socjaldemokracie“ o „kretyńskim cynizmie“ Proudhona w sprawie Polski.“
1866 (3. I) List Marksa do Engelsa o sprawie polskiej i proudhonistach.

1866 24. III | Trzy artykuły Engelsa „Commonwealth“
31. V |
5. V |

Trzy artykuły Engelsa w The Commonwealth noszą tytuł: Czy klasa robotnicza powinna się interesować Polską? (str. 212.)

W artykule 1-szym mówi się, że proudhoniści, oskarżając Międzynarodówkę o powtarzanie „bonapartystowskiej zasady narodowościowej“ sami powtarzają argumenty wszystkich konserwatystów na rzecz Rosji. (str. 213).

W artykule 2-im postawione jest zagadnienie: „Co to jest „zasada narodowościowa“?

W r. 1815 mapa Europy została zmieniona głównie na rzecz Rosji. „Nie wzięto pod uwagę ani życzeń, ani interesów, ani narodowych odrębności ludów“. (214)

Ruch narodowy 1821—23 (Włochy i Hiszpanja), 1830 (Francja, Polska), 1848 (+ Węgry).

„Prawo do samookreślenia w XIX wieku.

„Nie może być, oczywiście, dwuch zdań co do prawa każdej z wielkich grup narodowych w Europie do rozporządzania sobą, niezależnie od sąsiadów, we wszystkich sprawach wewnętrznych, dopóki to nie jest z uszczerbkiem dla wolności innych. Prawo to było, w rzeczy samej, jednym z fundamentalnych warunków wolności wewnętrznej wszystkich narodów“. (214)

i klasa robotnicza za

„To prawo wielkich europejskich grup narodowych do niezależności politycznej, uznane przez demokrację europejską, musiało być uznawane zwłaszcza przez klasy pracujące. W rzeczywistości, nie było to niczem innem, jak przyznaniem wielkim, niewątpliwie zdolnym do życia organizmom narodowym tego samego prawa do indywidualnej egzystencji narodowej, której robotnicy w każdym poszczególnym kraju domagają się dla siebie. Ale to uznanie i sympatyzowanie

Rosja — ukradła „ogromną masę własności"

z owemi dążeniami narodowemi ograniczało się wyłącznie do wielkich i ściśle określonych historycznych narodów europejskich, jak Włochy, Niemcy, Węgry. Francja, Hiszpanja, Anglja, Skandynawja, które nie były ani podzielone, ani nie znajdowały się pod obcą kontrolą i dlatego są tylko pośrednio zainteresowane w tej kwestji, co się zaś tyczy Rosji, to może być ona wspomniana jedynie, jako posiadaczka ogromnej masy nakradzionej własności, którą będzie zmuszona zwrócić w dniu zapłaty". (214—215)

= vomir; zwrócić ukradzione.

Napoleon III wysunął „zasadę narodowościową", aby upozorować nią swą politykę zagraniczną (215). Z tego powodu Engels powiada: „niema w Europie kraju, w którymby różne narody nie znajdowały się pod temi samemi rządami". (Bretończycy we Francji, Highland Gaels*) (gallowie?) w Anglji).

„Więcej, nigdzie granice państwowe nie są identyczne z naturalną granicą narodu, to znaczy — granicą językową".

(Belgja, Alzacja niemiecka; Szwajcarja niemiecka).

„Naturalną konsekwencją zawikłanego i powolnego rozwoju historycznego, poprzez który Europa przeszła w ciągu ostatniego tysiąclecia, było to, że prawie każdy wielki naród podzielił się z kimś ze swych sąsiadów częścią swego ciała, która odseparowała się od życia własnego narodu i w większości wypadków do tego stopnia bierze udział w życiu narodowem innego ludu, że nie życzy już sobie powrotu do pnia rodzimego". (Niemcy w Alzacji i Szwajcarji, francuzi w Belgji).

„I wreszcie niemała korzyść jest z tego, że po większej części narody tak są ukonstytuowane politycznie, iż zawierają w sobie wiele obcych elementów, które stanowią ogniwo, łączące je z sąsiadami i urozmaicają zbyt monotonną w przeciwnym razie jednolitość charakteru narodowego.

„Tu zatem stwierdzamy różnicę między „zasadą narodowościową" a zasadą starej demokracji i klasy pracującej co do prawa wielkich narodów europejskich (oba pod-

*) Gaelowie-celtowie górnoszkoccy. Red.

NB

trafnie!

N B
„waga“ dla
Europy“.

cha-cha!

kreślenia Engelsa) do odrębnego i niezależnego istnienia. „Zasada narodowościowa“ pozostawia całkiem nietkniętą wielką kwestję prawa historycznych narodów europejskich do istnienia narodowego, więcej, jeżeli ją porusza, to tylko po to, aby wprowadzić zamęt, bo zasada narodowościowa podnosi kwestję dwojakiego rodzaju; przedewszystkiem kwestję granic między tymi wielkimi narodami historycznymi; i powtóre, kwestję prawa do niezależnego istnienia narodowego tych licznych drobnych resztek ludów, które po dłuższem lub krótszem przebywaniu na arenie dziejowej zostały wreszcie wchłonięte, jako części integralne przez ten lub ów z bardziej potężnych narodów, które większa żywotność uzdolniła do przezwyciężenia większych trudności. Waga tego dla Europy, żywotność danego narodu nie mają żadnego znaczenia z punktu widzenia zasady narodowościowej, dla niej Rumuni z Wołoszczyzny, która nigdy nie miała historji, ani energji do zdobycia jej, mają takie same znaczenie, jak Włosi, którzy mają poza sobą 2000 lat historji i niezmierną żywotność narodową; gdyby walijczycy i mieszkańcy wyspy Man chcieli, to pomimo całej absurdalności takiej myśli, mogliby mieć takie samo prawo do niezależnego istnienia politycznego, jak i anglicy. Wszystko to jest absurdem, któremu się nadaje popularne formy, by sypać piaskiem w oczy ludów, którym operuje się jako dogodnym frazesem lub który, jeżeli zajdzie potrzeba, odkłada się na bok“.

...„Zasada narodowościowa, bynajmniej nie będąca wynalazkiem bonapartystowskim w celu wskrzeszenia Polski, nie jest niczem innem, jak wynalazkiem rosyjskim, spreparowanym w celu zniweczenia Polski... Teraz nawet rząd rosyjski ma agentów wędrownych wśród lapończyków na północy Norwegji i Szwecji, próbują oni szerzyć wśród tych koczowniczych dzikusów ideę „wielkiego narodu fińskiego“, który powinien być odbudowany na skrajnej północy Europy, oczywiście pod protektoratem rosyjskim. „Krzyk rozpaczy“ uciśnionych lapończyków już oddawna rozlega się na łamach gazet rosyjskich — nie z ust samych uciśnionych koczowników, lecz agentów rosyjskich, i rzeczywiście co za straszny ucisk, kiedy skłania się tych biednych lapończyków do nauki cywilizo-

cha cha!

wanego języka norweskiego lub szwedzkiego zamiast zamykać ich w ich własnem barbarzyństwie, w napoły eskimoskiem narzeczu!" (216).

Język celtycki, który zamiera. (w szkołach już go niema)...
„naród"
lud
Manxman = narodowość wyspy Man (około 50—60 tys. mieszkańców)

Wschodnia „Europa" i przeplatanie wzajemne.

„W rzeczy samej — zasada narodowościowa mogła być wynaleziona jedynie w Europie Wschodniej, gdzie zalew inwazji azjatyckiej w ciągu tysiąclecia powtarzał się raz po raz, pozostawiając na brzegu kupy pomieszanych szczątków narodów, w których nawet etnograf nie łatwo może się teraz zorjentować, i gdzie turcy, finno-madziarzy, rumuni, żydzi i około tuzina szczepów słowiańskich żyją pomieszani między sobą w bezgranicznym bezładzie. (216—217).

Artykuł III. Doktryna narodowościowa, zastosowana do Polski.

Polska składa się przynajmniej z 4-ch „narodów" (polacy, białorusini, małorusi, litwini)...

Zarys walki Rosji o zagarnięcie i podział Polski.

„wojna klasowa"

„Gadanie o wojnie klasy przeciw klasie uchodzi za coś arcyrewolucyjnego,— wszak Rosja zaczęła taką wojnę w Polsce blisko 100 lat temu, i cóż to był za piękny przykład wojny klasowej, kiedy żołnierze rosyjscy i małoruscy chłopi pańszczyzniani łączyli się razem, by palić dwory panów polskich, łączyli się po to tylko, by przygotować zabór rosyjski, a gdy ten stał się faktem, ci sami żołnierze rosyjscy z powrotem zapędzili chłopów pod jarzmo ich panów". (217).

1866 (IX) napisane przez Marksa tezy, dla Rady Generalnej Międzynarodówki.

NB

Motywacja „ponieważ Niemcy dzieliły Polskę"

...„ c) zwłaszcza niemiecka klasa robotnicza zobowiązana jest do inicjatywy w tej sprawie, jako że Niemcy były jednym z zaborców Polski".

1874 Engels o sprawie polskiej („Sprawy międzynarodowe" z pisma „Volksstaat").

Ostatni dokument — oświadczenie Marksa, Engelsa (Lafargue i Lessner z powodu 50-lecia powstania r. 1830 (29. XI. 1880).

NB Walka polaków o rewolucję w Europie (1846 i 1871), polacy byli „przedewszystkiem jego (proletarjatu) międzynarodowymi bojownikami“ (str. 204). A wobec tego: niech żyje Polska!

W r. 1892 Engels napisał przedmowę do polskiego przekładu „Manifestu Komunistycznego“.

(żadnych cytat u Riazanowa).

M. MISKO.

MARKS I ENGELS O SPRAWIE POLSKIEJ

W połowie zeszłego stulecia i w latach późniejszych sprawa polska zajmowała centralne miejsce w polityce zewnętrznej proletarjatu międzynarodowego. W 1866 r. Engels pisał: «Gdziekolwiek klasa robotnicza brała samodzielny udział w walce politycznej, tam od samego początku jej polityka zewnętrzna wyrażała się w dwóch słowach: Odrodzenie Polski. Tak się rzecz miała w ruchu czartystów, póki on istniał; to samo da się powiedzieć o robotnikach francuskich nadługo przed 1848 r., jak i w ciągu tego pamiętnego roku, kiedy to robotnicy francuscy 15 maja ruszyli przed Zgromadzenie Narodowe z okrzykiem: «Niech żyje Polska!» Zawsze Polska! Tak się działo i w Niemczech, gdzie w latach 1848-49 robotnicy w swoich wydawnictwach żądali wojny z Rosją w celu odbudowania Polski». [1]

Sprawa polska odgrywa olbrzymią rolę również w polityce rządów, które powstały w wyniku rewolucji. Niezmiernie obrazowo wyraził to Marks w jednym z listów do Engelsa z r. 1856. Marks pisał: «To, co mnie jednak w moich nowych studjach nad historją Polski nastraja zdecydowanie na korzyść polaków — to ten fakt historyczny, że od 1789 r. począwszy intensywność i żywotność wszystkich rewolucyj można dość ściśle wymierzyć przez ich stosunek do Polski. Polska jest ich termometrem «zewnętrznym». Można to wykazać szczegółowo w historji francuskiej. W ciągu naszej krótkiej niemieckiej epoki rewolucyjnej, zarówno jak i w węgierskiej, rzuca się to w oczy. Ze wszystkich rządów rewolucyjnych, włączając tutaj i Napoleona I-go, Komitet Bezpieczeństwa Publicznego jest wyjątkiem tylko w tem znaczeniu, że jedynie on wyrzekł się interwencji w sprawie polskiej, ale nie z powodu słabości, a z braku zaufania». [2]

Marks wykazuje tu, że rewolucyjność powstałego w momencie rewolucji tego lub owego rządu w dziedzinie polityki zewnętrznej była wprost proporcjonalna do jego rewolucyjności w sprawie polskiej: im bardziej zdecydowanie dany rząd domagał się odbudowania Polski niepodległej, tem bardziej rewolucyjnym był również w swej polityce socjalnej. Tak więc sprawa polska posiadała wówczas olbrzymie znaczenie zasadnicze i polityczne. Była to «wielka, europejska sprawa» — jak zauważył Marks w 1866 r.

I. ROK 1848 A SPRAWA POLSKA

Po raz pierwszy w całej swojej pełni sprawa polska stanęła przed proletarjatem europejskim w obfitującym w rewolucje roku 1848.

---

[1] The Commonwealth», 1866, March. 24.

[2] Marks i Engels. Pisma, wyd. ros. XXII («Listy»), str. 165.

W roku 1848 w szeregu ważniejszych krajów Europy Zachodniej wybuchły rewolucje burżuazyjno-demokratyczne. W Niemczech i Austrji toczyła się walka o zniesienie reżymu pruskich królów i Metternichów. We Włoszech wybuchła rewolucja o wyzwolenie narodowe z pod panowania austrjackiego. We Francji toczyła się krwawa walka o republikę burżuazyjną i jednocześnie zapalały się pierwsze iskry rewolucji proletarjackiej. W Anglji po raz ostatni wytężyli swoje siły czartyści. W Krakowie, o dwa lata wcześniej, wybuchło powstanie narodowe. W całej Europie demokracja stawała do walki przeciwko reakcji feodalnej i uciskowi narodowemu. Tylko Rosja carska pozostawała w bezruchu, ujarzmiona przez zdawałoby się wszechmocny despotyzm.

Dlaczegoż więc sprawa polska miała pierwszorzędne znaczenie w czasie tych ruchów rewolucyjnych?

Zanim odpowiemy na to pytanie, należy dać wyjaśnienie wstępne co do pewnych warunków historycznych.

Aż do rewolucji 1848 r. istniało, utworzone jeszcze w końcu 18-go stulecia, osławione Święte Przymierze trzech państw — Rosji, Austrji i Prus. Przymierze to, które powstało w walce przeciwko rewolucji francuskiej i wzmocniło się w walce przeciwko Napoleonowi, zachowało swoją siłę w walce z rewolucyjnemi prądami w pierwszej połowie wieku XIX. Było to przymierze reakcyjnych sił Europy przeciwko żywiołom rewolucyjnym, podejmującym walkę o nowy ustrój społeczny i polityczny.

W tym reakcyjnym bloku olbrzymią, przeważającą siłę posiadał car rosyjski — władca pańszczyźniany, który naskutek tego wywierał silny wpływ na swoich sprzymierzeńców, a prócz tego okazywał im pomoc istotną w walce przeciwko ruchowi rewolucyjnemu.

Ale nietylko dzięki przewadze sił Rosja utrzymywała przymierze z Austrją i Prusami; istniała jeszcze inna, bardziej trwała podstawa, która przykuwała Prusy i Austrję do Rosji. Podstawą tą był rozbiór Polski pomiędzy członkami Świętego Przymierza. Rozbiór Polski był tą tranzakcją, która łączyła węzłami solidarności jej uczestników w walce przeciwko innym narodom, a przedewszystkiem w walce przeciwko prądom rewolucyjnym w Europie.

Marks i Engels pisali w 1848 r.: «Na czem opiera się przedewszystkiem siła reakcji w Europie od 1815 r., poczęści nawet od okresu pierwszej rewolucji francuskiej? Na rosyjsko-prusko-austrjackiem Świętem Przymierzu. A co je łączy? Rozbiór Polski, z którego wszyscy trzej sojusznicy wyciagają korzyść.

«Szczelina, którą wszystkie te trzy państwa przeprowadziły przez Polskę, jest tym łańcuchem, który je wzajemnie do siebie przykuwa; wspólna grabież złączyła je węzłami solidarności.

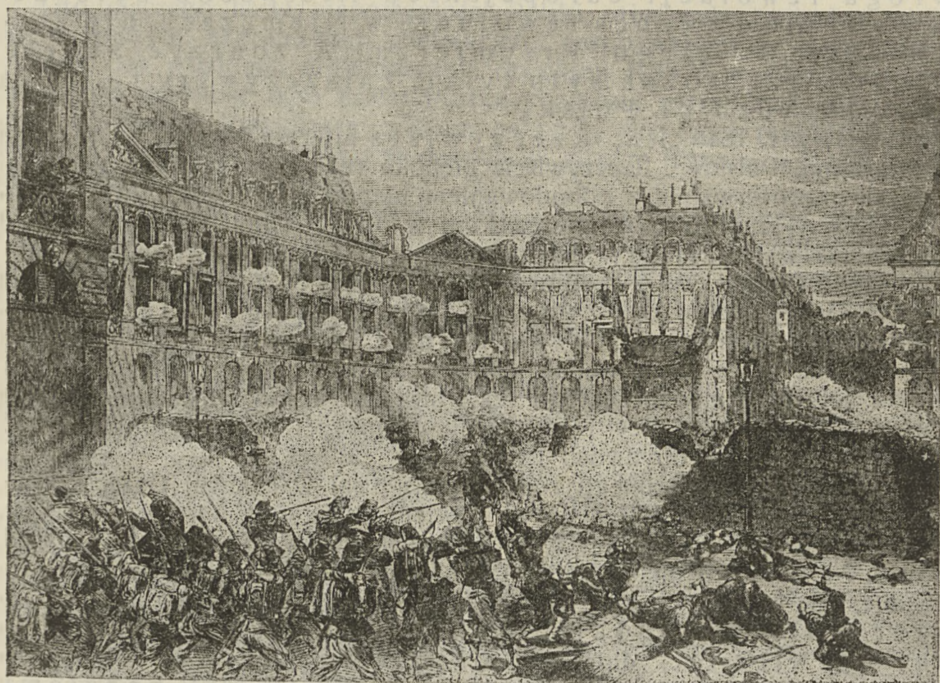
«Od chwili dokonania pierwszej grabieży Polski Niemcy uzależnione zostały od Rosji. Rosja rozkazała Austrji i Prusom, aby pozostały one monarchjami absolutycznemi, a Prusy i Austrja musiały słuchać. I tak już słabe i nieśmiałe dążenia, w szczególności burżuazji pruskiej, do zdobycia panowania, rozbiły się zupełnie o niemożliwość uniezależnienia się od Rosji, o pomoc, którą Rosja okazała klasie feodalno-absolutystycznej w Prusiech». [3]

W ten sposób Rosja była nie zwykłym członkiem Świętego Przymierza, lecz **główną ostoją reakcji feodalnej w ówczesnej Europie.** Dzięki swej zręcznej polityce zewnętrznej Rosja zagarnęła nietylko olbrzymie tereny w Europie i Azji, przeistoczywszy się w potężne, niezwyciężone mocarstwo, lecz także zdołała wciągnąć w or-

[3] Marks i Engels. Pisma t. VI, str. 382—383, artykuł z «Nowej Gazety Reńskiej o debatach polskich w parlamencie Frankfurckim.

REVOLUTION IN PRUSSIA.

Bitwa pod pałacem królewskim podczas rewolucji 1848 r. w Berlinie



Walka barykadowa komunardów z wojskami wersalczyków w Paryżu w 1871 r.

bitę swych wpływów najbliższych sąsiadów na Zachodzie — Prusy i Austrję. Krępowało to niezmiernie rozwój żywiołów postępowych w Prusiech i Austrji, ponieważ żywioły te napotykały na silny opór nietylko ze strony reakcji wewnętrznej, ale i zewnętrznej.

Wiadomem jest że Marks i Engels również po rewolucji 48 r. stale widzieli w carskiej Rosji główną ostoję reakcji feodalnej. Ale szczególnie silny wpływ reakcyjny wywierała Rosja na Europę przed rewolucją 1848 roku. Klasą panującą w Austrji i Prusiech była wówczas szlachta feodalna, a nawet monarchja lipcowa we Francji wyraźnie ujawniała swe pokrewieństwo ze starą arystokracją. Te siły reakcyjne walczyły o zachowanie swego panowania nad pozostałemi klasami i oczywista wielkie nadzieje pokładały w potężnej i jeszcze przez rewolucję nietkniętej Rosji. Ta ostatnia sumiennie wypełniała swą funkcję międzynarodowego żandarma. W 1794 r. Rosja usiłowała razem z Prusami i Austrją zorganizować interwencję przeciwko rewolucyjnej Francji. W 1814 r. Rosja stała na czele Świętego Przymierza, zorganizowanego dla walki przeciwko zdobyczom Wielkiej Rewolucji Francuskiej. W 1830 r. Rosja razem z Prusami usiłowała pomóc Bourbonom w walce przeciwko rewolucji. Wreszcie w 1848 r. interwencja armji rosyjskiej w Austrji zdusiła powstanie na Węgrzech; rok 1848 szczególnie jaskrawo ujawnił kontrrewolucyjną rolę Rosji.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że jednem z pierwszych zadań rewolucji w Niemczech powinno było być wyzwolenie Niemiec z pod reakcyjnego wpływu carskiej Rosji i zniszczenie Świętego Przymierza, dla którego — narówni z walką przeciwko ruchowi rewolucyjnemu — rozbiór Polski był nadzwycaj ważnem oparciem. Odbudowanie Polski oznaczałoby w takich warunkach śmiertelny cios w Święte Przymierze — w to uosobienie reakcji feodalnej i głównego wroga rewolucji europejskiej. Niesposób było doprowadzić do końca rewolucję w Niemczech, nie zburzywszy Świętego Przymierza. A zburzyć Święte Przymierze można było tylko, zniszczywszy to, co je łączyło: rozbiór Polski.

. Engels w r. 1848 pisał: «Rzeczywiste interesy Niemiec są tożsame z interesami Polski» [4]. Rzeczywiście głęboka rewolucja w Niemczech wiązała się nierozerwalnie z odbudowaniem niepodległej Polski. «My, niemcy, jesteśmy szczególnie zainteresowani w odbudowaniu Polski — mówił Engels już w r. 1847 na wiecu polskim w Londynie. — Niemieccy monarchowie ciągną zysk z rozbioru Polski, niemieccy żołnierze dziś jeszcze gnębią Galicję i Polskę... Żaden naród nie może się wyzwolić, gnębiąc jednocześnie inne narody. Oswobodzenie Niemiec nie może się dokonać, dopóki nie nastąpi wyzwolenie Polski z pod ucisku niemców. Dlatego też Polska i Niemcy posiadają wspólne interesy i dlatego polscy i niemieccy demokraci mogą współpracować w celu wyzwolenia obydwóch narodów». [5]

A w sierpniu następnego roku Engels pisał w «Nowej Gazecie Reńskiej»: «Pewien francuski historyk powiedział: istnieją narody niezbędne. Do tych narodów niezbędnych w XIX wieku niewątpliwie należy naród polski. Narodowe istnienie Polski dla nikogo jednak nie jest bardziej niezbędne, jak właśnie dla nas, niemców... Dopóki pomagamy uciskać Polskę, dopóki przykuwamy jedną część Polski do Niemiec, dopóty będziemy przykuci do Rosji i do polityki rosyjskiej, dopóty nie będziemy

[4] Marks i Engels. Pisma t. VI, str. 382—383.
[5] Tamże.

mogli zburzyć aż do podstaw patrjarchalno-feodalnego absolutyzmu u nas samych. Odbudowanie Polski demokratycznej jest pierwszym warunkiem odbudowania demokratycznych Niemiec».[6]

Ta myśl o konieczności zniszczenia ucisku narodowego zależnych narodów w celu społecznego wyzwolenia wielkich narodów była decydującą, zasadniczą ideą w ujęciu kwestji polskiej przez Marksa i Engelsa. Idea ta całkowicie wynikała z najbardziej ogólnych interesów demokracji międzynarodowej. Marks i Engels głosili tę ideę w stosunku do Niemiec i Polski wtedy, kiedy ogólno-niemieckie Zgromadzenie Narodowe we Frankfurcie nad Menem zajmowało się rozstrząsaniem sprawy poznańskiej, starając się ze wszechmiar utopić ją w morzu kontrrewolucyjnej gadaniny.

Ale wyzwolenie tylko samego Poznańskiego, zagrabionego przez Prusy, nie rozwiązywało sprawy polskiej w duchu demokracji europejskiej. «Sprawa poznańska, wzięta oddzielnie, pozbawiona jest wszelkiego sensu, wszelkiej możliwości rozwiązania — pisał Engels. — Jest ona zaledwie fragmentem kwestji polskiej i może być rozwiązana tylko jako część tej sprawy i łącznie z nią»[7]. Z tego oczywiście nie wynika, że demokracja niemiecka nie powinna była walczyć o wyzwolenie Poznańskiego. Przeciwnie, walka o wyzwolenie Poznańskiego pozostawała jednem z najbliższych zadań demokracji niemieckiej, ponieważ walka ta była jednym z nieuniknionych etapów na drodze dalszego pogłębiania rewolucji i rozwiązania kwestji polskiej w całej rozciągłości. Oznacza to jednak, że jedynem rewolucyjnem żądaniem istotnie konsekwentnych demokratów mogło być tylko żądanie wyzwolenia całej Polski, albowiem tylko odbudowanie całej Polski zadałoby Świętemu Przymierzu najsilniejszy cios.

Oto dlaczego hasło niepodległości Polski zajmowało centralne miejsce w polityce zagranicznej proletarjatu europejskiego w ówczesnym okresie. Jak wiadomo, doświadczenie rewolucji 1848 r. w zupełności potwierdziło słuszność tego hasła: Polska pozostała ujarzmioną, ale pozostało też Święte Przymierze z Rosją na czele, przyczem rozbiór Polski wciąż był podstawą przyjaznych stosunków między Prusami a Rosją i dominującej roli tej ostatniej.

Czy można było jednak żywić nadzieję na to, że rewolucję demokratyczną w Europie poprze sama Polska? Wszak podczas rewolucji 1848 r. nie wszystkie narody znalazły się w jednym obozie: niektóre narody objektywnie okazały się podporą reakcji przeciwko rewolucji, przyczem tę niewdzięczną rolę odegrała wówczas większość narodów słowiańskich z Rosją na czele.

Podczas gdy niemcy i węgrzy w Austrji powstali do walki przeciwko reżymowi pańszczyźnianemu Metternicha, narody słowiańskie, zamieszkujące Austrję, okazały się ofiarą haniebnego oszustwa swoich starych ciemiężycieli — Habsburgów, którzy, zręcznie wykorzystawszy dążenia narodowo-wyzwoleńcze słowian austrjackich, potrafili organizować i skierować te dążenia przeciwko narodom rewolucyjnym. «Dynastja habsburska, ugruntowawszy swą władzę na połączeniu niemców i węgrów w walce przeciwko słowianom południowym, odsuwa ostatnią chwilę swego istnienia zapomocą połączenia słowian południowych w walce przeciwko niemcom i węgrom»[8]. A na pomoc słowianom austrjackim, walczącym prze-

[6] Marks i Engels. Pisma, t. VI, str. 382—383. Art. o debatach polskich (Z «Nowej Gazety Reńskiej»).

[7] Tamże, str. 382.

[8] Marks i Engels. Pisma, t. VII, str. 280; artykuł: «Walka rewolucyjna na Węgrzech» (Z «Nowej Gazety Reńskiej»).

ciwko narodom rewoulcyjnym, przyszła ze swą armją potężna Rosja, która zdusiła powstanie węgierskie. Takie było zachowanie się słowian austrjackich i Rosji w roku 1848.

«Zupełnie inaczej zachowywali się polacy — pisze «Nowa Gazeta Reńska». — Uciskani, ciemiężeni, rujnowani w ciągu lat 80-ciu, stawali zawsze po stronie rewolucji i nierozerwalnie wiązali rewolucjonizowanie Polski z jej niepodległością. W Paryżu, Wiedniu, Berlinie, we Włoszech i na Węgrzech polacy brali udział we wszystkich rewolucjach i wojnach rewolucyjnych, nie licząc się z tem, czy wypadało walczyć przeciwko niemcom, słowianom, węgrom lub nawet przeciwko polakom».[9]

«Od dnia swojego uciemiężenia polacy występowali rewolucyjnie»[10] — pisali Marks i Engels w r. 1848. W 1794 roku powstanie Kościuszki przeszkodziło połączonej interwencji Rosji, Prus i Austrji przeciwko rewolucyjnej Francji, walczącej z ogromnym wysiłkiem przeciwko złączonym siłom koalicji. W r. 1830 powstanie w Królestwie Polskiem znowu zniszczyło próbę Rosji i Prus okazania pomocy Bourbonom francuskim w ich walce przeciwko rewolucji. Po tem powstaniu w Królestwie Polskiem miał miejsce szereg drobnych wybuchów, zorganizowanych częściowo przez członków «Towarzystwa Demokratycznego», powstałego na emigracji po powstaniu 1831 r. (ekspedycje Zaliwskiego, Wołowicza, Konarskiego), częściowo przez miejscowych spiskowców (Piotr Ściegienny). W r. 1846 w Krakowie wybuchło powstanie, które miało ogarnąć i pozostałe zabory i doprowadzić do odbudowania niepodległej Polski. Wreszcie w 1848 r. polacy biorą bardzo czynny udział w walce demokracji europejskiej przeciwko staremu światu. We Włoszech został założony przy udziale Adama Mickiewicza specjalny legjon polski, który pomagał włochom w ich walce o wyzwolenie narodowe. Polacy stawali czasami na czele całych armij rewolucyjnych, jak np. Mierosławski i Chrzanowski. W Niemczech polacy brali czynny udział w walce rewolucyjnej w Bawarji i Badenji. Ale szczególnie znaczną przysługę wyświadczyli polacy powstaniu na Węgrzech. Na pomoc węgrom zgłosiły się tłumy ochotników ze wszystkich zaborów. Na czele węgierskiej armji rewolucyjnej stali polscy generałowie: Bem, Dembiński i Wysocki. Gdyby nie interwencja armji rosyjskiej, węgrzy i polacy odnieśliby zwycięstwo nad siłami reakcji. Takie było zachowanie się polaków w r. 1848.

W ten sposób Polska, podzielona między trzema państwami, «stała się rewolucyjną częścią Rosji, Austrji i Prus».[11]

Coprawda w Królestwie Polskiem, znajdującem się pod uciskiem caratu, w r. 1848 nie było wystąpień rewolucyjnych. Ale tłumaczy się to nie tem, że polacy pogodzili się z uciskiem caratu, zaprzeczył temu późniejszy rok 1863, ale tem, że ucisk w Królestwie był wówczas szczególnie silny; prócz tego najaktywniejsze żywioły polskie znajdowały się po powstaniu 1831 r. na emigracji, gdzie szykowały się do walki o wyzwolenie Polski. Ich nadzwyczaj aktywny udział w rewolucjach europejskich świadczy, że wiązali oni walkę o wyzwolenie Polski z walką o demokrację w Europie, że walkę tę uważali za środek do przyszłej odbudowy Polski.

Oto dlaczego Marks i Engels, występując przeciwko niepodległości narodowej słowian austrjackich, jednocześnie energicznie domagali się odbudowania niepodległej Polski. Oczywiście nonsensem byłoby przypuszczenie, że Marks i Engels byli przeciwko wyzwoleniu czechów i innych słowian austrjackich z ucisku narodowego: stanowcze zwycięstwo rewo-

---

[9] Marks i Engels. Pisma t. VII, str. 216—217, art. «Panslawizm demokratyczny».

[10] Marks i Engels. Pisma, t. VI, str. 383, artykuł o polskich debatach (Z «Nowej Gazety Reńskiej»).

[11] Tamże, str. 408, art. o polskich debatach.

lucji demokratycznej w Niemczech i Austrji zniweczyłoby również ucisk narodów słowiańskich. Marks i Engels dlatego tak energicznie występowali przeciwko niepodległości narodowej słowian austrjackich, że walka tych słowian o niepodległość objektywnie odgrywała wówczas kontrrewolucyjną rolę. Marks i Engels nigdy nie przeistaczali niepodległości narodowej «w ideę absolutną», niezależną od czasu i przestrzeni, jak to później czynili socjal-patrjoci. Marks i Engels zawsze podporządkowywali kwestję narodową ogólnym interesom ruchu rewolucyjnego (w epoce rewolucji proletarjackiej ogólno-klasowym interesom proletarjatu) i dlatego stanowczo walczyli przeciwko t. zw. «zasadzie narodowościowej», stawiającej interesy narodowe ponad wszelkie inne interesy polityczne.

Kiedy w r. 1848 Bakunin wystąpił ze swoim programem narodowym, nawołującym wszystkie narody słowiańskie do połączenia się w jedną Federację Słowiańską, Marks i Engels wystąpili z ostrą krytyką tego programu. Engels napisał specjalny artykuł («Panslawizm demokratyczny»), w którym z całą rewolucyjną namiętnością krytykowali bakunistów.

Widzieliśmy już, do czego sprowadziło się w rzeczywistości «przebudzenie» słowian austrjackich podczas rewolucji 1848 r. Ruch tych ostatnich był jaknajbardziej na rękę caratowi, który też nie omieszkał wykorzystać go, ażeby pod pozorem wyzwolenia pokrewnych narodów słowiańskich ruszyć do Austrji ze swoją armją i zdusić rewolucję niemiecko-węgierską. Dlatego też program narodowy Bakunina był nietylko utopijny, ale i reakcyjny, ponieważ nietylko przeciwstawiał zacofane pod względem politycznym słowiańskie narody narodom rewolucyjnym Europy Zachodniej, ale służył wspaniałem narzędziem w ręku reakcyjnego samowładztwa rosyjskiego, które istotnie było zainteresowane w połączeniu wszystkich słowian w duchu swej polityki pańszczyźnianej. Gorącem marzeniem caratu rosyjskiego było panowanie nad światem, a w pierwszym rzędzie nad Europą, jako nieunikniony etap do hegemonji światowej. Najważniejszym etapem do zajęcia panującego stanowiska w Europie powinno było być połączenie pod berłem rosyjskiem wszystkich narodów słowiańskich. Stąd — propaganda panslawizmu i pomoc słowianom austrjackim w 1848 r. Ci ostatni widzieli ratunek tylko w sojuszu z carem rosyjskim i okazywali mu wszelką pomoc. Tak więc niebezpieczeństwo reakcyjnego panslawizmu było olbrzymie, i przezwyciężenie go było nadzwyczaj ważnem zadaniem europejskiej demokracji.

Znaczenie Polski dla demokracji europejskiej wzrosło szczególnie od czasu powstania w Krakowie w 1846 r., kiedy polacy wystąpili w powstaniu narodowem pod nowym sztandarem, sztandarem Polski demokratycznej. Jak wiadomo, wszystkie poprzednie powstania polskie nosiły charakter konserwatywny, szlachecki. Powstania te nie miały na celu połączenia wyzwolenia narodowego Polski z wyzwoleniem społecznem klasy uciskanej — chłopstwa. Okoliczność ta była właśnie zasadniczą przyczyną klęski wszystkich powstań polskich, jako nie mających poparcia chłopstwa. Wiadomo, że Marks i Engels ostro krytykowali powstanie polskie 1830 r za jego konserwatyzm socjalny. Engels wprost mówił, że «była to rewolucja konserwatywna», ponieważ «nie zmieniała niczego w położeniu wewnętrznem narodu».[12] Elementy burżuazyjno-demokratyczne w tem powstaniu były zbyt słabe, ażeby wywrzeć wpływ na przebieg i charakter powstania.

Powstanie krakowskie 1846 r. było przygotowane przez skrajne lewe skrzydło drobnomieszczańskiej i szlacheckiej inteligiencji. Histo-

[12] Marks i Engels. Pisma, t. V, str. 265.

ryczny rozwój Polski stawiał na porządku dziennym rewolucję agrarną, która jednak nie mogłaby się skończyć pomyślnie, bez zdobycia jednocześnie niezależności narodowej. Engels pisał, że «odbudowanie demokracji agrarnej stało się dla Polski sprawą zasadniczą nietylko życia politycznego, ale i społecznego», że «rolnictwo — to źródło istnienia narodu polskiego, upadnie, jeśli chłop pańszczyźniany nie stanie się wolnym rolnikiem». Jednocześnie Engels twierdził, że «rewolucja agrarna (w Polsce — M. M.) jest niemożliwa bez wywalczenia jednocześnie narodowego istnienia».[13]

A więc w Polsce sprawy narodowościowa i rolna były nierozerwalnie powiązane ze sobą. Znalazło to swój pierwszy rewolucyjny wyraz w powstaniu krakowskiem. Krakowscy rewolucjoniści postanowili powiązać walkę o wyzwolenie narodowe Polski z walką o wyzwolenie społeczne chłopów. Uzupełnili oni hasło narodowe Polski niepodległej hasłem wolności politycznej i reformy agrarnej. «Wszystko dla ludu i przez lud» — pod takiem hasłem organizowali oni powstanie w Krakowie w jedynem polskiem mieście, które wraz z przyległym obwodem zachowało pewną samodzielność na podstawie traktatu wiedeńskiego r. 1815. Powstanie to zostało już na samym początku tragicznie zduszone, w związku z tem, że nawet jego kierownictwo nie umiało połączyć swej walki z narastającym jednocześnie ruchem chłopskim w Galicji, który się wyraził w powstaniu Szeli.

Republika krakowska została zniesiona. Ale narodziny nowej, demokratycznej Polski miały olbrzymie znaczenie historyczne.

«Polska znowu ujawniła inicjatywę, ale już nie Polska feodalna, lecz Polska demokratyczna i od tej chwili wyzwolenie jej staje się sprawą honoru dla wszystkich demokratów Europy... Rewolucja krakowska dała Europie wspaniały przykład, utożsamiwszy sprawę narodową ze sprawą demokracji i wyzwoleniem klasy uciskanej».[14]

Tak mówił Marks w lutym 1848 r. na zebraniu, urządzonem w Brukseli w 2-gą rocznicę powstania krakowskiego. A Engels, występujący na temże zebraniu, powiedział co następuje:

«Rocznica powstania krakowskiego jest nietylko dniem żałoby; dla nas, demokratów, jest to dzień święta, ponieważ w samej porażce zawarte jest zwycięstwo, którego owoce są dla nas zachowane, podczas gdy skutki porażki są tylko chwilowe.

Jest to zwycięstwo młodej Polski demokratycznej nad starą Polską arystokratyczną...

Dzięki powstaniu krakowskiemu kwestja polska przeistoczyła się ze sprawy narodowej, jaką była dotychczas, w sprawę wszystkich ludów, w pierwszym rzędzie zyskała sympatję demokratów i odtąd są oni zainteresowani w jej powodzeniu. Do 1846 r. powinniśmy byli mścić się za zbrodnię (t. j. za ujarzmienie Polski — M. M.), od tej chwili powinniśmy pomagać sojusznikowi i uczynimy to.

Przedewszystkiem nasze Niemcy powinny się cieszyć temi przejawami ruchu demokratycznego w Polsce.

My sami znajdujemy się w przededniu dokonania się rewolucji demokratycznej; będziemy musieli walczyć przeciwko barbarzyńskim hordom Austrji i Rosji. Do 1846 r. moglibyśmy mieć wątpliwości co do tego, po czyjej stronie okaże się Polska w razie rewolucji demokratycznej w Niemczech. Rewolucja krakowska usunęła wszelką wątpliwość. Odtąd narody niemiecki i polski sprzymierzone są nazawsze. Mamy tych samych wrogów, tych samych gnębicieli, dlatego, że rząd rosyjski wywiera taki sam

[13] Marks i Engels. Pisma, t. VI, str. 397.
[14] Marks i Engels. Pisma, t. V. str. 263.

nacisk na nas, jak i na polaków. Pierwszym warunkiem wyzwolenia Niemiec i Polski jest przewrót, któryby zmienił obecne położenie polityczne Niemiec, wywołał upadek Prus i Austrji, odsunął Rosję za Dniestr i Dźwinę».[15]

W tym samym czasie Marks i Engels pisali w «Manifeście Komunistycznym»: «Wśród polaków komuniści popierają partję, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego, tę samą partję, która wywołała powstanie krakowskie 1846 r.».[16]

A więc Marks i Engels przypisywali ogromne znaczenie pojawieniu się w Polsce nowego ruchu — «demokracji chłopskiej». Właśnie na tę demokrację chłopską liczyli Marks i Engels, kiedy mówili o tożsamości istotnych interesów Niemiec i Polski i nazywali Polskę swoim sojusznikiem.

Odbudowanie Polski, jako pewny i potężny środek dla zburzenia Świętego Przymierza, tego głównego wroga rewolucji europejskiej i zespolenie na jego gruzach sił demokratycznych Europy: oto pierwszy moment, określający znaczenie międzynarodowe kwestji polskiej i jej ujęcie przez Marksa i Engelsa w okresie rewolucji r. 1848.

Gdy w Niemczech i Austrji wybuchła w r. 1848 rewolucja, stały przed nią dwa zasadnicze zadania: najbardziej pełne zniszczenie podstaw społeczno-ekonomicznych wyzysku feodalnego i niewoli feodalnej, oraz rozwiązanie kwestji narodowej, t. j. utworzenie niepodległych państw narodowych dla głównych «historycznych» narodów i zniesienia ucisku narodowego małych narodów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że urzeczywistnić oba te zadania mogła tylko głęboka, istotnie ludowa rewolucja. O taką rewolucję walczyło skrajne lewe skrzydło demokratów niemieckich, na którego czele stali Marks i Engels.

Jak wiadomo Marks i Engels walczyli wtedy o r e w o l u c j ę n i e u s t a j ą c ą t. j. o p r z e r a s t a n i e r e w o l u c j i b u r ż u a z y j n o - d e m o k r a t y c z n e j w r e w o l u c j ę s o c j a l i s t y c z n ą. «Nowa Gazeta Reńska» pod kierownictwem Marksa i Engelsa. w ciągu całego okresu rewolucji prowadziła zaciętą walkę o pogłębienie rewolucji, poddając bezwzględnej krytyce wszystkich, kto temu pogłębieniu przeszkadzał.

Jednem z zagadnień, którego rozwiązanie mogłaby się stać nadzwyczaj silnym bodźcem do pogłębienia rewolucji w Niemczech, była sprawa polska. Widzieliśmy, jakie olbrzymie znaczenie dla rewolucji europejskiej miałoby odbudowanie Polski niepodległej. Rzecz jest zupełnie zrozumiała, że walka o niepodległość Polski przeistoczyłaby się w zwykłą farsę, gdyby ograniczyła się tylko do środków pokojowych; jasne jest, że walka o wyzwolenie Polski mogłaby być zwycięska tylko w razie zastosowania metod rewolucyjnych, t.j. w danym wypadku — w o j n y r e w o l u c y j n e j. T e g o w ł a ś n i e ż ą d a ł a «N o w a G a z e t a R e ń s k a».

Poprzednia historja Europy znała takie przykłady, kiedy walka kraju rewolucyjnego z wrogiem zewnętrznym stawała się potężnym środkiem do pogłębienia rewolucji. Klasycznym przykładem tego jest Wielka Rewolucja Francuska. Walka Francji przeciwko siłom Koalicji przyczyniła się do przyjścia do władzy z początku żyrondystów, a następnie również jakobinów. Walka ta wcześniej czy później ujawnia niezdolność umiarkowanych frakcyj burżuazyjnych do obrony rewolucji, niebiezpieczeństwo ich pozostawania u władzy i wkońcu prowadzi do ich usunięcia.

Na taki właśnie rozwój wypadków rewolucyjnych liczyli wówczas

[15] M a r k s i E n g e l s. Pisma, t. V, str. 264-6.
[16] M a r k s i E n g e l s. Manifest Komunistyczny, rozdz. IV-ty.

Marks i Engels. «Gdy wybuchła rewolucja lutowa — pisał później Engels — w poglądach swych na warunki i przebieg ruchów rewolucyjnych znajdowaliśmy się wszyscy pod wpływem dawnego doświadczenia historycznego, a szczególnie pod wpływem doświadczenia Francji».[17] Mimo to, że historja nie potwierdziła tych nadziei, walka Marksa i Engelsa o «linję wstępującą» rewolucji, która powinna była przerosnąć w rewolucję socjalistyczną, była jedynie słuszną linją dla przedstawicieli proletarjatu.

Wojna Niemiec rewolucyjnych przeciwko Rosji o wyzwolenie Polski z natury rzeczy nosiłaby charakter rewolucyjny i mobilizacyjny. Wojna ta mogłaby połączyć olbrzymie masy ludowe Niemiec i samej Polski w walce przeciwko głównej ostoi reakcji europejskiej. Właśnie na taką rewolucyjną mobilizację najbardziej szerokich mas ludowych liczyli Marks i Engels, nawołując do wojny przeciwko Rosji o wyzwolenie Polski.

Oto dlaczego ta wojna rewolucyjna była nad wyraz niepożądana dla tych wszystkich, którzy obawiali się rzeczywistej rewolucji: dla króla pruskiego, jego ministrów i liberałów pruskich.

Na początku 1852 r., Engels dał następującą ocenę w tej sprawie: «Przodująca partja w Niemczech, uważając wojnę z Rosją za niezbędną w celu poparcia ruchu na kontynencie i sądząc, że ustanowienie niepodległości chociażby części Polski musi doprowadzić do tej wojny, popierała polaków, podczas gdy rządząca partja burżuazyjna wyraźnie przewidziała swój upadek w razie wojny narodowej z Rosją, ponieważ wojna ta postawiłaby u steru rządu ludzi bardziej śmiałych i energicznych i dlatego pod przykrywką entuzjazmu do rozszerzenia narodu niemieckiego, proklamowała pruską część Polski, główne ognisko polskiej agitacji rewolucyjnej, jako nieodłączną część przyszłego niemieckiego imperjum. Przyrzeczenia, dane polakom podczas pierwszych dni podniecenia, były haniebnie złamane. Oddziały polskie, zorganizowane z sankcją rządu, zostały rozproszone i rozbite przez artylerję pruską, i już w kwietniu 1848 r., zaledwie w 6 tygodni po rewolucji berlińskiej, ruch polski został złamany. Między polakami a niemcami znowu zapanowała stara nienawiść narodowa». Tę ogromną i nieocenioną przysługę wyświadczyli absolutyzmowi rosyjskiemu liberalni kupcy-ministrowie Kampfhausen i Hanesmann. Dodać należy, że ta akcja polska doprowadziła do reorganizacji i nabrania pewności siebie przez tę samą armję pruską, która później obaliła partję liberałów i zdusiła ruch, którego wywołanie kosztowało pp. Kampfhausena i Hanesmanna znacznych wysiłków. «Czem grzeszyli — tem są ukarani».[18]

Wojna o odbudowanie Polski, jako jeden z najskuteczniejszych środków maksymalnej mobilizacji sił rewolucyjnych i dalszego pogłębienia rewolucji europejskiej — oto trzecia okoliczność historyczna, określająca znaczenie międzynarodowe sprawy polskiej i jej ujęcie w 1848 r. przez Marksa i Engelsa.

Po wyjaśnieniu powyższych okoliczności staje się zrozumiałe, dlaczego sprawa polska była najbardziej bojowem zagadnieniem zewnętrznej polityki proletarjatu europejskiego w rewolucji 1848 r. i dlaczego Marks i Engels walczyli o odbudowanie Polski. Silna, demokratyczna

[17] Marks i Engels. «Historyczne prace», wyd. Giz, str. 9. Wstęp Engelsa z r. 1895 do «Walki klasowej we Francji» Karola Marksa.

[18] Marks i Engels — Pisma, t. VI str. 59; «Rewolucja i kontrrewolucja w Niemczech».

Polska powstała na ruinach Świętego Przymierza — jako forpoczta demokracji europejskiej przeciwko ówczesnej Rosji pańszczyźnianej — oto czego trzeba było demokracji europejskiej i co uwarunkowało jej energiczną walkę o odbudowanie Polski niepodległej.

Takie było stanowisko Marksa i Engelsa wobec sprawy polskiej w 1848 r.

II. PO REWOLUCJI 1848 R.

Po rewolucji 1848 r. w ujęciu sprawy polskiej przez Marksa i Engelsa pojawiły się nowe istotne momenty.

Coprawda Marks i Engels w ciągu całego swego życia nie zmienili swego zasadniczego stanowiska w tej sprawie, broniąc konieczności odbudowania Polski niepodległej. Tłumaczy się to tem, że pozostawały nadal w sile główne czynniki, które określiły ujęcie sprawy polskiej w okresie rewolucji 1848 r. Absolutyzm carski jak dawniej pozostał główną ostoją reakcji europejskiej, co niejednokrotnie i bardzo silnie podkreślał Engels w swoich artykułach. W artykule, napisanym w 1890 r., a poświęconym historji polityki zagranicznej państwa rosyjskiego, Engels, zaznaczywszy zmiany, zaszłe w stosunkach międzynarodowych od czasów rewolucji 1848 r., uważa mimo wszystko, że «państwo rosyjskie jest główną twierdzą, zapasową placówką i zarazem armją rezerwową reakcji europejskiej i że dzięki swemu, chociażby tylko biernemu istnieniu, jest dla nas stałą groźbą i niebezpieczeństwem».[19]

Mimo to, że carat rosyjski pozostawał główną ostoją reakcji europejskiej, Rosja nie stała na miejscu, a posuwała się naprzód po drodze rozwoju kapitalistycznego i w ciągu ostatniego trzydziestolecia XIX wieku była już wcale nie tym krajem, jakim była w okresie rewolucji 1848 r. Rosja zbliżała się do rewolucji burżuazyjnej. W samej Rosji powstał ruch rewolucyjny, który oznaczał narodziny nowej, rewolucyjnej Rosji. Brali to pod uwagę Marks i Engels w ujęciu kwestji polskiej w latach 70-ych i 80-ych.

Z drugiej strony zachodziły zmiany i w Europie i w Polsce. Coprawda Królestwo Polskie długo jeszcze pozostawało rewolucyjną częścią Rosji. Powstanie 1863 r. jeszcze raz pokazało historyczną rolę Polski, jako awangardy demokracji europejskiej w walce przeciwko caratowi. W 1871 r. rewolucyjna część emigracji polskiej w Paryżu tak czynnie broniła Komuny, że wystarczało okazać się polakiem, żeby być rozstrzelanym na rozkaz wersalczyków. Polska wciąż była «narodem niezbędnym» dla demokracji europejskiej. W r. 1874 Engels pisał z powodu odezwy polskiej, rozpowszechnionej w Londynie: «Polska dowiodła w 1863 r. i dowodzi codziennie, że zniszczyć jej niepodobna. Jej prawo do samodzielnego istnienia w rodzinie narodów europejskich jest niezaprzeczalne».[20] Pod względem ekonomicznym Królestwo Polskie było krajem o wiele bardziej rozwiniętym od Rosji. Jeśli przytem weźmiemy pod uwagę słabość masowego ruchu robotniczego w Rosji aż do lat 90-ych, to zrozumiemy, dlaczego Marks i Engels bronili konieczności odbudowania Polski niepodległej. Oderwanie bardziej rozwiniętej Polski od carskiej Rosji w warunkach słabości rosyjskiego ruchu robotniczego byłoby krokiem naprzód dla demokracji europejskiej.

Szybki rozwój kapitalizmu w Polsce odbił się na wewnętrznem życiu politycznem kraju. Burżuazja polska, zdobywając coraz bardziej pa-

[19] «Social-diemokrat». Londyn. 1890 Nr. 1, str. 176.
[20] Engels — Statji 1871-75, str. 45.

nujące stanowisko w kraju, zarazem coraz bardziej wyzbywała się dążeń do niepodległości na rzecz spokojnej «pracy organicznej», umożliwiającej bogacenie się i wyzysk polskich mas pracujących. Proletarjat zaś polski coraz ściślej zwierał swe szeregi we wspólnej z proletarjatem rosyjskim walce przeciw wspólnym wrogom klasowym.

Po rewolucji 48 r. również i Europa znacznie się zmieniła. Epoka rewolucyj burżuazyjnych w głównych krajach Zachodu zakończyła się w początku lat 70-ch. Ruch robotniczy był jeszcze zbyt słaby, ażeby postawić mógł na porządku dziennym rewolucję proletarjacką. Było rzeczą zgoła niemożliwą żywić nadzieję, że Europa burżuazyjna zdolna jest rozpocząć walkę o wyzwolenie Polski.

Wszystkie te względy uwarunkowały właśnie zmniejszenie się międzynarodowego znaczenia sprawy polskiej: odbudowanie Polski praktycznie coraz mniej wiąże się z podstawowemi zadaniami demokracji europejskiej; Polska coraz bardziej traci rolę czołowego zastępu demokracji zachodniej, ponieważ wówczas gdy coraz bardziej konserwatywną i reakcyjną stawała się Europa (i panujące klasy Polski), Rosja coraz bardziej zbliżała się do rewolucji burżuazyjnej. Rewolucyjne ziarna przenosiły się z Zachodu na Wschód. Już nie spotykamy u Marksa i Engelsa nawoływań do wojny o wyzwolenie Polski. Hasło niepodległej Polski jest teraz wysuwane nietylko w interesach demokracji europejskiej, lecz również w interesach rewolucyjnego ruchu w samej Rosji, a nawet w pierwszym rzędzie w interesach rewolucji rosyjskiej.

Takie były nowe momenty w ujęciu sprawy polskiej przez Marksa i Engelsa w drugiej połowie XIX stulecia. Przyjrzyjmy się dokumentom.

Po rewolucji 1848 r. sprawa polska została odsunięta na plan dalszy. Powstanie 1863 r. znowu wysunęło ją na pierwsze miejsce. Marks i Engels z najżywszem zainteresowaniem śledzą przebieg powstania i okazują mu pomoc. Popierają oni w zupełności usiłowania polskiego rewolucjonisty Łapińskiego zorganizowania legjonu niemieckiego dla poparcia powstania, a Marks w imieniu społeczności niemieckiej w Londynie napisał w tym celu specjalną odezwę. Marks i Engels nosili się z zamiarem napisania odezwy i broszury o Polsce, co nie zostało uskutecznione jedynie z powodu choroby Marksa. O tem, jakie nadzieje żywili Marks i Engels w związku z powstaniem polskiem, świadczy list Marksa do Engelsa z 13 lutego 1863 r.: «Co powiesz o polskich wypadkach? Jasne jest jedno: w Europie znów mniej lub więcej szeroko rozpoczęła się epoka rewolucji. Ogólne położenie rzeczy jest pomyślne... Miejmy nadzieję, że tym razem lawa popłynie ze Wschodu na Zachód, a nie naodwrót, tak, że pozbędziemy się «zaszczytu» inicjatywy francuskiej... «Hercenowscy» żołnierze działają, jak zwykle. Ale stąd niesposób jest wyciągnąć jakiekolwiek wnioski ani o masach w Rosji, ani nawet o głównej masie armji rosyjskiej. Wiemy, co wyrabiały «inteligentne bagnety» francuzów i nawet nasze własne reńskie włóczęgi w 1848 r. w Berlinie. Powinneś jednak uważnie śledzić «Kołokoł», ponieważ teraz Hercen i S-ka mają możność wykazania swojej rzetelności rewolucyjnej, chociażby w tej mierze, w jakiej da się to pogodzić z sympatjami słowiańskiemi».[21]

Tak więc Marks wiązał z powstaniem polskiem 1863 r. narodziny nowej ery rewolucyjnej w Europie, przyczem oczekiwał, że przyjdzie ona ze Wschodu, tj. z Kongresówki i z Rosji. Marks już nie uważał ani masy rosyjskiego narodu, ani nawet głównej masy armji rosyjskiej za tak ślepą i posłuszną, jak to było w 1848 r. Engels był tego samego zdania. W swojej odpowiedzi Marksowi w liście z 17 lutego Engels pisał: «Pola-

[21] Marks i Engels. Pisma, t. XXIII, str. 133-4.

cy — to zuchy. I jeśli przetrzymają się oni do 15 marca, to w całej Rosji zaczną się powstania. Na początku obawiałem się bardzo, że sprawa pójdzie źle. Ale teraz szanse zwycięstwa przeważają prawie szanse porażki... Panowie rosjanie, przy całej swej bezradności, zapewne mocno cierpią z powodu wojny partyzanckiej...

«Podle, jak zawsze, zachowują się prusacy. Monsieur Bismarck wie, że nie ocaleje, jeśli Polska i Rosja będą zrewolucjonizowane. Zresztą z interwencją pruską nie będą się śpieszyć. Dopóki nie jest ona konieczna, rosjanie do niej nie dopuszczą. A kiedy stanie się konieczną, to Prusy będą się wystrzegały tam pójść.

«Jeśli sprawa w Polsce skończy się źle, to według wszelkiego prawdopodobieństwa czeka nas kilka lat ostrej reakcji, ponieważ wówczas «prawosławny car» znowu stanie na czele Świętego Przymierza, w porównaniu z którem Monsieur Bonaparte wyda się głupim mieszczuchom francuskim wielkim i bardzo narodowym liberałem».[22]

Jak wiadomo, Marks i Engels uważali, że powodzenie powstania 1863 r. było możliwe tylko pod warunkiem wciągnięcia do walki najszerszych mas chłopstwa i powiązania w ten sposób walki narodowo-wyzwoleńczej z rewolucją agrarną. Dlatego też przypisywali oni doniosłe znaczenie ruchowi chłopskiemu, który powstał wiosną na Litwie. «Jeśli ruch ten nie będzie się rozwijał pomyślnie — pisał Engels 8 kwietnia — i nie ożywi nanowo ruchu w Królestwie, to nie sądzę, żeby istniały wielkie szanse na zwycięstwo».[23] Jak wiadomo, drobnomieszczańska partja «czerwonych» okazała się niezdolną do walki o rewolucję agrarną i wciągnięcia mas chłopskich do ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Kierownictwem ruchu zawładnęli «biali», którzy w stosunku do chłopstwa zajmowali stanowisko konserwatywne, co też było jedną z zasadniczych przyczyn porażki powstania.

Nie bacząc jednak na to, Marks i Engels przypisywali powstaniu polskiemu 1863 r. olbrzymie znaczenie międzynarodowe. Marks uważał stłumienie tego powstania za jeden z «najpoważniejszych wypadków europejskich od 1815 r.».[24]

Wiadomo, że jednym z powodów założenia I Międzynarodówki było powstanie styczniowe. Adres inauguracyjny Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, napisany przez Marksa, ostro piętnował obłudną zdradę burżuazji europejskiej wobec Polski.

Powinniśmy jednakże zaznaczyć nietylko znaczenie międzynarodowe tego powstania, ale i to, że Marks i Engels już zaczęli inaczej patrzeć na Rosję, stwierdzając narodziny w niej żywiołów rewolucyjnych, mogących wywołać powstanie w całym kraju i rozpocząć przez to samo nową erę rewolucyjną w Europie.

Ten nowy moment został chwilowo osłabiony przez klęskę powstania 1863 r. Powstanie to raz jeszcze wyraźnie wykazało rolę rosyjskiego absolutyzmu, jako ostoi europejskiej reakcji, oraz rolę Polski, jako czołowego oddziału demokracji w walce przeciwko rosyjskiemu absolutyzmowi. Ruch rewolucyjny w Rosji, na który liczyli Marks i Engels na początku powstania, okazał się bardzo słabym.

Pod wpływem tych faktów historycznych Marks i Engels znów akcentują ideję odbudowania Polski, jako ostoi przeciwko reakcyjnemu wpływowi absolutystycznej Rosji. Nie oznacza to oczywiście, że odbudowanie Polski nie wywarłoby rewolucjonizującego wpływu na Rosję; przeciwnie, taki wpływ, szczególnie po reformach 1861 r. byłby najbardziej naturalny. Oznacza to jednak, że w ciągu

[22] Marks i Engels. Pisma t. XXIII, str. 135-6.
[23] Tamże, str. 142.
[24] Tamże, str. 188.

pierwszych lat po klęsce powstania 1863 r. nie spotykamy u Marksa i Engelsa bezpośrednio praktycznego powiązania sprawy odbudowania Polski z rewolucją w Rosji; ta ostatnia nie stała jeszcze na porządku dziennym demokracji europejskiej.

Oto dlaczego Marks i Engels energicznie walczyli o to, żeby skłonić Międzynarodówkę do przyjęcia w programie międzynarodowym punktu o odbudowaniu Polski. I z początku sprawa polska zajmowała bardzo znaczne miejsce w I Międzynarodówce. W listopadzie 1864 r. Tymczasowa Rada Generalna przyjęła następujący punkt o Polsce: «Walka polaków o niepodległość była prowadzona we wspólnych interesach narodów Europy, dlatego też ich klęska jest jednocześnie silnym ciosem dla sprawy cywilizacji i postępu ludowego. Polska ma niewątpliwie prawo żądać od czołowych narodów Europy wszechstronnego poparcia w uzyskaniu niepodległości».

W okresie przygotowywania I Kongresu (1866 r.) w Radzie Międzynarodówki toczyła się w sprawie polskiej ostra walka pomiędzy marksistami a prudonistami. Wiadomo, że Proudhon i jego zwolennicy byli zdecydowanymi przeciwnikami narodowego wyzwolenia Polski, uważając to za sprawę reakcyjną z punktu widzenia rozwoju historycznego. Ta reakcyjna teorja miała swoich zwolenników. 5 stycznia 1866 r. Marks pisał do Engelsa: «Powstała intryga przeciwko Międzynarodowemu Stowarzyszeniu i potrzebują twojej pomocy... Istotnym nerwem całej polemiki jest kwestja polska. Wszyscy ci panowie (tj. organizatorzy intrygi, — M. M.) przyłączyli się do prudonowsko-hercenowskiego moskowityzmu. Dlatego też poszlę ci poprzednie artykuły tych wyroczni przeciwko polakom, a ty napisz kontrartykuł dla naszych organów genewskich. Panowie rosjanie znaleźli sprzymierzeńca w prudonizującej części «Młodej Francji».[25]

Tak więc przed pierwszym kongresem były takie momenty, kiedy w ścierających się prądach wewnątrz Rady centralne miejsce zajmowała kwestja polska. Dowodzi to, jakie olbrzymie znaczenie przypisywali jej Marks i Engels.

W memorjale Rady Głównej, wniesionym na Kongres w 1866 r., Marks starał się udowodnić Kongresowi konieczność walki o niepodległość Polski. «W obecnej, zmienionej sytuacji w Europie Centralnej, a szczególnie w Niemczech, bardziej niż kiedykolwiek niezbędna jest demokratyczna Polska. Od jej istnienia zależy, czy Niemcy staną się forpocztą Świętego Przymierza, czy też sprzymierzeńcem republikańskiej Francji. Ruch robotniczy będzie się stale przerywać, zatrzymywać się i zwalniać tempo, dopóki nie zostanie rozwiązana ta wielka, europejska sprawa».

Nie spotykamy więc tutaj bezpośredniego powiązania odbudowania Polski z rewolucją rosyjską. Sprawa polska powiązana jest tutaj bezpośrednio z interesami europejskiego ruchu robotniczego. Jeszcze bardziej powiązanie to ujawniło się w wystąpieniu Marksa w sprawie polskiej w styczniu 1867 r. na otwartem posiedzeniu Rady Generalnej wspólnie z polskiem stowarzyszeniem robotniczem w Londynie.[26]

Artykuł Engelsa «Czy klasa robotnicza powinna się interesować Polską?», napisany wiosną 1867 r. również wiąże praktycznie sprawę polską przedewszystkiem z interesami demokracji europejskiej. W artykule tym Engels, zaznaczywszy, że od czasu wstąpienia klasy robotniczej na widownię polityczną stałem jej zadaniem w dziedzinie polityki zewnętrznej było odbudowanie Polski, pisał: «To samo mamy i dzisiaj — prócz jednego wyjątku, o którym szczegółowo pomówimy niżej. Klasa robotnicza Europy jednomyślnie proklamowała odbudowanie Polski, jako istotną

[25] Marks i Engels. Pisma, t. XXIII, str. 319.
[26] «Myśl Socjalistyczna» Kraków, 1908 r. Nr. 2/7.

część jej programu politycznego, jako najpełniejszy wyraz jej polityki zewnętrznej». «Jeśli kiedykolwiek klasa robotnicza Rosji (o ile w tym kraju istnieje ona w rozumieniu zachodnio-europejskiem), stworzy program polityczny i ten program będzie zawierał wyzwolenie Polski, to wtedy, lecz tylko wtedy, Rosji, jako narodu nie trzeba będzie oskarżać i cały akt oskarżenia padnie wtedy tylko na rząd carski». [27]

Takie są wystąpienia Marksa i Engelsa w sprawie polskiej w ciągu pierwszych lat po stłumieniu powstania 1863 roku. Te wystąpienia odzwierciadlają bezpośrednio tę sytuację historyczną, która wytworzyła się w Europie po zduszeniu powstania. Carat po dawnemu pozostawał ostoją reakcji europejskiej. Ruch rewolucyjny w Rosji znajdował się dopiero w zarodku. Przeciwko caratowi czynnie walczyła tylko Polska. Dlatego konieczność odbudowanie rewolucyjnej Polski, jako ostoi przeciwko reakcyjnym wpływom caratu była wciąż aktualna. Oto dlaczego Marks, zgodziwszy się w 1870 r. objąć przedstawicielstwo sekcji rosyjskiej w Radzie Międzynarodówki, w tym samym czasie pisał, że «główne zadanie sekcji rosyjskiej — pracować na rzecz Polski (tj. uwolnić Europę od ich własnego sąsiedztwa)».[28]

Powstanie sekcji rosyjskiej przy I Międzynarodówce było faktem znamiennym. W końcu lat 60-ch w Rosji zaczyna się wzrost ruchu rewolucyjnego («wędrówka w lud»), który doszedł do najwyższego napięcia w końcu lat 70-ch («Ziemla i Wola» i «Narodnaja Wola»). W latack 70-ch rosyjska klasa robotnicza stworzyła swoje pierwsze organizacje («Południowo-rosyjski» i «Północno-rosyjski» związki robotnicze). Ten ruch rewolucyjny rozwijał się z taką siłą, że wszyscy jego uczestnicy wierzyli wówczas w wybuch rewolucji w najbliższym czasie.

Fakt ten nie mógł ujść uwagi Marksa i Engelsa i nie odbić się na ich stosunku do sprawy polskiej. Marks i Engels stawiają sprawę polską już w b e z p o ś r e d n i e m, p r a k t y c z n e m p o w i ą z a n i u z r e w o l u c j ą w R o s j i. Jeżeli jeszcze w 1867 r. Marks uważał za możliwe zauważyć, że «oswobodzenie chłopów dotychczas tylko umocniło siły, któremi rozporządza car» i wątpił o istnieniu w Rosji czegoś, coby można było przeciwstawić polityce carskiej, oprócz powstań polskich,[29] to od lat 70-ch ma on wielką nadzieję takiego zaostrzenia walki klasowej w Rosji, które w krótkim czasie powinno doprowadzić do rewolucji socjalnej.

Zarazem Marks i Engels przypisywali rewolucji rosyjskiej ogromne znaczenie międzynarodowe. Na początku 1870 r. Marks pisał do Engelsa: «Z książki Flerowskiego wynika z nieodpartą jasnością, że obecne porządki w Rosji są nie do zniesienia, że oswobodzenie chłopów pańszczyźnianych tylko przyśpieszyło proces rozkładowy i że zbliża się straszna rewolucja socjalna».[30] Engels w liście do Bebla z 1875 r. zalecał co następuje: «Jeśli nie uważać Niemiec i Austrji za te kraje, które musimy najbaczniej obserwować, pozostaje Rosja... Wyraźnie wygląda na to, że na ten raz Rosja pierwsza puści się w tan».[31] Na początku 1880 r. Engels życzył Liebknechtowi «Nowego roku i r e w o l u c j i r o s y j s k i e j, która w przyszłym roku niewątpliwie znowu pójdzie w ruch i natychmiast nada całej Europie inne oblicze».[32]

W roku 1874 Engels napisał artykuł w sprawie polskiej. Zaznaczywszy jeszcze raz, że oficjalna Rosja i teraz jeszcze pozostaje ostoją całej reakcji europejskiej, Engels pisał: «O Polsce jeszcze w większym stopniu niż

[27] «T h e C o m m o n w e a l t h». 1866. March. 24.
[28] M a r k s i E n g e l s. Pisma, t. XXIV, str. 310 list do Engelsa.
[29] «M y ś l S o c j a l i s t y c z n a» Kraków, 1908 r. Nr. 1/6, str. 95.
[30] M a r k s i E n g e l s, «Pisma», t. XXIV, str. 292.
[31] A r c h i w u m M a r k s a i E n g e l s a, t. 1/6, str. 95.
[32] Tamże, str. 172; podkreślenie Engelsa.

o Francji należy powiedzieć, że jej rozwój historyczny i obecna sytuacja stawiają przed nią alternatywę: albo być rewolucyjną, albo zginąć... Polska dowiodła w 1863 r., i dalej codziennie dowodzi, że zniszczyć jej niepodobna. Jej prawo do samodzielnego istnienia w rodzinie narodów europejskich jest bezpośrednie. Ale wyzwolenie Polski jest niezbędne szczególnie dla dwóch narodów: dla niemców i dla samych rosjan. Naród, gnębiący inne, nie może wyzwolić i samego siebie. Ta siła, która jest mu potrzebna dla gnębienia innych, zawsze w końcu zwraca się przeciwko niemu samemu. Dopóki w Polsce znajdują się żołnierze rosyjscy, nie można oczekiwać ani politycznego ani społecznego wyzwolenia narodu rosyjskiego. Ale przy obecnym stanie Rosji niewątpliwem jest, że w ten dzień, kiedy wyzwoli się Polskę, w samej Rosji ruch będzie dosyć silny, ażeby obalić istniejący ustrój. Niepodległość Polski i rewolucja w Rosji — to dwie sprawy, które warunkują jedna drugą. Niepodległość Polski i rewolucja w Rosji — zupełny zaś rozstrój społeczny, polityczny i finansowy i ogarniający całą oficjalną Rosję rozkład, świadczą, że rewolucja ta jest o wiele bliższą, niż się zdaje przy powierzchownym poglądzie na sprawę — oznaczają dla robotników niemieckich co następuje: burżuazja, rząd, jednem słowem reakcja w Niemczech, będą pozostawione własnym siłom, a z takimi wrogami sami z biegiem czasu damy sobie radę».[33]

Tak więc mamy tutaj u Engelsa taką samą propagandę konieczności wyzwolenia Polski w interesach rewolucji rosyjskiej, jaką on dawniej rozwijal w interesach rewolucji niemieckiej. «Nie może być wolnym naród, uciskający inne narody» — to hasło, rozlegające się dotychczas tylko w przodujących krajach Europy, stało się szczególnie aktualnem i dla Rosji. Jednocześnie Engels wyraża pewność co do bliskości rewolucji w Rosji i podkreśla jej olbrzymie znaczenie dla robotników europejskich.

Niezmiernie interesujące ujęcie sprawy polskiej w związku z oczekiwaniem rewolucji w Rosji spotykamy u Marksa w 1877 r. Jesienią tego roku Marks w liście do Sorgego w następujący sposób rozwija perspektywy rewolucyjne:

«Co się tyczy Rosji, której położenie badałem według rosyjskich oryginalnych źródeł, oficjalnych i nieoficjalnych, oddawna znajduje się ona w przededniu przewrotu, i wszystkie konieczne do tego elementy dojrzały. Zuchy turcy o lata całe przyśpieszyli wybuch zapomocą uderzeń, zadawanych nietylko armji rosyjskiej i finansom rosyjskim, ale i osobiście dowodzącej armją dynastji (carowi, następcy tronu i sześciu innym Romanowym). Przewrót zacznie się według prawideł gry grą w konstytucję i nastąpi porządna bijatyka. Jeśli losy nie będą dla nas szczególnie niełaskawe, to dożyjemy do tego święta. Głupstwa, robione przez studentów rosyjskich, są tylko symptomem, ale same przez się nie mają żadnego znaczenia. Mimo wszystko jest to dobry symptom. Wszystkie warstwy społeczeństwa rosyjskiego znajdują się ekonomicznie, moralnie, intelektualnie w stanie zupełnego rozkładu.

«Rewolucja tym razem zacznie się na Wschodzie, który dotychczas był nietknięta twierdzą i armją rezerwową kontrrewolucji. Pan Bismark był zadowolony z uderzeń turków, ale nie życzył sobie, żeby rzecz zaszła zadaleko. Zbyt osłabiona Rosja nie byłaby w stanie, jak to było podczas wojny francusko-pruskiej, trzymać w ryzach Austrję. A jeśli w Rosji dojdzie do rewolucji, to gdzież jest ostatnia gwarancja dla dynastji Hohenzollernów?

[33] Engels. Artykuly. 1871-75, str. 45—46, wyd. ros.

«W chwili obecnej wszystko zależy od tego, żeby polacy (w Królestwie Polskiem. — M. M.) zachowywali się spokojnie, żeby tam tylko w chwili obecnej nie wybuchło powstanie. W przeciwnym razie Bismarck pośle natychmiast swoje pułki i rosyjski szowinizm znowu okaże się po stronie cara. Naodwrót, jeśli polacy będą spokojnie oczekiwać aż pożar rozpali się w Peterburgu i w Moskwie, i jeśli wtedy Bismarck pojawi się w charakterze zbawcy, to Prusy znajdą swój Meksyk (tj. zginą — M. M.).

«Wielokrotnie starałem się przekonać o tem polaków, znajdujących się w stosunkach ze mną, a mających wpływ na swoich rodaków».[34]

Ta uwaga Marksa jest niezmiernie ważna. Wykazuje ona, jak Marks, zawsze konkretnie stawiał zagadnienie odbudowania Polski, zawsze wychodząc z założenia najbardziej ogólnych interesów ruchu rewolucyjnego. Uważając, że powstanie w Polsce przed rewolucyjnym wybuchem w Rosji może zaszkodzić rewolucji rosyjskiej, Marks niejednokrotnie po 1870 r. wypowiadał się przeciwko powstaniu do chwili, «dopóki pożar nie rozpali się w Petersburgu i Moskwie». Marks uważał, że powstanie polskie będzie najbardziej pożytecznem i udanem tylko w warunkach kryzysu rewolucyjnego w Rosji. Bije to bezpośrednio w późniejszych socjalpatrjotów polskich, którzy zawsze przeciwstawiali ruch narodowy w Polsce walce rewolucyjnej w Rosji.

Uwaga ta ważna jest jeszcze i dlatego, że Marks od pewnego czasu «przesunął» ośrodek możliwości rewolucyjnych do Rosji i że te możliwości rewolucyjne postawił wyżej od ruchu narodowego polskiego, odgrywającego dotychczas najważniejszą rolę rewolucyjną w imperjum rosyjskiem. To również bije w późniejszych socjalpatrjotów polskich, którzy nie chcieli widzieć ruchu rewolucyjnego w Rosji nawet w XX stuleciu.

Oto dlaczego Marks i Engels, podkreślając w swej odpowiedzi socjalistom polskim z grupy «Równość» z r. 1880, że polacy poza granicami swego kraju odegrali wielką rolę w walce o wyzwolenie proletarjatu, pisali:

«Dziś, gdy walka ta rozwija się wśród samego ludu polskiego, niech ją podtrzymuje propaganda, prasa rewolucyjna, niech łączy się ona z usiłowaniami naszych braci rosyjskich; będzie to jednym powodem więcej, aby powtórzyć dawny okrzyk: «Niech żyje Polska!»[35]

A więc Marks i Engels nietylko nie przeciwstawiali wyzwolenia narodowego Polski jedności walki rewolucyjnej polaków i rosjan, ale wprost wymagali tej jedności.

Ale Marks i Engels w swojej odpowiedzi występowali zarazem przeciwko tym polskim socjalistom (grupa genewska «Równość»), którzy zupełnie ignorowali znaczenie polityczne ucisku narodowego w warunkach kapitalizmu i podobnie jak prudoniści «nie rozumieli ani roli międzynarodowej Polski, ani znaczenia ruchów narodowych».

W związku z błędami socjalistów polskich z grupy «Równość» wielkiej wagi nabiera list Engesla do Kautsky'ego, napisany 7 lutego 1882 r.

Zaznaczywszy, że rewolucja 1848 r. koniec końców rozwiązała w tej czy innej formie sprawę narodową dla Włoch, Węgier i Niemiec, Engels pisał:

«Pozostały Irlandja i Polska. Irlandję możemy pominąć, gdyż wpływa ona tylko bardzo pośrednio na stosunki na kontynencie. Lecz Polska znaj-

---

[34] Marks i Engels. «Listy», wyd. 4-e, str. 304—305 (Podkreśl. moje. M. M.).

[35] «Sprawozdanie z międzynarodowego zebrania, zwołanego w 50-tą rocznicę powstania listopadowego przez redakcję «Równość» w Genewie». Genewa 1881 r., str. 32.

duje się na kontynencie i utrzymanie jej w stanie podziału jest właśnie tą więzią, która wciąż na nowo spaja Święte Przymierze. Dlatego też Polska niezmiernie nas interesuje...

«Póki Polska pozostaje podzielona i ujarzmiona, nie może się tam rozwinąć silna partja socjalistyczna, a inne partje proletarjackie, np. niemiecka itd. nie mogą nawiązać rzeczywiście międzynarodowych stosunków z innymi polakami, prócz emigrantów. Każdy polski chłop i robotnik, który budzi się ze swej nędznej wegetacji ku uczestnictwu w sprawch ogólnych, natyka się przedewszystkiem na fakt ujarzmienia narodowego, jako na pierwszą przeszkodę na swej drodze. Usunięcie tej przeszkody jest podstawowym warunkiem wszelkiego zdrowego i wolnego rozwoju. Polscy socjaliści, którzy nie wysuwają uwolnienia kraju na czoło swego programu, byliby, według mnie, podobni do socjalistów niemieckich, którzyby nie chcieli przedewszystkiem żądać zniesienia ustawy przeciwko socjalistom, zaprowadzenia wolności prasy, stowarzyszeń, zgromadzeń. Aby móc walczyć, trzeba najpierw postarać się o grunt, powietrze, światło i przestrzeń. Inaczej wszystko pozostaje czczą gadaniną...

«Wreszcie kto są ci ludzie, którzy zwalczają polskie dążenia narodowe? Po pierwsze — europejscy burżua, u których polacy od czasu powstania 1846 i wskutek swych tendencyj socjalistycznych stracili wszelki kredyt, po drugie rosyjscy panslawiści i ludzie, znajdujący się pod ich wpływem, jak Proudhon, który patrzy przez szkła Hercena. Co się tyczy rosjan, to nawet wśród najlepszych z nich niewielu potrafiło wyzwolić się z pod wpływu panslawistycznych tendencyj i reminiscencyj. Panslawistyczna misja Rosji jest dla nich równie niewątpliwą, jak dla francuzów przyrodzona rewolucyjna inicjatywa Francji. W rzeczywistości zaś panslawizm jest to szachrajski plan walki o panowanie nad światem pod maską nieistniejącej narodowości słowiańskiej, jest to najgorszy nasz wróg, najgorszy wróg samych rosjan. W przyszłości to oszukaństwo rozpadnie się w proch, ale tymczasem może nam narobić wiele przykrości».

Wyjaśniając, że tylko europejscy burżua i rosyjscy panslawiści występują przeciwko dążeniom niepodległościowym polaków, Engels w końcu listu do Kautsky'ego jeszcze raz dobitnie stwierdza w imieniu swoim i Marksa stanowisko w sprawie niepodległości Polski:

«Już z powyższego wynika, że nie podzielamy stanowiska grupy «Równości» i powiedzieliśmy im to w liście na pięćdziesięcioletnią rocznicę 29 listopada 1830 r., który był odczytany na wiecu w Genewie»...

«Zresztą tymczasem nie obchodzi nas, jak się polacy dogadają w sprawie przyszłych granic z litwinami, białorusinami i małorusinami dawnej Polski i z niemcami».[36]

List ten dowodzi, że mimo dużych zmian, zaszłych w stosunkach narodowych i klasowych po rewolucji 1848 r., czynniki podstawowe, określające dawne ujęcie sprawy polskiej, pozostały w sile i na początku lat 80-ch Odbudowanie rewolucyjno-demokratycznej Polski byłoby silnym ciosem w rosyjsko-pruską ostoję reakcji europejskiej i olbrzymią pomocą dla rewolucjonistów rosyjskich w walce przeciwko caratowi. Nie bez powodu pisał Engels, że polacy (i irlandczycy) «są najbardziej międzynarodowi właśnie wtedy, kiedy są rzeczywiście narodowi». Głęboka prawda tej uwagi Engelsa stanie się dla nas jeszcze bardziej oczywistą, gdy przypomnimy sobie położenie, w jakiem znajdowały się wówczas Niemcy i Rosja. Niemcy przeżywały w tym czasie rozkwit dyktatury Bismarcka i prawa przeciwko socjalistom; socjaldemokracja niemiecka znajdowała się w podziemiach. Rosja, po pewnym okresie «reform liberalnych», do-

[36] Archiwum Marksa i Engelsa, t. 1(6), str. 189—193.

piero co wstąpiła w okres reakcji, która mrokiem pokryła kraj na przeciąg całego dziesięciolecia. Polska cierpiała z powodu podwójnego ucisku: politycznego i narodowego, szczególnie wzmożonego w okresie reakcji. W takich warunkach sprawa polska posiadała jeszcze wielkie międzynarodowe znaczenie, ponieważ walka o wyzwolenie Polski nietylko niszczyła rosyjsko-pruską ostoję reakcji europejskiej, lecz potęgowała czynniki rewolucyjne w Rosji i Niemczech. Tego nie rozumieli socjaliści z grupy «Równość» i to było ich poważnym błędem politycznym.

Negowali oni wogóle kwestję narodową, uważając ją za burżuazyjne okłamywanie mas pracujących. A jednak, jakżeż można było prowadzić walkę rewolucyjną w kraju uciemiężonym, nie walcząc przeciwko uciskowi narodowemu? Przecież «przed każdym polskim chłopem i robotnikiem, budzącym się ze swej nędznej wegetacji w imię udziału we wspólnych interesach, wszędzie staje jako pierwsza przeszkoda ucisk narodowy!» (Engels). Przecież właśnie w tym czasie carscy satrapowie Apuchtiny, zarządzający szkolnictwem, usiłowali w szkołach polskich przeistoczyć język ojczysty w obcy, i uważali za swoje zadanie osiągnięcie tego, żeby w przyszłem pokoleniu matka polska śpiewała nad kołyską syna rosyjskie pieśni! Jakżeż można było w warunkach takiego wyjątkowego ucisku narodowego ignorować kwestję narodową? A tymczasem socjaliści z grupy «Równość», mimo autorytetu Marksa i Engelsa, którzy radzili związać walkę o wyzwolenie Polski z walką polityczną w skali ogólnorosyjskiej, zupełnie odrzucili zadanie narodowe: było to ich olbrzymim błędem politycznym.

Bardzo interesująca jest uwaga Engelsa o granicach Polski. Jak wiadomo, w r. 1848 Marks i Engels żądali odbudowania Polski w granicach z 1772 r. Teraz tego żądania już nie spotykamy. Engels mówi już o tem, że sprawa granic Polski narazie nie jest istotna, ale, co jest szczególnie ważne, mowa jest nie o granicach między polakami a rosjanami, a między polakami — z jednej strony, a litwinami, białorusinami, ukraińcami i niemcami — z drugiej. A więc Engels miał na względzie nie starą historyczną Polskę, lecz nową, narodowo-jednolitą Polskę właściwą. Ten nowy moment ma olbrzymie znaczenie zasadnicze, ponieważ socjal-patrjoci polscy stale starali się i starają się i teraz swoje dążenia imperjalistyczne usprawiedliwić przez powoływanie się na Marksa i Engelsa. Oprócz tego ten nowy moment potwierdza naszą tezę, że od pewnego czasu, w przybliżeniu od lat 70-tych, Marks i Engels zaczęli uważać Polskę niepodległą nie za europejską tamę przeciwko carskiej Rosji, a za środek, albo za jeden ze środków, do rewolucjonizowania i wyzwolenia samej Rosji; że więc samo znaczenie międzynarodowe sprawy polskiej w tym czasie już się zmniejszyło w porównaniu z tem, jakie miała ona w czasie rewolucji 1848 r.

Po raz ostatni Engels zajął się sprawą polską w 1892 r. W przedmowie do wydania polskiego «Manifestu Komunistycznego» Engels pisał: «Królestwo Polskie stało się wielkim okręgiem przemysłowym państwa rosyjskiego... Ale szybki rozwój przemysłu polskiego, przerastającego o głowę przemysł rosyjski, daje ze swej strony nowy dowód niespożytej siły żywotnej ludu polskiego i nową rękojmię przyszłego odrodzenia narodowego. Odrodzenie zaś niepodległej silnej Polski jest sprawą, która obchodzi nietylko polaków, lecz i nas wszystkich. Szczere współdziałanie międzynarodowe ludów europejskich możliwe będzie dopiero wówczas, kiedy każdy z tych ludów będzie u siebie w domu zupełnym gospodarzem...

«Szlachta nie potrafiła ani utrzymać, ani odzyskać niepodległości, dla burżuazji jest ona dziś conajmniej obojętna. Może być ona zdobyta tylko przez młody proletarjat Polski, a w jego rękach jest bezpieczna. Albo-

wiem robotnikom całej pozostałej Europy niepodległość Polski potrzebna jest w tym samym stopniu, co i samym robotnikom polskim». [37]

A więc znajdujemy tutaj tylko ogólne wyrażenie idei o przyszłem odzyskaniu niepodległości Polski. Zgodnie z konkretną sytuacją na początku lat 90-ych (powstanie masowego ruchu robotniczego w Rosji, dalszy upadek dążeń do niepodległości u klas panujących Polski, jedność walki polskiego proletarjatu i rosyjskiego) Engels już nie wysuwał dla socjalistów polskich hasła niepodległości Polski, jako zasadniczego hasła politycznego w ich walce.

Jak wiadomo, polscy socjal-patrjoci z hasła odbudowania Polski burżuazyjnej zrobili hasło zasadnicze swego programu i podporządkowali temu hasłu interesy klasowe proletarjatu, twierdząc przytem, że oni kontynuują dzieło Marksa i Engelsa. Zobaczymy dalej, że pozycja ich jest absolutnie wroga wobec marksizmu i że stanowi ona najohydniejsze wypaczenia istotnych poglądów Marksa i Engelsa.

Z zestawienia poglądów Marksa i Engelsa na sprawę polską musimy wysnuć trzy wnioski:

1) W ujęciu sprawy polskiej, zarówno jak i innych zagadnień politycznych, Marks i Engels zawsze wychodzili z założenia międzynarodowych interesów proletarjatu, zawsze podporządkowując interesy narodowe ogólnym interesom ruchu rewolucyjnego. Wychodząc z tych właśnie interesów, Marks i Engels w połowie zeszłego stulecia energicznie walczyli o niepodległość narodową Polski.

2) Zgodnie z tem wysuwane przez Marksa i Engelsa hasło odbudowania Polski, będąc ze względu na swój charakter międzynarodowem, było rzeczywiście hasłem mobilizacyjnem, jednoczącem całą ówczesną demokrację w jej walce przeciwko staremu światu. Dlatego też było ono w najwyższym stopniu hasłem rewolucyjnem.

3) Marks i Engels stawiali sprawę polską, jak i inne zagadnienia, zawsze konkretnie, w zależności od danej sytuacji historycznej. A ponieważ sytuacja ta zmieniała się, zmieniało się i ujęcie sprawy polskiej przez Marksa i Engelsa. Widzieliśmy, że sprawa polska, od lat 70-ch począwszy, przyjmuje już odmienny charakter — związana jest jaknajściślej z rewolucją w Rosji. Jednocześnie zmniejsza się znaczenie międzynarodowe sprawy polskiej w porównaniu z tem, jakiem ono było w 1848 r., a nawet w latach 60-tych.

Stanowisko Marksa i Engelsa w sprawie polskiej jest wzorem konsekwentnie proletarjackiego ujęcia i rozwiązania kwestji narodowej. Marks i Engels nigdy nie rozpatrywali tego zagadnienia abstrakcyjnie, z punktu widzenia «zasady narodowościowej», stawiającej niepodległość narodową ponad wszelkie inne interesy polityczne. Nie, wszelki ruch narodowo-wyzwoleńczy rozpatrywali oni z punktu widzenia interesów proletarjatu międzynarodowego. Widzieliśmy to na przykładzie słowian. To samo mamy również w innych wypadkach. Marks i Engels stale i energicznie walczyli o wyzwolenie Irlandji, biorąc za punkt wyjścia w pierwszym rzędzie interesy proletarjatu angielskiego, przyczem zobowiązywali proletarjat angielski do wzięcia na siebie inicjatywy w sprawie wyzwolenia Irlandji z pod ucisku angielskiego, gdyż «proletarjat angielski nigdy nie będzie w stanie zrobić stanowczego kroku naprzód, dopóki nie zerwie ostatecznie z polityką klas panujących w kwestji irlandzkiej». Tak więc punktem wyjścia dla rozwiązania kwestji narodowej jest dla Marksa i Engelsa konsekwentny internacjonalizm proletar-

[37] Marks i Engels. «Manifest Komunistyczny». 1892.

jacki. Ten internacjonalizm zdradzali wszelkiego rodzaju socjal-patrjoci, którzy stawiali interesy «narodu» ponad interesy proletarjatu.
Następnie Marks i Engels przywiązywali wielką wagę do ruchów narodowo-wyzwoleńczych, jako siły napędowej rewolucji. Ich energiczna walka o wyzwolenie narodowe polaków i irlandczyków świadczy dobitnie, jak ogromne znaczenie realne przywiązywali oni do ruchów wyzwoleńczych niektórych narodów. Odpowiednio do tego, ich hasła narodowo-wyzwoleńcze nosiły aktywny, bojowy charakter. Tę rewolucyjną aktywność zdradzili potem wodzowie II-ej Międzynarodówki, którzy wyrzekli się rewolucji proletarjackiej, sprowadzili kwestję narodową do formalnego proklamowania «równouprawnienia narodów» i stanęli wreszcie na gruncie imperjalizmu. Tylko bolszewicy pod kierownictwem Lenina i Stalina odrodzili marksizm w kwestji narodowej, rozwinęli go, dalej opracowując leninowską naukę o znaczeniu i charakterze ruchów narodowych i kolonjalnych w epoce imperjalizmu i rewolucyj proletarjackich.

III. SPRAWA POLSKA PO MARKSIE I ENGELSIE

Bezpośrednim kontynuatorem linji Marksa i Engelsa w sprawie polskiej był Lenin. W czasach Lenina zaszły w stosunkach międzynarodowych i klasowych dalsze poważne zmiany w porównaniu z epoką Marksa i Engelsa. Kapitalizm światowy wkroczył w najwyższą i ostatnią fazę swego rozwoju — w fazę imperjalistyczną. Ośrodek ruchu rewolucyjnego przesunął się do Rosji, która zbliżała się bezpośrednio do rewolucji demokratycznej. Tam jedna wojna społeczna — przeciw resztkom ustroju feodalnego — przeplatała się już z nową wojną społeczną — z wojną przeciw kapitalizmowi. Główną siłą napędową i wodzem rewolucji rosyjskiej mógł być — w odróżnieniu od rewolucyj zachodnio-europejskich pierwszej połowy XIX wieku — tylko proletarjat. Jego walka przeciwko absolutyzmowi, który był potężną ostoją reakcji międzynarodowej — w Europie już nie reakcji feodalnej, a burżuazyjno-imperjalistycznej — miała światowe znaczenie historyczne, gdyż powodzenie jej w chwili rewolucji mogło stać się prologiem międzynarodowej rewolucji proletarjackiej. «Historja postawiła przed nami — pisał Lenin w 1902 r. — najbliższe zadanie, które jest najbardziej rewolucyjnem ze wszystkich najbliższych zadań, stojących przed proletarjatem jakiegokolwiek kraju. Urzeczywistnienie tego zadania, zburzenie najpotężniejszej twierdzy nietylko europejskiej, ale i azjatyckiej reakcji wysunęłoby proletarjat rosyjski jako awangardę międzynarodowego proletarjatu rewolucyjnego».[38]
W samej Polsce zaszły w związku z rozwojem kapitalizmu olbrzymie przesunięcia w ugrupowaniu sił klasowych i ich polityce. Klasy panujące wyrzekły się walki o niepodległość Polski, a proletarjat polski prowadził wspólną walkę przeciw absolutyzmowi z proletarjatem rosyjskim, przyczem jedynie ta walka mogła wyzwolić proletarjat polski, również pod względem narodowym.
Wszystkie te nader ważne momenty historyczne jeszcze bardziej pomniejszyły znaczenie międzynarodowe kwestji polskiej.
«Obecny stan kwestji polskiej — pisał Lenin w 1903 r., — zasadniczo się różni od tego, jaki był 50 lat temu... Nie zwracać uwagi na zmienione od tego czasu warunki, upierać się przy starych rozwiązaniach marksizmu znaczy pozostać wiernym literze, nie zaś duchowi nauki, znaczy powtarzać na pamięć dawne wnioski, bez umiejętności zastosowania metod badania marksistowskiego do analizy nowej sytuacji politycznej. Wtedy i teraz — epoka ostatnich rewolucyjnych ruchów burżuazyjnych i epoka

[38] Lenin, t. IV, str. 382.

bezwzględnej reakcji, ostatecznego naprężenia wszystkich sił w przededniu rewolucji proletarjackiej — różnią się między sobą jaknajjaskrawiej. W t e d y rewolucyjną była właśnie Polska w całości, nietylko chłopstwo, ale i masa szlachecka. Tradycje walki o wyzwolenie narodowe były tak silne i głębokie, że po klęsce w ojczyźnie najlepsi synowie Polski szli popierać wszędzie klasy rewolucyjne; pamięć Dąbrowskiego i Wróblewskiego jest nierozerwalnie związana z olbrzymim ruchem proletarjatu XIX wieku, z ostatniem — i, miejmy nadzieję — ostatniem nieudanem — powstaniem robotników paryskich. W t e d y pełne zwycięstwo demokracji w Europie było rzeczywiście niemożliwe bez odbudowania Polski. W t e d y Polska była rzeczywiście ostoją cywilizacji przeciw caratowi, czołowym zastępem demokracji. Teraz klasy rządzące w Polsce, szlachta w Niemczech i Austrji, magnaci przemysłowi i finansowi w Rosji występują w charakterze sojuszników klas rządzących w krajach uciskających Polskę, a obok proletarjatu polskiego, który bohatersko przejął wielkie tradycje dawnej Polski rewolucyjnej, walczy o swoje wyzwolenie proletarjat niemiecki i rosyjski. T e r a z przodujący przedstawiciele marksizmu w sąsiednim kraju uważnie śledzą polityczny rozwój Europy i pełni są sympatji dla bohaterskiej walki polaków, niemniej jednak otwarcie przyznają: «Petersburg stał się obecnie daleko ważniejszym ośrodkiem rewolucyjnym, niż Warszawa; rosyjski ruch rewolucyjny posiada już znacznie większe znaczenie międzynarodowe, aniżeli polski». I dalej Lenin pisał: «Oto dlaczego, nie przejmując się wcale wypadami szowinistycznymi i oportunistycznymi, zawsze będziemy mówili robotnikowi polskiemu: tylko najzupełniejszy i najściślejszy sojusz z proletarjatem rosyjskim jest w stanie zadowolić żądanie bieżącej, danej walki politycznej przeciw caratowi, tylko taki sojusz da gwarancję całkowitego wyzwolenia politycznego i ekonomicznego».[39]

Takie było stanowisko Lenina w sprawie polskiej. Stanowisko to odzwierciedlało nowy etap w rozwoju marksistowskiej nauki o kwestji narodowej. Jeżeli przedtem kwestję narodową wiązało się praktycznie przedewszystkiem z interesami rewolucyj burżuazyjno-demokratycznych, to teraz wiąże się ona już z interesami międzynarodowej rewolucji proletarjackiej. Powstanie ruchów wyzwoleńczych w kolonjach rozszerzyło ramy kwestji narodowej, która stała się również kwestją kolonjalną. Walka narodów ujarzmionych w warunkach imperjalizmu jest olbrzymią siłą, która może być wykorzystana przez proletarjat dla zburzenia samego systemu imperjalizmu. Dlatego też hasło prawa narodów do samookreślenia aż do oderwania jest bojowem, mobilizującem hasłem proletarjatu rewolucyjnego.

* * *

Na początku XX stulecia w stosunku do sprawy polskiej szczególnie jaskrawo uwydatnił się rozłam w polskim ruchu socjalistycznym na dwa bezwzględnie wrogie obozy: międzynarodowców (SDKPiL) i socjal-patrjotów (PPS). Podczas gdy socjaldemokraci zasadniczo odrzucali hasło odbudowania Polski, uzasadniając to m. in. potrzebą międzynarodowego zjednoczenia walki klasowej proletarjatu, PPS wysunęła odbudowanie Polski burżuazyjnej jako swoje podstawowe zadanie, któremu podporządkowała interesy klasowe proletarjatu.

Tę zdradę interesów klasowych proletarjatu w imię «ogólnonarodowych» PPS przykrywała na każdym kroku frazeologją marksistowską i powoływaniem się na Marksa i Engelsa. Usiłując narzucić Międzynarodówce swoje stanowisko w sprawie polskiej, PPS starała się wszelkiemi

[39] L e n i n, t. V, str. 341, 342, 343.

siłami przedstawić to stanowisko, jako starą tradycyjną linję międzynarodowego ruchu robotniczego, uzasadnioną przez Marksa i Engelsa. PPS twierdziła, że ruch rewolucyjny w Rosji jest nadal znikomy i nie może budzić nadziei na przyszłość, oraz że proletarjat międzynarodowy musi jak dawniej wysunąć hasło niepodległości Polski.

Jednak kongres Międzynarodówki, odbyty w 1896 r., odrzucił żądania socjal-patrjotów polskich. Tocząca się w przededniu kongresu dyskusja, w której brali udział Plechanow, Kautsky, Franciszek Mehring, R. Luksemburg, Parvus i inni, wykazała — mimo popełnionych błędów — uzasadnienie niesłuszności uroszczeń PPS w stosunku do Międzynarodówki. Marksiści wskazywali, że w porównaniu z okresem ubiegłym zaszły do tego czasu w stosunkach międzynarodowych i klasowych takie zmiany, które zupełnie inaczej stawiają sprawę polską (zbliżanie się Rosji do kryzysu rewolucyjnego, które posiadało największe znaczenie międzynarodowe; proletarjat — jako główna siła napędowa rewolucji rosyjskiej; chwilowe zacisze w ruchu rewolucyjnym Europy Zachodniej; głębokie rozwarstwienie klasowe w Polsce, ostra walka klasowa między burżuazją a proletarjatem).

W istocie rzeczy stanowisko PPS było zasadniczo wrogie interesom klasowym proletarjatu polskiego. Aby się przekonać, że stanowisko PPS było absolutnie obce stanowisku Marksa i Engelsa, wystarczy porównać decydujące momenty w obu stanowiskach — ich punkty wyjścia.

Wiemy już, że dla Marksa i Engelsa punktem wyjścia w ujęciu kwestji polskiej były interesy p r o l e t a r j a t u m i ę d z y n a r o d o w e g o, że dlatego Marks i Engels zawsze stawiali sprawę polską w z w i ą z k u z ruchem rewolucyjnym w innych krajach, że od chwili powstania ruchu rewolucyjnego w Rosji zawsze wiązali oni wyzwolenie Polski z rewolucją rosyjską, w której bliskość gorąco wierzyli, i dlatego zalecali socjalistom polskim połączenie swej walki z walką rewolucyjną w Rosji.

Tymczasem zaś PPS s t a l e i u p o r c z y w i e n e g o w a ł a r e w o l u c y j n y r u c h w R o s j i, któremu marksiści nadawali największe znaczenie. Wystarczy przypomnieć ten fakt, że osławione Święte Przymierze dawno już się rozpadło, a na jego gruzach powstało nowe przymierze — sojusz republikańskiej Francji z absolutystyczną Rosją przeciw Niemcom i Austrji, jak również przeciw ruchowi rewolucyjnemu w R o s j i, żeby odrazu stwierdzić całą antyrewolucyjność podobnego negowania rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Nawet rewolucja 1905 r. nie potrafiła zmienić stosunku PPS do tego ruchu rewolucyjnego. Jest zupełnie jasne, że to uparte negowanie ruchu rewolucyjnego w Rosji nie mogło być «błędem» PPS: była to świadoma polityka z jej strony, była to składowa część jej programu politycznego. PPS występowała p r z e c i w wspólnej walce z rewolucjonistami rosyjskimi, p u n k t e m w y j ś c i a j e j p r o g r a m u b y ł y n i e i n t e r e s y m i ę d z y n a r o d o w e p r o l e t a r j a t u, l e c z b u r ż u a z y j n e d ą ż e n i e n a c j o n a l i s t y c z n e.

Na samym początku naszego stulecia teoretyk PPS — Kazimierz K r a u z — uzasadniał stanowisko PPS w sprawie polskiej w następujący sposób. — We wszystkich podstawowych krajach burżuazyjnych dojściu do władzy burżuazji towarzyszyło rozwiązanie kwestji narodowej, tj. stworzenie państw narodowych. W Polsce tego nie było. Burżuazja polska jeszcze nie zdążyła rozwiązać swoich zadań w dziedzinie narodowej, a już wyrósł proletarjat; z drugiej strony — rządy państw zaborczych «dały burżuazji polskiej bez jedności i niepodległości narodowej znaczną część tego, choć bynajmniej nie wszystko to, co gdzieindziej burżuazji dała jedność i niepodległość narodowa: rynki, opiekę celną, jednolitość miar i wag,

wewnętrzną wolność tranzakcyj na obszarze państwowym itd.». Jednak część interesów narodowych Polski pozostała niezaspokojona; burżuazja polska nie posiada samodzielnego kierownictwa swojemi interesami, interesy ekonomiczne kraju są podporządkowane ogólnopaństwowym, podział Polski na trzy części utrudnia rozwój kapitalizmu polskiego itd. Ta niezaspokojona część interesów narodowych wisi nad Polską jak «niespłacony dług». Burżuazja polska mało się tem wzruszała. Ale w Polsce już jest nowa klasa, która potrafi ten dług spłacić — to proletarjat. «Urzeczywistnienie dążeń narodowych, przekazanych socjalnej demokracji przez przedwcześnie zmarłą demokrację, stanowi tam niezbędny, nie dający się ominąć etap. Socjalna demokracja stała się przewodnikiem narodu na drodze ku przyszłości. Jak dawniej demokracja, tak dziś patrjotyzm naturalną rzeczy koleją staje się synonimem socjalizmu... Oto ogólno-historyczna racja żądania niepodległości Polski w programie socjalistycznym».[40]

Jest zupełnie jasne, że cała ta «teorja» jest tylko przykryciem zdrady PPS wobec proletarjatu i lokajstwem wobec burżuazji. Tak samo oczywistem jest, że punkt wyjścia stanowiska PPS w sprawie polskiej jest absolutnie wrogi stanowisku Marksa i Engelsa.

Ale szczególnie zasługuje tu na uwagę utożsamianie patrjotyzmu i socjalizmu. Okazuje się, że socjalizm — to nic innego jak patrjotyzm!

Nie mamy potrzeby dowodzić, że cała ta teorja, zamaskowana frazesami o socjalizmie i walce klasowej, jest całkowicie obca stanowisku klasowemu i że wyraża ona tylko obłudne przykrycie zdrady interesów klasowych proletarjatu.

Zgodnie ze swoją burżuazyjną ideologją nacjonalistyczną, PPS budowała swoją taktykę. Zdecydowanie odrzuciła ona wspólną walkę polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej przeciw wspólnemu wrogowi — samowładztwu carskiemu. Krauz wręcz pisał, że «chęć wywierania wpływu na Rosję w najmniejszym stopniu (!) powinna kierować polityką socjalistów (!) polskich, walczących o jaknajwiększe swobody polityczne dla narodu polskiego».[41] Zgodnie z tem inny wybitny teoretyk PPS — Perl — pisał: «My nie oczekujemy żadnych prezentów ani od kadetów, ani od socjal-demokratów rosyjskich».[42]

Podobne myśli mogli wypowiadać tylko zażarci wrogowie internacjonalizmu proletarjackiego.

Podczas gdy Marks i Engels w okresie rewolucji 1848 r. głosili jedność sił demokratycznych rozmaitych narodów — niemców, madziarów, polaków — w walce przeciw Świętemu Przymierzu, PPS w XX stuleciu dążyła do rozproszkowania sił proletarjackich, walczących przeciw wspólnemu wrogowi w granicach jednego państwa. Podczas gdy Marks i Engels, począwszy od lat 70-ch zeszłego stulecia, stale łączyli wyzwolenie Polski z rewolucją w Rosji, PPS stale przeciwstawiała wyzwolenie Polski rewolucji rosyjskiej. Nieprzebyta przepaść między stanowiskiem Marksa i Engelsa a stanowiskiem PPS jest aż nazbyt oczywistą.

Taka była ideologja PPS i jej stanowisko w sprawie polskiej. PPS była «drobnomieszczańską, nacjonalistyczną partją» (Lenin), która w rzeczywistości broniła interesów klasowych polskiej burżuazji. Ale ponieważ

---

[40] K. Krauz — «Wybór pism politycznych», str. 123.
[41] K. Krauz — Tamże, str. 130.
[42] Res — Koordynacja czy utożsamienie?, str. 25.

w Polsce najbardziej czynną klasą rewolucyjną był proletarjat, nacjonaliści drobnomieszczańscy z PPS zdecydowali przystosować swój program do środowiska robotniczego i ubrali swoje idee nacjonalistyczne w socjalistyczną frazeologję i w takiej postaci ponieśli je do klasy robotniczej. W ten sposób powstał socjal-patrjotyzm polski, który wszelkiemi siłami starał się wykorzystać stanowisko Marksa i Engelsa w sprawie polskiej.

Życie rychło wykazało całą wrogość stanowiska PPS wobec interesów klasowych proletarjatu. Pierwsza rewolucja rosyjska rozbiła do ostatka nadzieję PPS na gotowość «narodu» polskiego do walki zbrojnej o odbudowanie niepodległości Polski. Przodująca klasa narodu polskiego — proletarjat — który wodzowie PPS chcieli użyć dla obcych mu celów klasowych, wystąpił ku ich zdziwieniu w sojuszu z proletarjatem rosyjskim, i nietylko przeciw caratowi, ale i przeciw swym rodzimym wyzyskiwaczom. Instynkt klasowy polskich mas robotniczych okazał się silniejszym od przesądów narodowych. Ruch robotniczy Polski wbrew PPS skierowany został pod przewodem SDKPiL w łożysko klasowe, nie zaś nacjonalistyczne.

Natomiast PPS poszła dalej po starej drodze nacjonalistycznej, która ją dowiodła do socjal-imperjalizmu i socjal-faszyzmu. Obecnie PPS — to główna ostoja społeczna imperjalizmu polskiego i zacięty wróg pierwszego państwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego, wróg, zasłaniający się frazeologją socjalistyczną.

* * *

Od chwili ukształtowania się socjalpatrjotyzmu polskiego w postaci PPS, nieubłaganą walkę z nim prowadziła SDKPiL. Jednakże, wychodząc z założeń internacjonalizmu i międzynarodowej solidarności proletarjatu polskiego z rosyjskim w walce o wyzwolenie, SDKPiL negowała poglądy Marksa i Engelsa na sprawę narodowościową wogóle, a sprawę polską w szczególności. Teorja R. Luksemburg o rozwiązaniu sprawy narodowej, będąca istotną częścią składową luksemburgizmu, odegrała negatywną rolę w walce jedynej klasowej partji proletarjatu polskiego z wpływami nacjonalistycznemi PPS na szerokie masy. Szczegółowy rozbiór poglądów luksemburgistowskich SDKPiL na sprawę polską i bezwzględna krytyka tych poglądów ze stanowiska Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wymaga specjalnego opracowania na łamach «Z Pola Walki».

* * *

Odbudowanie Polski w 1918 r. odbyło się w specyficznych warunkach końca wojny światowej i początku rewolucyj proletarjackich. Polska niepodległa stała się ostoją nie demokracji przeciwko reakcji, a wręcz odwrotnie — jedną z podstaw międzynarodowej reakcji imperjalistycznej w walce przeciwko proletarjackiemu ruchowi komunistycznemu, w pierwszym zaś rzędzie w walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jako zasadniczej podstawie międzynarodowej rewolucji proletarjackiej. Dyktatura faszystowska w Polsce zwalcza z całą bezwzględnością ruch rewolucyjny proletarjatu i chłopstwa. Prawie połowa ludności Polski cierpi wskutek posuniętego do ostateczności ucisku narodowego, podobnie, jak przedtem masy pracujące cierpiały wskutek ucisku caratu. Walka narodowo-wyzwoleńcza tych uciskanych narodów stanowi wielką siłę napędową, skierowaną przeciw dyktaturze faszystowskiej, przeciwko imperjalizmowi polskiemu.

Walka PPS z ruchem wyzwoleńczym narodów ujarzmionych, z ich prawem do samookreślenia aż do oderwania, walka o dalsze wzmocnienie się imperjalizmu polskiego, obłudnie przesłaniana imionami Marksa i Engelsa,

jest najhaniebniejszem wypaczeniem marksizmu i jest do gruntu wroga interesom klasowym proletarjatu i mas pracujących Polski.

Walka proletarjatu rewolucyjnego Polski pod kierownictwem KPP o zniesienie ucisku narodowego, o prawo narodów ujarzmionych do samookreślenia aż do oderwania od państwa polskiego jest rzeczywistem przedłużeniem rewolucyjno-proletarjackiego stanowiska Marksa i Engelsa w kwestji narodowej, ponieważ walka ta w całej pełni wynika z interesów proletarjatu międzynarodowego. «Naród, który inne uciska, nie może wyzwolić samego siebie» — to stare hasło rewolucyjne Marksa i Engelsa, całkowicie wypływające z interesów międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, zachowuje moc swą i w czasach obecnych. Proletarjat polski nie zdoła dokonać u siebie rewolucji socjalistycznej, jeżeli nie wyzwoli się od przesądów nacjonalistycznych, które krzewią wśród niego klasy panujące i ich pepesowscy lokaje, i jeżeli nie skruszy jednocześnie kajdanów ucisku narodowego, w które zakute są olbrzymie masy ludności Polski.

Rewolucyjny proletarjat Polski pod kierownictwem KPP nietylko głosi prawo narodów ujarzmionych do samookreślenia aż do oderwania, lecz wskazuje im jedyną drogę, prowadzącą do wyzwolenia narodowego. Jest to droga wspólnej z proletarjatem polskim, walki o obalenie imperjalizmu polskiego.

MATERJAŁY I DOKUMENTY

Z NIEZNANYCH LISTÓW MARKSA I ENGELSA

PRZEDMOWA

Instytut Marksa-Engelsa-Lenina rozpoczął druk nieznanych listów twórców socjalizmu naukowego. Ostatni tom «Archiwum Marksa-Engelsa» I (VI) zawiera listy do wodzów ruchu niemieckiego: Liebknechta, Bebla, Kautsky'ego i innych. Są to listy, pisane w latach 1870—1886.

Korespondencja prowadzona jest głównie przez Engelsa. Za życia Marksa, Engels, jak wiadomo, uzgadniał treść tych listów z Marksem. Do 1883 roku dają one więc bezpośredni wyraz stanowisku obu. Następne listy można również uważać całkowicie za wyraz marksizmu, wobec jedności, spójni, tożsamości ideowej, teoretycznej i politycznej Marksa i Engelsa.

Listy uwydatniają ogrom i doniosłość pracy kierowniczej i organizatorskiej, politycznej, praktycznej i teoretycznej, jaką Marks i Engels wykonywali po usunięciu się z kierownictwa Pierwszej Międzynarodówki i po jej upadku. Stanowią one bardzo poważny przyczynek do dzieła Marksa-Engelsa.

Listy te były w przeciągu dziesięcioleci ukrywane przez wodzów niemieckiej socjaldemokracji, w celu zatarcia walki, jaką Marks i Engels prowadzili z oportunizmem w partji niemieckiej. Pozatem ukrywanie listów tych miało na celu ułatwienie sobie zarażania klasy robotniczej gangreną oportunizmu, przedstawienia Marksa i Engelsa, tych rewolucjonistów do szpiku kości, jako patronów oportunizmu. Legenda ta została już dawno obalona. Listy dobijają ostatecznie tę legendę i jej twórców gatunku Kautsky'ego.

Dla zapoznania czytelników z temi listami, dajemy z nich 13, które do pewnego stopnia są odbiciem całości korespondencji. Ażeby ułatwić czytelnikowi uchwycenie ich związku i łączności z całokształtem tej korespondencji, poprzedzamy ten wybór przedmową, omawiającą pokrótce całość wzmiankowanej korespondencji.

W całej swej pracy i działalności Marks i Engels są z gruntu międzynarodowcami, organizatorami, budowniczymi i kierownikami światowego ruchu proletarjackiego.

Dotyczy to nietylko ich prac teoretycznych, ale i publicystycznych ze względu na ich epokowe znaczenie i zasięg. To samo znamię międzynarodowości cechuje bieżącą praktyczną kierowniczą pracę Marksa-Engelsa i w Związku Komunistów i w I Międzynarodówce i w okresie między I i II Międzynarodówką, aż do śmierci, aż do ostatniego tchu. Zależnie od okresu historycznego, od sytuacji zmieniają się formy, charakter praktycznej pracy Marksa-Engelsa, ale międzynarodową nie przestaje ona być nigdy.

Ta cecha występuje jasno i dobitnie również w omawianych listach, chociaż są to listy do działaczy ruchu niemieckiego i w swem założeniu dotyczą spraw niemieckich.

W latach 1870-73 Marks i Engels wkładają ogrom pracy w doprowadzenie do końca misji I Międzynarodówki, w przekształcenie wchłoniętych

przez nią drobnych sekt w krajowe masowe partje socjalistyczne i oczyszczanie ruchu socjalistycznego od bakunizmu. Listy Marksa i Engelsa z lat 1870-72 dają żywy obraz ogromu tej pracy i wytrwałości, z jaką jest ona prowadzona. Wskazują, jak w miarę piętrzenia się trudności rośnie ich energja, jak walczą z sekciarstwem w jednych sekcjach i z zasklepieniem narodowem w innych, w tej liczbie niemieckiej, jak w walce tej orjentują się na masę robotniczą i szukają w niej oparcia przeciwko anarchistycznym, drobnomieszczańsko-inteligenckim elementom. Konferencja Londyńska w 1871 r. i kongres w Hadze w 1872 r., usunięcie bakunistów z Międzynarodówki i uchwała o tworzeniu jednej scentralizowanej partji w każdym kraju, wieńczą te wysiłki. Orjentacja na tworzenie masowych partyj narodowych nie oznaczała jednak dla Marksa i Engelsa likwidacji I Międzynarodówki. Miało to znaleźć wyraz nietylko w międzynarodowym charakterze i wzajemnem obcowaniu tych partyj, lecz również w zachowaniu Międzynarodówki, jako związku wszystkich krajowych partyj robotniczych, jako połączenie masowego charakteru partyj narodowych i scentralizowanej organizacji międzynarodowej, jak to widzimy dziś w Międzynarodówce Komunistycznej. Powrót Międzynarodówki do jej pierwotnej roli stanowi długo jeszcze myśl przewodnią Marksa-Engelsa. Jeden z wyraźniejszych dowodów tego czytelnik znajdzie w liście do Bebla z 18-28-III 75 r. Engels, krytykując tam zatracenie przez program gotajski międzynarodowego charakteru partji, uważa za jej obowiązek zadeklarowanie swej przynależności do Międzynarodówki, jako organizacji.

Międzynarodówka jako organizacja upada. Likwidując sekciarstwo w swych sekcjach, likwiduje się ona, nietylko jako związek «odosobnionych sekcyj zrzadka rozsianych w różnych krajach i zjednoczonych w Radzie Generalnej na peryferji», lecz wogóle jako związek partyj i przekształca się w odosobnione partje, zorganizowane w granicach narodowych. Pomimo to, jak mówi Marks, «Międzynarodówka nietylko nie umarła, lecz przeszła z pierwszego okresu swego rozwoju do okresu wyższego, w którym jej dawne tendencje zostały już poniekąd urzeczywistnione». Staje się tak nietylko ze względu na to, że partje krajowe stanowią grupy o charakterze międzynarodowym, o wspólnych celach, o wzajemnej wymianie myśli i usług, staje się tak również w znacznej mierze dzięki temu, że w Marksie-Engelsie mają one znowu kierownictwo centralne, jednolite, jak nigdy, dobrowolnie uznane i jednocześnie nieodparcie narzucające się przez potęgę umysłową, naukową, ideową i rewolucyjną Marksa-Engelsa.

Po 1872 r., jak mówił Lenin, «jednocząca rola Marksa i Engelsa nie skończyła się, przeciwnie, można powiedzieć, że ich znaczenie, jako kierowników duchowych ruchu robotniczego stale rosło, dlatego że rósł nieprzerwanie sam ruch».[1] «W gabinecie Marksa — jak mówi Engels i dodajmy samego Engelsa — z b i e g a ł y s i ę d o b r o w o l n i e l i c z n e n i c i z e w s z y s t k i c h k r a j ó w».[2] Ogłoszone listy do działaczy ruchu niemieckiego potwierdzają to w zupełności, dają obraz nietylko duchowego, lecz również praktyczno-politycznego kierownictwa ruchem międzynarodowym przez Marksa i Engelsa, ich wychowawczej i organizatorskiej pracy.

Ta praca Marksa-Engelsa opiera się zawsze na wszechstronnej i głębokiej analizie i djalektycznem ujęciu historyczno-ekonomicznego podłoża ruchu każdego kraju, głębokości, ostrości i tempa odbywających się w nim

[1] L e n i n, t. I, str. 415, «Fryderyk Engels», r. 1895. Tu i dalej cytujemy wydanie II-gie «Dzieł» Lenina.

[2] A r c h i w M a r k s a-E n g e l s a, t. I(VI), str. 226. Tu i dalej cytujemy według niemieckiego oryginału.

Niniejsza fotografja przedstawia jeden z 7 warjantów pierwszej stronicy II-go tomu „Kapitału".

procesów ekonomiczno-społecznych, panujących w nim stosunków klasowych i politycznych, historji, tradycyj i tendencyj rozwojowych jego ruchu robotniczego i poziomu teoretycznego kierowników tego ruchu. Oparta na takim gruncie praca międzynarodowa Marksa i Engelsa daje, jak mówi Lenin w przedmowie do listów do Sorge'go, «wzór djalektyki materjalistycznej, wzór umiejętności wysuwania na pierwszy plan i podkreślania różnych punktów, różnych stron kwestji w zastosowaniu do konkretnych właściwości tych lub innych warunków politycznych i ekonomicznych».[3] Doskonały wzór tego dla całej epoki mamy w przedrukowanym tu liście Marksa do Komitetu Centralnego Socjaldemokracji Niemieckiej z końca sierpnia 1870 r.

Jeszcze w toku wojny niemiecko-francuskiej podkreśla Marks dwa momenty, decydujące dla całej następnej epoki historycznej. Pierwszy — to wskazanie, że «wojna 1870 r. niechybnie niesie w sobie wojnę między Rosją i Niemcami», do czego dodaje on w odezwie Rady Generalnej, że naskutek aneksji Lotaryngji, Rosja carska stała się arbitrem Europy. Drugi moment, to stwierdzenie, że «w o j n a t a p r z e n i o s ł a p u n k t c i ę ż k o ś c i k o n t y n e n t a l n e g o r u c h u r o b o t n i c z e g o z F r a n c j i d o N i e m i e c» i że «przez to samo na klasę robotniczą Niemiec spada tem większa odpowiedzialność». Uzdolnienie proletarjatu niemieckiego do sprostania tej odpowiedzialności stanowi główne zadanie Marksa i Engelsa w ich pracy nad przygotowaniem proletarjackiej rewolucji socjalistycznej. S t ą d płynie to wyjątkowe zainteresowanie i wysiłek, jaki Marks i Engels wkładają w ruch niemiecki.

Dalsze rozwinięcie tych myśli o ruchu niemieckim znajdujemy w przedrukowanym tu liście Engelsa do Bebla z 11-XII 1884 r. Engels robi tam zestawienia warunków ekonomiczno-społecznych, określających charakter i zadania ruchu w Anglji, Francji i Niemczech, ustala podłoże ekonomiczno-społeczne, gotowość do walki rewolucyjnej i uzbrojenie teoretyczne proletarjatu niemieckiego i udowadnia, że wysuwają go one na czoło międzynarodowego ruchu robotniczego. Ta analiza ilustruje wspaniałe podejście Marksa i Engelsa do określania dojrzałości kraju dla dokonania rewolucji. Decyduje tu nie sam przez się stan rozwoju ekonomicznego danego kraju, jak mówią wszelkiego gatunku mieńszewicy i wszelkiego rodzaju Kautscy w walce z rewolucją w Rosji i wogóle z rewolucją. Właśnie w liście do tegoż Kautsky'ego, Engels oświadcza wprost: «Zadziwiającem jest akurat to, że właśnie zacofanie przemysłowe Niemiec szczególnie sprzyja powodzeniu naszej sprawy»[4]. Ma się rozumieć, że Engels nie ma tu na myśli zacofania samego przez się, lecz, jak wyjaśnia to w liście do Bebla, ten skutek zacofania Niemiec, dzięki któremu przeżywają one rewolucję przemysłową w całej pełni, gdy w Anglji i Francji stosunki i warunki życiowe mniej lub więcej ustabilizowały się. W Anglji i Francji, wskazuje Engels w liście do Kautsky'ego, przewrót społeczny i wywołane przezeń ruchy rewolucyjne odbyły się wtedy, «gdy rozwój kapitalistyczny był silniejszy niż przeciwdziałanie ruchów rewolucyjnych». W Niemczech zaś przewrót ten odbywa się naodwrót wtedy, gdy rewolucyjny ruch robotniczy jest silniejszy, dojrzalszy, uzbrojony w marksizm, świadomy swych celów do końca, natomiast kapitalizm już się przeżywa. (Tę ostatnią tezę rozwija Engels w innych listach, w których daje ocenę ówczesnego kryzysu i depresji ekonomicznej). Niemcy stanowią najsłabsze ogniwo ówczesnego świata kapitalistycznego.

Doskonałość marksistowskiej metody djalektyki materjalistycznej, umie-

[3] L e n i n, t. XI, str. 166. «Przedmowa do listów Beckera, Engelsa, Marksa i innych do F. A. Sorge'go i in....» r. 1907.

[4] Archiw Marksa i Engelsa, t. I(VI), str. 283.

jętność, z jaką zostaje ona tu zastosowana przez Engelsa nie traci nic na tem, że Niemcy nie stały się pierwszym krajem zwycięskiej rewolucji socjalistycznej. Bowiem analiza ta, i wyprowadzone z niej wnioski sprawdziły się w zupełności w rozwoju rewolucji w Rosji. Tutaj, dzięki zacofaniu kraju najsilniejszy przewrót przemysłowy odbył się w okresie imperjalizmu, tj. właśnie w okresie przeżycia się kapitalizmu, w okresie gnicia i upadku, «z proletarjatem zupełnie świeżym i niewyczerpanym w bojach, niezdemoralizowanym porażkami» (Engels), a w osobie Lenina i jego partji doskonale uzbrojonym w teorję Marksa. Właśnie zastosowanie przez Lenina metody Marksa w taki sam mistrzowski sposób, jak u Engelsa, z uwzględnieniem dodatkowych dla Rosji momentów i pod względem zacofania (absolutyzm, kwestja chłopska, kwestja narodowa) i pod względem ogólnego rozwoju kapitalizmu (imperjalizm), pozwoliły Leninowi uzasadnić niezbicie dojrzałość Rosji i misję proletarjatu rosyjskiego dokonania pierwszej w świecie rewolucji socjalistycznej.

Tę samą metodę stosuje Engels dla określenia konkretnych zadań poszczególnych partyj.

Co do Anglji, obok skonstatowania stabilizacji stosunków w liście do Kautsky'ego z 12-XI 82 r., czytelnik znajdzie wzmiankę o udziale robotników angielskich w zyskach monopolu Anglji na rynku światowym i o związanej z tem zupełnej zależności politycznej robotników angielskich od burżuazji. W innych listach daje Engels charakterystykę wyrastającego na tym gruncie ekonomizmu cechowości ruchu zawodowego, skarłowacenia i zwyrodnienia ruchu politycznego, zupełnego braku ruchu masowego. Engels odkrywa tu jedno z podstawowych źródeł oportunizmu, mianowicie to, które gnieździ się w części samej klasy robotniczej — w jej arystokracji. Właśnie ten czynnik podejmuje potem Lenin i wyjaśnia, jak rozpowszechnia się on na wszystkie kraje imperjalistyczne i jak przyczynia się do rozpanoszenia się oportunizmu w ruchu robotniczym w okresie II Międzynarodówki.

Engels wskazuje jednocześnie, jak djalektyka rozwoju gospodarczego likwiduje już monopol Anglji naskutek konkurencji Ameryki i Niemiec i jak ten proces zostaje spotęgowany przez chroniczny charakter kryzysu ówczesnego. Przyczynek do tej charakterystyki mamy w jednym z podanych listów do Bebla (patrz list z 20-23-I 1886 r.).

Chociaż, jak się to potem okazało, Engels przecenia ostrość i tempo tych procesów, to jednak co do istoty rzeczy całkowicie słuszną jest jego analiza i wniosek, że dopiero, gdy zjawiska te dojdą do odpowiednich rozmiarów, powstanie w Anglji samodzielny ruch masowy, proletarjat uniezależni się od burżuazji i ruch socjalistyczny nabierze poważnego charakteru.

Na podstawie tej analizy określa on też zadania partji socjalistycznej w Anglji w następujący sposób: «może ona zyskać na sile, gdy przyjmie nasz program teoretyczny i dzięki temu zdobędzie grunt pod nogami, gdy potrafi opanować żywiołowy ruch...» [5], «budzący się znów do życia politycznego proletarjat». [6] Centralne zagadnienie ruchu angielskiego, to powstanie samodzielnej partji robotniczej, przez co proletarjat ukonstytuuje się, jako klasa dla siebie i przeciwstawi burżuazji. Przez taką partję socjaliści powinni opanować ruch masowy, nie narzucając mu z miejsca swego programu w 100%. Sami stojąc mocno na gruncie marksizmu, powinni prowadzić doń klasę robotniczą poprzez praktykę walki klasowej. Z tego punktu widzenia nadaje Engels doniosłe znaczenie rozszerzonemu w 1884 r. prawu wyborczemu, widzi w niem dźwignię, za którą partja so-

[5] Archiw, I (VI), str. 235.
[6] Tamże, str. 307.

cjalistyczna powinna uchwycić się. Oczekiwane powstanie w Anglji samodzielnej partji robotniczej uważa Engels za punkt wyjścia rewolucji, jakiej nie było tam od 1689 r. Niezdolność S.D. Federacji Anglji do wykonania tych zadań, jej sekciarstwo ściąga stałą, nadzwyczaj ostrą krytykę Engelsa.

W analizie stosunków, panujących we Francji, wysuwa Engels dwa podstawowe momenty. Masy robotnicze są tam opanowane przez stary socjalizm francuski, t. j., jak mówi Engels przez mniej lub więcej neutralny przeciętny socjalizm, który powstał jako produkt wieloletniej destylacji socjalizmu Proudhona, Louis Blanca, Pierre'a Leroux i in.»[7]. Ten socjalizm jest pokrewny «socjalizmowi» radykałów francuskich «przedstawicieli ostatnich resztek Proudhona i Louis Blanca».[8]

Drugim momentem, określającym charakter ruchu robotniczego we Francji, jest, według Engelsa, rozpiętość między rewolucyjnością Paryża i zacofaniem prowincji. «Dla rozwoju Francji, — pisze on — charakterystyczne jest, że odbywa się on swego rodzaju skokami, które rozpoczynają się z coups (zamachów) w Paryżu i potem wypierane są na długie lata przez reakcję prowincji».[9] To też szczególną uwagę zwracają oni na metody pracy partji na prowincji, najczęściej poddając je analizie i krytyce, podkreślając, że bez opanowania mas na prowincji zwycięstwo w Paryżu skończy się porażką.

Jednocześnie wskazuje on, w jakim kierunku działa djalektyka rozwoju politycznego. «Komuna — pisze on — stała się mogiłą s t a r e g o specyficznie francuskiego socjalizmu i jednocześnie kołyską nowego dla Francji międzynarodowego komunizmu».[10] «Chociaż znajomość teorji komunizmu pozostawia jeszcze wiele do życzenia nawet u wodzów».[11] Po drugie: «Walka polityczna we Francji przybiera, jak zwykle, klasyczne kształty. Rządy, następujące jeden po drugim, posuwają się coraz bardziej i bardziej na lewo... pozycja partyj staje się coraz jaśniejszą i wyraźniejszą... co prowadzi do jednego z najpoważniejszych zdarzeń, do przeciwieństwa między rzekomo socjalistycznymi burżua i rzeczywiście rewolucyjnymi robotnikami».[12]

Na gruncie tej analizy formułuje też Engels centralne zadanie socjalistów-marksistów we Francji.

Głównem zadaniem partji jest uniezależnienie mas robotniczych od radykalnych burżua. Gdy więc zgodnie z przewidywaniami Marksa i Engelsa w parlamencie powstaje frakcja robotnicza, Engels ocenia to, jako «radykalną zmianę w całej sytuacji politycznej Francji... że w masach robotniczych lód ruszył, że robotnicy widzą obecnie obok «oświeconych» radykałów rzeczywistych robotników socjalistów i witają ich pełni entuzjazmu... Na porządku dziennym staje nagle kwestja kapitału i pracy, chociaż wciąż jeszcze w bardzo elementarnej formie (wysokość płacy roboczej, prawo do strajku, ewtl. eksploatacja kopalń na zasadach kooperacji), lecz ona stoi i nie może być usuniętą».[13] Centralne zadanie partji, to uchwycenie się za to ogniwo, koncentrowanie mas robotniczych, w przeciwstawieniu do burżuazji, bez względu na to, że masy te idą jeszcze za socjalistami drobnomieszczańskimi. Z tego punktu widzenia Marks i Engels opowiadają się całkowicie za połączeniem się z blankistami i possybilistami w akcji wyborczej dookoła spólnego kandydata w celu przeciwstawienia posła ro-

[7] Archiw, I (VI), str. 311.
[8] Tamże, str. 340.
[9] Tamże, str. 185.
[10] Tamże, str. 281.
[11] Tamże, str. 312.
[12] Tamże, str. 256—257.
[13] Tamże, str. 340.

botniczego — drobnomieszczańskiemu radykałowi. Jednocześnie opowiadają się oni za przekształceniem tej spólnej organizacji wyborczej w stałą, co czyni z marksistów, jak pisze Engels, «wychowawców teoretycznych tych robotników, którzy odchodzą od radykałów. Ludzie ci, mianujący się socjalistami, przekonywują się teraz na własnem gorzkiem doświadczeniu, że ich bezbarwne, nędzne teoryjki, odziedziczone po Proudhon'ie i Louis Blanc'u nie są niczem więcej, jak burżuazyjnem i drobnomieszczańskiem świństwem i stają się dostępni dla teorji Marksa».[14]

Niemcy posiadają masowy ruch robotniczy, opanowany przez marksistowską partję robotniczą, usamodzielnienie klasy robotniczej jest najdalej posunięte i proces ten wciąż się rozwija. Podkreśla to Engels już w 1870 r., kiedy pisze: «W Niemczech sprawa posuwa się naprzód nadspodziewanie szybko... Wystarczy porównać rok 1860 z 1870, obecny stan rzeczy w Niemczech ze stanem we Francji i Anglji — uwzględniając przewagę, jaką te dwa kraje miały wobec Niemiec! Niemieccy robotnicy wybrali do parlamentu pół tuzina swoich ludzi, a francuzi i anglicy a n i j e d n e g o». [15] Jeszcze mocniej podkreśla on to w 1884 r., kiedy pisze: «Po raz pierwszy w historji mocno zwarta partja robotnicza występuje, jako rzeczywista polityczna potęga, wolna od wszelkiego filisterstwa i szowinizmu w kraju najwięcej filisterskim w Europie, najwięcej upojonym zwycięstwami». [16]

Tutaj nie może już być mowy, jak w Anglji, o dostosowaniu się przedewszystkiem, do narastającego masowego ruchu robotniczego — o powstaniu przedewszystkiem samodzielnej partji robotniczej, chociażby o błędnym programie, w której jednak proletarjat przeciwstawia się burżuazji jako klasa. Tutaj nie może być nawet mowy, jak we Francji w latach 80-ych, o udziale partji socjaldemokratycznej w stałych niepartyjnych organizacjach wyborczych, w którychby robotnicy, wyzwalający się z pod wpływów burżuazji, dojrzewali do komunizmu międzynarodowego, tutaj bezwzględna walka partji o wyłączny wpływ na masy i organizowanie się w jej szeregach i o czystość programową partji, bezwzględna, «wściekła», jak mówi Marks — walka z oportunizmem jest absolutnym nakazem, najodpowiedzialniejszem zadaniem.

Właśnie tę «metodę twórców «Manifestu Komunistycznego», metodę określania zadań walczącego proletarjatu odpowiednio do różnych etapów narodowego ruchu robotniczego w różnych krajach» [17], jaką obserwujemy w stosunku Marksa i Engelsa do ruchu Anglji, Francji, Niemiec, podkreśla Lenin i zastosowuje do warunków rosyjskich w jego walce z mieńszewizmem. Tę metodę zastosowuje też Międzynarodówka Komunistyczna odpowiednio do zmienionych warunków, gdy naprzykład jednocześnie z wściekłą walką z prawicą i ultra-lewicą we własnych szeregach tworzy w swoim czasie «Komitet angielsko-rosyjski» ze związkami zawodowemi Anglji.

«Wściekłą» walkę prowadzą Marks i Engels z oportunizmem prawicowym i ultra-lewicowym (anarchizm Mosta itp.). Jednakże co do tego ostatniego, spotyka on wystarczający odpór w partji niemieckiej, nie znajduje w niej gruntu. Dlatego bezpośredniej walce z nim Marks i Engels nie poświęcają tyle uwagi. Natomiast kładą oni bardzo wielki nacisk na to, że walka z prawicą jest również najlepszym środkiem przezwyciężenia

---

[14] Archiw, I (VI). str. 354.
[15] Tamże, str. 375.
[16] Tamże, str. 283.
[17] L e n i n, Dzieła t. XI, str. 166. «Przedmowa do rosyjskiego tłumaczenia listów do Sorge'go». 1907.

prądów anarchistycznych Mosta i Hasselmana. Na tę stronę walki z prawicą zwracają oni w swych listach jaknajczęściej uwagę.

Ostra walka z oportunizmem rozpoczyna się od wystąpienia przeciw przedostawaniu się i wzrostowi wpływów lasalowskich w partji, przeciw tolerowaniu tych prądów przez zwolenników Marksa i Engelsa, w pierwszej linji przez Liebknechta. Już w 1873 r. dwa lata przed ukazaniem się projektu programu, przyjętego później w Gotha występuje Engels przeciw tym tendencjom, chowanym jeszcze w zanadrzu. W liście z 12 lutego atakuje Engels Liebknechta za usunięcie się organu partji «Volkstaat» od walki Międzynarodówki z bakunistami i oświadcza mu wręcz, że widzi w tem chęć przypodobania się lasalczykom i ułatwienia sobie połączenia z nimi, poza plecami Międzynarodówki. W następnym liście z 20-VI-1873 r., który przedrukowujemy, stawia już Engels sprawę w całej rozciągłości i protestuje przeciw dążeniu do jedności kosztem zasad partyjnych. Gdy zaś zjawia się projekt programu gotajskiego, Marks i Engels rozprawiają się z lasalizmem, przeciwstawiając mu na całej linji zasady marksizmu. Przedrukowany list Engelsa do Bebla z 18-28-III 75 r. reasumuje marksistowską «Krytykę Programu Gotajskiego», uzupełnia niektóre momenty, np. w kwestji międzynarodowości ruchu niemieckiego, w sprawie związków zawodowych, i stawia odrazu sprawę rozłamu, zgodnie z myślą», że «jedność, to rzecz piękna, ale są rzeczy cokolwiek ważniejsze, niż jedność» — mianowicie z a s a d y p a r t j i.

W krytyce swej Marks i Engels zwracają szczególną uwagę na obniżenie poziomu teoretycznego partji, niezrozumienie znaczenia rewolucyjnej teorji, obojętność wobec jej zaprzepaszczania i wynikające stąd niebezpieczeństwo rozpanoszenia się oportunizmu. Po połączeniu następuje jeszcze większe zabagnienie wierzchołków partji, sfer parlamentarnych i literackich, naskutek napływu do partji młodych absolwentów uniwersyteckich, «niedokształconych literatów i kandydatów do foteli parlamentarnych», tych, jak pisze Engels, pismaków, którzy swem nieuctwem ekonomicznem, fałszywemi poglądami i nieznajomością literatury socjalistycznej gruntownie niszczą wyższość teoretyczną, wyróżniającą ruch niemiecki. Wyrazem tego jest düringjada. Marks-Engels załatwiają się z nią w Antydüringu, przyczem muszą stoczyć ostrą walkę o to, by praca ta doszła do mas partyjnych. Drobnomieszczańsko-inteligencki element w partji, ci «literaci i kupcy, kokietujący z socjalizmem», występują teraz znowu. Na miejsce teorji Marksa, teorji walki klas chcą oni zaszczepić partji drobnomieszczańskie teorje, wyprowadzające socjalizm z realizacji zasady «sprawiedliwości», «prawa» itp. Wyrazem tego staje się pismo «Zukunft», wydawane przez pomagającego partji finansowo Höchberga. Przyczem zjazd partyjny uznaje je za organ naukowy partji. Marks i Engels natychmiast powstają przeciwko temu, odmawiają wszelkiego udziału w takiem piśmie.

Wkrótce jednak oportunizm przechodzi z dziedziny teorji do praktyki, do prób ulepienia polityki i taktyki partji na swoją modłę. Następuje to w związku z ogłoszeniem prawa wyjątkowego przeciw socjalistom w r. 1878. Powstaje prąd, domagający się likwidacji partji, zaniechania budowy nielegalnej organizacji, przeciwstawiający się wydawaniu zagranicznego, nielegalnego organu partyjnego, a gdy to ostatnie nie udaje się, drobnomieszczańskie elementy chcą opanować ten organ, nadać mu nawskroś oportunistyczny charakter. Ta polityka otrzymuje swe teoretyczne uzasadnienie w t. zw. «manifeście» «trójki z Zurychu» w osobach Höchberga, Schramma i Bernsteina. Teraz Marks i Engels stawiają ultimatum: albo usunięcie tych panów z organu partyjnego i nadanie mu rewolucyjnego charakteru, albo Marks i Engels odgrodzą się od partji nie-

mieckiej. We wspólnym liście, któremu nadają formę okólnika, poddają oni druzgocącej krytyce całą tę kompanję, rozbijają ją teoretycznie w niwecz. Pomimo odgrodzenia się wodzów partji od poglądów trójki zurychskiej, usunięcia jej z redakcji, oddania tej w ręce radykalnego ówczas Vollmara, Marks i Engels odmawiają współpracy w organie partyjnym, jak pisze Engels, dopóki nie otrzymają pewności, że prawicowcy, choć pozbawieni wpływu na pismo, nie zdobędą go z powrotem[18]. W rezultacie tej walki lewica w partji staje się bardziej zdecydowaną. W dalszej korespondencji Marks i Engels nie są zmuszeni atakować jej za tolerowanie prawicy i lekceważenie niebezpieczeństwa oportunistycznego. Mogą oni już nietylko domagać się walki z prawicą, lecz również popierać lewicę w tej walce, przyczem nie obywa się bez krytyki poszczególnych błędów i zboczeń oportunistycznych samej lewicy.

Następny ważniejszy etap walki z oportunizmem, to wystąpienie przeciw tendencjom prawicy do współpracy z burżuazją i rządem w zakresie t. zw. rozwoju gospodarczego kraju, w imię rzekomego zainteresowania proletarjatu w tym rozwoju i w imię «pozytywnej polityki parlamentarnej». Konkretnemi przejawami tego są: chęć popierania protekcjonizmu i subsydyj państwowych dla kapitalistów. Marks i Engels załatwiają się z tem po części we wspomnianym już okólniku i głównie w listach z 24-XI 1879 r. i 20-23-I 1886 r. Przyczem Engels przeciwstawia tu oportunistycznej t. zw. «pozytywnej» polityce zasady marksistowskiej rewolucyjnej polityki parlamentarnej. Oba listy podajemy w odpowiednich wyjątkach.

I na tem polu oportunizm ponosi porażkę.

Ale walka z oportunizmem nie ogranicza się do tych spraw, toczy się ona nieprzerwanie przez cały czas. W szczególności dookoła stałego negowania przez prawicę rewolucyjnego charakteru partji, jej nastawiania się na rewolucję, na obalenie drogą gwałtu dyktatury burżuazji i wprowadzenie dyktatury proletarjatu. W ten sposób prawica chce wyżebrać zniesienie prawa wyjątkowego (patrz list z 11-XII 1884 r.). Najpełniejszą odpowiedź na to i obronę walki klasowej, jako walki o dyktaturę proletarjatu, dają Marks i Engels we wspomnianym okólniku, ale do sprawy tej wracają wciąż w szeregu innych listów.

W swej walce z prawicą Marks i Engels nastawiają się stale na rozłam, odkładając go do najbliższego stosownego momentu. W liście z 21-VI 1882 r. czytelnik znajdzie jedno z najpełniejszych ujęć zagadnienia rozłamu przez Engelsa.

W tej walce z oportunizmem, w kierownictwie i nastawieniu partji niemieckiej, Marks i Engels poruszają cały szereg zagadnień z dziedziny teorji marksizmu, zasad strategji i taktyki partji proletarjackiej, kwestje organizacyjne, nakreślają perspektywy rozwoju ruchu robotniczego i rolę występujących w nim prądów.

Część tych zagadnień została rozwinięta w przedrukowanych tu listach.

W krytyce programu gotajskiego i manifestu trójki z Zurychu mamy marksistowską teorję walki klas, jej roli historycznej w społeczeństwie kapitalistycznem, poczynając od walki ekonomicznej i kończąc na rewolucji, dyktaturze proletarjatu i roli państwa, jako organu tej dyktatury, z podkreśleniem konieczności tych ostatnich najwyższych form walki. Dochodzi do tego teorja przebiegu samej rewolucji. W liście z 11-XII 84 r., mówiąc o perspektywach rewolucji w Niemczech i roli, jaką w niej odegra «czysta demokracja», Engels nakreśla przebieg procesu rewolucji aż do zdobycia władzy przez proletarjat. Jeszcze pełniej rozwija on tę

[18] List z 21/VI — 1882 r., str. 197.

myśl w liście do Bebla z 28-X 1882 w krytyce, jak mówi, francuskiej koncepcji rewolucji, rozwiniętej przez Vollmara, koncepcji tej samej kategorji, co teorja permanentnej rewolucji Trockiego. Przytoczymy odpowiedni ustęp. «Frazes o jednolitej masie reakcyjnej» przybiera tu rzekomo realne kształty. Tutaj — wszystkie oficjalne partje zbite do kupy; tam — my, socjaliści — w szyku bojowym. Za jednym zamachem zwycięstwo na całej linji. W rzeczywistości wszystko to nie odbywa się tak prosto. Rewolucja rozpoczyna się od tego, że ogromna większość narodu, jak również partje oficjalne łączą się przeciwko izolowanemu dzięki temu rządowi i obalają go; dopiero potem, jak te z pośród partyj oficjalnych, które zdołały się utrzymać, w rezultacie wzajemnej walki zostają doprowadzone do upadku jedna przez drugą, jedna przy pomocy drugiej, jedna za drugą, jedynie potem następuje rozwiązanie, o jakiem mówi Vollmar i wraz z tem możliwość objęcia przez nas władzy. Gdybyśmy wraz z Vollmarem zechcieli rozpocząć rewolucję natychmiast od jej ostatniego aktu, wyszlibyśmy na tem bardzo źle». [19]

Engels wydrwiwa «permanentny» schemat Vollmara.

Czyż ironja Engelsa nie zbiega się dosłownie z krytyką Lenina, pod adresem «permanentników» naszych czasów: «Zapewne w jednem miejscu uszykuje się jedno wojsko i krzyknie: «My za socjalizm», a w innem miejscu drugie: «My za imperjalizm» i to będzie rewolucja socjalna». [20] Czyż leninowska teorja przerastania rewolucji nie jest rozwinięciem idei Marksa-Engelsa o konieczności przejścia na stronę proletarjatu, a więc i zdobycia przezeń «ogromnej większości narodu», «znacznej części drobnomieszczaństwa i ludności wiejskiej», [21] że zwycięstwo rewolucji proletarjackiej jest możliwe tylko wtedy, gdy «cała masa ludowa będzie zmuszona całkowicie przejść na naszą stronę». [22] A zdanie końcowe zacytowanego ustępu: «Gdyby nam się zachciało wraz z Vollmarem rozpocząć rewolucję natychmiast od ostatniego aktu — to wyszlibyśmy na tem bardzo źle», czyż nie zbiega się prawie dosłownie aż do podkreśleń włącznie z polemiką Stalina przeciw Trockiemu: «Lenin polecał uwieńczyć dzieło rewolucji przejściem władzy w ręce proletarjatu, gdy zwolennicy rewolucji «permanentnej» chcieli rozpocząć sprawę wprost od władzy proletarjatu». [23]

We wspomnianym liście z 11-XII-84 r. i w liście z 17-XI-1885 roku czytelnik znajdzie wreszcie uwagę Engelsa, że w razie wybuchu rewolucji, jako bezpośredniej konsekwencji wojny, «możliwem jest przeskoczenie przez czystą demokrację».

Zawarte tu poglądy na strategję partji proletarjackiej uzupełnia krytyka lasalowskiej tezy o «jednolitej reakcyjnej masie» (list z 18-28-III 1875 r.), gdzie Engels pisze o wyczerpywaniu się roli rewolucyjnej poszczególnych klas i wykorzystywaniu do czasu tej roli drobnomieszczaństwa przez proletarjat.

Wraz z nakreśleniem zasad polityki parlamentarnej partji proletarjackiej Engels stawia na porządku dziennym konieczność wykorzystania parlamentu dla zdobycia robotników rolnych i w tym związku w listach z 11-XII 1884 r. i 20-23-I 86 r. porusza rozwiązanie przez zwycięski proletarjat kwestji agrarnej w stosunku do robotników rolnych, łącząc z tem wskazanie na rolę kooperacji w rozbudowie ustroju socjalistycznego.

---

[19] Archiw, I (VI), str. 208.
[20] Lenin, t. XIX, str. 269. «Wyniki dyskusji o samookreśleniu». 1916.
[21] List z 11/XII — 1884 r., str. 202.
[22] Patrz «Briefe Fr. Engels an Ed. Bernstein». 1925, str. 94. Archiw Marksa-Engelsa, t. I (VI), str. 329.
[23] Stalin. Woprosy leninizma, 1932, str. 25. O podstawach leninizmu r. 1924.

W listach do Kautsky'ego Engels poświęca szczególnie dużo uwagi zagadnieniom czysto naukowym materjalizmu dziejowego, metody djalektycznej i ich zastosowaniu do różnych dziedzin nauk społecznych i przyrodniczych. W liście z 26-VI 1884 r. dajemy jeden z takich przyczynków, mianowicie o roli środków produkcji w kształtowaniu się stosunków społecznych. Jest to jedno z najistotniejszych zagadnień materjalizmu dziejowego.

Listy wskazują też, szczególnie listy do Kautsky'ego, jaki ogrom wysiłków wkładali Marks i Engels w pracę nad wychowaniem sił teoretycznych dla partji i jaki wielki był ich dar i siła wychowawcza. Tylko dzięki genjuszowi wychowawczemu Engelsa i sile jego wpływu, Bernstein, współredaktor «Zukunft», jeden z trójcy zurychskiej stał się, jak pisze Lenin, «rewolucyjnym socjaldemokratą... przynajmniej do śmierci Engelsa w 1895 roku».[24] To samo można powtórzyć o Kautsky'm. Jeszcze przed osobistem poznaniem go, na podstawie artykułów Kautsky'ego zalicza go Engels do tych pisarzy, «którzy uważają za zupełnie niemożliwe ograniczać się w swych artykułach do tego, co rzeczywiście zrozumieli»... do tych pisarzy, których «ekonomiczne gafy, fałszywe poglądy i nieznajomość literatury socjalistycznej, przyczyniają się doskonale do gruntownego zniszczenia wyższości teoretycznej, jaka dotychczas wyróżnia ruch niemiecki».[25] Istotne momenty tej charakterystyki utrzymuje Engels również później po latach współpracy z Kautsky'm, kiedy pisze on w pendant do swych uwag o «młodzieńczej skłonności Kautsky'ego do szybkich wniosków» i «produkowania ich ze szczególną bezczelnością»[26], o tem, że jest to «urodzony pedant i scholastyk, który zamiast rozwiązywać złożone zagadnienia, gmatwa proste... i nie jest w stanie uporać się ze swoją naturą pomimo najgorętszego życzenia. C'est plus fort, que lui» (to jest ponad jego siły).[27] Pomimo to wystarcza, by Kautsky «zdradzał chęć nauczenia się czegoś», ażeby Engels rozwinął mu do pomocy kolosalną pracę, by jak pisze «zmywał mu głowę po przyjacielsku, ale jak się należy, by nie oszczędzał go... niemiłosiernie krytykował wszystkie jego prace» — za brak gruntowności. I nie bez słuszności stwierdza też Engels, że jego «krytyka przynosi Kautsky'emu znaczną korzyść».[27] Jednakże bystre spostrzeżenie Engelsa, że Kautsky nie jest w stanie uporać się ze swą naturą pedanta i scholasty, że jest to ponad jego siły, okazało się najprawdziwszem. Natura Kautsky'ego upomniała się o swe prawa. W jego pracach i wystąpieniach z czasem znów występują w całej krasie powierzchowność, scholastyka i filisterska pedanterja w jej najwyższej potędze, w zoologicznej nienawiści rozwydrzonego drobnomieszczucha do rewolucji.

W listach wykładają też Marks i Engels swe zasady organizacyjne. Engels broni tu naprzykład nietylko poświęcenia jedności partji na rzecz zasad i linji partyjnej. Wskazuje on na prawo rozwoju partji, że z jednej strony bieg rozwoju wywołuje napływ elementu drobnomieszczańskiego do partji (list z września 1879 r.), z drugiej zaś «ruch proletarjatu z konieczności przechodzi przez różne stopnie rozwoju; na każdym stopniu część ludzi pozostaje wtyle i odpada» (list z 20-VI 1873 r.) i Engels wyprowadza stąd konieczność rozłamów lub oczyszczania się partji od elementów obcych.

Engels określa rolę inteligencji w partji i niejednokrotnie daje wyraz swej orjentacji na proletarjat. Na nim opiera on swą walkę z prawicą.

---

[24] Lenin, Dzieła, t. XI, str. 170. «Przedmowa do listów Sorge'go» r. 1907.
[25] Archiw, I (VI), str. 95.
[26] Tamże, str. 306.
[27] Tamże, str. 181.

Jedno z najdobitniejszych oświadczeń tego rodzaju mamy w liście z 11-XII 1884 roku.

W ocenie sytuacji i perspektyw rewolucji wielką rolę odgrywa u Marksa i Engelsa sprawa wojny. Konieczność nowej wojny konstatuje Marks jeszcze w toku niemiecko-francuskich walk 1870 r. Na początku jest to dlań wojna rosyjsko-niemiecka, wojna caratu przeciwko bytowi narodowemu Niemiec i ich rozwojowi ku rewolucji. Proces obrony bytu narodowego może doprowadzić do władzy na wzór Rewolucji Francuskiej najenergiczniejszych obrońców, tj. proletarjat i ponieść rewolucję do Rosji. Z tego punktu widzenia ocenia Marks w liście z sierpnia 1870 r. wojnę taką za korzystną dla proletarjatu, a aneksję Alzacji i Lotaryngji, jako zbrodnię, która połączy Francję z caratem przeciw Niemcom, zagrozi bytowi ostatnich, wzmocni potęgę caratu. Z tego punktu widzenia Marks i Engels w wojnach bałkańskich i rosyjsko-tureckich stają po stronie Turcji, jako tamy, broniącej Niemcy przed carską Moskwą. W miarę rozwoju sytuacji, Marks i Engels rozpatrują zbliżającą się wojnę już jako wojnę europejską. Ale i w tej wojnie głównymi antagonistami są jeszcze dla nich Niemcy narodowe i despotyzm caratu. Szczególnie ostro zostaje to podkreślone przy omawianiu kwestji polskiej w liście do Kautsky'ego z 7-II 1882 r. Marks i Engels uważają, że będzie to walka «każdego narodu o swą egzystencję, o byt narodowy», «że rozpali ona wszędzie na długie lata niesłychany szowinizm», przed którym nie ostoi się «o b e c n a (podkr. Eng.) partja niemiecka» [28], jak umiała mu się oprzeć podczas wojny francusko-niemieckiej. Marks i Engels widzą i kreślą z nieporównaną ścisłością na kilkadziesiąt lat naprzód rozmiary i okropności tej wojny, klęski, jakie zwali ona na masy, upadek ruchu międzynarodowego i bankructwo partyj socjalistycznych, ale jednocześnie przewidują oni genjalnie krach II i narodziny III Międzynarodówki, pisząc, że ta fala szowinizmu «wywoła natychmiast rozłam w partji», że «nowa partja, która koniec końców będzie musiała powstać we wszystkich europejskich krajach, wyzwoli się z wszelkiej chwiejności i drobiazgowości, jakie obecnie wszędzie hamują ruch». [29] «Z wielu możliwych skutków wojny, trudnych do przewidzenia, mówi Engels, jedno jest pewne — po wojnie musielibyśmy rozpocząć robotę odnowa, lecz na wielokrotnie bardziej podatnym gruncie niż nawet obecny» [30] i wreszcie konstatuje on również, że wojna doprowadzi do krachu świata kapitalistycznego i do rewolucji z udziałem armji, po której do władzy dojdziemy «my i tylko my».

Ten ostatni wniosek czytelnik znajdzie w liście z 17-XI 1885 r. W związku z nim wysuwa Engels zagadnienie najbliższej rewolucji. Niejednokrotnie stawiając je w innych listach, Marks i Engels dopuszczają rozpoczęcie się rewolucji bądź we Francji, jak we wskazanym liście, bądź w Niemczech lub w Rosji. Jednakże najlepsze wyjście widzą oni w rewolucji rosyjskiej. Poczynając od 1875 r. wyczekują jej najniecierpliwiej, nieraz z dnia na dzień. Zależnie od przebiegu wypadków, oczekują oni wybuchu rewolucji w Rosji, bądź bezpośrednio naskutek powstania, bądź w konsekwencji zwołania przez cara zgromadzenia narodowego dla otrzymania pożyczek zagranicznych. W tym wypadku przewidują oni rozwój rewolucji na wzór wielkiej rewolucji francuskiej 1789 r. Rewolucja w Rosji, to likwidacja ostatniej ostoi despotyzmu i reakcji w Europie, to bodziec dla doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i przejścia do rewolucji socjalistycznej w Niemczech i innych krajach.

---

[28] Achiw, I (VI), str. 170 i 213.

[29] Tamże, str. 170.

[30] Tamże, str. 361.

Z drugiej strony jest to zabezpieczenie Europy przed grożącą jej wojną.

Już w liście z sierpnia 1870 r. podkreśla Marks, że uda się uniknąć «n i e c h y b n e j, n i e u n i k n i o n e j wojny rosyjsko-niemieckiej tylko w razie wybuchu rewolucji w Rosji».

Tak samo ratunek przed wojną europejską widzi on w rewolucji, która może wybuchnąć albo we Francji, albo w Rosji. W liście do Bebla z 13-IX 1886 r. Engels pisze: «Najlepszem wyjściem byłaby jednak rewolucja rosyjska... W tej kwestji Marks wypowiadał się zawsze zupełnie stanowczo, nie znam zaś nikogo, ktoby tak dobrze znał Rosję, jak on i rozumiał ją od wewnątrz i z zewnątrz. Marks twierdził, że wystarczy, by stary system rosyjski zawalił się, niezależnie od tego, kto się przyczyni do tego — wystarczy, by zostało zwołane tam przedstawicielstwo ludowe — wszystko jedno jakie i odrazu zostanie położony kres rosyjskiej polityce zaborczej, wszystko zostanie podporządkowane sprawom wewnętrznym. A wpływ upadku tej ostatniej cytadeli reakcji na Europę będzie ogromny i przedewszystkiem odczujemy to my w Niemczech».[31]

W tej samej płaszczyźnie stawiają Marks i Engels kwestję polską, ustosunkowują się do niej z punktu widzenia jej wpływu na rewolucję. Sprawie tej Engels poświęca cały list do Kautsky'ego z 7-III 1882 r., który umieszczamy i szereg wzmianek w innych listach.

W listach tych powstaniu polskiemu i odbudowaniu Polski przypisywana jest podobna rola, jak rewolucji w Rosji, ma się rozumieć o mniejszej doniosłości. Odbudowanie Polski, to osłabienie caratu, to likwidacja starego ustroju państwowego Europy, załatanego i usankcjonowanego przez kongres wiedeński 1815 r., to zabezpieczenie bytu narodowego Niemiec i rewolucji niemieckiej od caratu, to cios dla Prus hohenzollernowskich, co ułatwia ich roztopienie się w Niemczech i ostateczne zjednoczenie Niemiec, to wykonanie jednego z rzeczywistych niezałatwionych zadań rewolucji 1848 r., tj. odbudowania rozbitych narodów, zdolnych do życia i bytu niezależnego, to rewolucja agrarna w Polsce, to w sumie doprowadzenie do końca zadań rewolucji burżuazyjno-demokratycznej 1848 r. w Europie Środkowej. Jednocześnie udział polaków w ruchach rewolucyjnych przeciwko burżuazji w związku z ich dążeniem do niepodległości, to czynnik rewolucyjny, wlewający się i potęgujący narastającą rewolucję proletarjacką; zanik zaś walki o niepodległość — to zanik tego czynnika. Oto jedna grupa najistotniejszych momentów, dla których Marks i Engels bronią niepodległości Polski.

Engels uzależnia również rozwój ruchu proletarjackiego, jego umiędzynarodowienie od odzyskania przez Polskę niepodległości. I tutaj nadaje on taką decydującą wagę niepodległości dlatego, że jest to według niego centralne żądanie, górujące żądanie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w Polsce, w którem koncentrują się, z którem zlewają się wszystkie inne żądania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, tak, jak w Niemczech koncentrowały się one w żądaniu zjednoczenia Niemiec aż do 1866 roku, a nawet 1870 r. W liście do Kautsky'ego znajdujemy wszystkie te momenty.

Engels, tak samo jak Marks, wychodzi tu z oceny ó w c z e s n y c h stosunków w Europie Środkowej, w Polsce i w Rosji, kiedy łączność i c a ł k o w i t a współzależność rewolucji polskiej i rosyjskiej nie występowała jeszcze w pełni. Wraz z dalszym rozwojem kapitalizmu w Rosji i w Polsce i szczególnie z przerośnięciem tego kapitalizmu w imperjalizm, odpada podkreślana przez Engelsa zależność rozwinięcia się ruchu proletarjackiego w Polsce, jego umiędzynarodowienie od odzyskania niepod-

[31] Archiw, I (VI), str. 362.

ległości Polski. Powstanie i szybki rozwój potężnego ogólno-rosyjskiego proletarjackiego ruchu rewolucyjnego, zdobywającego hegemonję w dojrzewającej ogólno-rosyjskiej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej nietylko pozbawia żądanie niepodległości Polski, wskazanego przez Engelsa centralnego w swoim rodzaju wszechobejmującego charakteru, lecz zdejmuje to żądanie z porządku dziennego nadchodzącej rewolucji w Rosji. Hasłem programowem rewolucji rosyjskiej w kwestji narodowej staje się wysunięte przez Lenina prawo narodów do samookreślenia.

Stanowisko Marksa-Engelsa w kwestji polskiej, tak dobitnie, jaskrawo sformułowane i uzasadnione w omawianym liście, jest, jak mówi Lenin, «stanowiskiem z i n n e g o o k r e s u». «Zupełnie słuszne w latach 1830—1870, albo w trzeciej ćwierci wieku XIX, przestało ono być słusznem ku końcowi wieku XIX» i zachowanie go byłoby «wyzyskiwaniem l i t e r y marksizmu przeciw jego duchowi». [32] W listach Engelsa znajdujemy momenty, które wraz z nadejściem nowego okresu, nowej sytuacji politycznej prowadzą do takiego rozwinięcia marksistowskiego stanowiska w sprawie polskiej, jak to widzimy u Lenina. Jeden z istotnych momentów tego rodzaju mamy np. w liście do Marksa z 23/V 1851 r., gdzie Engels pisze: «Od tej chwili (gdy tylko Rosja zostanie objęta przez rewolucję agrarną), istnienie Polski traci absolutnie wszelkie «raison d'être» (wszelką rację bytu). [33] Chociaż pogląd ten co do «racji bytu Polski» Engels później radykalnie zmienia, to jednak zajęte tu stanowisko zawiera już myśl, że kwestja polska przestanie odgrywać swą rewolucyjną rolę, gdy rewolucja rosyjska wysunie się na plan pierwszy, że, jak mówi Engels w innem miejscu tegoż listu, «rewolucja agrarna napewno dojdzie w Rosji w zupełności do skutku wcześniej, niż w Polsce... A czem jest Warszawa, Kraków wobec Petersburga, Moskwy, Odesy itd.». [34]

Engels niejednokrotnie stwierdza, że powstanie niepodległej Polski jest zupełnie możliwe, między innemi, drogą «rewolucji zgóry», tj. wojny europejskiej, dodaje nawet, że «odbudowanie małej Polski byłoby jedyną dobrą rzeczą, jaką wojna mogłaby przynieść ze sobą». [35] Pomimo to, wypowiada on się kategorycznie przeciwko dążeniu do wojny europejskiej w celu odbudowania Polski, wskazując, że «nastąpi to również w rezultacie rewolucji i w dodatku — samo przez się». [35]

Ograniczamy się do tych kilku uwag, gdyż obszerniejsze omówienie stanowiska Marksa-Engelsa w sprawie polskiej i zastosowanie podstawowych zasad tego stanowiska wychodzi poza ramy naszej przedmowy.

W liście do Kautsky'ego Engels formułuje również stanowisko Marksa i Engelsa w sprawie narodowej wogóle. Ostro ujemny, wrogi wprost stosunek Engelsa do niezależności drobnych ludów słowiańskich, to nic więcej jak realizacja zasady, że prawo rewolucji stoi ponad prawem narodów do niezależności, gdy dwa te prawa wchodzą z sobą w konflikt. Ale jak tylko konflikt ten znika, prawo do niezależności narodów otrzymuje przynależne mu miejsce. «Dopiero wówczas, pisze Engels w liście do Kautsky'ego, gdy po upadku caratu dążenia narodowe tych karłowatych ludów wyzwolą się ze swego związku z panslawistycznemi tendencjami do panowania nad światem, tylko wtedy będziemy mogli pozostawić im swobodę działania». [36] Jeszcze dalej rozwija Engels prawo narodów do samookreślenia, gdy omawia politykę władzy proletarjackiej w stosunku do

[32] Dzieła t. XVII, str. 457—458. O prawie narodów do samookreślenia, r. 1914.
[33] Marx-Engels. Gesamtausgabe. Dritte Abteilung Bd. I, str. 206, Berlin 1929. Wydanie rosyjskie. Karl Marks i Fr. Engels. «Soczinienja», t. XXI, str. 210, r. 1929.
[34] Tamże, str. 207 (niem. wydanie), str. 211 (ros. wyd.).
[34] Archiw, I (VI), str. 213.
[36] List z 7/II 1882 r., str. 143—146.

ludów kolonjalnych w liście do Kautsky'ego z 12-XI 1882 r., który również przedrukowujemy.

Omówione w przedmowie zagadnienia nie wyczerpują tematów, jakie Marks i Engels poruszają w listach umieszczonych w I (VI) tomie Archiwum Marksa-Engelsa. Uwagi te pozwolą jednak czytelnikowi lepiej zorjentować się w kwestjach, zawartych w podanych niżej listach. Aby zachować charakter korespondencji Marksa i Engelsa z wodzami niemieckiego ruchu robotniczego, dajemy listy naogół w całości, bez skrótów i skreśleń ustępów, dotyczących różnych spraw bieżących z życia prywatnego i partyjnego korespondentów. Poczynione skróty zaznaczamy w odsyłaczach. Listy zaopatrujemy w przypisy i skorowidz, opracowane przez Instytut Marksa-Engelsa-Lenina z nieznacznemi skrótami i z kilku dopełnieniami. Dopełnienia skrótów nazwisk itp. stawiamy w nawias prostokątny. W związku z 50-ą rocznicą śmierci Marksa dajemy na wstępie list Engelsa do Liebknechta z zawiadomieniem o śmierci Marksa.

R. Tell

26/IV 1933 r.

Attendance of Members
from September to December 1870

	September 6	13	20	27	October 4	11	18	25	November 1	8	15	22	29	December 6	13	20	Present	Absent
Applegarth			+			+											2	14
Boon	+	+		+		+										+	5	11
Bradnick		+			+	+	Out of town										3	13
Eichhoff						+											1	15
Cohn			+						+								2	14
Eccarius	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	16	no
Engels	—				+	+	+	+	+	+	+		+	+	+	+	11	1
Hales J.		+	+		+	+	+									+	6	10
Hales W.		+			+	Out of town											2	14
Harris	+	+	+	+		+		+	+		+		+	+	+	+	12	4
Jung	+	+	Ill														2	4
Lopatine	—		+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	Out of town				10	4
Lessner		+	+	+	+	+	+	+	+	+			+		+	+	12	4
Lucraft			+		+		+									+	4	12
Marx	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+		+	+	+	+	15	1
Milner	+	+	+	+		+	+	+		+	+		+		+	+	12	4
Mottershead			+														1	15
Murray				+	Gone to America												1	15
Maurice	Ill																No	16
Odger																	No	16
Parnell	Out of town																No	16
Pfänder			+					+	+	+	+			+	+	+	8	8
Rühl							+										1	15
Stepney	Out of town											+	+	+	+	+		
Townshend	+	+		+	+	+	+	+	+	+	+		+			+	12	4
Weston	+	+	+														3	15
Zabicki																	No	16
Robin	—										+	+	+	+	+	+		
Kolb	—												+	+	+		3	1

Lista obecności członków Rady Generalnej 1-ej Międzynarodówki

FRYDERYK ENGELS DO WILHELMA LIEBKNECHTA

Londyn, 14 marca 1883 r.

Drogi Liebknechcie!

Wiecie już z mojej depeszy do pani B[ebel] — jedyny znany mi adres — jaką okropną stratę poniosła socjalistyczno-rewolucyjna partja europejska. Jeszcze w zeszły piątek lekarz — jeden z najpoważniejszych w Londynie — zapewniał nas, że wszystko przemawia za tem, iż uczyni go zdrowszym niż kiedykolwiek, byleby tylko odpowiednie odżywianie przywróciło mu siły. I akurat od tego czasu zaczął on znowu jeść z większym apetytem. Dziś zaś w porze obiadowej, po drugiej, zastałem cały dom we łzach: chory ogromnie osłabł. Lenchen powiedziała mi, żebym poszedł na górę, że Marks zlekka zasnął, a gdym wszedł — Lenchen opuściła pokój przed niespełna dwiema minutami — Marks spał głęboko, ale był to sen wieczny. Największy umysł drugiej połowy naszego stulecia przestał myśleć. O bezpośredniej przyczynie śmierci nie chcę sądzić bez opinji lekarza, a cały wypadek był tak powikłany, że dokładny opis wymagałby nawet ze strony lekarzy wielu stronic. Zresztą teraz nie jest to już tak ważne. W ciągu ostatnich sześciu tygodni żyłem w ciągłym strachu i mogę tylko powiedzieć, że mojem zdaniem — najpierw śmierć żony, a potem w bardzo krytycznym okresie śmierć Jenny zrobiły swoje i przyśpieszyły koniec.

Nie bacząc na to, że widziałem go dziś wieczorem nieruchomego na łóżku, z zastygłem obliczem, nie mogę jednak wyobrazić sobie, iż ten genjalny umysł zaprzestał zapładniać swą potężną myślą ruch proletarjacki na obydwu półkulach świata. To, czem jesteśmy teraz, zawdzięczamy jemu; cały obecny ruch stał się tem czem jest dzięki jego teoretycznej i praktycznej działalności. Bez niego grzęźlibyśmy wciąż jeszcze w ohydnym zamęcie.

Twój **F. Engels**

KAROL MARKS DO KOMITETU NIEMIECKIEJ SOCJALDEMOKRATYCZNEJ PARTJI ROBOTNICZEJ [1]

Londyn, w połowie sierpnia 1870 r.

Kamaryla wojskowa, profesura, obywatelstwo i politycy kawiarniani utrzymują, że jest to* środek uchronienia Niemiec na zawsze od wojny z Francją. Wprost odwrotnie, jest to najskuteczniejszy sposób przekształcenia takiej wojny w instytucję europejską. Jest to faktycznie najpewniejszy sposób uwiecznienia w odnowionych Niemczech de-

---

* Mowa tu o zaborze Alzacji i Lotaryngji przez Prusy.

[1] W kwestji stosunku do wojny francusko-pruskiej w szeregach niemieckich socjaldemokratów (eisenachowców) wynikły zasadnicze różnice. Komitet partji ogłosił 24 lipca 1870 r. manifest, wzywający robotników niemieckich do popierania Prus, ponieważ prowadzą one wojnę obronną. Z ostrą krytyką tego stanowiska wystąpił Wilhelm Liebknecht, wówczas redaktor «Volksstaat», który uważał, że jest to wojna

spotyzmu militarnego, jako niezbędnego warunku utrzymania Alzacji i Lotaryngji, tej P o l s k i Z a c h o d u. Jest to najbardziej niezawodny środek przekształcenia przyszłego pokoju w zwykłe zawieszenie broni do tej chwili, póki Francja nie wzmocni się o tyle, aby zażądać zwrotu straconego terytorjum. Jest to najbardziej niezawodny środek zrujnowania Niemiec i Francji w drodze wzajemnego rozszarpywania się.

Te ł[otry] [1] i głupcy, którzy wynaleźli takie gwarancje wiecznego pokoju, powinni wiedzieć, chociażby z historji pruskiej, ze skutków końskiej kuracji, zastosowanej przez Napoleona w Tylżyckim traktacie pokojowym, jak podobne środki gwałtu, skierowane ku ujarzmieniu zdolnego do życia ludu, doprowadzają do wręcz odwrotnych skutków. A czem jest Francja nawet po stracie Alzacji i Lotaryngji w porównaniu z Prusami po pokoju Tylżyckim?

I jeśli szowinizm francuski, póki istnieje jeszcze s t a r y s y s t e m p a ń s t w o w y, znajduje pewne materjalne usprawiedliwienie w tem, że od roku 1815 stolica Francji — Paryż, a tem samem i sama Francja, po kilku przegranych bitwach okazałaby się zupełnie bezbronną — to jakże obfity pokarm otrzyma ten szowinizm z chwilą, gdy granica przesunie się na Wschodzie do Wogezów, a na Północy — do Metzu.

Że lotaryńczycy i alzatczycy pragną dobrodziejstw rządów niemieckich, tego nie śmie twierdzić nawet... [2] teutończyk. Pangermanizm i bezpieczne granice, oto zasada, którą proklamuje się obecnie i która doprowadziłaby na Wschodzie do pięknych rezultatów i dla Niemiec, i dla Europy...

...Ten, kto nie jest jeszcze zupełnie ogłuszony obecną wrzawą, lub kto nie jest zainteresowany w ogłuszaniu ludu niemieckiego, musi zrozumieć, że wojna 1870 r. również niechybnie niesie w sobie wojnę pomiędzy Rosją a Niemcami, jak wojna 1866 r. przyniosła wojnę 1870 r....

Powiadam n i e c h y b n i e i k o n i e c z n i e, jeżeli nie brać pod uwagę takiego wątpliwego wypadku, jak wybuch do tego czasu r e w o l u c j i w R o s j i.

Jeśli nie zdarzy się ten wątpliwy wypadek, to wojnę między Niemcami a Rosją można już dziś rozpatrywać, jako fait accompli (fakt dokonany).

Od obecnego zachowania się niemców-zwycięsców zależy całkowicie, czy wojna taka będzie szkodliwa lub też pożyteczna.

Jeśli zagarną oni Alzację i Lotaryngję, to Francja wspólnie z Rosją będzie wojowała z Niemcami. Niema potrzeby wyliczyć zgubnych skutków podobnej wojny.

Jeśli zaś Niemcy zawrą z Francją zaszczytny pokój, to wojna ta uwolni Europę od moskiewskiej dyktatury, roztopi Prusy w Niemczech, stworzy warunki pokojowego rozwoju na zachodzie kontynentu i wreszcie pomoże w Rosji wybuchowi rewolucji socjalnej, której elementy wymagają dla

dynastyczna, wobec czego był za tem, aby partja zajęła całkowicie neutralne stanowisko. Komitet zwrócił się w tej spornej kwestji do Marksa. Ostatni porozumiał się z Engelsem i odpowiedział Komitetowi. Na zasadzie listu Marksa Komitet wydał 5 września 1870 roku manifest, w którym protestował przeciwko aneksji Alzacji i Lotaryngji i wzywał robotników niemieckich do zorganizowanej walki. List ten został włączony przez Komitet Niemieckiej Partji Socjaldemokratycznej do samego manifestu, ogłoszonego w «Volksstaat» (11/IX 1870 r., Nr. 73) i stąd go przedrukowujemy.

Członek Komitetu L. Bornhorst pisał do Liebknechta o tym manifeście: «Dopiero co otrzymaliśmy obszerny list od Marksa, list ten stał się podstawą dla naszej odezwy».

[1] W niemieckim tekście manifestu w tem miejscu czytamy: «Die Sch.... e», Hirsch pisał z tego powodu do Brackego (8/IX 1870): «co się tyczy łotrów (Schurken) i głupców, to albo miejcie odwagę wypowiedzieć te słowa w pełnem ich brzmieniu, albo wykreślcie również pierwszą literę».

[2] Wielokropek ten i następne znajdują się w tekście manifestu, prawdopodobnie z powodu opuszczenia ze względów cenzuralnych pewnych zwrotów i zdań.

swego rozwoju wyłącznie takiego bodźca z zewnątrz — a więc taka wojna będzie pożyteczna również dla ludu rosyjskiego.

Lecz obawiam się, że ł[otr]y i głupcy będą bez przeszkód kontynuować swą szaloną grę, jeśli niemiecka klasa robotnicza nie podniesie en masse (masowo) swego głosu.

...Obecna wojna otwiera nową epokę historji światowej przez to, że Niemcy dowiodły, iż nawet bez niemieckiej części Austrji są zdolne do kroczenia swą własną drogą, niezależnie od granicy. A to, że Niemcy rozpoczęły urzeczywistnienie swej jedności w pruskich koszarach, jest karą, całkowicie przez nie zasłużoną. Rezultat — jakkolwiek tą drogą — został bezpośrednio osiągnięty. Niedorzeczne drobiazgi, jak np. konflikt między nacjonalliberalnemi Niemcami Północnemi i idącemi za partją ludową Niemcami Południowemi, nie będą dłużej niepotrzebnie stawały w poprzek drogi. Stosunki rozwiną się na szeroką skalę i uproszczą się. I jeśli wówczas niemiecka klasa robotnicza nie odegra przypadającej jej historycznej roli, to będzie to jej własna wina.

Wojna obecna przeniosła punkt ciężkości kontynentalnego ruchu robotniczego z Francji do Niemiec. Przez to samo na klasę robotniczą Niemiec spada tem większa odpowiedzialność.

FRYDERYK ENGELS DO AUGUSTA BEBLA

Londyn, 20 czerwca 1873 r.

Drogi Beblu!

Odpowiadam najpierw na Wasz list, gdyż list Liebknechta znajduje się jeszcze u Marksa, który nie może go w tej chwili znaleźć.

Nasze obawy, że instancje partyjne — niestety nawskroś lasalowskie — wykorzystają fakt Waszego uwięzienia, aby przekształcić «Volksstaat» w coś w rodzaju «uczciwego» «N[euer] S[ozial]-D[emokrat]», wywołał nie list Hepnera, lecz list Yorka do Hepnera, podpisany przez Komitet. O tym zamiarze przekształcenia «Volksstaat» York pisał zupełnie wyraźnie, a ponieważ Komitet przyznał sobie prawo mianowania i odwoływania redaktorów, to niewątpliwie niebezpieczeństwo było dość wielkie. Spodziewane wysłanie Hepnera jeszcze bardziej umocniło te zamiary. W takich warunkach musieliśmy koniecznie wiedzieć, jak się rzeczy mają.[1]

[1] Począwszy od 1871 r. Centralny Komitet Niemieckiej Socjal-Demokratycznej Partji Robotniczej (eisenachowców) znajdował się w Hamburgu; wpływ kierowniczy wywierał nań jego sekretarz T. York. Znaczenie Komitetu hamburskiego wzrastało dzięki temu, że Bebel i Liebknecht w owym czasie siedzieli w więzieniu. Linja polityczna Yorka, jego pojednastwo w stosunku do lasalczyków wywołało ostrą opozycję Hepnera, pełniącego wówczas obowiązki redaktora centralnego organu s-d partji («Volksstaat»). Hepner pisał do Engelsa 11 kwietnia 1873 roku: «York jest tak ograniczonym lasalczykiem, że nienawidzi wszystkiego, co nie jest podobne do «Neuer Sozial-Demokrat» (gazeta lasalczyków) — nietylko nasze artykuły, ale nawet Dietzgena. Liebknecht ze swą «dobrodusznością», będącą często nie na miejscu — nie jest bez winy, że York tak wypłynął na wierzch. Gdy mówię mu o tem, mniema on, że ja widzę widma i że sprawa nie jest wcale tak groźna, w rzeczywistości zaś jest tak, jak ja mówię». Po wysłaniu Hepnera z Lipska (w maju 1873 r.) Marks i Engels postawili w formie ultimatum sprawę swej dalszej współpracy w «Volksstaat» wobec tego, że York zaproponował redakcji «Volksstaat», aby nie zaostrzać polemiki z «Neuer Sozial-Demokrat». Bebel usiłował sprowadzić całą sprawę do rzekomo niedokładnych informacyj, otrzymanych przez Marksa i Engelsa. «Widocznie — pisał Bebel do Engelsa — Hepner, opisując Wam stan naszych spraw partyjnych, odmalował je zbyt czarnemi barwami, zwłaszcza pesymistycznie przedstawił wpływy i dążenia Yorka. Nie dziwi mnie to ze strony Hepnera. Jest to nawskroś porządny i oddany towarzysz, ale nieco zgryźliwy... Wam z daleka trudno

Nie wolno wam zapominać, że sytuacja Hepnera, nie mówiąc już o Seifercie, Blosie i innych w stosunku do Yorka jest zgoła odmienna od Waszej i Liebknechta, założycieli partji, i jeśli Wy poprostu lekceważycie sobie takie propozycje, to czyż można od nich tegoż wymagać? Instancje partyjne posiadają bądź co bądź pewne formalne prawo kontroli organu partyjnego; w stosunku do W a s wprawdzie nie korzystano z tego prawa, ale w danym wypadku niewątpliwie spróbowali zrobić z niego użytek, nadomiar ze szkodą dla partji. Uważaliśmy tedy za swój obowiązek zrobić, co leży w naszej mocy, i przeciwdziałać temu.

Jeśli nawet Hepner popełnił w szczegółach pewne błędy taktyczne — głównie p o otrzymaniu listu Komitetu — to w zasadzie musimy zdecydowanie przyznać mu rację. Nie mogę również zarzucić mu słabości, gdyż skoro Komitet daje mu wyraźnie do zrozumienia, że powinien wystąpić z redakcji i dodaje, że w przeciwnym wypadku będzie musiał pracować pod kierownictwem Blosa, to nie widzę, co za opór o n mógł jeszcze stawiać. Wszak nie mógł on w walce z Komitetem zabarykadować się w redakcji; uważam nawet, że po tak kategorycznym liście instancji zwierzchniczej należy mu wybaczyć uwagi w «Volksstaat», które cytujecie i które również mnie już przedtem niemile uderzyły.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że od czasu aresztowania Hepnera i jego nieobecności w Lipsku «Volksstaat» pogorszył się znacznie. Komitet postąpiłby daleko słuszniej, gdyby zamiast kłócić się z Hepnerem, zapewnił mu wszechstronne poparcie. Komitet wręcz zażądał, by «Volksstaat» był redagowany inaczej, by usunąć artykuły naukowe i zastąpić je wstępnemi w stylu «Neuer Sozial-Demokrat» i z a p o w i e d z i a ł b e z p o ś r e d n i o z a s t o s o w a n i e ś r o d k ó w p r z y m u s o w y c h. Nie znam zupełnie Blosa, ale skoro tenże Komitet jednocześnie naznacza go [na redaktora], to należy wszak przypuścić, że Komitet dobrał sobie człowieka po swojej myśli.

Co się zaś tyczy stosunku partji do lasalizmu, to Wy naturalnie możecie lepiej niż my sądzić o tem, jaką taktykę należy stosować w poszczególnych wypadkach.

Ale trzeba również zastanowić się nad następującą sprawą: jeśli zachodzi potrzeba współzawodniczyć z Powszechnym niemieckim związkiem robotniczym [1], jak to ma miejsce w stosunku do Was, to łatwo może się zdarzyć, że zbyt wiele uwagi udziela się współzawodnikowi, i człowiek przyzwyczaja się w każdym wypadku myśleć przedewszystkiem o nim. A wszak Powszechny niemiecki związek robotniczy i socjaldemokratyczna partja robotnicza razem wzięte, stanowią wciąż jeszcze drobną mniejszość niemieckiej klasy robotniczej. Według naszego zdania, potwierdzonego przez długoletnią praktykę, zastosowanie słusznej taktyki w propagandzie polega nie na tem, by tu i owdzie odbijać przeciwnikowi poszczególne jednostki, członków jego organizacji, lecz na tem, by oddziaływać na

dokładnie sądzić o naszych stosunkach, Hepner zaś jest zbyt niepraktyczny. Wpływ Yorka jest nieznaczny, sam on zgoła nie jest niebezpieczny, lasalizm w partji również mało jest rozpowszechniony; troskliwy zaś stosunek do licznych uczciwych, na manowce zaprowadzonych robociarzy, którzy przy umiejętnej taktyce napewno będą nasi, jest rzeczą pożądaną... Mam nadzieję, że po takiem wyjaśnieniu nie odmówicie dalszej współpracy w «Volksstaat». Ustąpienie Wasze z gazety byłoby wręcz odwrotne od tego, co powinniście uczynić». Zaś w liście do Marksa z 19 maja 1873 r. Bebel pisał: «W każdym razie trzeba zachowywać się jako tako zgodliwie, a nie starać się za wszelką cenę urządzać skandaliczne swary». Marks i Engels w dalszym ciągu obstawali przy swem stanowisku w sprawie walki z lasalizmem, poddając ostrej krytyce linję socjaldemokratycznego kierownictwa partyjnego. Patrz w szczególności listy z 1875 r. i krytykę programu gotajskiego.

[1] P o w s z e c h n y n i e m i e c k i z w i ą z e k r o b o t n i c z y. Organizacja lasalowska, stworzona w 1863 r.; do 1864 roku na jej czele stał Lassalle, potem zaś jego następcy: B. Becker, von Schweitzer i inni.

szerokie, bierne jeszcze masy. Jeden świeży człowiek, którego wydostaliśmy z nietkniętej gleby surowej masy, jest cenniejszy, aniżeli dziesięciu przychodzących do nas lasalczyków, którzy zawsze wnoszą ze sobą do partji zalążki swego błędnego kierunku. Gdyby można było przechwytywać tylko masy bez miejscowych przywódców, uszłoby to jeszcze. Niestety, zawsze się tak dzieje, że razem z masami otrzymujemy w dodatku całą kupę tego rodzaju wodzów, związanych, jeśli nie swemi dawnemi poglądami, to poprzedniemi swemi publicznemi wystąpieniami, wodzów, chcących za wszelką cenę wykazać, że nie wyrzekli się swych zasad, że przeciwnie, socjaldemokratyczna partja robotnicza głosi prawdziwy lasalizm. To właśnie było nieszczęściem w Eisenach[1], nieuniknionem być może w owym okresie, ale niewątpliwie żywioły te zaszkodziły partji i nie wiem, czy partja nie okazałaby się dzisiaj conajmniej równie silna, gdyby one wówczas nie przyłączyły się. W każdym razie uważałbym za nieszczęście, gdyby te żywioły wzmocniły się.

Nie trzeba dać się wprowadzić w błąd krzykami o «zjednoczeniu». Ci, którzy najbardziej obnoszą się z tem hasłem, są właśnie głównymi siewcami niezgody; jak bakuniści szwajcarskiej Jury[2], inicjatorzy wszystkich rozłamów, o niczem tak głośno nie krzyczą, jak o jedności. Ci fanatycy zjednoczenia są bądź ludźmi ograniczonymi, którzy pragną zwalać wszystko do kupy; wystarczy, by taka mieszanina ustała się, a wszystkie przeciwieństwa ujawnią się z tem większą ostrością, gdyż znajdują się w jednym garnku, (w Niemczech mamy znakomity przykład tego w ludziach, którzy głoszą pojednanie robotników i drobnomieszczaństwa) bądź też są to ludzie, pragnący nieświadomie (jak np. Mühlberger), czy też świadomie wypaczyć ruch. Oto dlaczego zajadli sekciarze i największe warchoły i oszuści w pewnych chwilach gardłują o jedności. Nikt nam w życiu nie przysporzył większego trudu, z niczyjej strony nie spotykaliśmy się z tylu podstępami, jak właśnie ze strony tych ludzi, krzykliwie obnoszących się z jednością.

Oczywiście każde kierownictwo partyjne pragnie powodzenia i tak być powinno. Ale bywają okoliczności, kiedy trzeba mieć męstwo poświęcenia powodzeń doraźnych na rzecz spraw ważniejszych. Zwłaszcza w takiej partji jak nasza, której ostateczne zwycięstwo jest tak absolutnie zapewnione i która w naszych oczach i za naszych czasów tak potężnie wzrosła, że niema potrzeby zawsze i wszędzie uganiać się za natychmiastowem powodzeniem. Weźcie dla przykładu Międzynarodówkę. Powodzenie jej było ogromne po Komunie, przerażeni śmiertelnie burżuje uważali ją za wszechmocną. Ogół członków w samej Międzynarodówce mniemał, że tak trwać będzie wiecznie. My zaś wiedzieliśmy doskonale, że balon musi pęknąć. Lgnęła do niej wszelka hołota. Znajdujący się w niej sekciarze stawali się coraz więcej bezczelni, nadużywali Międzynarodówki w nadziei, że ujdą im największe głupstwa i nikczemności. Nie tolerowaliśmy tego, wiedząc doskonale, że balon musi wreszcie pęknąć. Staraliśmy się nie o to, aby odciągnąć katastrofę, lecz o to, by Międzynarodówka wyszła z niej czysta i niespaczona. W Hadze balon pękł; wiecie, że większość członków Kongresu powędrowała do domu z ciężkiem uczuciem zawodu, a przecież prawie wszyscy, ci rozczarowani, którzy przypuszczali, że w Międzynarodówce znajdą ideał powszechnego braterstwa i pojednania, mieli u siebie w domu do czynienia z daleko ostrzejszemi awanturami, niż ta, która wybuchła w Hadze. Obecnie sekciarscy warcholi głoszą pojednanie

[1] W sierpniu 1869 r. odbył się w Eisenach ogólno-niemiecki kongres robotniczy, na którym powstała socjaldemokratyczna partja robotnicza.

[2] Jura szwajcarska — kanton szwajcarski, w którym szczególnie silny wpływ mieli bakuniści, opierający się na rzemieślnikach.

i wrzeszczą, że jesteśmy ludźmi nieznośnymi, dyktatorami. A gdybyśmy w Hadze wystąpili jako pojednawcy i gdybyśmy zamazali dojrzewający rozłam — jakie byłyby tego skutki? Sekciarze, tj. bakuniści, mieliby jeszcze rok czasu dla popełnienia w imieniu Międzynarodówki jeszcze większych głupstw i nikczemności, robotnicy najbardziej rozwiniętych krajów odwróciliby się z obrzydzeniem od Międzynarodówki i balon nie pękłby odrazu, lecz kurczyłby się powoli od drobnych ukłóć, i najbliższy kongres, który przecież musiałby ujawnić kryzys, zamieniłby się w najordynarniejszy skandal osobistych awantur, zasady bowiem zostałyby już zaprzepaszczone w Hadze. Wówczas Międzynarodówka zginęłaby istotnie, zginęłaby z powodu «jedności». Teraz natomiast pozbyliśmy się z honorem zgniłych żywiołów (obecni na ostatniem, decydującem posiedzeniu członkowie Komuny mówią, że żadne posiedzenie Komuny nie wywarło na nich tak wstrząsającego wrażenia, jak ten sąd nad zdrajcami proletarjatu europejskiego)[1]. W ciągu dziesięciu miesięcy pozwalaliśmy im z całych sił kłamać, rzucać potwarze, intrygować — i na co zeszli oni dzisiaj? Oni, domniemani przedstawiciele ogromnej większości w Międzynarodówce, oznajmiają teraz sami, że nie mają odwagi przybyć na najbliższy kongres (szczegóły w artykule, który wysyłam jednocześnie z tym dla «Volksstaatu»)[2]. I gdybyśmy się jeszcze raz mieli znaleźć w tej samej sytuacji, to postąpilibyśmy naogół tak samo; taktyczne błędy zdarzają się, rzecz prosta, zawsze.

W każdym razie jestem pewien, że dzielne żywioły z pośród lasalczyków przejdą z czasem same do Was; dlatego też byłoby nierozsądnie zrywać owoc, zanim dojrzeje, jak tego chcą zwolennicy zjednoczenia.

Zresztą jeszcze stary Hegel powiedział: partja, w której dokonywa się rozłam, i która może znieść ten rozłam, już przez to samo wykazuje, że jest partją zwyciężającą. Ruch proletarjatu z konieczności przechodzi przez różne stopnie rozwoju; na każdym stopniu część ludzi pozostaje wtyle i odpada. Jedynie tem tłumaczy się, dlaczego «solidarność proletarjatu» urzeczywistnia się wszędzie jako wzajemna walka na śmierć i życie różnych ugrupowań partyjnych, podobnie jak to się działo w czasie najgorszych prześladowań wśród sekt chrześciańskich w państwie rzymskiem.

Nie zapominajcie również, że, jeśli np. Neuer [Sozial Demokrat] ma więcej abonentów, niż «Volksstaat», to tłumaczy się to tem, że właściwością każdej sekty jest z konieczności fanatyzm i że dzięki temu fanatyzmowi — zwłaszcza w okolicach, gdzie sekta świeżo powstaje (jak np. Powszechny niemiecki związek robotniczy w Ślezwik-Holsztynie) — osiąga ona o wiele większe chwilowo powodzenie, aniżeli partja, wolna od wszelkich osobliwości sekciarskich i reprezentująca poprostu rzeczywisty ruch. Ale też fanatyzm nie trwa długo.

Muszę kończyć, bo zaraz odchodzi poczta. W pośpiechu jeszcze jedno: Marks nie może wziąć się do Lassalle'a[3], dopóki nie będzie skończone

[1] Na kongresie haskim I Międzynarodówki, odbytym 2—7 września 1872 r., Bakunin i jego zwolennicy, którzy prowadzili walkę frakcyjną przeciwko kierowanej przez Marksa Radzie Generalnej, zostali wykluczeni z Międzynarodówki.

[2] Mowa tu o artykule Engelsa «Aus der Internationale» («Z Międzynarodówki»), umieszczonym w Nr. 53 «Volksstaatu» 2 lipca 1873 r. (bez podpisu).

[3] Liebknecht pisał do Marksa 16 maja 1873 r.: «Lassalle okradł Cię, nie zrozumiał i przekręcił — musisz mu na to odpowiedzieć; nikt lepiej od Ciebie tego nie uczyni i uczciwe lasalowskie elementy (z któremi musimy się liczyć) przyjmą to z najmniejszą obrazą właśnie od Ciebie. Napisz więc, proszę, jaknajprędzej odpowiedni artykuł dla «Volksstaatu» i niechaj nie przyjdzie Ci do głowy uwierzyć, jakoby York był jego redaktorem». — Bebel również pisał do Marksa 19 maja 1873 r.: «Całkowicie przyłączam się do życzenia Liebknechta, abyście krytycznie oświetlili dzieła Lassalle'a. Taka praca jest bezsprzecznie niezbędna». Jednocześnie Bebel pi-

francuskie tłumaczenie (mniej więcej w końcu lipca), potem zaś musi odpocząć, gdyż jest bardzo przepracowany. Znosicie Wasze więzienie ze stoickim spokojem i przytem uczycie się — to znakomicie. Wszyscy tu cieszymy się z tego, że zobaczymy Was w przyszłym roku.

Serdeczne ukłony dla Liebknechta.

Szczerze Wasz — **F. Engels**

FRYDERYK ENGELS DO AUGUSTA BEBLA

Londyn, 18 [28] marca 1875 r.

D r o g i B e b l u !

List Wasz z dnia 23 lutego otrzymałem i bardzo mnie cieszy, że się tak dobrze czujecie.

Zapytujecie o nasze zdanie w sprawie historji ze zjednoczeniem. Niestety, okazaliśmy się w tej samej sytuacji, co i Wy. Ani Liebknecht, ani nikt inny, nic nam o tem nie komunikował, wiemy zatem również tylko to, co piszą gazety, a w nich nie było ani słowa; aż tu nagle osiem dni temu ukazał się projekt programu[1]. Projekt ten, rozumie się, wprawił nas w nielada zdumienie.

Partja nasza tak często wyciągała dłoń do lasalczyków, proponując im pojednanie lub przynajmniej współpracę, i tak często spotykała się z zuchwałą odmową ze strony różnych Hasencleverów, Hasselmanów i Tölcków, że nawet dziecko powinno było wyciągnąć stąd wniosek: jeżeli ci panowie teraz sami przychodzą z propozycją pojednania, to widocznie znajdują się w ciężkiej opresji. Znając dobrze charakter tych ludzi, mamy obowiązek wykorzystać ich trudną sytuację i zastrzec sobie wszelkie możliwe gwarancje, aby ci panowie kosztem naszej partji nie wzmocnili znów w oczach robotników swej zachwianej pozycji. Trzeba było przyjąć ich z jaknajwiększą oziębłością i niedowierzaniem, uwarunkować zjednoczenie stopniem ich gotowości do wyrzeczenia się swych sekciarskich haseł i pomocy państwowej, i przyjąć w zasadzie program Eisenachski 1869 roku, lub też jego ulepszone wydanie, przystosowane do chwili obecnej. W dziedzinie teorji, tj. w tej dziedzinie, która ma decydujące znaczenie dla programu, partja nasza nie miałaby n i c z e g o a b s o l u t n i e d o n a u c z e n i a s i ę od lasalczyków, oni zaś przeciwnie; pierwszy warunek zjednoczenia powinien był polegać na tem, aby przestali być sekciarzami lasalczykami — czyli, aby przedewszystkiem wyrzekli się całkiem pomocy państwowej, tego panaceum na wszelkie dolegliwości, lub conajmniej uznali ją za środek drugorzędny, przejściowy i narówni z wielu innemi. Projekt programu dowodzi, że nasi ludzie, którzy w dziedzinie teorji stoją o niebo wyżej od lasalowskich wodzów, w takim samym stopniu nie dorośli do nich pod względem sprytu politycznego; «uczciwi» i tym razem zostali niemiłosiernie wystrychnięci na dudków przez nieuczciwych.

Przedewszystkiem przyjęto napuszony, lecz historycznie fałszywy lasalowski frazes: że w stosunku do klasy robotniczej wszystkie pozostałe klasy stanowią jednolitą masę reakcyjną. Ta teza jest słuszna tylko w poszczególnych wyjątkowych wypadkach, naprzykład w czasie rewolucji proletarjackiej, jaką była Komuna, albo też w takim kraju, gdzie nietylko

sał do Engelsa: «Kultowi Lassalle'a zadalibyśmy śmiertelny cios, gdyby Marks spełnił życzenie Liebknechta, które całkowicie podzielam, i w kilku objektywnie napisanych artykułach w «Volksstaat» naukowo wyjaśnił błędy i braki teorji Lassalle'a».

[1] Mowa tu o projekcie programu, przyjętego na pierwszym zjednoczeniowym zjeździe socjaldemokracji niemieckiej (eisenachowców i lasalczyków) w Gotha 14—15 lutego 1875 r. Projekt tego programu był umieszczony w «Volksstaat» z dnia

burżuazja stworzyła państwo i społeczeństwo na obraz i podobieństwo swoje, lecz gdzie już po niej demokratyczne drobnomieszczaństwo również doprowadziło to przekształcenie do jego ostatecznych konsekwencyj. Gdyby naprzykład w Niemczech demokratyczne drobnomieszczaństwo należało do tej reakcyjnej masy, to jak mogłaby socjaldemokratyczna partja robotnicza w ciągu lat iść z niem, z partją ludową ręka w rękę? Jak może «Volksstaat» czerpać niemal całą swą treść polityczną z drobnomieszczańsko-demokratycznej «Frankfurter Zeitung»? I jak można włączać do tego samego programu aż siedem żądań, odpowiadających wprost i dosłownie programowi partji ludowej i demokracji drobnomieszczańskiej? Mam tu na myśli siedem żądań politycznych od 1-go do 5-go i 1—2, wśród których niema ani jednego, któreby nie było b u r ż u a z y j n o-demokratycznem.[1]

Po drugie mamy tu w praktyce zupełne wyparcie się dla chwili obecnej zasady międzynarodowości ruchu robotniczego, przyczem czynią to ludzie, którzy w ciągu pięciu lat w niesłychanie trudnej sytuacji chlubnie nieśli sztandar międzynarodowości. Czołowe stanowisko w ruchu europejskim robotnicy niemieccy zawdzięczają w i s t o c i e r z e c z y swemu prawdziwie internacjonalistycznemu zachowaniu się podczas wojny; żaden inny proletarjat nie byłby się zachował tak świetnie. A teraz miałby wyrzec się tej zasady w chwili, kiedy wszędzie zagranicą robotnicy zaczynają ją podkreślać w tym samym stopniu, w jakim rządy dążą do zduszenia wszelkiej próby realizacji tej zasady w jakiejś organizacji. Co więc pozostaje wkońcu z internacjonalizmu ruchu robotniczego? Tylko nikła nadzieja — i to nawet nie na późniejszą współpracę robotników europejskich w walce o wyzwolenie, nie — lecz na przyszłe «międzynarodowe braterstwo ludów», na «Stany Zjednoczone Europy» panów burżua z Ligi pokoju.

Nie było oczywiście potrzeby mówić o Międzynarodówce, jako takiej. Lecz trzeba było przynajmniej nie robić kroku wstecz od programu 1869 roku i powiedzieć mniej więcej tak: c h o c i a ż niemiecka partja robotnicza działa p r z e d e w s z y s t k i e m wewnątrz wytkniętych jej granic państwowych (i nie ma prawa składać oświadczeń — zwłaszcza fałszywych — w imieniu proletarjatu europejskiego), to jednakże jest ona świadoma swej solidarności z robotnikami wszystkich krajów i zawsze, jak dotąd to czyniła, będzie gotowa spełniać obowiązki, wynikające z tej solidarności. Podobne obowiązki zachowują siłę nawet bez deklarowania swej przynależności do Międzynarodówki i uważania się za jej część składową, naprzykład pomoc i niedopuszczenie do werbowania robotników niemieckich podczas strajków zagranicą; dbanie o to, aby robotnicy niemieccy otrzymywali od swych organów partyjnych informacje o ruchu zagranicą, agitacja przeciwko grożącym lub już rozpętanym wojnom dynastycznym, a podczas tych wojen — taka taktyka, jaką stosowano wzorowo w roku 1870 i 1871 itd.

7/III 1878 r. Engels pisze właśnie o otrzymaniu tego numeru 10/III. Bardziej szczegółową krytykę projektu programu gotajskiego znajdujemy w przesłanych przez Marksa 5 maja 1875 r. Brackemu «Randglossen zum Programm der deutschen Arbeiterpartei», ogłoszonych przez Engelsa w «Neue Zeit» r. 1890—1891, t. IX, cz. I, Nr. 18, str. 561—575 i wydanych również po polsku w broszurze «Krytyka Programu Gotajskiego». Patrz ocenę tego listu Engelsa do Bebla w «Państwie i rewolucja» Lenina oraz w notatkach Lenina, umieszczonych p. tyt. «Marksizm i państwo» w t. XIV «Leninskij Sbornik», str. 250—252.

[1] Engels ma tu na myśli te punkty programu gotajskiego, w których mówi się o potrzebie wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego, bezpośredniego prawodawstwa ludowego, powszechnego uzbrojenia ludu, sądów demokratycznych, zniesienia wszystkich praw wyjątkowych, rozszerzenia praw i swobód i jednolitego proporcjonalnego podatku od dochodu.

Powtórna numeracja (1—5 i 1—2) powstaje stąd, że wymienione żądania rozbite są na dwie grupy: A i B, posiadające każda własną numerację.

Po trzecie nasi dali sobie narzucić lasalowskie «śpiżowe prawo płacy roboczej», które jest oparte na całkowicie przestarzałym poglądzie ekonomicznym, jakoby robotnik otrzymywał przeciętnie tylko minimalną płacę zarobkową i to dlatego, że zgodnie z maltuzjańską teorją ludności. zawsze istnieje nadmiar robotników (taka była argumentacja Lassalle'a). Otóż w «Kapitale» Marks dowiódł wyczerpująco, że prawa, regulujące płacę zarobkową, są wielce skomplikowane, że w zależności od warunków przewagę otrzymuje to jedno, to znów inne z nich, że nie są one tedy wcale śpiżowe, a przeciwnie, bardzo elastyczne, i że wogóle z kwestją tą nie można się załatwić w paru słowach, jak to sobie wyobrażał Lassalle. Maltuzjańskie uzasadnienie prawa, przepisane przez Lassalle'a od Malthusa i Ricarda (przy sfałszowaniu Ricarda), takie, jak je np. z broszury Lassalle'a cytuje «Książka do czytania dla robotników» (str. 5), zostało gruntownie obalone przez Marksa w rozdziale o «procesie nagromadzania kapitału».[1] Wobec tego przyjęcie lasalowskiego «śpiżowego prawa» równa się uznaniu fałszywej tezy i jej fałszywej motywacji.

Po czwarte, jako jedyne żądanie społeczne program wysuwa lasalowską pomoc państwową w postaci, w jakiej ją Lassalle żywcem ściągnął u Buchez'a. I to już potem, gdy Bracke świetnie dowiódł nicości tego żądania[2], potem, gdy niemal wszyscy, jeśli nie literalnie wszyscy mówcy naszej partji, w swej walce z lasalizmem musieli występować przeciwko tej «pomocy państwowej». Niżej partja nasza nie mogła upaść. Internacjonalizm, sprowadzony do poziomu Amanda Goegga, socjalizm do poziomu republikanina burżuazyjnego Buchez'a, który wysunął to hasło przeciwko socjalistom po to, aby wysadzić ich z siodła.

A już w najlepszym razie «pomoc rządowa» w sensie lasalowskim jest zaledwie jednym z wielu środków do osiągnięcia celu, co projekt programu wyraża w sposób niezdarny: «Ażeby zapoczątkować rozwiązanie kwestji społecznej». — jakgdyby dla nas istniała jeszcze jakaś teoretycznie nierozwiązana kwestja społeczna! To też jeśli powiedzieć: niemiecka partja robotnicza dąży do zniesienia pracy najemnej, a przez to samo różnic klasowych, zapomocą wprowadzenia w skali narodowej produkcji spółdzielczej w przemyśle i rolnictwie, broni wszelkich środków prowadzących do osiągnięcia tego celu — to ani jeden lasalczyk nie mógłby mieć nic przeciwko temu.

Po piąte niema tam mowy o organizacji klasy robotniczej jako klasy, przy pomocy związków zawodowych. A wszak jest to punkt bardzo istotny, gdyż związki stanowią właściwą organizację klasową proletarjatu, w której prowadzi on swą walkę codzienną z kapitałem, która jest dlań szkołą i której teraz już w żadnym razie nie zdoła zdławić nawet najwścieklejsza reakcja (w rodzaju obecnej reakcji w Paryżu). Wobec tego znaczenia, jakie organizacja ta nabiera również w Niemczech, uważali-

---

[1] Dwie mowy Lassalle'a we Frankfurcie nad Menem (17 i 19 maja 1863 r.) zostały wydane przez Powszechny niem. związek robotn. pod tyt. «Arbeiter-Lesebuch» (Frankfurt nad Menem, 1863). Przytoczony przez Engelsa urywek był cytowany przez Lassalle'a w pierwszem przemówieniu z innej jego broszury «Offenes Antwort-Schreiben an das Zentral Comité zur Berufung eines Allgemeinen Deutschen Arbeiter — Kongresses zu Leipzig», Zürich 1863 r. Engels ma tu na myśli następujące miejsce: «Śpiżowe prawo ekonomiczne, określające płacę zarobkową w obecnych warunkach podaży i popytu siły roboczej, jest takie: przeciętna płaca zarobkowa kurczy się stale do granic minimum egzystencji, niezbędnego dla dalszego istnienia i rozmnażania».

[2] Broszura Brackego «Der Lassallesche Vorschlag», Braunschweig 1873, napisana przed czwartym zjazdem partji w Eisenach (23 sierpnia 1873r.), była skierowana przeciwko 10 punktowi programu eisenachskiego 1869 r. — o pomocy państwowej robotniczym stowarzyszeniom wytwórczym. Broszura ta zawiera krytykę ruchu lasalowskiego.

byśmy za rzecz bezwzględnie konieczną nie zapomnieć o niej w programie i w miarę możliwości przyznać jej określone miejsce w organizacji partyjnej.

Oto, co uczynili nasi dla dogodzenia lasalczykom. A w czem ustąpili tamci? W tem, że w programie figuruje masa dość mętnych czysto-demokratycznych żądań, przyczem niektóre z nich są poprostu wytworem mody, jak naprzykład «prawodawstwo ludowe», które istnieje w Szwajcarji i wyrządza więcej szkody, niż przynosi pożytku, jeśli wogóle cośkolwiek daje. «Ludowładztwo» miałoby jeszcze jakiś sens. Brak tam również pierwszego warunku wszelkiej wolności, mianowicie odpowiedzialności wszystkich urzędników za swe czynności służbowe wobec każdego obywatela przed zwykłemi sądami i na zasadzie prawa ogólnego. Nie będę już się rozwodzić o tem, że takie żądania, jak: wolność nauki — wolność sumienia figurują w każdym liberalnym programie burżuazyjnym, tutaj zaś wyglądają nieco dziwnie.

Wolne państwo ludowe przeistoczyło się w wolne państwo. Z gramatycznego punktu widzenia wolne państwo — jest to państwo wolne w stosunku do swych obywateli, t. zn. państwo o rządzie despotycznym. Należałoby już porzucić tę całą pustą gadaninę o państwie, zwłaszcza po Komunie, która już nie była państwem we właściwem znaczeniu tego słowa. «Państwem ludowem» anarchiści nieustannie kłóli nam oczy, jakkolwiek już praca Marksa przeciwko Proudhonowi, a następnie «Manifest Komunistyczny» mówią wprost, że wraz z wprowadzeniem socjalistycznego ustroju społecznego państwo samo rozwiązuje się (sich auflöst) i zanika. Ponieważ państwo stanowi jedynie instytucję przejściową, która służy w walce, w rewolucji do zdławienia przemocą przeciwników, to mówić o wolnem państwie ludowem jest czystym nonsensem; póki proletarjatowi potrzebne jest jeszcze państwo, to jest mu ono potrzebne nie w interesach wolności, lecz w interesach zduszenia przeciwników; a kiedy już można mówić o wolności, wówczas państwo, jako takie, przestaje istnieć. Dlatego proponowaliśmy zastąpić wszędzie słowo «państwo» słowem «Gemeinwesen» (gmina) — jest to doskonałe stare niemieckie słowo, którem bardzo dobrze można zastąpić francuskie słowo «komuna».

«Zniesienie wszelkiej społecznej i politycznej nierówności» — to również frazes wielce wątpliwy, zamiast «zniesienia wszystkich różnic klasowych». Między poszczególnemi krajami, prowincjami i nawet miejscowościami zawsze będzie istnieć pewna nierówność warunków życiowych, którą można doprowadzić do minimum, lecz nigdy nie uda się całkowicie usunąć. Mieszkańcy Alp zawsze będą żyć w innych warunkach, niż ludzie z nizin. Koncepcja społeczeństwa socjalistycznego, jako państwa równości — ta jednostronna koncepcja francuska, nawiązująca do starego hasła «wolności, równości i braterstwa» — to koncepcja, która miała rację bytu w swoim czasie i w swojem miejscu, jako określony stopień rozwoju, którą jednakże należałoby teraz przezwyciężyć, wraz z innemi jednostronnościami poprzednich szkół socjalistycznych, ponieważ wprowadza ona jedynie zamęt i ponieważ znaleziono już bardziej ścisłe sposoby przedstawienia rzeczy.

Kończę na tem, aczkolwiek niemal każde słowo w tym programie, wogóle sformułowanym bezzębnie i niedołężnie, zasługuje na krytykę. Program ten jest tego rodzaju, że o ile zostanie przyjęty, to ani Marks, ani ja nigdy nie zgodzilibyśmy się należeć do zbudowanej na takim fundamencie nowej partji i musielibyśmy poważnie zastanowić się nad tem, jakie wobec niej zająć stanowisko — również publicznie. Weźcie pod uwagę, że zagranicą za wszystkie i wszelkie wystąpienia i za każdy czyn niemieckiej socjaldemokratycznej partji robotniczej składają odpowie-

działność na nas. Tak naprzykład czyni Bakunin w swym utworze «Polityka i anarchja», w którym zwala na nas odpowiedzialność za każde nieopatrzne słowo, wypowiedziane lub napisane przez Liebknechta od czasu założenia «Demokratisches Wochenblatt».[1] Ludzie wyobrażają sobie, że my stąd rządzimy całym ruchem, a wszak Wy wiecie niegorzej odemnie, żeśmy nigdy w najmniejszej mierze nie wtrącali się do spraw wewnętrznych partji, albo też jedynie po to, aby w miarę możności naprawić popełnione, naszem zdaniem, błędy i to tylko teoretyczne. Lecz sami rozumiecie, że program ten stanowi punkt zwrotny, który mógłby nas bardzo łatwo zmusić do zrzucenia z siebie wszelkiej odpowiedzialności za partję, która uznała taki program.

Naogół mówiąc, oficjalny program partji jest mniej ważny, niż to, co ta partja czyni. Jednakże nowy program jest zawsze publicznie wywieszonym sztandarem i świat zewnętrzny sądzi o partji według niego. Dlatego też nie powinien on w żadnym wypadku stanowić kroku wstecz, a tak się rzecz ma w porównaniu z programem Eisenachskim. Trzebaby było również pomyśleć, co powiedzą o nim robotnicy innych krajów; jakie wrażenie wywrze ta kapitulacja całego niemieckiego socjalistycznego proletarjatu przed lasalizmem.

A w dodatku jestem przekonany, że zjednoczenie na tej podstawie nie przetrwa nawet roku. Czyż najlepsi nasi ludzie mieliby się skazać na powtarzanie w kółko starych, wyuczonych na pamięć frazesów Lassalle'a o śpiżowem prawie płacy roboczej i o pomocy państwowej? Chciałbym naprzykład zobaczyć Was w tej roli! A gdybyście nawet to uczynili — słuchacze wygwizdaliby Was. Jestem zaś przekonany, że lasalczycy upierają się właśnie przy tych punktach programu, jak żyd Shylok «przy swym funcie mięsa». Dojdzie do rozłamu, lecz przedtem «przywrócimy do czci» Hasselmana, Hasenclevera, Tölcke i im podobnych: nas to osłabi, a lasalczyków wzmocni; nasza partja utraci swą czystość polityczną i nigdy odtąd nie będzie mogła z całem oddaniem się walczyć przeciwko lasalowskim frazesom, które wszak sama na czas pewien wypisała na swym sztandarze; i jeśli lasalczycy wówczas znów będą twierdzili, że oni stanowią właściwą i jedyną partję robotniczą, a nasi zwolennicy — to burżua, to ten program może być dla nich dowodem. Wszystkie jego socjalistyczne żądania pochodzą od nich, gdy nasza partja wprowadziła doń jedynie żądania demokracji drobnomieszczańskiej, którą wszakże i ona w tym samym programie scharakteryzowała, jako część «reakcyjnej masy»!

Odłożyłem wysłanie tego listu, ponieważ Wasze uwolnienie nastąpi dopiero 17 kwietnia, na cześć urodzin Bismarcka, a nie chciałem narazić listu na to, by został przyłapany podczas przemycania go do więzienia. I oto nadchodzi akurat list od Brackego, który również ma poważne wątpliwości co do programu i który chciałby znać nasze zdanie.[2] Dlatego też posyłam mu ten list, by po przeczytaniu przesłał go dalej, abym nie miał potrzeby jeszcze raz powtarzać całej tej historji. Zresztą wyłożyłem już tę sprawę otwarcie również Rahmowi, Liebknechtowi zaś napisałem krótko. Nie przebaczę mu tego, że nie doniósł nam ani słowem o całej tej sprawie do chwili, kiedy, że tak powiem, było już zapóźno (gdy tymczasem Rahm i inni myśleli, że on nas dokładnie poinformował). Zresztą w ten sposób postępował on zawsze — i tem tłumaczy się ta obszerna,

[1] Engels ma tu na myśli broszurę Bakunina «Państwowość i anarchja», w której Bakunin nazywa Liebknechta «agentem p. Marksa».

[2] Bracke napisał 25/III 1875 r. do Engelsa list, zawierający ostrą krytykę projektu programu gotajskiego. «Program ten jest dla nas nie do przyjęcia — pisał on — i Bebel ze swej strony jest tego samego zdania». W swej krytyce Bracke poświęcił najwięcej uwagi punktowi o stowarzyszeniach wytwórczych, popieranych przez państwo. «Sprawa polega nietylko na tem, że partję systematycznie zatruwają

nieprzyjemna korespondencja, którą my obaj, Marks i ja, musieliśmy z nim prowadzić — lecz tym razem sprawy zaszły już zbyt daleko i n a t o m y s t a n o w c z o n i e p ó j d z i e m y.

Postarajcie się, abyście mogli latem tutaj przyjechać. Zatrzymacie się, naturalnie, u mnie, a jeżeli pogoda dopisze, to pojedziemy na kilka dni do kąpieli morskich; po długotrwałej ciupie będzie to dla Was bardzo pożyteczne.

Z przyjacielskiem pozdrowieniem

Wasz **F. E.**

Marks niedawno przeprowadził się, mieszka: 41 Maitland, Park Crescent N. W. London.

MARKS I ENGELS — DO A. BEBLA, W. LIEBKNECHTA, W. BRACKEGO I INNYCH.[1]

(Bruljon)

Londyn, połowa września 1879 r.

D r o g i B e b l u!

Odpowiadam ze spóźnieniem na Wasz list z dnia 29 sierpnia przedewszystkiem z powodu dłuższej nieobecności Marksa, następnie z powodu różnych nieoczekiwanych okoliczności: po pierwsze nadejścia «Jahrbuch» Richtera, po drugie przyjazdu samego H[irscha].

tą bezmyślnością, nietylko na tem, że agitacja partyjna przekształca się napoły w jakiś nonsens, lecz na tem, że zgodnie z tym poglądem wszystko inne wydaje się nieznacznem, że obrona lasalowskiej propozycji zaczyna być jedynie słusznym punktem widzenia socjalistów, a uznanie jej stało się warunkiem przebywania w partji; wszelkie oponowanie przeciwko niej jest uważane za niedopuszczalne, a oponującego traktuje się jak wroga i przeciwnika. Lasalaczycy wyraźnie wysunęli ten punkt, jako nieodzowny warunek zjednoczenia, a nasi przedstawiciele, w tej liczbie Liebknecht i Geib gwoli zjednoczenia zgodzili się na to». Zdaniem Brackego, przyjmując ten punkt, «partja przeistacza się w sektę, która próbuje ciągnąć rozwój społeczny, jak się ciągnie pajaca na sznurku». Bracke wypowiada nawet podejrzenie, czy Hasenclever i Hasselmann nie są czasem agentami rządu. «Ponieważ Bebel, jak widać, zdecydował się podjąć walkę — pisze Bracke — to ja w każdym razie go poprę w miarę swych sił. Lecz przedtem chciałbym wiedzieć, co Wy obaj z Marksem myślicie o tem. Macie bowiem więcej dojrzałego doświadczenia, a Wasze poglądy są głębsze niż moje». Dalej Bracke zastanawia się nad tem, jaki powinien być program partyjny i pisze: «Jeśli Wy zgadzacie się z tem, to zaproponuję Beblowi wystąpić na zjeździe ze wspólnym projektem programu». Wracając do krytyki programu, Bracke pisze: «Jeśli dwaj ludzie, różniący się w poglądach na pewne kwestje, chcą iść razem, to powinni umieścić we wspólnym programie to, co ich łączy, a nie to, co ich dzieli». — Bebel zawiódł nadzieje Brackego i nie wystąpił przeciwko programowi.

[1] List ten, adresowany do Bebla, był przeznaczony dla wszystkich członków kierownictwa niem. socjaldemokracji. Projekt listu narzucił Engels, a ostateczna redakcja została przezeń uzgodniona z Marksem. Był to oficjalny dokument — (na co wskazuje sam Marks) i o czem mówi Bebel. Również Lenin, który znał ten list tylko ze wzmianek w korespondencji Marksa i Engelsa, pisze o nim, jako o «okólniku». Jeszcze poprzednio między Engelsem i Beblem zawiązała się korespondencja na temat redakcji nowej gazety i Bebel uspakajał Engelsa: «...Mogę Was zapewnić, że nie pozwolimy na redagowanie gazety w innym duchu, niż ten, o którym Wam pisałem i że nie może być nawet mowy o jakimkolwiek poważnym wpływie ze strony Höchberga». Otrzymawszy ten list, Engels zaproponował Marksowi, aby zajął chwilowo stanowisko wyczekujące. Lecz po ukazaniu się «Jahrbuch für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik» z artykułem-deklaracją «R z u t o k a w s t e c z n a r u c h s o c j a l i s t y c z n y w N i e m c z e c h. K r y t y c z n e a f o r y z m y» zeszli oni z tego wyczekującego stanowiska i postanowili działać (patrz list Bebla do Engelsa z 20/VIII 1879 roku w książce Bebla «Aus meinem Leben». List Englesa do Marksa z dnia 9/IX 1879 i odpowiedź Marksa z dnia 10/IX 1879.

Z Waszego listu wnioskuję, że Liebknecht nie pokazał Wam mego ostatniego listu, aczkolwiek wyraźnie mu to poleciłem. W przeciwnym razie nie powtarzalibyście tych samych dowodów, które uprzednio wysunął Liebknecht i na które już odpowiedziałem mu w tamtym liście.

Rozpatrzmy więc poszczególne punkty sprawy, o które tu chodzi[1].

II. PROJEKTOWANY KIERUNEK PISMA

Zaraz po 24 lipca Bernstein zakomunikował Hirschowi, że różnice, które istniały między nim, jako redaktorem «Laterne» a poszczególnymi towarzyszami, mogą mu bardzo utrudnić sytuację.

Hirsch odpowiada, że według niego pismo powinno mieć naogół ten sam kierunek, co «Laterne», t. zn. taki kierunek, który pozwala unikać procesów w Szwajcarji, a w Niemczech nie zastrasza bez potrzeby. Hirsch zapytuje, kto są tamci towarzysze i ciągnie dalej: «Znam tylko jednego z nich, lecz zapewniam Was, że w razie powtórzenia się podobnego braku karności — potraktuję go znów taksamo».

Na to Bernstein w poczuciu swej nowej oficjalnej misji cenzora odpowiada: «Co się tyczy kierunku pisma, to komisja nadzorcza stoi w każdym razie na stanowisku, że «Laterne» nie może być dlań wzorem; według nas pismo powinno być utrzymane nietyle w duchu radykalizmu politycznego, ile w duchu zasad socjalizmu. Takich wypadków, jak napaść na Kaysera, która została potępiona przez wszystkich bez wyjątku (!) towarzyszy, należy unikać za wszelką cenę».

I tak dalej i tak dalej. Liebknecht nazywa napad na Kaysera «grubym błędem», a Schramm uważa go za tak dalece niebezpieczny, iż na tej podstawie rozciąga nad Hirschem cenzurę.

Hirsch pisze znów do Höchberga, że taki wypadek jak z Kayserem «nie może się zdarzyć, skoro istnieje oficjalny organ partyjny, którego jasnych dyrektyw i przychylnych wskazówek żaden poseł nie mógłby tak zuchwale ignorować».

Viereck również pisze, że «nowemu pismu polecono... zajmować zrównoważone stanowisko i możliwie ignorować wszystkie dotychczasowe różnice», pismo nie powinno być rozszerzonem wydaniem «Laterne», a Bernsteinowi «możnaby conajwyżej zarzucić, że wziął zbyt umiarkowany kierunek, jeśli jest to wogóle zarzut obecnie, kiedy nie możemy płynąć pod rozwiniętą banderą».

Lecz na czem polega historja z Kayserem, owo przestępstwo nie do przebaczenia, rzekomo popełnione przez Hirscha. Kayser, jedyny z pośród posłów socjaldemokratycznych, przemawia i głosuje w Reichstagu za cłami ochronnemi. Hirsch oskarża go o złamanie dyscypliny partyjnej, ponieważ Kayser:

1) głosował za podatkami pośredniemi, których zniesienia wyraźnie żąda program partyjny[2],

2) przyznał Bismarckowi kredyty, przez co naruszył podstawową zasadę całej naszej taktyki partyjnej, mianowicie: «Ani grosza temu rządowi».

---

[1] Część pierwszą listu, zatytułowaną «Rokowania z Hirschem», dotyczącą manewrów dookoła zaangażowania Hirscha na stanowisko redaktora «Socjaldemokraty», opuszczamy.

[2] Punkt 2-gi programu gotajskiego partji socjaldemokratycznej głosił: «Jeden postępowy podatek od dochodu na rzecz państwa i społeczeństwa zamiast wszystkich istniejących podatków, w szczególności podatków, obarczających nadmiernie lud».

Co do obydwu punktów Hirsch ma niewątpliwie słuszność. Skoro Kayser podeptał z jednej strony program partyjny, któremu posłowie na zasadzie uchwały Kongresu, że tak powiem, zaprzysięgli wierność, a z drugiej — naczelną, niewzruszoną, podstawową zasadę taktyki partyjnej, głosując za kredytami Bismarcka przez wdzięczność za ustawę przeciw socjalistom, to Hirsch miał według nas tak samo całkowite prawo wystąpić przeciwko niemu tak obcesowo.

Nie mogliśmy nigdy zrozumieć, dlaczego ten atak przeciwko Kayserowi wywołał w Niemczech takie wzburzenie. Teraz Höchberg mi opowiedział, że «frakcja» dała Kayserowi zezwolenie na to wystąpienie i że wobec tego K[ayser] jest w porządku.

Jeśli tak jest, to tego już za wiele. Przedewszystkiem Hirsch mógł o tej tajnej decyzji wiedzieć równie mało, jako wszyscy inni[1]. Następnie kompromitacja, która przedtem mogła być złożona na karb Kaysera, staje się dzięki temu dla partji jeszcze większa i odpowiednio wzrasta zasługa Hirscha, który wystąpił otwarcie wobec całego świata przeciwko tej niedorzecznej frazeologji i jeszcze bardziej niedorzecznemu głosowaniu Kaysera — i dzięki temu uratował honor partji. Lub może w samej rzeczy niemiecka socjaldemokracja dotknięta jest chorobą parlamentaryzmu i przypuszcza, że na wybrańców ludowych z chwilą ich wybrania spływa duch święty, który przeistacza posiedzenia frakcji w nieomylne sobory, a uchwały frakcji w nietykalne dogmaty.

W każdym razie strzelono byka — tylko że nie Hirsch go strzelił, a posłowie, którzy swą uchwałą pokrywali Kaysera. Tem gorzej, jeśli ci, którzy są powołani do strzeżenia dyscypliny partyjnej, sami swemi uchwałami w tak rażący sposób łamią tę dyscyplinę. Ale jeszcze gorzej, jeśli się ma czelność uważać, że to nie Kayser swojem przemówieniem i głosowaniem i nie inni posłowie swoją uchwałą złamali dyscyplinę partyjną, lecz Hirsch, który, wbrew tej — w dodatku nieznanej mu uchwale zaatakował Kaysera.

Zresztą jest rzeczą pewną, że w sprawie ceł ochronnych partja zajęła tak samo niejasne i niezdecydowane stanowisko, jakie zajmowała dotąd we wszystkich prawie kwestjach ekonomicznych, gdy stawały one praktycznie, np. w kwestji państwowych kolei. Wynika to stąd, że organy partyjne, a mianowicie «Vorwärts», zamiast gruntownie omawiać te kwestje, z upodobaniem zajmują się zagadnieniem konstrukcji przyszłego ustroju społecznego. Kiedy po wprowadzeniu ustawy przeciw socjalistom kwestja ceł ochronnych nagle nabrała znaczenia praktycznego, poglądy rozdzieliły się na najrozmaitsze odcienie i w całej partji nie było nikogo, kto posiadałby niezbędne warunki do wytworzenia jasnego i słusznego sądu, kto znałby stosunki w przemyśle niemieckim i jego pozycję na rynku światowym. Nie mogło się też obejść bez tego, by tu i owdzie śród wyborców nie ujawniły się nastroje protekcjonistyczne — chciano je również uwzględnić. Skoro na jedyną drogę wyjścia z tej gmatwaniny — postawienie sprawy na gruncie czysto politycznym (jak to uczyniła «Laterne») — nie wkroczono w sposób zdecydowany, to partja wystąpiła w tej debacie najpierw chwiejnie, niewyraźnie i niejasno, i wreszcie zblamowała się ostatecznie dzięki Kayserowi i wraz z nim.

Atak na Kaysera posłużył za pretekst do pouczania Hirscha na wszelkie sposoby, że nowe pismo nie powinno w żadnym wypadku naśladować

[1] W rękopisie Engels wykreślił: «Jeśli nawet przypuścimy, że dwum lub trzem posłom socjaldemokratycznym (wątpię, aby ich było więcej) przyszło na myśl pozwolić Kayserowi na wygłoszenie wobec całego świata jego niedorzecznego przemówienia i na głosowanie za kredytami dla Bismarcka, to powinni oni byli publicznie wziąć na siebie odpowiedzialność za to i poczekać, co powie Hirsch».

ekscesów «Laterne», że winno ono mniej dbać o radykalizm polityczny, a bardziej o utrzymanie zasadniczo-socjalistycznego i zrównoważonego stanowiska. Przytem Viereck jest niemniej gorliwy, niż Bernstein, który ze względu na swe zbytnie umiarkowanie wydaje się Viereckowi obecnie najodpowiedniejszym człowiekiem, bo nie można przecież teraz płynąć pod szeroko rozwiniętą banderą.

Ale pocóż wogóle zakładać pismo zagranicą, jeśli nie płynąć pod rozwiniętą banderą? Zagranicą niema pod tym względem przeszkód. W Szwajcarji nie obowiązuje ani niemiecki kodeks karny, ani niemieckie ustawy przeciwko prasie i zgromadzeniom. Tam nietylko możemy, lecz jesteśmy wręcz zobowiązani mówić to wszystko, co nam było zakazane w domu jeszcze przed ustawą wyjątkową na zasadzie zwykłych praw niemieckich. Tutaj bowiem stoimy nietylko wobec Niemiec, lecz wobec całej Europy i mamy obowiązek, o ile tylko pozwalają nam na to prawa Szwajcarji, otwarcie informować Europę o drogach i celach partji niemieckiej. A kto w Szwajcarji chce się liczyć z ustawami niemieckiemi, wykazuje jedynie, że jest wart tej ustawy i że faktycznie nie ma on do powiedzenia nic ponadto, co mu pozwalano mówić w Niemczech przed ogłoszeniem ustawy wyjątkowej. Nie wolno też liczyć się z tem, że może to na czas pewien odciąć członkom redakcji możliwość powrotu do Niemiec. Kto nie jest gotów tyle zaryzykować, ten nie jest godzien zajmować takiej wysuniętej i zaszczytnej placówki.

Co więcej, partję niemiecką właśnie dlatego skuto w więzy ustawy wyjątkowej, że była ona jedyną poważną partją opozycyjną w kraju. Jeśli zaś partja ta w organie zagranicznym składa Bismarckowi podziękowanie w ten sposób, że się wyrzeka swej roli jedynej poważnej partji opozycyjnej, że zachowuje się grzecznie i posłusznie i przyjmuje pokornie takie kopnięcie, to dowodzi tem tylko, iż na nie zasłużyła. Ze wszystkich niemieckich pism emigranckich, które wychodziły zagranicą od roku 1830, jednem z najbardziej umiarkowanych jest niewątpliwie «Laterne». Lecz jeśli nawet «Laterne» jest uważana za zbyt zuchwałą, to nowe pismo może jedynie skompromitować partję wobec towarzyszy poza granicami Niemiec.

III. MANIFEST TRÓJKI ZURYCHSKIEJ

W międzyczasie nadszedł «Jahrbuch» Höchberga, zawierający artykuł: «Rzut oka wstecz na ruch socjalistyczny w Niemczech», który jak mi zakomunikował sam Höchberg, został napisany właśnie przez trzech członków komsji zurychskiej.[1] Mamy tu ich autentyczną krytykę dotychczasowego ruchu, a więc i autentyczny program nowego organu, o ile ten od nich zależy.

Już na początku czytamy:

«Ruch, który Lassalle uważał za wybitnie polityczny, do którego nawoływał on nietylko robotników, lecz również wszystkich uczciwych demokratów, na którego czele mieli kroczyć niezależni przedstawiciele nauki i wszyscy ludzie, pełni szczerego umiłowania ludzkości, spadł pod prezydenturą Johanna Baptysty Schweitzera do poziomu jednostronnej walki o interesy robotników przemysłowych».

Nie będę się zastanawiał nad tem, czy i o ile jest to zgodne z rzeczywistością historyczną. Szczególny zarzut, zrobiony tu Schweitzerowi, polega na tem, że sprowadził on lasalizm, który tutaj został ujęty,

[1] Autorami tego artykułu-deklaracji reformistycznej byli: Bernstein, Schramm i Höchberg.

jako ruch burżuazyjno-demokratyczno-filantropijny — do poziomu jednostronnej walki robotników przemysłowych o ich interesy, gdy w rzeczywistości p o g ł ę b i ł on go, jako walkę klasową robotników przemysłowych przeciwko burżuazji[1]. Następnie zarzuca mu się, że «odepchnął on demokrację burżuazyjną». A cóż ma do roboty demokracja burżuazyjna w partji socjaldemokratycznej? Jeśli składa się ona z «ludzi uczciwych», to nie mogą oni nawet zapragnąć wstąpić do niej, a jeśli pragną wstąpić, to tylko po to, aby napaskudzić.

Partja «lasalowska» wolała w sposób najbardziej jednostronny zachowywać się, jako p a r t j a r o b o t n i c z a... Panowie, którzy to piszą, są sami członkami partji, zachowującej się najbardziej jednostronnie, jako partja robotnicza i zajmują w niej obecnie odpowiedzialne stanowiska. Taka sytuacja jest nie do zniesienia. Jeśli ich poglądy odpowiadają temu, co piszą, to powinni wystąpić z partji, a przynajmniej zrzec się odpowiedzialnych stanowisk. Jeśli nie czynią tego, to tem samem przyznają, że zamierzają wyzyskać swe stanowiska oficjalne dla zwalczania proletarjackiego charakteru partji. Wobec tego partja zdradza sama siebie, pozostawiając ich nadal na odpowiedzialnych stanowiskach.

A więc, zdaniem tych panów, partja socjaldemokratyczna n i e p o w i n n a b y ć jednostronną partją robotniczą, lecz wszechstronną partją «wszystkich ludzi, pełnych szczerego umiłowania ludzkości». Przedewszystkiem ma ona tego dowieść, wyrzekając się ordynarnych namiętności proletarjackich i poddając się kierownictwu oświeconych dobroczynnych burżua w celu «wykształcenia dobrego smaku» i «przyswojenia sobie dobrego tonu» (str. 85). Wówczas «nieprzyzwoite maniery» niektórych wodzów ustąpią miejsca przyzwoitym «burżuazyjnym manierom» (jakgdyby najnieprzyzwoitsze maniery tych, kogo tutaj mają na myśli, nie były najdrobniejszą rzeczą, jaką im zarzucić można). Wówczas znajdziemy «l i c z n y c h z w o l e n n i k ó w wśród klas o ś w i e c o n y c h i p o s i a d a j ą c y c h. I t y c h t o w ł a ś n i e należy zdobyć, jeśli... agitacja ma dać n a m a c a l n e s k u t k i».

Socjalizm niemiecki «przypisywał zbyt wiele znaczenia zdobyciu m a s, i zaniechał energicznej(!) propagandy wśród tak zwanych górnych warstw społeczeństwa». Następnie «partji brak ludzi, którzy mogliby ją godnie reprezentować w parlamencie». Jest natomiast «rzeczą pożądaną i konieczną powierzać mandaty takim ludziom, którzy mieli dość czasu i możności na dokładne zaznajomienie się z odpowiedniemi zagadnieniami. Zwykły robotnik lub rzemieślnik... tylko w wyjątkowych wypadkach posiada niezbędny wolny czas». A więc: wybierajcie burżua.

Krótko mówiąc: klasa robotnicza nie może wyzwolić się własnemi siłami. W tym celu musi ona powołać do kierownictwa wykształconych i ma-

[1] W rękopisie ręką Engelsa wykreślone «Schweitzer był wprawdzie szelmą, lecz mimo to człowiekiem bardzo utalentowanym. Jego zasługą było właśnie to, że przezwyciężył on początkowo ciasny lasalizm z jego ograniczonem panaceum pomocy rządowej... Niezależnie od tego, co on przedsiębrał z pobudek korzyści, niezależnie od tego, że pragnąc utrzymać swą hegemonję upierał się przy lasalowskiej, wszechmocnej pomocy rządowej — zasługą jego jest, iż zrobił wyłom w początkowym ciasnym lasalizmie, rozszerzył ekonomiczny widnokrąg swej partji i przez to samo przygotował jej późniejsze wstąpienie do jednolitej partji niemieckiej. Walkę klasową pomiędzy proletarjatem a burżuazją — ten rdzeń wszelkiego rewolucyjnego socjalizmu — głosił już Lassalle. Jeśli Schweitzer jeszcze bardziej podkreślał ten punkt, to był to w istocie krok naprzód, niezależnie od tego, jak dalece sprytnie wyzyskiwał on ten moment, aby wzbudzić podejrzenie względem niebezpiecznych osób dla jego dyktatury. Zupełnie słusznie, iż przeistoczył on lasalizm w jednostronną walkę robotników przemysłowych o swe ineteresy. Lecz uczynił on ją jednostronną tylko dlatego, że z pobudek korzyści politycznej nie chciał nic wiedzieć o walce robotników rolnych przeciwko wielkiej posiadłości ziemskiej. Wszakże zarzucają mu nie to, lecz...» Dalej, jak w tekście «pogłębił ruch...» itd.

jętnych burżua, bo tylko oni «posiadają możność i czas», aby zapoznać się z tem, czego klasie robotniczej potrzeba. Po drugie — burżuazji nie należy, broń boże, zwalczać, lecz trzeba ją pozyskać w drodze energicznej propagandy.

Ale gdy się chce zdobyć górne warstwy społeczeństwa, lub chociażby życzliwe nam żywioły, to nie należy ich, broń boże, odstraszać. I trójka zurychska przypuszcza, że dokonała uspakajającego odkrycia.

«Właśnie teraz, pod brzemieniem ustawy przeciwko socjalistom, partja wykazuje, że nie zamierza wejść na drogę gwałtownej, krwawej rewolucji, lecz, że jest zdecydowana... kroczyć drogą praworządności, czyli reform». A więc, jeśli 500—600 tysięcy wyborców socjaldemokratycznych (jedna dziesiąta do jednej ósmej wszystkich wyborców), w dodatku rozproszonych po całym rozległym kraju, ma tyle rozsądku, że nie uderza głową o mur i nie próbuje dokonać «krwawej rewolucji», mając po swej stronie jednego przeciwko dziesięciu, to ma to dowodzić, że masy te wyrzekają się raz na zawsze wyzyskania jakiegoś znacznego wydarzenia z polityki zewnętrznej i wytworzonego przezeń nagłego wzniesienia rewolucyjnego, ba, nawet wywalczonego na tle takiej kolizji zwycięstwa ludu. Jeśli Berlin znów okaże się tak nieoświeconym, że powtórzy 18 marca, to socjaldemokraci zamiast, jako «żądna walki barykadowej tłuszcza» (str. 88), brać udział w walce — powinni raczej wstąpić na «drogę praworządności», tłumić ruch, sprzątnąć barykady i w razie potrzeby pójść wraz z walecznem wojskiem przeciwko jednostronnej, surowej, nieoświeconej masie. A jeśli ci panowie uważają, że nie to mieli na myśli, to co właściwie mieli na myśli?

Ale są tam jeszcze lepsze kwiatki.

«Im spokojniejsza, bardziej objektywna, rozważniejsza będzie partja w swej krytyce istniejących stosunków, w swych projektach, zmierzających do ich zmiany, tem bardziej niemożliwe stanie się powtórzenie obecnego udanego posunięcia szachowego (wprowadzenie ustawy przeciwko socjalistom), zapomocą którego świadoma reakcja zapędziła w kozi róg burżuazję, przestraszoną czerwonem widmem» (str. 88).

Aby uwolnić burżuazję w zupełności od strachu, należy jej krótko i węzłowato dowieść, że czerwone widmo jest w istocie tylko widmem, że niema go w rzeczywistości. Lecz czem jest tajemnica czerwonego widma, jeśli nie strachem burżuazji przed nieuniknioną walką na śmierć i życie pomiędzy nią a proletarjatem? Jeśli nie strachem przed niechybnym wynikiem współczesnej walki klasowej? Usuńmy więc walkę klasową, a burżuazja i «wszyscy niezależni ludzie» nie omieszkają pójść ręka w rękę z proletarjatem. Ale wystrychnięty na dudka wówczas będzie właśnie proletarjat.

Niechaj więc partja swem potulnem i pokornem zachowaniem się dowiedzie, że raz na zawsze wyrzekła się «wybryków i ekscesów», które dały powód do wprowadzenia ustawy przeciwko socjalistom. Jeśli partja dobrowolnie zobowiąże się nie wychodzić poza ramki ustawy przeciwko socjalistom, to Bismarck i burżuazja będą chyba tak łaskawi i zniosą tę zbyteczną już wówczas ustawę.

«Chcemy być dobrze zrozumiani», nie dążymy «do wyrzeczenia się naszej partji i naszego programu, lecz uważamy, że starczy nam roboty na długie lata, jeśli skierujemy wszystkie nasze siły, całą naszą energję na osiągnięcie pewnych, bliskich celów, które w każdym razie muszą być osiągnięte, zanim będzie można pomyśleć o realizacji dalej idących dążeń». Wówczas znajdziemy też mnóstwo nowych zwolenników wśród burżuazji, drobnomieszczaństwa i robotników, których «obecnie odstraszają... nasze daleko idące żądania».

Nie wyrzekamy się programu, lecz odkładamy go na czas nieokreślony. Program przyjmujemy, ale właściwie nie dla siebie samych i nie dla swego pokolenia, lecz na później, jako dziedzictwo dla dzieci i wnuków. A tymczasem poświęca się «całą siłę i energję» na wszelkiego rodzaju drobnostki i nakładanie łat na kapitalistyczny ustrój społeczny, aby się wydawało, że coś się dzieje i aby jednocześnie nie przestraszyć burżuazji. Wolę już komunistę Miquela, który swemu niewzruszonemu przekonaniu o niechybnym krachu społeczeństwa kapitalistycznego za paręset lat daje wyraz tem, że rzuca się w wir spekulacji, przyczynia się jak może do krachu 1873 r. i w ten sposób rzeczywiście coś niecoś robi dla przygotowania upadku obecnego ustroju.

Drugiem przestępstwem wobec dobrego tonu była również «przesadna napaść na grynderów», którzy wszak byli tylko «dziećmi swego czasu», «należało więc unikać wymyślania na Strousberga i jemu podobnych». Niestety, wszyscy ludzie są «tylko dziećmi swego czasu», a jeśli mamy to uważać za dostateczne usprawiedliwienie, to należy położyć kres wszelkim napaściom, wszelkiej polemice, wszelkiej walce z naszej strony; powinniśmy przyjmować ze spokojem wszystkie kopnięcia naszych przeciwników, bo jako mędrcy wiemy, że tamci są «tylko dziećmi swego czasu», więc nie mogą postępować inaczej, niż postępują. Zamiast zwracać im ich kopnięcia z procentem, powinniśmy raczej litować się nad tymi biedakami.

Tak samo wystąpienie partji w obronie Komuny miało ten ujemny skutek, «że odepchnęło od nas wielu sympatyków i wogóle spotęgowało nienawiść burżuazji do nas». Pozatem partja «nie jest całkiem bez winy w sprawie wprowadzenia ustawy październikowej[1], gdyż zupełnie niepotrzebnie spotęgowała nienawiść burżuazji».

Oto macie program trzech cenzorów z Zurychu. Nie pozostawia on nic do życzenia pod względem jasności, szczególnie dla nas, którzy doskonale pamiętamy całą tę frazeologję jeszcze z r. 1848. Mamy tu do czynienia z przedstawicielami drobnomieszczaństwa, którzy, pełni strachu, twierdzą, że proletarjat, party przez swe rewolucyjne położenie, może «pójść za daleko». Zamiast zdecydowanej opozycji politycznej — powszechna ugoda; zamiast walki przeciwko rządowi i burżuazji — próba zjednania i pozyskania ich; zamiast zaciekłego oporu przeciw prześladowaniom zgóry — pokorne podporządkowanie się im i przyznanie, że się zasłużyło na karę. Wszystkie historycznie konieczne konflikty tłumaczy się jako nieporozumienia i wszelką dyskusję ucina się oświadczeniem: w gruncie rzeczy jesteśmy wszak jednomyślni. Ludzie, którzy w roku 1848 występowali, jako demokraci burżuazyjni, mogą dziś równie dobrze zwać się socjaldemokratami. Jak tamtym republika demokratyczna, tak tym obalenie ustroju kapitalistycznego majaczy w dalekiej przyszłości, przeto nie ma ono absolutnie żadnego znaczenia dla praktyki politycznej doby obecnej, można więc, ile dusza zapragnie, pośredniczyć, zawierać kompromisy, zajmować się filantropją. To samo z walką klasową między proletarjatem a burżuazją. Na papierze uznaje się tę walkę, gdyż nie można przecież już jej zaprzeczać, lecz w praktyce zaciera się ją, zamazuje i osłabia. Partja socjaldemokratyczna zgoła nie powinna być partją robotniczą, nie powinna ściągać na się nienawiści burżuazji lub kogokolwiek, powinna ona przedewszystkiem szerzyć energiczną propagandę wśród burżuazji; zamiast kłaść nacisk na daleko idące i mogące odstraszyć burżuazję, a jednocześnie nieosięgalne dla naszego pokolenia cele,

[1] Ustawa wyjątkowa przeciw socjalistom została wprowadzona 19 października 1878 roku.

lepiej oddać wszystkie siły i energję na ową drobnomieszczańską łataninę reformami, która stworzy nowe podpory dla starego ładu społecznego i tem samem być może zmieni ostateczną katastrofę w powolny stopniowy, i możliwie pokojowy proces przemiany (Auflösungsprozess). To są ci sami ludzie, którzy pod pozorem niezmordowanej działalności nietylko sami nic nie robią, lecz wręcz przeszkadzają, aby się coś odbywało poza gadaniną; ci sami ludzie, którzy swoim strachem przed wszelkim czynem w roku 1848 i 1849 krępowali ruch na każdym kroku i wreszcie doprowadzili go do upadku; ci sami ludzie, którzy ujrzawszy reakcję dziwią się, w jaki sposób znaleźli się w ślepym zaułku, w którym niemożliwy jest ani opór, ani ucieczka; ci sami ludzie, którzy pragną wtłoczyć historję w wąskie ramki swego filisterskiego widnokręgu, lecz nad którymi historja za każdym razem przechodzi do porządku dziennego.

Co się tyczy ich socjalistycznych przekonań, to uległy one wyczerpującej krytyce w «Manifeście [Komunistycznym]», rozdział «Socjalizm niemiecki, czyli prawdziwy». Tam, gdzie usuwa się walkę klasową, jako niepożądane, «ordynarne» zjawisko, tam jako podstawa socjalizmu pozostaje jedynie «prawdziwe umiłowanie ludzkości» i czcze frazesy o «sprawiedliwości».

Z samego procesu rozwoju wynika to niechybne zjawisko, że do walczącego proletarjatu przyłączają się również ludzie z panującej dotąd klasy, przynosząc mu swoją wiedzę. O tem mówiliśmy wyraźnie już w «Manifeście [Komunistycznym]». Ale należy tu uczynić dwie uwagi:

P o p i e r w s z e — ludzie ci, o ile rzeczywiście mają być pożyteczni ruchowi, muszą przynieść ze sobą rzeczywistą wiedzę, a tego nie można powiedzieć o większości niemieckich neofitów z pośród burżuazji. Ani «Zukunft», ani «Neue Gesellschaft» nie dały nam nic takiego, coby choć o krok posunęło ruch naprzód. Nie znaleźliśmy tam żadnego rzeczywiście kształcącego materjału, bądź faktycznego, bądź teoretycznego. Zamiast tego — próby pogodzenia powierzchownie przyswojonych poglądów socjalistycznych z najróżnorodniejszemi teoretycznemi stanowiskami, które ci panowie przynieśli z uniwersytetu lub skądinąd, przyczem jedno stanowisko jest mętniejsze od drugiego, co wynika z rozkładu, jaki obecnie przeżywają resztki filozofji niemieckiej. Zamiast najpierw samemu gruntownie przestudjować nową wiedzę, każdy starał się w ten lub inny sposób przystosować ją do przyniesionego ze sobą stanowiska, klecił sobie naprędce swoją prywatną teoryjkę i wnet miał pretensje do nauczania innych. Dlatego też mamy wśród tych panów tyle stanowisk ile głów; zamiast wnosić jasność, wytworzyli oni niesłychany zamęt — na szczęście niemal wyłącznie we własnem środowisku. Bez takich oświeconych żywiołów, które mają sobie za zasadę uczyć innych tego, czego sami nie nauczyli się, partja może doskonale się obejść.

P o d r u g i e — gdy tacy ludzie z innych klas przyłączają się do ruchu proletarjackiego, to pierwsze, czego się od nich wymaga, jest, aby nie przynosili ze sobą pozostałości burżuazyjnych, drobnomieszczańskich itp. przesądów, lecz, by przyswoili sobie całkowicie proletarjacki sposób myślenia. A ci panowie, o których mowa, tkwią, jak to zostało dowiedzione, po uszy w burżuazyjnych i drobnomieszczańskich pojęciach. W takim drobnomieszczańskim kraju, jak Niemcy, poglądy te mają niewątpliwie swe usprawiedliwienie. Lecz wyłącznie p o z a o b r ę b e m s[ocjal]d[emokratycznej]partji robotniczej. Jeśli ci panowie ukonstytuują się, jako drobnomieszczańska partja s[ocjal]d[emokratyczna] — to mają do tego całkowite prawo; wówczas moglibyśmy nawet pertraktować z nimi i w pewnych warunkach zawierać bloki itd. Lecz wewnątrz partji robotniczej stanowią oni żywioł obcy. Jeśli istnieją jakieś powody do czasowego tolerowania

ich w partji, to mamy obowiązek t y l k o tolerować ich, lecz nie dopuszczać ich do jakiegokolwiek wpływu na kierownictwo partyjne, w pełnej świadomości, że zerwanie z nimi jest jedynie kwestją czasu. Zresztą czas ten widocznie już nastąpił. Jest dla nas rzeczą niezrozumiałą, jak partja może dłużej znosić w swych szeregach autorów tego artykułu. Ale jeśli kierownictwo partyjne w mniejszym lub większym stopniu znajdzie się w ich rękach, to będzie to kastracją partji i pozbawieniem jej proletarjackiego ostrza.

Jeśli chodzi o nas, to wobec całej naszej przeszłości zostaje nam tylko jedno wyjście. W przeciągu prawie 40 lat wysuwaliśmy walkę klasową, jako bezpośrednią siłę napędową historji, w szczególności głosiliśmy walkę klasową między burżuazją a proletarjatem, jako potężną dźwignię nowoczesnego przewrotu społecznego, przeto dla nas jest rzeczą niemożliwą iść razem z ludźmi, którzy pragną wykreślić z ruchu walkę klasową. Przy zakładaniu Międzynarodówki sformułowaliśmy dobitnie hasło bojowe: wyzwolenie klasy robotniczej musi być dziełem samej klasy robotniczej. Nie możemy więc iść razem z ludźmi, którzy mówią otwarcie, że robotnicy są zamało oświeceni, aby mogli się wyzwolić sami i że muszą zostać wyzwoleni zgóry przez dobroczyńców z pośród wielkich i drobnych burżua. Jeśli kierunek nowego organu partyjnego będzie odpowiadał poglądom tych panów — poglądom burżuazyjnym, a nie proletarjackim — to nie pozostaje nam nic innego, jakkolwiek byłoby to bolesne dla nas — jak wystąpić publicznie przeciwko temu i położyć kres tej solidarności z Wami, jakiej dawaliśmy dotychczas wyraz, reprezentując partję niemiecką wobec zagranicy. Lecz miejmy nadzieję, że d o t e g o nie dojdzie.

List ten jest przeznaczony dla wszystkich 5 członków komisji w Niemczech, oraz dla Brackego...

Nie mamy również nic przeciwko temu, aby go zakomunikowano trójce zurychskiej.

FRYDERYK ENGELS DO AUGUSTA BEBLA

Londyn, 24 listopada 1879 r.

D r o g i B e b l u!

Miałem wszelkie powody do przyjęcia aluzji Auera na swój rachunek. Data niczego tu nie dowodzi. Mosta Auer w y r a ź n i e wyłącza. S p y t a j c i e g o w i ę c s a m i, k o g o m i a ł n a m y ś l i i zobaczymy, co odpowie. Jestem przekonany, że n i e j a s i ę mylę.[1]

W każdym razie Höchberg złożył wzmiankowane oświadczenie.[2]

Wiem, że podczas rokowań z Hirschem byliście przeważnie nieobecni i ani myślę czynić Was osobiście odpowiedzialnym za to, co się stało.[3]

[1] Mowa tu o korespondencji Auera w Nr. 5 «Sozialdemokrat», z powodu której Engels pisał do Bebla 14/XI 1879 r.: «Auer oskarża mnie — coprawda nie wymieniając mojego imienia, wszakże dostatecznie jasno — o to, że wzbudzam niedowierzanie do najbardziej wypróbowanych towarzyszy partyjnych, innemi słowy — że rzucam na nich oszczerstwa». Bebel w swoim liście z 18/XI zapewniał Engelsa, że Auer nie jego miał na myśli, ponieważ w chwili pisania korespondencji jeszcze nie czytał listu Engelsa (tj. wrześniowego listu-okólnika), a «widocznie Hansa Mosta i nikogo innego».

[2] W liście z 14/IX 1879 r. Engels pisał: «Höchberg miał naogół rację, twierdząc, że w Zurychu wprowadzono cenzurę tylko ze względu na Hirscha i że w stosunku do Vollmara jest ona zbyteczną...». W odpowiedzi na co Bebel 18/XI pisze, iż jest dla niego zupełnie niezrozumiałe, jak Höchberg mógł coś podobnego oświadczyć.

[3] 18/XI 1879 r. Bebel pisał do Engelsa: «Powiadacie, że powinniśmy byli odrazu wtrącić się do tej sprawy, jak tylko z Zurychu spróbowano rozciągnąć cenzurę nad Hirschem. Na to mogę odpowiedzieć, że dowiedziałem się o tem dopiero po ostatecznej odmowie Hirscha.

W sprawie ceł Wasz list potwierdza właśnie to, co ja mówiłem.[1] Skoro nastroje były podzielone, a tak się rzecz miała naprawdę, to, chcąc je uwzględnić, należało właśnie powstrzymać się od głosowania. W przeciwnym razie uwzględnionoby tylko jednych, ale trudno zrozumieć, dlaczego zwolennicy ceł ochronnych zasługiwali na więcej względów, niż zwolennicy wolnego handlu. Powiadacie, że nie możecie w parlamencie stać na gruncie czystej negacji. Gdy jednak wszyscy ostatecznie głosowali przeciwko ustawie, to pozostawali przecież na gruncie czystej negacji. Ja utrzymuję tylko jedno: należało zgóry ustalić sposób zachowania się; trzeba było działać zgodnie z ostatecznem głosowaniem.

Zakres kwestyj, co do których posłowie socjaldemokratyczni mogą wyjść poza granice czystej negacji, jest bardzo ograniczony. Są to wszystko kwestje, dotyczące bezpośrednio stosunku robotników do kapitalistów: ustawodawstwo fabryczne, normalny dzień pracy, odpowiedzialność przedsiębiorców, placa robocza w naturze itd. Następnie chyba tylko wszelkiego rodzaju reformy czysto burżuazyjne o charakterze postępowym: jedność systemu monetarnego i wag, wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce, rozszerzenie granic wolności osobistej itd. Ale temi sprawami Was, widocznie, tymczasem trudzić nie będą. We wszystkich innych kwestjach ekonomicznych, jak cła ochronne, upaństwowienie kolei, ubezpieczeń itp. posłowie socjaldemokratyczni będą zawsze musieli zajmować stanowisko zasadnicze: odmawiać aprobaty wszystkiemu, co wzmacnia władzę rządu wobec ludu. I jest to tem łatwiejsze, że w tych sprawach wewnątrz partji będą stale panowały różne nastroje, przeto abstynencja, negacja naprasza się sama przez się.

To, co mówicie o Kayserze, pogarsza jeszcze sprawę[2]. Jeśli wypowiada się on zasadniczo w obronie ceł ochronnych, to dlaczego głosuje przeciw nim? Jeśli zamierza głosować przeciw nim, to dlaczego wypowiada się za niemi? Jeśli starannie zbadał tę kwestję, to jak może on głosować za cłami na żelazo? Jeśli jego studja są choć grosza warte, to powinienby wiedzieć, że w Niemczech istnieją dwa zakłady hutnicze, «Dortmunder Union» i «Königs & Laura Hütte», z których każdy jest w stanie pokryć całe zapotrzebowanie wewnętrzne; ponad to istnieje wiele hut drobnych; że więc w danym wypadku cła ochronne są nonsensem, że tutaj może pomóc jedynie zdobycie rynku zewnętrznego, czyli nieograniczony wolny handel, w przeciwnym razie — bankructwo. Właściciele hut żelaznych mogą sobie życzyć zaprowadzenia ceł ochronnych tylko wówczas, gdy zjednoczyli się w ringu, gdy zorganizowali spisek, który narzuca rynkowi wewnętrznemu ceny monopolowe, aby nadmiar produktów sprzedawać za bezcen zagranicą, co zresztą faktycznie już dziś robią. W interesie tego ringu, tego spisku monopolistów Kayser przemawiał i głosował, oddając głos za cłami na żelazo, a Hansemann z «Dortmunder

[1] 18/XI 1879 Bebel pisał do Engelsa: «Właśnie dlatego, że nie możemy porozumieć się z naszymi wyborcami, musieliśmy bardziej niż kiedykolwiek liczyć się z ich nastrojami. Te zaś bynajmniej nie były jednakowe... Póki bierzemy udział w życiu parlamentarnem, nie możemy ograniczać się do gołej negacji, albowiem masy żądają, abyśmy dbali również o ich dzień dzisiejszy, niezależnie od tego, co będzie jutro». 11/XII 1879 Bebel znów pisał do Engelsa: «Nie będę tutaj poruszał kwestji ceł protekcyjnych i wszystkiego tego, co jest z nią związane, ponieważ widzę, że w listach wszystko jedno nie dojdziemy do porozumienia».

[2] W liście z 18/XI 1879 Bebel, usprawiedliwiając Kaysera, pisał do Engelsa: «On rzeczywiście pilnie zbadał tę kwestję, lecz w odpowiedniej chwili nie otrzymał głosu, a potem, kiedy mu przerywali, stracił wątek...». W drugiem czytaniu Kayser głosował «tylko za wysokiem cłem na żelazo i niektóremi innemi pozycjami. Głosował on również w trzeciem czytaniu za podniesieniem ceł na żelazo, lecz jednocześnie przeciwko ustawie w całości».

Union» i Bleichröder z «Königs & Laura Hütte» śmieją się w kułak z głupiego socjaldemokraty, który w dodatku jeszcze starannie zbadał tę kwestję.

Musicie za wszelką cenę wydostać książkę Rudolfa Meyera «Polityczni grynderzy w Niemczech».[1] Bez znajomości zgromadzonego w niej materjału o szwindlach, krachu i korupcji politycznej ostatnich lat nie można sobie wyrobić żadnego sądu o obecnym stanie rzeczy w Niemczech. Jak mogło się zdarzyć, że to niewyczerpane źródło nie zostało w swoim czasie wyzyskane przez naszą prasę? Książka ta jest, rozumie się, zabroniona.

Oto miejsca w sprawozdaniu[2], które mam przedewszystkiem na myśli: 1) miejsce, w którem przypisuje się takie znaczenie zdobyciu opinji publicznej: przeciwko komu ona się zwraca, ten jest bezsilny, było więc kwestją życia i śmierci, «byśmy przekształcili tę nienawiść na sympatję itd.» — (sympatję! sympatję tych, którzy dopiero co, podczas paniki zachowali się jak łotry!). Iść tak daleko niema poco, tembardziej, że strach już dawno minął; 2) ustęp, który twierdzi, że partja, potępiająca wojnę we wszelkiej postaci (a więc i tę, którą sama musi prowadzić i którą wszak prowadzi) i stawiająca sobie za cel braterstwo wszystkich ludzi (jako frazes jest to cel każdej partji, faktycznie zaś żadnej, gdyż i my również nie mamy zamiaru bratać się z panami burżua, póki chcą oni pozostawać burżua), nie może dążyć do wojny domowej (czyli nawet w tym wypadku, gdy wojna domowa jest środkiem do celu). Z tego zdania można wyciągnąć również wniosek, że partja, która potępia przelew krwi we wszelkiej postaci, nie może popierać ani puszczenia krwi choremu, ani amputacji zarażonych gangreną członków, ani wiwisekcji w celach naukowych. Poco używać takich zwrotów? Nie wymagam od Was «silnych wyrażeń», nie zarzucam sprawozdaniu, że mówi zamało — przeciwnie, zadużo — wiele takiego, co śmiało możnaby opuścić. Dalszy ciąg jest już znacznie lepszy, na szczęście Hans Most przeoczył kilka miejsc, na których mógłby ubić kapitał.

Spudłowaliście jednak, umieszczając w «S[ozial]d[emokrat]» uroczyste oświadczenie, że Liebknecht złożył w Saksonji przysięgę. Tej gratki Hans już nie wypuści z rąk[3], a jego anarchistyczni przyjaciele nie omieszkają puścić tego dalej w ruch. My obaj, Marks i ja, wcale nie uważamy tego za tak dalece niebezpieczne, jak np. uważał w chwili pierwszego uniesienia Hirsch. Powinniście lepiej wiedzieć, czy «Paris vaut bien une messe»[4], jak powiedział Henryk IV, przyjmując katolicyzm i zaoszczędzając przez to Francji wojny trzydziestoletniej; czy korzyści są tak znaczne, że warto popełnić taką niekonsekwencję, jak złożenie przysięgi, która poza tem ma tę właściwość, że nie może pociągnąć za sobą procesu o krzywoprzysięstwo. Ale jak się już złożyło przysięgę, to należało milczeć, póki inni nie podniosą gwałtu — wówczas byłby czas na obronę. Gdyby nie «S[ozial]d[emokrat]», to Hans nie dowiedziałby się o tem.

Bardzo nas ucieszyła odprawa, którą daliście temu notorycznemu

[1] Książka Rudolfa Meyera «Politische Gründer und Korruption in Deutschland» («Polityczni grynderzy i korupcja w Niemczech»), Lipsk 1877, została skonfiskowana przez rząd Bismarcka i autora skazano na więzienie.

[2] Jest to odpowiedź Engelsa na list Bebla z dn. 18/XI 1879, w którym ten zarzucał Marksowi i Engelsowi, że zbyt ostro krytykują sprawozdanie frakcji socjaldemokratycznej («Rechenschaftsbericht der sozialdemokratischen Mitglieder des deutschen Reichstages» w Nr.Nr. 2, 3 i 4 «Sozialdemokrat» z 12, 19 i 26 listopada 1879), ponieważ zdala niedostatecznie orjentują się w sytuacji na miejscu.

[3] Mowa tu o artykule «Zur Eröffnung des sächsischen Landtags» («Na otwarcie landtagu saskiego») w Nr. 7 «Sozialdemokrat» z dn. 16/XI, 1879 r. Artykuł Mosta w tej kwestji — w Nr. 47 «Freiheit» z dn. 22/XI 1879 r.

[4] «Paryż wart jest mszy».

pijanicy i gałganowi. Postaramy się o to, aby ją szeroko rozpowszechniono w Paryżu, trudność sprawia nam jedynie wynalezienie odpowiednich francuskich słów, któreby oddawały użyte tam przez Was soczyste wyrażenia.

Zresztą, rozumiemy, że nam tutaj, jak to mówią, łatwo krytykować, gdy Wasza sytuacja jest znacznie trudniejsza.

Napływ drobnomieszczan i chłopów świadczy wprawdzie o burzliwym rozwoju ruchu, ale stanowi również pewne niebezpieczeństwo dlań, jeśli się nie będzie pamiętało, że ci ludzie muszą do nas przyjść, i przychodzą tylko dlatego, b o muszą. Ten napływ jest dowodem, że proletarjat stał się rzeczywiście klasą kierowniczą. Ale ponieważ przynoszą oni ze sobą drobnomieszczańskie i chłopskie pojęcia i dążenia, to nie wolno zapominać, że jakiekolwiek ustępstwa na rzecz tych pojęć i dążeń byłyby lekkomyślnem trwonieniem przez proletarjat przypadającej mu kierowniczej roli historycznej.

Z przyjacielskiem pozdrowieniem Wasz

Fr. Engels.

FRYDERYK ENGELS DO KAROLA KAUTSKY'EGO

Londyn, 7 lutego 1882 r.

Drogi panie Kautsky!

Nareszcie udaje mi się odpowiedzieć na pański list z dnia 8 listopada.

Jednem z rzeczywistych zadań rewolucji 1848 r. (a rzeczywiste, nie złudne, zadania rewolucji są zwykle realizowane w rezultacie tej rewolucji) było odbudowanie uciskanych i rozdartych narodów Europy Środkowej, o ile te zachowały wogóle zdolność do życia i szczególnie o ile dojrzały do niezależności. To zadanie zostało dokonane zgodnie z ówczesnemi stosunkami we Włoszech, na Węgrzech i w Niemczech przez egzekutorów testamentu rewolucji — Bonapartego, Cavour'a, Bismarcka. Pozostały Irlandja i Polska, Irlandję możemy pominąć, gdyż wpływa ona tylko bardzo pośrednio na stosunki na kontynencie. Lecz Polska znajduje się na kontynencie i utrzymanie jej w stanie podziału jest właśnie tą więzią, która wciąż na nowo spaja Święte Przymierze. Dlatego też Polska niezmiernie nas interesuje.

Dla wielkiego ludu jest historycznie niemożliwe jakiekolwiek poważne omawianie spraw wewnętrznych, póki brak mu niepodległości narodowej. Przed 1859 rokiem nie było we Włoszech mowy o socjalizmie i nawet liczba republikanów była tam niewielka, jakkolwiek stanowili oni żywioł najczynniejszy. Dopiero po roku 1861 republikanie rozrośli się, a później oddali socjalistom swe najlepsze siły. To samo w Niemczech. Lassalle był na drodze do uznania sprawy za przegraną i do zaniechania jej, gdy na szczęście dla siebie samego został zastrzelony. Dopiero po roku 1866, który faktycznie przesądził sprawę wielko-pruskiego zjednoczenia małych Niemiec, obie partje — lasalowska oraz tak zwana eisenachowców — zdobyły znaczenie, a dopiero od roku 1870, gdy bonapartystowskie zapędy interwencyjne zostały całkowicie udaremnione, sprawa nabrała wielkiego rozmachu. A co byłoby z naszą partją, gdyby jeszcze istniała stara Rada Związkowa! To samo dotyczy Węgier. Dopiero od roku 1860 zostały one wciągnięte do współczesnego ruchu: oszustwo na górze, socjalizm w dołach.

Międzynarodowy ruch proletarjatu jest wogóle możliwy wyłącznie wśród narodów samodzielnych. Odrobina internacjonalizmu republikań-

skiego 1830—1848 r. skupiała się wokół Francji, która miała odegrać rolę zbawicielki Europy, co wzmagało szowinizm francuski tak dalece, że misja wszechświatowej wybawicielki i pierworodne prawo Francji do przewodzenia ruchowi krępuje jeszcze do dziś dnia nasze kroki (jako karykatura u blankistów, lecz również bardzo znacznie naprz. u Malona i S-ki). Nawet w Międzynarodówce francuzi uważali to za rzecz jakgdyby zrozumiałą samą przez się. Dopiero wypadki musiały ich — i wielu innych — przekonać i przekonywują co dnia, że współpraca międzynarodowa daje się osiągnąć wyłącznie między równymi i że nawet primus inter pares[1] jest możliwy conajwyżej podczas akcji bezpośredniej. Póki Polska pozostaje podzielona i ujarzmiona, nie może się tam rozwinąć silna partja socjalistyczna, a inne partje proletarjackie, np. niemiecka itd. nie mogą nawiązać rzeczywiście międzynarodowych stosunków z innymi polakami, prócz emigrantów. Każdy polski chłop i robotnik, który budzi się ze swej nędznej wegetacji ku uczestnictwu w sprawach ogólnych, natyka się przedewszystkiem na fakt ujarzmienia narodowego, jako na pierwszą przeszkodę na swej drodze. Usunięcie tej przeszkody jest podstawowym warunkiem wszelkiego zdrowego i wolnego rozwoju. Polscy socjaliści, nie wysuwając uwolnienia kraju na czoło swego programu, byliby, według mnie, podobni do socjalistów niemieckich, którzyby nie chcieli przedewszystkiem żądać zniesienia ustawy przeciwko socjalistom, zaprowadzenia wolności prasy, stowarzyszeń, zgromadzeń. Aby móc walczyć, trzeba najpierw postarać się o grunt, powietrze, światło i przestrzeń. Inaczej wszystko pozostaje czczą gadaniną.

Zagadnienie, czy odbudowanie Polski jest możliwe przed najbliższą rewolucją, nie posiada znaczenia. W każdym razie nie naszą jest rzecza powstrzymywać polaków od dążenia do zdobycia sobie niezbędnych warunków dla dalszego rozwoju, ani też przekonywać ich, że niepodległość narodowa jest z punktu widzenia międzynarodowego czemś drugorzędnem, gdy jest ona raczej podstawą wszelkiej międzynarodowej współpracy. Zresztą w roku 1875 omal nie wybuchła wojna między Niemcami a Rosją, a więc możliwą była odbudowa jakiejś Polski, zawiązku późniejszej rzeczywistej Polski. I jeśli panowie rosjanie nie zaprzestaną swych chełpliwych intryg i hec w Hercegowinie, to mogą ściągnąć sobie na kark wojnę, z którą oni sami, Austrja i Bismarck nie dadzą sobie rady. Tylko w interesie rosyjskiej partji panslawistycznej i cara leży, aby sprawy w Hercogowinie przyjęły poważny obrót, wszak bośniacka hołota zbójecka wzbudza tak samo mało zainteresowania, jak głupi austrjaccy ministrowie i biurokraci, sprawujący tam obecnie swe rządy. Czyli że odbudowanie niezależnej małej Polski nawet bez powstania, wyłącznie w drodze różnych kolizyj europejskich, nie jest rzeczą niemożliwą, zupełnie tak samo, jak wynalezione przez burżuazję pruskie małe Niemcy powstały nie w drodze wymarzonej przez nią akcji rewolucyjnej czy parlamentarnej, lecz dzięki wojnie.

To też ja uważam, że dwa narody w Europie mają nietylko prawo, lecz wręcz obowiązek być narodowemi, zanim staną się międzynarodowemi: to irlandczycy i polacy. Są oni właśnie najbardziej międzynarodowi, gdy są rzeczywiście narodowi. Polacy pojmowali to w czasie wszystkich kryzysów i dowiedli tego na wszystkich rewolucyjnych polach walki. Wystarczy pozbawić ich perspektywy odbudowy Polski, lub wmówić w nich, że nowa Polska w najbliższym czasie spadnie im z nieba, by wygasł ich zapał dla rewolucji europejskiej.

A my szczególnie nie mamy żadnego powodu stawać im na drodze

[1] Pierwszy pośród równych.

w ich nieprzepartem dążeniu do niepodległości. Po pierwsze wszak to oni wynaleźli i zastosowali w 1863 r. tę metodę walki, którą rosjanie naśladują obecnie z takiem powodzeniem («Berlin i Petersburg», dodatek [1]), po drugie tylko oni dali Komunie Paryskiej godnych zaufania i zdolnych dowódców.

Wreszcie, kto są ci ludzie, którzy zwalczają polskie dążenia narodowe? Po pierwsze — europejscy burżua, u których polacy od czasu powstania 1846 i wskutek swych tendencyj socjalistycznych stracili wszelki kredyt, po drugie rosyjscy panslawiści i ludzie, znajdujący się pod ich wpływem, jak Proudhon, który patrzy przez szkła Hercena. Co się tyczy rosjan, to nawet wśród najlepszych z nich niewielu potrafiło wyzwolić się z pod wpływu panslawistycznych tendencyj i reminiscencyj. Panslawistyczna misja Rosji jest dla nich równie niewątpliwą, jak dla francuzów przyrodzona rewolucyjna inicjatywa Francji. W rzeczywistości zaś panslawizm jest to szachrajski plan walki o panowanie nad światem pod maską nieistniejącej narodowości s ł o w i a ń s k i e j, jest to najgorszy nasz wróg, najgorszy wróg samych rosjan. W przyszłości to oszukaństwo rozpadnie się w proch, ale tymczasem może nam narobić wiele przykrości. Obecnie właśnie przygotowuje się panslawistyczna wojna, jako ostatnia deska ratunku rosyjskiego caratu i reakcji rosyjskiej; czy dojdzie ona do skutku, to rzecz wielce problematyczna, ale jeśli dojdzie, jedno jest pewne: pomiesza to całkiem szyki tak znakomicie postępującego rozwoju rewolucyjnego Niemiec, Austrji i samej Rosji i popchnie go na inne tory, które obecnie trudno przewidzieć. W najlepszym razie stracimy 3—10 lat, termin ostateczny dla nastania «nowej ery» konstytucyjnej w Niemczech, a może i w Rosji — wówczas mała Polska pod hegemonją Niemiec, wojna z Francją o rewanż, nowe, wzajemne podjudzanie ludów przeciw sobie, wreszcie nowe Święte Przymierze stanowią bodaj najprawdopodobniejszą perspektywę. A zatem panslawizm jest obecnie bardziej niż kiedykolwiek naszym śmiertelnym wrogiem, nie bacząc na to, że stoi on nad brzegiem mogiły, a może nawet właśnie dlatego. Wszak Katkowowie, Aksakowowie, Ignatjewy i S-ka wiedzą doskonale, że ich panowaniu nastąpi kres z chwilą, gdy carat upadnie i na scenę wystąpi lud rosyjski. Stąd taki zapał wojenny w chwili, gdy skarb świeci pustkami, gdy żaden bankier nie chce pożyczyć rosyjskiemu rządowi ani szeląga.

Oto dlaczego wszyscy panslawiści tak śmiertelnie nienawidzą polaków; są to bowiem jedyni a n t y-panslawistyczni słowianie, a więc zdrajcy świętej sprawy słowiańszczyzny i dlatego powinni zostać gwałtem włączeni do wielkosłowiańskiego państwa cara, którego przyszłą stolicą będzie Carogród, t. zn. Konstantynopol.

Tu mógłby mię Pan zapytać, czy nie czuję żadnej sympatji dla małych słowiańskich ludów i szczątków narodowych, które zostały rozszczepione przez trzy wbite w słowiaństwo kliny — niemiecki, węgierski i turecki. W samej rzeczy — djablo mało. Czechosłowackie wezwanie o pomoc: Bože, ah juš nikto nenj na ziemi, ktoby Slavom (sic) spravedlivost činil[2]— znalazło oddźwięk w Petersburgu i wogóle cały czeski ruch narodowy dąży do tego, aby car im spravedlivost činil[3]. Tak samo ma się sprawa z innymi: serbami, bułgarami, słoweńcami, galicyjskimi rusinami (przynajmniej częściowo). Ale wszak tych celów my nie możemy popierać. Dopie-

[1] «Berlin und St. Petersburg, Prussische Beiträge zur Geschichte der Russisch-Deutschen Beziehungen». Berlin 1880 («Berlin i St. Petersburg. Pruskie zarysy historji stosunków rosyjsko-niemieckich»). Autorem tej anonimowej książki jest niemiecki publicysta burżuazyjny Eckardt, emigrant w Rosji. Dodatek Nr. 2 — jest poświęcony powstaniu polskiemu 1863—1864 r.

[2] Boże, czy już niema na świecie nikogo, ktoby słowianom czynił sprawiedliwość?

[3] Sprawiedliwość uczynił.

ro gdy po upadku caratu narodowe dążenia tych karłowatych ludów zerwą związek z panslawistycznemi tendencjami do panowania nad światem, dopiero wówczas będziemy mogli pozostawić im swobodę działania i jestem przekonany, że większości austrjacko-węgierskich słowian w zupełności wystarczy sześć miesięcy niepodległości, aby znów zaczęli błagać o przyłączenie. Ale w żadnym wypadku nie można przyznać tym małym narodom Serbji, Bułgarji i Wschodniej Rumelji przypisywanego sobie przez nie prawa przeszkodzenia w rozbudowie europejskiej sieci kolejowej do Konstantynopola.

Co się tyczy różnic między polakami w Szwajcarji, to są to spory emigranckie, mające rzadko jakiekolwiek znaczenie, a już najbardziej wśród emigracji, która za trzy lata będzie święcić swój stuletni jubileusz i wśród której przy dążeniu wszystkich emigrantów do jakiejś aktywności, choćby tylko do planowania czegoś — projekt następuje po projekcie, jedna nowa pseudo-teorja goni drugą. Już z powyższego wynika, że nie podzielamy stanowiska grupy «Równość» i powiedzieliśmy im to w liście na pięćdziesięcioletnią rocznicę 29 listopada 1830 r., który był odczytany na wiecu w Genewie. Znajdzie go pan w sprawozdaniu (Sprawozdanie itd., Bibljoteka Równości Nr. 1, Genewa, 1881, str. 30 i nast., wydane po polsku [1]. Grupie «Równość», zdaje mi się, zaimponowały radykalnie dźwięczące frazesy genewskich rosjan i ludzie ci chcą dowieść, że nie podlegają zarzutowi szowinizmu narodowego. Zboczenie to, oparte na wyłącznie lokalnych i przemijających przyczynach, przeminie bez wielkiego wpływu w samej Polsce i nie warto sobie zadawać trudu szczegółowego zwalczania go.

Zresztą tymczasem nie obchodzi nas, jak się polacy dogadają w sprawie przyszłych granic z litwinami, białorusinami i małorusinami dawnej Polski i z niemcami.

A jak mało robotnicy krajów tak zwanych «uciskanych» podzielają panslawistyczne pretensje profesorów i burżuazji dowodzi wspaniała solidarność niemieckich i czeskich robotników w Czechach.

Ale dość na dzisiaj.

Serdeczne podrowienia od Waszego

F. E.

FRYDERYK ENGELS DO AUGUSTA BEBLA

Londyn, 21 czerwca 1882 r.

D r o g i B e b l u!

Na list Twój muszę odpowiedzieć z pamięci, dałem go bowiem Tussy [2] do przesłania Marksowi i odtąd go nie widziałem.

Marks znajduje się mniej więcej od 3 tygodni w Argenteuil pod Paryżem u swej córki [3]; podobno wygląda wyśmienicie, jest bronzowy, jak prawdziwy maur (wiesz chyba, że jest to jego przydomek), jest dobrej myśli, dolega mu tylko bronchit. Aby się go pozbyć, musiał wreszcie dogodzić Vogtowi i zostać członkiem «bandy siarkowej» [4]. Odbywa on

[1] Sprawozdanie z międzynarodowego wiecu, zwołanego w 50-letnią rocznicę listopadowego powstania przez redakcję «Równość» w Genewie. Genewa 1881 r.
Mowa tu o liście z 27/XI 1881 r., nadesłanym na wskazany wiec za podpisami Marksa, Engelsa, Lafargue'a, jako byłych członków Rady Generalnej I Międzynarodówki.
«Równość» — organ «Proletarjatu» wychodziła w Genewie od 1879 do 1881 r.

[2] Eleonora Marks Aveling.

[3] Jenny Marks Longuet.

[4] Vogt i jego przyjaciele nazywali Marksa wodzem «bandy siarkowej» («Schwe-

mianowicie w pobliskiem Enghien kurację siarkową. O jego dalszych wędrówkach zdecydują lekarze.

Co do tego, że pewnego dnia dojdzie do starcia z burżuazyjnie usposobionemi żywiołami w partji i do rozłamu między prawem a lewem skrzydłem, już oddawna nie miałem żadnych złudzeń, bo już w moim rękopisie rozprawy o artykule w «Jahrbuch» uznałem to wprost za pożądane [1]. To, żeś Ty również doszedł do tego wniosku, może nas tylko bardzo ucieszyć. Nie wspominałem o tem wyraźnie w swym ostatnim liście, bo wydaje mi się, że z tym rozłamem niema się co śpieszyć. Gdyby ci panowie zdecydowali się dobrowolnie utworzyć odrębne prawe skrzydło, to wszystko byłoby w porządku. Ale wątpliwe jest, aby zdecydowali się na to, wiedzą bowiem, że będą stanowić armję z samych oficerów bez żołnierzy, jak niegdyś «kolumna Roberta Bluma», która podczas kampanji 1849 r. przyłączyła się do nas, pragnąc «walczyć tylko pod komendą mężnego Willicha» [2]. Kiedyśmy zapytali, z wielu wojowników składa się ta bohaterska kolumna, dowiedzieliśmy się — możesz sobie wyobrazić naszą uciechę — że z jednego pułkownika, jedenastu oficerów, jednego trębacza i dwóch szeregowców. W dodatku pułkownik wyłaził ze skóry, żeby się upodobnić do dzielnego Schinderhannesa i miał rumaka, ale nie potrafił go dosiąść. Wszyscy ci panowie chcieliby być wodzami, lecz nawet u c h o d z i ć z a w o d z ó w mogą oni tylko, dopóki są w naszej partji, przeto o n i będą się strzec wywoływania rozłamu. Z drugiej strony wiedzą oni, że i m y, pod panowaniem ustawy przeciwko socjalistom, mamy swe powody do unikania wewnętrznych rozłamów, których nie moglibyśmy publicznie przedyskutować. To też będziemy musieli znosić listowne i ustne skargi i żale tych ludzi do czasu, póki nie będziemy znów mogli omówić w kraju i wobec robotników różnic zarówno natury zasadniczej, jak i taktycznej, chyba że posuną się oni zbyt daleko i zmuszą nas do wystąpienia. W międzyczasie ustawa przeciw socjalistom w ten lub inny sposób zakończy swój błogosławiony żywot, a jak tylko zostanie ona usunięta, trzeba będzie, mojem zdaniem, otwarcie oświadczyć, jaki jest stan rzeczy; wówczas z samego zachowania się tych panów wyniknie, co robić dalej.

Dopiero gdy zorganizują się, jako odrębne prawe skrzydło, to będziemy mogli od czasu do czasu, o ile to będzie dopuszczalne, umawiać się z nimi co do wspólnej akcji, nawet zawierać bloki itd. Choć będzie to bodaj niepotrzebne: samo zerwanie z nami wykaże ich całkowitą bezsiłę. Nie posiadają oni ani posłuchu w masach, ani talentów, ani wiedzy — mają tylko pretensje i to wielkie. Ale to się jeszcze zobaczy. W każdym razie wniesie to jasność do sytuacji, a my uwolnimy się od zupełnie obcego nam żywiołu.

Niema potrzeby obawiać się, że nie będziemy wówczas mieli dość reprezentacyjnych kandydatów na posłów do Reichstagu. To tylko uprzedzenie. Jeśli jakiś robotnik powie w Reichstagu «mi» zamiast «mnie», to wystarczy zapytać, od kiedy to sami Hohenzollernowie umieją odróżniać «mi» od «mnie», nie mówiąc już o feldmarszałkach. I jeśli Bismarck nie krępuje się mianować do swej Rady Gospodarczej robotników, którzy mówią niegramatycznie, to czyż m y mamy się krępować? Wiem jednak, że niektórym ludziom wydaje się to zgrozą. Ale przecież nie nam. I położyłoby to kres tej całkiem niedorzecznej praktyce naszych posłów — wy-

---

feibande» — co znaczy również — «banda podżegaczy») — patrz książka Vogta «Mein Prozess gegen die «Allgemeine Zeitung» 1859, str. 136.

[1] Mowa tu o liście-okólniku Marksa i Engelsa (do Bebla i in.) z września 1879 r. (patrz przypis 1 do listu z września 1879).

[2] W 1849 r. podczas powstania badeńskiego Engels walczył w rewolucyjnym pułku pod dowództwem Willicha.

stępowania wszystkich pokoleń, co ma być, lecz bynajmniej nie jest «demokratyczne». Skąd może partja posiadać tylu zdolnych mówców parlamentarnych i co to dopiero będzie, gdy aż 200 naszych zasiądzie w Reichstagu?

Zresztą możesz napewno liczyć na jedno: jeśli dojdzie do starcia z tymi panami i lewicowe skrzydło odsłoni karty, to my przy wszelkich okolicznościach poprzemy Was czynnie i wystąpimy z otwartą przyłbicą. Jeśli ja sam dopiero teraz występuję pod własnem nazwiskiem, jako współpracownik «S[ozial]d[emokrat]» [1], to wyłącznie z tego powodu, że ci panowie posiadali tak długo wpływ na pismo i nie było żadnej gwarancji, że nie zdobędą go z powrotem.

W Paryżu, jak Ci wiadomo, mamy rozłam w partji robotniczej. Na ostatnim kongresie okręgu paryskiego ludzie z «Proletaire» (Malon, Brousse itd.) poprostu wyleli z partji naszych z «Egalité» (naszych najlepszych: Guesd'a, Deville'a, Lafargue'a itd.). «S[ozial]d[emokrat]» słusznie potępił takie postępowanie, a «Egalité» przetłumaczyła to miejsce. «Proletaire» odpowiedział na to, że jego grupa wyjaśniła kierownictwu niemieckiej partji całą sprawę i od tego czasu między nimi panuje całkowita jednomyślność. Czy wiesz coś o tem? Panowie z «Proletaire» łżą bezwstydnie; z drugiej strony przypominam sobie tak wiele wypadków, kiedy lipski «Volksstaat» i «Vorwärts» narobiły olbrzymich głupstw w stosunku do francuskich spraw i działaczy. Czy możesz mię poinformować, co zaszło naprawdę? Spróbuję przesłać Ci wycinek z «Proletaire». Malon, Brousse i S-ka uważają rolę przedstawicieli robotniczych za zbyt nudną, więc połączyli się z niektórymi burżuazyjnymi radykałami i literatami i zapraszają innych ludzi tegoż autoramentu do swego zjednoczenia. Myślą oni, że w ten sposób łacniej będą wybrani. Ich środki walki z «Egalité» są zupełnie podobne do starych nędznych sposobów, używanych przez bakunistów [2].

Twój

Fryderyk Engels

FRYDERYK ENGELS DO KAROLA KAUTSKY'EGO

Londyn, 12 września 1882 r.

Drogi Panie Kautsky!

Musi mi Pan doprawdy wybaczyć, że kazałem mu tak długo czekać na odpowiedź. Wciąż mi coś stawało na przeszkodzie, aby więc wreszcie zabrać się do roboty, musiałem odłożyć na bok wszystkie sprawy drugorzędne i całą nienaglącą korespondencję, a ponieważ swą kwestją kolonjal-

[1] Pierwszy artykuł Engelsa umieszczony w zurychskim «Sozialdemokrat» pod jego własnem nazwiskiem ukazał się w maju 1882 r. w Nr.Nr. 19 i 20 («Bruno Bauer und das Urchristentum» — «Bruno Bauer i chrześciaństwo pierwotne»).

[2] Wkrótce po kongresie Franc. partji robotniczej w Hawrze (1880 r.), który przyjął projekt programu partji (opracowanego przy współudziale Marksa) i właśnie na tle tego programu, pogłębiły się różnice między posybilistami (Brousse, Malon) a marksistami. Na kongresie w Rheims (1881) Brousse i jego zwolennicy zaproponowali skasować jednolity program i dać kandydatom prawo występowania w każdym okręgu wyborczym z własnym programem. Jeden z posybilistów wyrzucił ze swego programu wyborczego zarówno ogólne podstawowe zasady, jak i żądanie 8-godzinnego dnia pracy itd. i zastąpił je przez czysto polityczne żądania — rewizja konstytucji, likwidacja senatu itd. Grupa «Egalité» zaprotestowała przeciwko temu, lecz kierownictwo partji stanęło w obronie atakowanego. W toku walki paryska organizacja wydaliła z partji współpracowników «Egalité» i te grupy, które solidaryzowały się z nimi. Wówczas Guesde i jego zwolennicy założyli swoją własną organizację — «Partję robotniczą».

ną postawił Pan przedemną zadanie niełatwe do rozwiązania, więc ten sam los spotkał również pańskie listy, i w dodatku biedny Walter został również zapomniany [1].

Pyta mnie Pan, co myślą robotnicy angielscy o polityce kolonjalnej. Otóż zupełnie to samo, co o polityce wogóle, to samo, co myśli burżuazja. Wszak tutaj niema żadnej partji robotniczej, są tylko konserwatyści i liberalni radykałowie, a robotnicy niezgorzej korzystają z angielskiego monopolu na rynku światowym i w kolonjach. Mojem zdaniem właściwe kolonje, t. zn. kraje o ludności europejskiej, jak Kanada, Kapstadt, Australja zdobędą samodzielność; natomiast ziemie zagarnięte, a zaludnione przez tubylców, jak — Indje, Algier, posiadłości holenderskie, portugalskie i hiszpańskie — proletarjat będzie musiał tymczasowo przejąć i możliwie najszybciej usamodzielnić. W jaki sposób odbędzie się ten proces, trudno powiedzieć; możliwe i nawet wielce prawdopodobne, że Indje dokonają rewolucji, a ponieważ wyzwolony proletarjat nie może prowadzić wojen kolonjalnych, to trzeba będzie pogodzić się z tem, przyczem, rzecz jasna, nie obejdzie się bez wszelkich spustoszeń, ale to jest nieodłączne od każdej rewolucji. To samo mogłoby się zdarzyć również gdzieindziej np. w Algierze lub Egipcie, i to byłoby d l a n a s niewątpliwie najlepsze. Będziemy mieli dość roboty u siebie w domu. Wystarczy, aby Europa i Ameryka Północna zostały zreorganizowane, a da to ruchowi taką kolosalną siłę, będzie takim przykładem, że nawpół cywilizowane kraje same pójdą w nasze ślady, o to postarają się już potrzeby ekonomiczne. O tem, jakie społeczne i polityczne fazy będą miały do przebycia te kraje zanim również dojdą do organizacji socjalistycznej, możemy, mojem zdaniem, wypowiedzieć dziś jedynie dość jałowe hypotezy. Jedno tylko jest pewne: zwycięski proletarjat nie może narzucać innym narodom swego sposobu uszczęśliwienia ich, nie podważając tem swego własnego zwycięstwa. To oczywiście nie wyklucza wszelkiego rodzaju wojen obronnych [2].

Egipska historja jest inspirowana przez dyplomację rosyjską [3]. Gladstone ma zabrać Egipt (którego on jeszcze nie zdobył, a gdyby nawet zdobył, toby nie utrzymał), aby Rosja mogła zagarnąć Armenję; podług Gladstone'a byłoby to znów wyzwoleniem kraju chrześciańskiego z pod jarzma mahometańskiego. Wszystko inne w tej sprawie jest pozorem, wybiegiem, pretekstem. Czy ten planik się uda, przekonamy się wkrótce.

Serdeczne pozdrowienia

F. E. [4]

FRYDERYK ENGELS DO KAROLA KAUTSKY'EGO

Londyn, 26 czerwca 1884 r.

D r o g i K a u t s k y!

Rękopis «Anti-Rodbertus» wraca jutro listem poleconym [5]. Mam niewiele do wskazania, zrobiłem kilka uwag ołówkiem. Do tego dodam jeszcze:

---

[1] Opuszczamy stronicę uwag o warunkach i możliwości studij wzmiankowanego Waltera w Londynie. O kogo tu chodzi, nie zostało wyjaśnione.

[2] Urywek tego listu był w swoim czasie opublikowany przez Kautsky'ego. Lenin w swoj pracy «Wyniki dyskusji w kwestji samookreślenia» (Dzieła, t. XIX, wyd. ros.) cytuje i analizuje to miejsce od słów: «Mojem zdaniem właściwe kolonje»... do końca abzacu.

[3] Engels mówi tu o dyplomatycznej walce dookoła zaboru Egiptu przez Anglję; zabór był faktycznie zakończony w r. 1882 po zwycięstwie anglików we wrześniu 1882 r. nad wojskiem egipskiem i po zajęciu Kairu.

[4] Opuszczamy post-scriptum, dotyczące dwu drobnych spraw z życia codziennego.

[5] Chodzi tu o artykuł Kautsky'ego «Anti-Rodbertus», poświęcony analizie książki

1) Prawo rzymskie jest zakończonym wyrazem prawa prostej produkcji towarowej, t. zn. przedkapitalistycznej, naogół wszakże obejmuje ono również stosunki prawne okresu kapitalistycznego. Czyli właśnie to, co było potrzebne naszym mieszczanom w okresie ich wzrostu i czego nie znajdowali w lokalnem prawie zwyczajowem.

Stronicy 10 miałbym wiele do zarzucenia. 1) Wartość dodatkowa jest jedynie wypadkiem wyjątkowym przy produkcji, opartej na niewolnictwie i pańszczyźnie, należałoby tu powiedzieć produkt dodatkowy, który jest przeważnie bezpośrednio spożywany, a nie obracany na pomnażanie swej wartości (wird nicht verwertet).

2) Sprawa środków produkcji ma się nieco inaczej. We wszystkich społeczeństwach, opartych na naturalnym podziale pracy, produkt — a więc w pewnym stopniu środek produkcji, — panuje przynajmniej w szeregu wypadków nad wytwórcą: ziemia w średniowieczu nad chłopem, który stanowi jedynie przydatek do ziemi; narzędzie rzemieślnicze nad rzemieślnikiem cechowym. Podział pracy jest bezpośredniem panowaniem narzędzi pracy nad robotnikiem, jakkolwiek nie w sensie kapitalistycznym.

Coś podobnego przytrafia Ci się ze środkami producji w końcu artykułu.

1) Nie powinieneś tak oddzielać rolnictwa i techniki od ekonomji politycznej, jak to ma miejsce na stronicach 21 i 22. Płodozmienne gospodarstwo rolne, nawozy sztuczne, maszyna parowa, mech[aniczny] warsztat tkacki nie dają się oddzielić od produkcji kapitalistycznej, zupełnie tak samo, jak narzędzia ludów dzikich i barbarzyńskich od ich produkcji. Narzędzia człowieka dzikiego określają jego społeczeństwo tak samo, jak narzędzia współczesne — społeczeństwo kapitalistyczne. Twój pogląd prowadzi do tego, że wprawdzie obecnie produkcja określa ustrój społeczny, lecz, że przed produkcją kapitalistyczną tak nie było, gdyż narzędzia pracy jeszcze nie popełniły grzechu pierworodnego.

Z chwilą kiedy mówisz o środkach produkcji, mówisz jednocześnie i o takiem społeczeństwie, które zostało określone zarazem[1] przez te środki produkcji. Wszak niema środków produkcji samych w sobie poza społeczeństwem i poza wpływem na nie, jak niema kapitału samego w sobie.

Należałoby wykazać, w jaki sposób środki produkcji, których panowanie w okresach poprzednich, włącznie do prostej produkcji towarowej, było w porównaniu z teraźniejszością bardzo łagodne, zdobyły swą obecną despotyczną władzę; twój zaś dowód wydaje mi się niedostateczny, gdyż nie wspomina on o jednym z biegunów: o powstaniu takiej klasy, która nie posiadała własnych narzędzi produkcji, ani też żadnych środków utrzymania, a więc musiała sama siebie sprzedawać stopniowo.

W związku z pozytywnemi[2] propozycjami Rodbertusa trzeba podkreślić jego prudonizm — wszak on sam wydaje siebie za Proudhona I, który antycypował francuskiego Proudhona. Wartość konstytuowana,

Rodbertusa «Kapitał». Artykuł ten był drukowany w Nr.Nr. 8 i 9 «Neue Zeit» z 1884 r.; z powodu niego wybuchła na łamach «Neue Zeit» polemika, na którą złożyły się art. Schramma w obronie Rodbertusa («Neue Zeit» Nr. 11, 1884 r.) i odpowiedź Kautsky'ego (Nr. 11, 1884 r.), artykuł Engelsa «Marks i Rodbertus» («Neue Zeit» Nr. 1, 1885 r.), stanowiący jednocześnie wstęp do niem. wydania «Nędzy Filozofji» — artykuł Schramma i odpowiedź Kautsky'ego, kończąca polemikę (Nr. 5 «Neue Zeit», 1885).

[1] Engels, mówiąc wogóle o roli środków produkcji, pisze: «środki produkcji, produkcja określa ustrój społeczny», gdy zaś przechodzi do wskazania na to, jaką jest ta rola w określaniu całości ustroju społecznego, używa zamiast wyrazu «określać» «bestimmen», wyraz «mitbestimmen», dosłownie «współokreślać». Oddajemy to dodaniem przysłówka «zarazem» do słowa «określać».

[2] Chodzi tu o następujące wnioski Rodbertusa: 1) wprowadzenie normalnego dnia

którą R[odbertus] odkrył już w roku 1842, powinna zostać przywrócona. Te propozycje w dodatku — to nędzny krok wstecz w porównaniu z Bray'em lub z bankiem wymiennym Proudhona. Robotnik ma otrzymywać zaledwie jedną czwartą produktu, ale zato napewno. O tem pomówimy później.

Spokój (fizyczny) służy mi znakomicie, poprawiam się z każdym dniem i tym razem wyleczę się już. Dyktowanie II księgi «Kapitału» idzie doskonale. Doszliśmy już do II działu, lecz tam mamy poważne luki. Redakcja jest, rozumie się, tylko prowizoryczna, ale na wszystko przyjdzie kolej. Widzę swą drogę wyraźnie, cela suffit (i to mi wystarcza).

List od Ede otrzymałem, dziękuje. Musicie jednak zdobyć się na cierpliwość w korespondencji ze mną, gdyż nie powinienem więcej się tak nadwyrężać, a materjału do pracy i korespondencji nagromadza się straszliwie dużo.

«Pracę najemną i kapitał» wyślę natychmiast po sprawozdaniu może nawet jutro [1].

Pozdrowienia Wasz

F. E.

FRYDERYK ENGELS DO AUGUSTA BEBLA

Londyn, 11 grudnia 1884 r.

Drogi Beblu!

Z moim ostatnim listem sprawa miała się tak:

Z pośród nowowybranych do Reichstagu znałem niejednego, który pod względem swego wykształcenia i temperamentu wzmocniłby prawicowe burżuazyjne skrzydło frakcji. Przy tych hojnych pochlebstwach, któremi zasypały nas, po naszych zwycięstwach wszystkie inne partje, nie uważałem za wykluczone, że ci panowie dadzą się złapać na wędkę i będą gotowi złożyć oświadczenie w rodzaju tego, jakiego naprzykład zażądała od nas «Kölnische Zeitung», jako warunku zniesienia ustawy wyjątkowej przeciwko socjalistom — t. zn. oświadczenia, które pod względem topienia rewolucyjnego charakteru partji w powodzi słów byłoby tylko o włos bardziej prawicowe, niż mowa Geisera w dyskusji nad prawem wyjątkowem, którą Grillenberger wydrukował wraz z Twoją [2]. Panowie liberałowie zmiękli, zadawalają się małem, wystarczyłyby im bodaj drobne koncesje z naszej strony i tych drobnych koncesyj obawiałem się, gdyż one właśnie skompromitowałyby nas wobec zagranicy i to sromotnie. Wiedziałem oczywiście, że nie Tybyś je robił. Lecz Ty, a więc my, mogliśmy zostać przegłosowani. Zresztą już najmniejsze oznaki rozłamu — w przemówieniach — przyniosłyby nam ogromną szkodę. Dlatego, i tylko dlatego, uważałem za swój obowiązek poprzeć Cię na wypadek takiej możli-

roboczego, 2) określanie wartości towarów według ilości zawartej w nich normalnej pracy, 3) o wypuszczenie zamiast pieniędzy metalowych — pieniędzy pracy.

[1] Praca Marksa «Lohn-Arbeit und Kapital» («Praca najemna i kapitał»), drukowana w 1848 r. w «Neue Rheinische Zeitung», była ponownie wydana w Zurychu w 1884 r. z przedmową Engelsa.

[2] 10 maja 1884 r. podczas debaty w parlamencie nad kwestją polonizacji ustawy przeciw socjalistom, Geiser odgrodził się od rewolucyjnego stanowiska gazety «Sozialdemokrat» i zapewnił Reichstag, że tylko istnienie ustawy wyjątkowej jest przyczyną rewolucyjnego charakteru agitacji socjaldemokratycznej. «Znieście to prawo, a przekonacie się, że nastąpi zmiana», mówił Geiser. W przeciwstawieniu do tego Bebel oświadczył 20/III 1884 r. w Reichstagu: «Panowie, my nie sprzeniewierzamy się swym zasadom, jeśli wy nawet jeszcze dziesięć razy przedłużycie tę ustawę... Coście osiągnęli przez tę ustawę? Absolutnie nic. Obok agitatorów, działających otwarcie, których

wości i dać Ci kilka rzeczowych argumentów, które może nie były tak świeże w Twej pamięci, jak w mojej[1]. Abyś zaś mógł, o ilebyś to uważał za stosowne, pokazać ten list, opuściłem w nim wszystkie aluzje pod adresem tych, dla których był on koniec końców przeznaczony.

Że moje obawy okazały się płonne, że siła ruchu pociągnęła za sobą również burżuazyjne żywioły partji i że frakcja okazała się na wysokości swych wyborców, cieszy mię bardziej, niż kogokolwiek. W samej rzeczy znalazłem w Singerze, który wpadł do mnie w niedzielę na chwilę i który w przyszłą niedzielę znów mnie odwiedzi, wielką zmianę. Zaczyna on rzeczywiście wierzyć (dosłownie), że dożyje jeszcze do czegoś takiego, jak przekształcenie społeczne. Miejmy nadzieję, że będzie to trwałe — i że nasi «oświeceni» oprą się pokusie udowodnienia wobec innych partyj, iż nie są ludożercami.

W stosunku do naszych mas proletarjackich, nie myliłem się nigdy. Ten pewny siebie, swego zwycięstwa i właśnie dlatego pełen humoru i swady rozwój ruchu jest wzorowy i nieporównany. Żaden proletarjat w Europie nie mógłby tak wspaniale przebyć takiej próby, jak ustawa przeciwko socjalistom i po sześcioletnich prześladowaniach nie zdobyłby się na taki dowód wzrostu swej siły i organizacji; żaden nie osiągnąłby takiego stopnia organizacji, jak niemiecki, i to bez wszelkiego humbugu spiskowego. Od chwili, gdy zobaczyłem manifesty wyborcze z Darmsztatu i Hanoweru, rozwiały się również moje obawy co do tego, że w nowych miejscowościach (okręgach wyborczych) może powstać potrzeba ustępstw. Jeśli w tych obydwu miastach umiano przemówić tak prawdziwie rewolucyjnie i po proletarjacku, to sprawa jest wygrana.

Mamy tę wielką przewagę, że u nas rewolucja przemysłowa znajduje się dopiero w pełni rozwoju, a w Anglji i we Francji jest ona naogół już zakończona. Tam podział na miasto i wieś, na okręgi przemysłowe i rolne jest tak daleko posunięty, że wszelkie zmiany odbywają się powoli. Ludzie, o ile chodzi o wielkie masy, wychowują się w tych samych warunkach, w jakich będą musieli później żyć, przyzwyczajają się do nich; nawet wahania konjunktury i kryzysy stają się dla nich czemś zupełnie zrozumiałem. W dodatku ciążą na nich wspomnienia o poprzednich nieudanych wystąpieniach. U nas, natomiast, wszystko jest jeszcze całkiem płynne. Resztki starej chłopskiej produkcji przemysłowej, obliczone na zaspokojenie potrzeb własnych, są wypierane przez kapitalistyczną produkcję domową, gdy w innych znów miejscowościach kapitalistyczna produkcja domowa ulega w walce z maszyną. I właśnie natura naszego przemysłu, kuśtykającego na szarym końcu, czyni przewrót społeczny tem głębszym. Ponieważ masowa produkcja, zarówno przedmiotów powszechnego użytku, jak i przedmiotów zbytku, została już zagarnięta przez anglików i francuzów, to dla naszego przemysłu eksportowego pozostał przeważnie tylko drobiazg, który wszakże również rozchodzi się masowo i który jest najpierw wytwarzany przez przemysł domowy, a dopiero później, gdy produkcja staje się masową, przez maszyny. Przeto przemysł do-

nazywacie zawodowymi, w całych Niemczech występują teraz setki tysięcy prostych robotników, których imion nikt nie zna, którzy nawet nam są znani tylko w wyjątkowych wypadkach i którzy z niewyczerpaną energją poświęcają się tej działalności, rozpowszechniają nielegalną literaturę itd.». 12 maja 1884 r., już po przedłużeniu ustawy wyjątkowej Liebknecht w imieniu frakcji s-d ogłosił deklarację, która między innemi głosiła: «Uważamy za rzecz niegodną nas kupować wzgardliwą tolerancję wrogich nam partyj i rządów za cenę tchórzliwych ustępstw. My wiemy, że siłą naszą — nasze zasady i że najmarniejsze odstępstwo od nich osłabiłoby nas».

[1] Jest to odpowiedź na pytanie Bebla o celu listu z 18/XI 1884 r., poświęconego uzasadnieniu «prawa do rewolucji». W liście tym Engels dał Beblowi wytyczne przemówienia o roli rewolucji w historji ludzkości, jako uzasadnienie prawa proletarjatu do rewolucji.

mowy (kapitalistyczny) ogarnia większe obszary i coraz lepiej oczyszcza grunt. Jeśli wyłączyć wschodnio-elbskie Prusy, czyli Prusy Wschodnie, Pomorze, Poznań i większą część Brandenburgji, i pozatem starą Bawarję, to znajdziemy niewiele miejscowości w których chłop nie byłby coraz bardziej wciągany do przemysłu domowego. To też zrewolucjonizowane pod względem przemysłowym obszary są u nas znacznie rozleglejsze, niż gdzieindziej.

Następnie. Ponieważ robotnik przemysłu domowego zazwyczaj uprawia swój kawałek gruntu, to powstaje możliwość obniżenia jego płacy w takiej mierze, jak nigdzie. To co dawniej było szczęściem biednego człeka, mianowicie połączenie uprawy roli z przemysłem, staje się teraz najsilniejszym środkiem wyzysku kapitalistycznego. Grządka kartofli, krowa, spłacheć ziemi pozwala sprzedawać siłę roboczą poniżej zwykłej ceny, ba, nawet z m u s z a do tego, gdyż przywiązuje robotnika do roli, która może go wykarmić tylko częściowo. Nasz przemysł jest więc zdolny eksportować dzięki temu, że darowuje nabywcy niemal całą wartość dodatkową, podczas gdy zysk kapitalisty powstaje drogą obcinania normalnej płacy roboczej. Mniej więcej tak samo się dzieje w każdym wiejskim przemyśle domowym, lecz nigdzie w takim stopniu, jak u nas.

Ponadto nasz przewrót przemysłowy, wprawiony w ruch przez rewolucję 1848 r. z jej burżuazyjnemi zdobyczami (mimo ich nikłości), był niezwykle przyśpieszony przez: 1) usunięcie zapór wewnętrznych w 1866-70 r. i 2) miljardy francuskie, które w końcu musiały zostać zastosowane w sposób kapitalistyczny. W ten sposób doszliśmy do gruntowniejszego, głębszego, ogarniającego większe obszary i bardziej wszechobejmującego przewrotu przemysłowego, niż w innych krajach i to z zupełnie świeżym, niewyczerpanym w bojach, niezdemoralizowanym przez porażki proletarjatem; wreszcie mamy dzięki Marksowi, tak jasne zrozumienie przyczyn ekonomicznego i politycznego rozwoju i warunków nadchodzącej rewolucji, jak żaden z naszych poprzedników. Ale dlatego również jesteśmy z o b o w i ą z a n i zwyciężyć.

Co się tyczy czystej demokracji i jej roli w przyszłości, to nie podzielam Twego zdania. Że gra ona w Niemczech znacznie bardziej podrzędną rolę niż w krajach o innym rozwoju przemysłowym, jest zrozumiałe samo przez się. Ale to bynajmniej nie przeszkadza temu, że gdy wybuchnie rewolucja, demokracja może chwilowo nabrać znaczenia w roli skrajnej partji burżuazyjnej, za jaką chciała uchodzić już we Frankfurcie — jako ostatnia deska ratunku dla całej gospodarki burżuazyjnej i nawet feodalnej. W takiej chwili cała reakcyjna masa staje za nią i pomnaża jej siły, wszystko co było reakcją przybiera maskę demokracji. Tak samo w roku 1848, od marca do września, cała feodalno-biurokratyczna masa poparła liberałów, aby zdławić masy rewolucyjne, a gdy się to udało, kopnęła, oczywiście również liberałów. W ten sam sposób we Francji w 1848 roku czysto republikańska partja «National», najsłabsza ze wszystkich, panowała od maja do grudniowych wyborów Bonapartego jedynie dzięki temu, że za jej plecami organizowała się zjednoczona reakcja. Tak bywało we wszystkich rewolucjach: ster władzy ujmuje partja najustępliwsza, wogóle jeszcze zdolna do panowania jedynie dlatego, że zwyciężeni upatrują w tem dla siebie ostatnią możliwość ratunku. Wogóle nie należy oczekiwać, że w chwili kryzysu będziemy odrazu mieli na swej stronie większość wyborców, a więc narodu. Cała burżuazyjną i resztki feodalnej klasy posiadającej, znaczna część drobnomieszczaństwa, jak również ludności wiejskiej skupia się wówczas wokół szafującej skrajnie rewolucyjnym frazesem, skrajnej partji bur-

żuazyjnej, i uważam za rzecz wielce prawdopodobną, że wejdzie ona do rządu tymczasowego, a może nawet chwilowo posiadać w nim większość. A jak działać nie należy, będąc w mniejszości, wskazała nam już socjalistyczna mniejszość paryskiego rządu lutowego 1848 r. Zresztą to ostatnie pozostaje tymczasem zagadnieniem akademickiem.

Wprawdzie w Niemczech sprawa może mieć zupełnie inny przebieg i to ze względów militarnych. W sytuacji obecnej bodziec zewnętrzny bodaj znikąd inąd przyjść nie może, jak tylko z Rosji. Jeśli to nie nastąpi, jeśli bodziec dadzą Niemcy, to rewolucja może zacząć się tylko od armji. Nieuzbrojony lud wobec dzisiejszej armji stanowi pod względem wojskowym wielkość zupełnie znikomą. Gdyby do akcji wstąpiły nasze rezerwy w wieku od lat 20-25, które nie głosują, lecz ćwiczą, to możnaby przeskoczyć przez czystą demokrację. Lecz narazie jest to również zagadnieniem akademickiem, choć w charakterze, że tak powiem, przedstawiciela sztabu generalnego partji jestem zobowiązany mieć je na widoku. W każdym razie nasz jedyny przeciwnik w dzień kryzysu i dnia następnego — to zjednoczona reakcja, skupiająca się dookoła czystej demokracji, i uważam że nie należy tego tracić z oczu.

Jeśli będziecie stawiać wnioski w Reichstagu, to nie zapominajcie o jednym. Dobra państwowe oddawane są w dzierżawę przeważnie wielkim dzierżawcom, bardzo niewielka część jest sprzedawana chłopom, ale tak drobnemi parcelami, że ci nowi chłopi zmuszeni są do wynajmowania się na dniówki w wielkich folwarkach. Należałoby żądać oddawania wielkich niepodzielonych majątków w dzierżawę całym stowarzyszeniom robotników rolnych dla wspólnej uprawy. Państwo nie posiada swoich majątków, czyli że znajdzie się pretekst do uchylenia takiego wniosku. Ale ja sądzę, że należy rzucić taką żagiew do środowiska najemnych robotników rolnych. Można to uczynić podczas licznych debat nad kwestją socjalizmu państwowego. Tem i tylko tem możemy zdobyć robotników rolnych; jest to najlepszy sposób wskazania im, że później będą oni powołani do wspólnej gospodarki w wielkich dobrach obecnych jaśniepanów. I przyjacielowi Bismarckowi, który żąda od Was wniosków pozytywnych, starczy tego na pewien czas.

Serdeczne pozdrowienia

Twój **Fryderyk Engels.**

FRYDERYK ENGELS DO AUGUSTA BEBLA

Londyn, 17 listopada 1885 r.

Drogi Beblu!

Jeszcze kilka słów, zanim udasz się do Reichstagu. Odpowiedziałem Schumacherowi na jego długi list[1], poświęcony obronie jego stanowiska w sprawie subwencji okrętowej, również wyczerpującym listem, w którym przeciwstawiłem mu swój stary punkt widzenia: jeśli, szczędząc domniemane przesądy pewnych grup wyborców — nie chce się głosować bezwarunkowo przeciwko pomocy państwowej, udzielanej burżuazji z kieszeni robotników i chłopów, to jest to, mojem zdaniem, dozwolone tylko w tym wypadku, kiedy zostaje uchwalone asygnowanie takiej samej

[1] Chodzi tu o list z dnia 14/VIII 1885r., w którym Schumacher dowodził, że udzielanie subsydjów właścicielom statków przyniesie pośrednio «korzyść» również robotnikom niemieckim. Schumacher zapewniał Engelsa, że «frakcja jest naogół jednolita i spełni swój obowiązek».

sumy na pomoc państwową bezpośrednio na rzecz robotników miejskich lub wiejskich, przedewszystkiem na stowarzyszenia robotnicze w majątkach państwowych.

Dla uniknięcia nieporozumień, prosiłem go, aby, jeśli zechce zrobić użytek z tego listu wobec innych towarzyszy, czytał go zawsze w całości.

A jednak Liebknecht nagle wysunął się mężnie na plan przedni. «Rozmyślania» w więzieniu[1], lektura nawpół zapomnianego «Kapitału» i coraz wyraźniejsza, dzięki prawicy, perspektywa okazania się między dwoma stołkami, zdaje mi się oddziałały nań bardzo korzystnie. Będę niezmiernie zadowolony, jeśli to się okaże czemś trwałem. W decydującej chwili zajmie on napewno słuszne stanowisko, ale zanim do tego dojdzie, zamęczy nas wszystkich straszliwie swem ścieraniem ostrych kantów, co on sam uważa za dyplomację i w czem rzeczywiście przewyższa nas wszystkich.

Wojna europejska poczyna poważnie nam grozić. Wszystkie te marne szczątki byłych narodów, serbowie, bułgarzy, grecy i inna zbójecka hołota — któremi w interesie Rosji entuzjazmuje się liberalny filister — wszyscy oni zazdroszczą sobie powietrza, którem oddychają i wkońcu przegryzą sobie wzajem nienasycone gardła. Byłoby to wspaniałe, byłoby to świetną nauczką dla filistrów, entuzjazmujących się w obronie narodów, gdyby każde z tych skarłowaciałych plemion nie decydowało o europejskiej wojnie lub pokoju. Pierwszy strzał rozległ się pod Dragomanem[2], ale nikt nie wie, gdzie i kiedy padnie ostatni.

Ruch nasz rozwija się tak doskonale, warunki są dlań wszędzie tak pomyślne i tak niezbędne jest nam kilka lat spokojnego rozwoju i utrwalenia się, że nie możemy sobie teraz życzyć żadnej poważnej katastrofy politycznej. Taka katastrofa odrzuciłaby nasz ruch na długie lata wstecz i zapewne musielibyśmy potem — jak to już było po roku 1850 — z wielkiem opóźnieniem zaczynać od początku.

Z drugiej strony wojna mogłaby wywołać rewolucję w Paryżu, to zaś pośrednio wzniecić znów ruch w całej Europie. Wówczas francuzi — w tych warunkach napewno arcyszowinistycznie usposobieni — staliby się wodzami, do czego mają najmniej danych ze względu na swój poziom teoretyczny. I właśnie dla francuzów, którzy od 1871 r. z właściwą im nieuświadamianą sobie konsekwencją logiczną rozwijają się bardzo dobrze, kilka lat spokojnego panowania radykałów byłoby rzeczą nieocenioną. Bowiem wszyscy ci radykali przyswoili sobie ten pospolity, tuzinkowy socjalizm francuski, sklecony z poglądów Louis Blanca, Proudhona i in. i byłoby rzeczą nader ważną, gdyby mieli oni okazję do zdyskredytowania w praktyce tych frazesów.

Natomiast ewentualna wielka wojna rzuciłaby na pole walki sześć milionów żołnierzy i kosztowałaby niesłychaną masę pieniędzy. Będzie to niebywały upust krwi, spustoszenie i niebywałe wyczerpanie ogólne. Dlatego też wszyscy ci panowie tak się jej boją. I tylko jedno można przepowiedzieć: jeżeli taka wojna nastąpi, to będzie to ostatnia wojna, będzie to całkowite polityczne, militarne, ekonomiczne (oraz finansowe) i moralne załamanie się państwa klasowego. Może ona doprowadzić do tego, że maszyna wojskowa się zbuntuje i odmówi dalszego wzajemnego

[1] Liebknecht od 29/IX 1885 r. odsiadywał czterotygodniowy wyrok za «obrazę» lipskiego nacjonal-liberała Sparinga.

[2] 18/IX 1885 r. we wschodniej Rumelji został dokonany przewrót, którego organizatorzy, poparci przez Bułgarję i Rosję ogłosili przyłączenie tej prowincji do księstwa bułgarskiego. W odpowiedzi Serbja rozpoczęła wojnę z Bułgarją; 4/XI wojska serbskie wtargnęły do Bułgarji, 16/XI odbyła się pierwsza bitwa pod Dragomanem.

mordowania się z powodu marnych ludów bałkańskich. Hasłem państwa klasowego jest: aprés nous le deluge[1], lecz po potopie przyjdziemy my, i tylko my.

A więc wszystko pozostaje po staremu: cokolwiek się stanie, wszystko zmierza ku temu, by doprowadzić naszą partję do władzy i położyć kres całemu staremu oszustwu. Przyznaję jednak, że wolałbym, aby się to odbyło bez tej rzezi: potrzebną ona nie jest.

Ale, jeśli już tak być musi, to mam nadzieję, że moje stare dolegliwości nie przeszkodzą mi w odpowiedniej chwili znów dosiąść wierzchowca.

Twój stary **F. E.**

FRYDERYK ENGELS DO AUGUSTA BEBLA

Londyn, 20(23) stycznia 1886[2].

Drogi Beblu!

A więc bomba pękła. Schramm zrobił mi zaszczyt i przysłał egzemplarz swego wielkiego dzieła; muszę jednak powiedzieć, że jest ono niezmiernie pauvre (ubogie), a uprzednia wzmianka o niem w «S[ozial]d[emokrat]» zrobiła mu zbyt dużo honoru. Ede już mu niechybnie zmyje głowę; na pewne punkty, które mi się rzuciły w oczy, wskazałem mu już przez Kautsky'ego, a najważniejsze on sam znajdzie[3].

Kautsky'emu cała ta polemika ze Schrammem przyniosła dużo pożytku. Schramm jest dostatecznie zręczny, aby — gdy niema nic do powiedzenia co do istoty rzeczy — wyciągnąć wszystkie formalne błędy, które Kautsky popełnia częściowo z młodzieńczego zapału, częściowo wskutek nawyków związanych z uniwersytecką i literacką praktyką; dla Kautsky'ego jest to bardzo pożyteczna lekcja. Pod tym względem Ede, właśnie dlatego, że nie wyszedł z ławy uniwersyteckiej i że nie jest literatem z zawodu, lecz walczącym stale w «S[ozial]d[emokrat]» działaczem, w dodatku człowiekiem prowadzącym interesy i — co również nie jest pozbawione znaczenia — żydem, już teraz posiada wielką przewagę nad Kautsky'm. Sztukę wojowania można sobie przyswoić tylko na wojnie.

Twoje informacje o nastrojach we frakcji są bardzo pocieszające. Dopóki sprawy w partji stoją dobrze, — a przez ten czas żywioły drobnomieszczańskie napewno nie wezmą góry, — wszelkie błędy panów posłów mogą mieć tylko ten skutek, że będą surową nauczką dla nich samych. Jak sam powiadasz, a jest to również moje zdanie, w czasach pokojowych nigdy nie uda się partji przeprowadzić do Reichstagu odpowiedniego materjału ludzkiego, przeto pomoc, którą nam okazuje partja przez swój nacisk na panów posłów, jest rzeczą nieocenioną, bo wskazuje im, iż powinni wystrzegać się wszelkiego poważnego konfliktu; pew-

---

[1] Po nas choć potop.

[2] Na początku listu — data 20 stycznia; na końcu — 23 stycznia.

[3] Chodzi tu o polemikę Schramma w «Neue Zeit» (1884—1885) z powodu książki Rodbertusa «Kapitał» (patrz przypis do listu z dnia 26/VI 1884 r.). W końcu 1885 r. Schramm wydał książkę «Marx, Rodbertus, Lassalle», w której wystąpił przeciwko «jednostronnemu» i «dogmatycznemu» socjalizmowi Marksa i ostro napadał na kierownictwo niem. socjal-demokracji. W Nr. 50 «Sozialdemokrat» (15/XII 1885 r.) redakcja podała do wiadomości, że wkrótce ukaże się broszura Schramma oraz jej krytyka. Tej ostatniej dokonał Bernstein w Nr. 4—7 (21, 28 stycznia i 5, 12 lutego 1886 r.) w artykule «Ein moralischer Kritiker und seine kritische Moral» («O moralnym krytyku i jego krytycznej moralności»).

ność co do tego może mieć w decydującej chwili wielkie znaczenie, gdyż daje nam przeświadczenie, że można bez zbytnich obaw stanowczo działać.

W ostatnich czasach Liebknecht literalnie bombarduje mnie listami, w których prosi o wyjaśnienie różnych różności. Skorzystałem z okazji, aby mu w sposób przyjacielski, krótko, ale stanowczo powiedzieć moje zdanie o jego niekonsekwetnych wystąpieniach — a gdy on swoim zwyczajem spróbował zwalić to na rzekome plotki, które mnie rzekomo doszły, oświadczyłem mu, że jedyny człowiek, który mu w mojej opinji może zaszkodzić, zwie się W. Liebknecht i że ten człowiek stale zapomina, co pisał w listach, a co drukował w gazetach. Musieliśmy naogół godzić się z jego słabościami i przychodziło nam to tem łatwiej, bo wiedzieliśmy, iż w rzeczywiście decydującej chwili okaże się on na właściwem miejscu. Tym razem wbrew przyzwyczajeniu pozostawiania sobie ostatniego słowa Liebknecht zamilkł i uspokoił się.

Ponieważ on sam wspomniał o historji z kanałem ślezwig-holsztyńskim [1], więc skorzystałem z okazji, aby mu powiedzieć, że byłoby niedorzecznością — ze względu tak zwanej opozycji przeciwko korzystaniu z kanału przez flotę — głosować za kanałem płytkim, posiadającym mniej niż 8—9 metrów głębokości. Wielkie okręty handlowe przybierają coraz większe rozmiary; statki o pojemności 5-6000 tonn — są obecnie uważane za normalne, to też porty stopniowo pogłębia się coraz bardziej. Te zaś porty, w których tego zrobić nie można, stają się przestarzałe i podupadają. Tak będzie również na morzu Baltyckim. Jeśli ma ono brać udział w handlu morskim, to trzeba zbudować na niem odpowiednio głębokie porty, co też tam, jak i gdzieindziej z pewnością będzie zrobione. A zbudowanie kanału, by po 10—20 latach był on bezużyteczny i przestarzały, jak stary kanał Eiderski, równałoby się rzucaniu pieniędzy na wiatr.

Co się tyczy mej propozycji w sprawie towarzystw wytwórczych w dobrach państwowych, to miała ona wyłącznie na celu wskazać większości, która wszak była wówczas za subwencją na budowę statków, w jaki sposób można z honorem głosować przeciwko niej i znaleźć wyjście z tego ślepego zaułka, w którym większość utknęła. Lecz mój wniosek był według mnie również zasadniczo słuszny. Rozumie się, że nasze pozytywne wnioski powinny być w y k o n a l n e. Ale wykonalne w z a s a d z i e, niezależnie od tego, czy dany rząd może je zrealizować. Idę jeszcze dalej. Jeśli wysuwamy wnioski socjalistyczne, prowadzące do obalenia produkcji kapitalistycznej (jak propozycje omawiane), to tylko takie, które w i s t o c i e r z e c z y są w y k o n a l n e, lecz n i e m o ż l i w e dla o b e c n e g o rządu. Albowiem ten rząd każdą taką propozycję tylko spaskudzi i zepsuje, podejmie się jej realizacji tylko poto, aby ją zaprzepaścić. Wszakże tej mojej propozycji nie przeprowadzi żaden rząd junkierski, czy burżuazyjny. Wskazać proletarjatowi rolnemu prowincyj wschodnich drogę, co więcej wprowadzić go na tę drogę, która wiedzie do zniesienia wyzysku junkrów i dzierżawców, wciągnąć do ruchu tę właśnie ludność, której uciemiężenie i ogłupianie pozwala tworzyć te pułki, na których się Prusy trzymają i, mówiąc krócej — podważyć Prusy od wewnątrz, podciąć ich korzenie, nie, tego oni nie zrobią. Jest to projekt, który musimy forsować przy wszelkich warunkach, dopóki istnieje tam wielka własność ziemska, i któ-

[1] Podczas debaty w Reichstagu (styczeń-luty 1886 r.) nad projektem rządowym budowy kanału ślezwig-holsztyńskiego Blos, występując (9. I.) w imieniu frakcji s.d., wskazał, że rząd wysuwa w motywacji na plan pierwszy względy wojenno-strategiczne, nie zaś gospodarcze; socjaldemokracja zaś, głosując za projektem, powoduje się tem, że prace nad budową kanału przyczynią się do redukcji bezrobocia i że budowa tego kanału zada cios wpływom Rosji w Niemczech.

ry my sami będziemy musieli zrealizować, gdy tylko dojdziemy do władzy, mianowicie: oddanie — najpierw na warunkach dzierżawy, wielkich posiadłości samodzielnie gospodarującym stowarzyszeniom pod kierownictwem państwa, które w ten sposób pozostaje właścicielem ziemi. Ten wniosek posiada wielką przewagę, polegającą na tem, że jest on sam przez się praktycznie wykonalny, lecz żadna partja prócz naszej nie podejmie się tego, czyli że żadna nie może tego zohydzić. A tego jednego wystarczy, by pogrzebać Prusy, to też im wcześniej projekt ten spopularyzujemy; tem lepiej dla [nas].

Niema to nic wspólnego z projektem Schulze-Delitscha ani też Lassalle'a. Obydwaj proponowali drobne stowarzyszenia, jeden przy poparciu państwa, drugi bez tego warunku, ale u obydwu stowarzyszenia te nie miały stać się posiadaczami już istniejących środków produkcji, miały tylko wprowadzić obok panującej produkcji kapitalistycznej nowy spółdzielczy typ wytwarzania. Mój projekt wymaga włączenia stowarzyszeń do istniejącego systemu produkcji. Należy dać im grunta, które w przeciwnym razie podlegałyby kapitalistycznej eksploatacji, podobnie jak Komuna Paryska żądała, aby robotnicy puścili w ruch na zasadach spółdzielczych porzucone przez fabrykantów zakłady przemysłowe. Na tem polega ogromna różnica. My obaj z Marksem nie wątpiliśmy nigdy, że w okresie przejściowym do gospodarki komunistycznej trzeba będzie na wielką skalę stosować produkcję spółdzielczą, jako stopień pośredni. Ale rzecz musi być tak urządzona, że społeczeństwo, a więc początkowo państwo, zachowuje własność na środki produkcji po to, aby specyficzne interesy spółdzielczości nie górowały nad interesami społeczeństwa, jako całości. To że Rzesza nie posiada własnych gruntów, nie gra roli; zawsze można znaleźć odpowiednią formę, zupełnie tak samo, jak ją znaleziono podczas debaty polskiej, kiedy deportacja również nie dotyczyła bezpośrednio Rzeszy. [1]

Właśnie dlatego, że rząd nie może w żadnym wypadku zaakceptować takiego projektu, właśnie dlatego nie byłoby rzeczą niebezpieczną żądać wskazanej przezemnie dotacji, jako przeciwwagi wobec subwencji na budowę statków. Ty miałbyś rację tylko w tym wypadku, gdyby rząd mógł się na to zgodzić.

Rozpad «Deutschfreisinnige» [2] na gruncie ekonomicznym odpowiada całkowicie temu, co się odbywa również u angielskich radykałów. Starzy przedstawiciele manczesteryzmu à la John Bright wymierają, a nowa generacja, tak samo jak berlińczycy, zajmuje się reformistycznem łataniem dziur. Tylko że tutaj burżua pragnie przyjść z pomocą nietyle robotnikowi przemysłowemu, ile robotnikowi rolnemu, który dopiero co podczas wyborów okazał mu ogromne przysługi, i że według angielskiego zwyczaju ma się do tego zabrać nietyle państwo, ile gmina. Dla robotników wiejskich ogródek i grządka kartofli, dla robotników miejskich sanitarne i inne tego rodzaju ulepszenia — oto ich program. Jest to wspaniałym objawem tego, że burżuazja musi już przynosić w ofierze swą wła-

[1] W związku z deportacją polaków (poddanych rosyjskich i austrjackich) polska frakcja wniosła do Reichstagu 26/XI 1885 r. interpelację, którą poparła socjaldemokracja. Rząd chciał nie dopuścić do dyskusji na zasadzie tego, że sprawa ta podlega wyłącznie kompetencji rządu pruskiego (przemówienie Bismarcka z dn. 1/XII), lecz socjaldemokraci zmusili rząd do omówienia tej sprawy, dowodząc (3/XII) że deportacja jest kwestją prawa międzynarodowego i polityki zewnętrznej, które podlegają kompetencji Reichstagu.

[2] «Deutschfreisinnige» — niemieccy wolnomyślni, partja lewych niemieckich liberałów, powstała w r. 1884 naskutek połączenia niemieckich postępowców, wyprowadzających się z demokratów 1848 r. i «Zjednoczenia liberalnego», stanowiącego secesję wolnohandlowców z narodowo-liberalnej partji wielkiej burżuazji.

sną klasyczną teorję ekonomiczną poczęści ze względów politycznych, poczęści jednakże dlatego, że sama, wskutek praktycznych konsekwencyj tej teorji, zwątpiła o niej. O tem samem świadczy wzrost kateder-socjalizmu, który w tej lub innej formie zarówno tutaj, jak we Francji, wypiera coraz bardziej z uniwersytetów klasyczną ekonomję. Faktyczne sprzeczności, założone w obecnym systemie produkcyjnym, stały się tak rażące, że nie może ich zamazać żadna teorja, chyba tylko ten katedersocjalistyczny bigos, który wszakże nie jest już żadną teorją, lecz galimatjasem.

Przed sześciu tygodniami twierdzono tutaj, że zjawiły się pierwsze objawy polepszenia konjunktury gospodarczej. Teraz wszystko to znowu zamilkło, nędza i beznadziejność sytuacji są większe niż kiedykolwiek; w dodatku nastąpiła niebywale surowa zima. Oto już ósmy rok, jak nadprodukcja ciąży nad rynkiem i zamiast polepszenia mamy stałe pogarszanie się sytuacji. Nie ulega już wątpliwości, że w porównaniu z okresem poprzednim nastąpiła istotna zmiana. Od czasu, jak Anglja spotkała się na rynku światowym z poważnymi spółzawodnikami, okres kryzysów w dotychczasowem ich pojmowaniu zakończył się. Jeśli kryzysy z ostrych przechodzą w chroniczne, nie tracąc przy tem swej intensywności, to jak może się to skończyć? Gdy stosy towarów rozejdą się, musi przecież znów nastąpić choćby krótki okres pomyślności; ale jestem ciekaw, jak się to odbędzie. Dwie rzeczy są jednakże niewątpliwe: po pierwsze weszliśmy w okres, który jest dla starego społeczeństwa znacznie niebezpieczniejszy, niż okres dziesięcioletnich cyklów; po drugie ożywienie konjunktury, o ile nastąpi, da Anglji znacznie mniej plusów, niż poprzednio, kiedy ona jedna zgarniała śmietankę z rynku światowego. I dopiero wówczas, kiedy to tutaj zrozumieją, angielski ruch socjalistyczny stanie się poważnym ruchem, nie wcześniej.

O składzie angielskich liberałów innym razem. Jest to bardzo obszerny temat, trzeba bowiem nakreślić obraz stanu przejściowego.

Dyskusję w sprawe interpelacji polskiej (1 dzień) otrzymałem dziś rano z Drezna. Drugi dzień zapewne wkrótce nadejdzie. Te przesyłki są dla mnie tem ważniejsze, że obecnie mam możność przeglądania jedynie tygodniowego wydania «Kölnische Zeitung», która umieszcza tylko bardzo krótkie wyciągi z dyskusji. Gdzie można nabyć sprawozdanie stenograficzne? Chętnie zapłacę za wszelkie sprawozdania z dyskusyj, w których nasi ludzie biorą wydatny udział.

Powinieneś koniecznie wziąć udział w podróży do Ameryki. Po pierwsze powodzenie w dużym stopniu zależy od Twojej obecności. Po drugie partja będzie tylko wówczas należycie reprezentowana, gdy Ty tam będziesz. Jeśli nie pojedziesz, to Liebknecht zabierze pierwszego lepszego i kto wie, jak to tam będzie [1]. Po trzecie nie powinieneś tracić okazji zobaczenia na własne oczy najpostępowszego kraju świata. Długotrwałe przebywanie w niemieckich warunkach działa nawet na najlepszych ludzi przygniatająco i zwęża ich widnokrąg — wiem to z własnego doświadczenia, to też trzeba od czasu do czasu wyrwać się stamtąd. I w dodatku ujrzelibyśmy Cię znów tutaj. Gdybym mógł uwolnić się od moich prac, tobym już dawno się tam wybrał; ciągle liczyłem, że uda mi się dokonać tego wspólnie z Marksem. Wy obaj z Liebknechtem reprezentujecie partję zagranicą i pod tym względem żadnego z Was zastąpić nie można. Jeżeli Ty nie pojedziesz, to stracimy od 5.000 do 10.000 marek, a może i więcej.

[1] Mowa tu o podróży Liebknechta do Ameryki w charakterze przedstawiciela niemieckiej socjaldemokracji w celu zebrania środków na partję. Podróż ta (sierpień—grudzień 1886 r.) dała partji 16.000 marek na fundusz wyborczy przy gazecie «Sozialdemokrat».

A w dodatku podróż ta może być bardzo przyjemna. Mianowicie Tussy [1] i Aveling prowadzą korespondencję z amerykańskimi wolnomyślicielami w sprawie dochodowej podróży do Ameryki i pragnęliby ją połączyć z Waszą. Odpowiedź nadejdzie prawdopodobnie w ciągu 3—4 tygodni. Wówczas mielibyście bardzo miłe towarzystwo podróży.

A teraz bywaj. A propos, Ede w swej odpowiedzi na artykuł Schramma [2] przeszedł moje oczekiwania. Doskonale! On istotnie poznał wojnę od strony strategji i taktyki.

Twój

Fryderyk Engels

SKOROWIDZ IMIENNY
OSÓB I CZASOPISM, WYMIENIONYCH W LISTACH.

I. OSOBY

AKSAKOW IWAN — (1823—1886) — ros. reakcyjny publicysta, słowianofil.

AUER IGNAZ (1846—1907) — niem. socjaldemokrata, robotnik, w r. 1870 wszedł do organizacji eisenachowskiej, w l.l. 1874—1877 był sekretarzem partji, w r. 1877—1878 — kierownikiem «Berliner Freie Presse», od 1890 — sekretarzem partji, wielokrotny członek Reichstagu. Jeden ze znanych reformistów.

AVELING EDWARD (1851—1898) — socjalista angielski, lekarz, na początku darwinista i ateista; pod wpływem Engelsa zbliża się ku marksizmowi. Uczestnik «Federacji socjaldemokratycznej», jeden z założycieli «Socjalistycznej ligi» (1884), czynny działacz ruchu t. zw. «niezorganizowanych» robotników, niedopuszczonych do organizacyj zawodowych przez ówczesne związki zawodowe, mąż córki Marksa, Eleonory (Tussy).

BEBEL AUGUST (1840—1913) — jeden z założycieli i wódz niemieckiej socjaldemokracji i II Międzynarodówki. Z zawodu tokarz. Od 1860 r. brał udział w ruchu stowarzyszeń oświatowych; w 1866 założył razem z W. Liebknechtem Saską partję ludową, w 1869 — Niem. soc. dem. partję robotniczą (w Eisenach). Walczył o rewolucyjne zjednoczenie Niemiec; w czasie wojny franc.-pruskiej zajmował internacjonalistyczne stanowisko. Pod kierownictwem Marksa i Engelsa, jako wódz partji, prowadził walkę na dwa fronty i w pewnych okresach nawet przeciwko pojednawczości Liebknechta. Wielokrotnie więziony (w okresie 1870—1886). Autor wielu książek i broszur o charakterze propagandystycznym, członek Reichstagu, od 1890 do śmierci niezmienny przewodniczący Komitetu partji. Ale B. nigdy nie wyzbył się do końca wulgarno-demokratycznych przesądów. (Patrz «Państwo i Rewolucja» Lenina), ujawnił szereg wahań w walce z oportunizmem, za co Marks i Engels niejednokrotnie krytykowali go. Po śmierci Engelsa zaczął przesuwać się na prawo i stanął na czele centrum w partji i w II Międzynarodówce.

BECKER BERNHARDT (1826—1882) — uczestnik ruchu lasalowskiego we Frankfurcie, na zasadzie testamentu Lassalle'a — jego następca. W 1864—1865 przewodniczący Powszechnego niemieckiego związku robotniczego, po szeregu konfliktów w nim podał się do dymisji; później przeszedł do eisenachowców. Autor oszczerczej «Historji i teorji rewolucyjnej Komuny Paryskiej».

BERNSTEIN EDUARD (1850—1932) — niem. socjaldemokrata. W okresie 1874—1878 znajdował się pod silnym wpływem Dühringa. Jako sekretarz osobisty Höchberga (1878) przeniósł się z nim do Szwajcarji, gdzie brał udział w wielu wydawnictwach. W 1880 pojechał razem z Beblem do Londynu dla rokowań z Marksem i Engelsem. Odtąd datuje się jego korespondencja z Engelsem. Od końca 1880 r. redaktor gazety «Sozialdemokrat», którą prowadził pod wpływem Engelsa w duchu rewolucyjno-proletarjackim. W 1888 r., wysłany ze Szwajcarji, przeniósł się do Londynu, gdzie pomagał Engelsowi w porządkowaniu rękopisów Marksa. Na początku lat 90-ch zaczął się skłaniać ku reformizmowi, a po śmierci Engelsa wystąpił z krytyką podstaw marksizmu w pracy «Zagadnienia socjalizmu» (1898), która stała się ewangelją międzynarodowego reformizmu. W 1901 wrócił do Niemiec, został wybrany do Reich-

[1] Eleonora Marks.
[2] Patrz przypis 3, str. 156.

stagu i redagował pismo rewizjonistyczne «Sozialistische Monatshefte». W okresie wojny imperjalistycznej był socjalpacyfistą. Rewizjonizm bernsteinowski został potępiony na zjazdach w Hanowerze (1899) i w Dreznie (1903), lecz znalazł oddźwięk wśród biurokracji związkowej, a po wojnie imperjalistycznej faktycznie zapanował w niemieckiej socjaldemokracji.

BISMARCK OTTO (1815—1898) — pruski junkier; od r. 1861 — premjer pruski i minister spraw zagranicznych; od 1867 r. kanclerz Północno-niemieckiego związku, 1871—1890 kanclerz Rzeszy niemieckiej. Pod kierownictwem Bismarcka pruskiemu junkierstwu udało się rozwiązać po linji kontrrewolucyjnej centralne zadanie niemieckiej rewolucji burżuazyjnej — zjednoczenie Niemiec. Zacięty wróg ruchu robotniczego i socjaldemokracji.

BLANC LOUIS (1811—1882) — franc. drobnomieszczański socjalista, dziennikarz i historyk. W 1848 wszedł do Rządu tymczasowego w charakterze przedstawiciela robotników. Zdrajca powstania czerwcowego 1848 r. i Komuny Paryskiej 1871 r., w końcu życia — burżuazyjny radykał.

BLOS WILHELM (1849—1931) — niemiecki socjaldemokrata, eisenachowiec, dziennikarz i historyk; w czasie uwięzienia Liebknechta i po zesłaniu Hepnera redagował gazetę «Volksstaat». Jeden ze znanych przedstawicieli prawego skrzydła w niemieckiej socjaldemokracji. W r. 1885 organizował wraz z Grillenbergerem, Frohmem i innymi oportunistyczną grupę frakcyjną dla walki z Beblem w sprawie subsydjów okrętowych. W latach wojny — zaciekły socjal-szowinista, w r. 1918 — prezydent ministrów rządu Wirtemberskiego.

BLUM ROBERT (1807—1848) — demokrata lipski, wódz lewicy drobnomieszczańskiej w parlamencie frankfurckim (1848), brał udział w obronie rewolucyjnego Wiednia w październiku 1848; został rozstrzelany przez reakcję (z wyroku sądu polowego).

BONAPARTE NAPOLEON III (1808—1873) — cesarz francuski (1851—1870).

BRACKE WILHELM (1842—1880) — niemiecki socjaldemokrata. Od r. 1865 członek «Powszechnego niemieckiego związku robotniczego»; od 1869 — jeden z założycieli partji eisenachowskiej. Jeden z głównych wydawców i szerzycieli literatury partyjnej: wydawał w Braunschweigu w 1871—1878 gazetę «Volksfreund», autor szeregu broszur («Precz z Socjaldemokracją» itd.). W 1873 wystąpił z krytyką lasalizmu, w 1875 wypowiedział się przeciwko programowi gotajskiemu. Od 1878 wskutek choroby usunął się od roboty partyjnej.

BRIGHT JOHN (1811—1889) — angielski liberał, wódz ruchu manczesterskiego (za zniesieniem ceł), jeden z założycieli (1839) Ligi walki przeciwko cłom zbożowym.

BROUSSE PAUL (1854—1912) — franc. drobnomieszczański socjalista. Po upadku Komuny na emigracji w Szwajcarji był zwolennikiem anarchizmu i redagował gazetę bakuninowską «Avant-Garde» w latach 80-ych po powrocie do Francji brał udział w założeniu Franc. partji robotniczej, lecz wkrótce rozpoczął w niej walkę przeciwko marksizmowi, stanąwszy na czele reformistycznego kierunku posybilistów.

BUSCHEZ PHILIPP (1796—1865) — franc. katolicki socjalista; w l.l. 30—40-ch szerzył propagandę kooperatyw wytwórczych, zapomocą których odwlekał uwagę robotników od walki rewolucyjnej.

CAVOUR CAMILIO (1810—1861) — włoski burżuazyjny liberał, premjer-minister Piemontu, jeden z głównych działaczy narodowego zjednoczenia Włoch.

DEVILLE GABRIEL (ur. 1854) — Franc. socjalista, jeden z założycieli Franc. partji robotniczej, autor skrótu «Kapitału» Marksa (1883). W pierwszem dziesięcioleciu wieku b. odszedł od ruchu i został urzędnikiem w ministerstwie spraw zagranicznych.

DIETZGEN JOSEF (1828—1888) — niemiecki proletarjacki filozof, samouk, materjalista, komunista, z zawodu garbarz; od 1884 r. żyje na emigracji w Stanach Zjednoczonych A. P.

FROHME KAROL (urodz. w 1850 r.) — socjaldemokrata niem., literat, oportunista; do 1875 r. przed zjednoczeniem — lasalczyk; od 1884 — członek Reichstagu.

GEIB AUGUST (1842—1879) — niemiecki socjaldemokrata; jeden z organizatorów zjazdu eisenachowców w 1869 r., skarbnik partji, członek Reichstagu, działacz związkowy. W 1878—1879 zajmował likwidatorskie stanowisko, wypowiadając się przeciwko nielegalnej organizacji partyjnej.

GEISER BRUNO (1846—1898) — niem. socjaldemokrata, dziennikarz, redaktor literacko-artystycznego pisma «Neue Welt» (1876—1887), członek Reichstagu (1882—1887). W 80-ych latach jeden z wodzów prawicowego oportunistycznego skrzydła partji.

GLADSTONE WILLIAME (1809—1898) — wódz angielskich liberałów drugiej połowy XIX w., premjer-minister w 1868—1874, 1880—1885, 1886—1887, 1892—1894 r.

GOEGG ARMAND (1820—1897) — demokrata drobnomieszczański z Badenji, uczestnik rewolucji 1848—1849 r.; następnie emigrant w Szwajcarji, jeden z kierowników Ligi pokoju i wolności.

GRILLENBERGER KAROL (1848—1897) ślusarz, niem. socjaldemokrata, reformista, jeden z organizatorów s-d ruchu w Bawarji, redaktor norymberskiej gazety «Sozialdemokrat» (od 1874 r.), członek Reichstagu od 1881 r.

GUESDE JULES (1845—1922) — wódz marksistowskiego skrzydła we francuskim ruchu robotniczym, założyciel (1845—1880) Franc. partji robotniczej, w opracowaniu programu której brał udział Marks. W latach 80—90 prowadził walkę przeciwko posybilistom, następnie przeciwko milerandyzmowi, lecz już w latach 90-ch zaczyna się staczać ku oportunizmowi (centrum); podczas wojny imperjalistycznej — socjalpatrjota i członek rządu (1914).

HASENCLEVER WILHELM (1837—1889) — socjaldemokrata niemiecki, oportunista, do r. 1871 przewodniczący «Powszechnego niemieckiego związku robotniczego», w r. 1875 wszedł do Komitetu zjednoczonej partji w charakterze jednego z dwóch przewodniczących; był wspólnie z Liebknechtem redaktorem «Vorwärts» w 1876—1878 r.; członek Reichstagu w 1874—1887.

HASSELMANN WILHELM (ur. w 1844) — wybitny uczestnik ruchu lasalowskiego w prowincji Reńskiej. Na zjeździe zjednoczeniowym występował z koreferatem o programie; członek Reichstagu w 1874—1876 r. i 1878—1880. Zrzekłszy się udziału w redakcji «Vorwärts'u, założył w Elberfeldzie gazetę «Die Rote Fahne», w której napadał «zlewa» na kierownictwo partyjne; wreszcie zajął wyraźnie anarchistyczne stanowisko, za co został w 1880 r. wydalony z partji.

HEPNER ADOLF (1846—1923) — niemiecki socjaldemokrata od 1869 r. — pomocnik Liebknechta w redakcji «Volksstaatu». Był wraz z Liebknechtem i Beblem sądzony za zdradę stanu, ale został uniewinniony. W czasie, gdy obowiązywały prawa wyjątkowe wyemigrował do Ameryki, gdzie działa na polu literacko-wydawniczem.

HERCEN ALEKSANDER (1812—1870) — ros. burżuazyjny rewolucjonista, emigrant w Londynie, redaktor-wydawca «Kołokoła».

HIRSCH KAROL (1841—1900) — niem. socjaldemokrata, były lasalczyk, dziennikarz, w 1868 wraz z Liebknechtem redagował «Demokratisches Wochenblatt», w 1870 «Krimitschauer Bauern- und Bürgerfreund», w czasie aresztu Liebknechta — redaktor «Volksstaat'u». W 1874 wyjechał do Paryża, deportowany stamtąd za udział w ruchu robotniczym, przeniósł się do Belgji, gdzie wydawał «Laterne» (1878—1879), w której ostro krytykował oportunistyczną politykę części wodzów socjaldemokracji.

HÖCHBERG KAROL (1853—1885) — burżuazyjny filantrop; sympatyzował z ruchem socjalistycznym i starał się ściągnąć socjaldemokrację na tory reformizmu. Wydawał szereg pism — «Zukunft» (1877—1878), «Staatswirtschaftliche Abhandlungen» (1879—1882), «Jahrbücher für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik» (1879—1880). Na początku okresu praw wyjątkowych zjednoczył dookoła siebie grupę s-d dziennikarzy (Bernstein, Schramm, Kautsky i in.) i próbował nawiązać kontakt z Engelsem, lecz dostał odprawę. Popierał materjalnie pismo Malona «Revue Socialiste» i zurychskiego «Socjaldemokratę».

IGNATJEW MIKOŁAJ hr. (1832—1908) — ros. dyplomata; poseł w Konstantynopolu od r. 1864 do wojny rosyjsko-tureckiej; od r. 1884 — minister spraw wewnętrznych.

KATKOW MICHAŁ (1818—1887) — ros. reakcyjny publicysta, redaktor «Russkich Wiedomostiej» i «Russkowo Wiestnika».

KAUTSKY KAROL (ur. w. r. 1854) — od r. 1874 niem. socjaldemokrata, teoretyk II Międzynarodówki. Rozpoczął swą działalność w austrjackiej socjaldemokracji, będąc zwolennikiem «lewicowego» nawpół anarchistycznego skrzydła tej partji; w roku 1879 solidaryzował się z «lewicowo» oportunistyczną «Freiheit» Mosta; współpracował w wydawnictwach reformisty Höchberga w Zurychu; znajdował się pod wpływem burżuazyjnych ekonomistów i Lassalle'a. W r. 1881 pojechał z polecenia Höchberga do Londynu i zawarł tam znajomość z Marksem i Engelsem. W r. 1885 przeniósł się do Londynu, gdzie pomagał Engelsowi w pracy nad rękopisami Marksa. W r. 1890 przeniósł się do Sztutgartu. Od r. 1883 redagował «Neue Zeit». Engels systematycznie krytykował teoretyczne błędy w licznych pracach K. i jego wahania w charakterze redaktora «Neue Zeit». K. nigdy nie był konsekwentnym djalektycznym materjalistą i nawet w najlepszych swych utworach zrobił szereg istotnych błędów; szczególnie nigdy nie zajmował rewolucyjno-marksistowskiego stanowiska w kwestji dyktatury proletarjatu. Już w walce z Bernsteinem (90-te lata) ujawnił wielkie wahania, następnie przesunął się ku centrum, stał się autorytetem ortodoksji II Międzynarodówki, która wulgaryzowała marksizm i była maską dla reformizmu. Podczas wojny imperjalistycznej — socjalpacyfista, po rewolucji Październikowej — najzaciętszy wróg rewolucji, autor renegackich pamfletów antysowieckich, aktywny zwolennik interwencji. Jego prace teoretyczne okresu powojennego są falsyfikacją marksizmu.

KAYSER MAKS (1858—1888) — niem. s-d od 1871; od 1878 — członek Reichstagu; stał na skrzydle prawicowem frakcji socjaldemokratycznej.

LAFARGUE PAUL (1842—1911) — jeden z wodzów marksistowskiego skrzydła we franc. ruchu robotniczym. Członek I Międzynarodówki. Po upadku Komuny uciekł do Hiszpanji, gdzie walczył o linję Rady Generalnej I Międzynarodówki. Po powrocie do Francji wraz z Guesdem — założyciel Franc. partji robotniczej, walczył przeciwko reformizmowi i milerandyzmowi. Autor wielu prac propagandystycznych.

LASSALLE FERDYNAND (1825—1864) — założyciel reformizmu w niem. ruchu robotniczym. Na początku lat 40-ych wystąpił z agitacją za powszechnem prawem

wyborczem i wrastaniem w socjalizm w drodze stowarzyszeń wytwórczych, korzystających z pomocy państwa. W r. 1863 stanął na czele «Powszechnego niemieckiego związku robotniczego», pierwszej masowej politycznej organizacji robotniczej w Niemczech, lecz, uważając za głównego wroga proletarjatu burżuazję, prowadził ruch robotniczy po drodze ugody z państwem junkiersko-burżuazyjnem; w swych tajnych rokowaniach z Bismarckiem obiecywał mu pomoc robotników i radził stworzyć «monarchję socjalną i rewolucyjną».

LIEBKNECHT WILHELM (1826—1900) — jeden z założycieli i wódz niemieckiej socjaldemokracji, z zawodu nauczyciel. W młodości demokrata rewolucyjny, uczestnik rewolucji r. 1848 i powstania południowo-nimieckiego 1849. W okresie reakcji (do r. 1862) był na emigracji w Londynie, gdzie pod wpływem Marksa został socjalistą. W r. 1865 wraz z Beblem utworzył w Lipsku «Saską partję ludową», a w 1869 w Eisenach — Niemiecką socjaldemokratyczną partję robotniczą. Redaktor partyjnego pisma «Volksstaat» (1869—1875). W okresie 1870—1874 — kilkakrotnie więziony. W r. 1875 główny organizator zjednoczenia z lasalczykami. W 1876—1878 i od 1891 do śmierci redaktor «Vorwärts'u», w 1889 brał czynny udział w organizacji II Międzynarodówki. Wielokrotny poseł do Reichstagu, energiczny agitator, autor wielu artykułów i broszur. W Niemczech reprezentował rewolucyjne skrzydło proletarjatu, lecz sam do końca życia nie stał się konsekwentnym marksistą, nie wyzbył się drobnomieszczańskiego demokratyzmu i w walce z oportunizmem zajmował chwiejne stanowisko, za co go Marks i Engels krytykowali niemiłosiernie.

MALON BENOIS (1841—1893) — franc. drobnomieszczański socjalista, jeden z twórców i ideologów franc. reformizmu. Członek I Międzynarodówki (1865). 1871 — komunard. W okresie rozłamu Franc. partji robotniczej (1882) — jeden z kierowników posybilistów. W r. 1880 wydawał we Francji pismo «Revue Socialiste», które wznowił w r. 1885, nadawszy mu charakter teoretycznego organu reformistów.

MALTUS THOMAS ROBERT (1766—1834) — angielski ekonomista burżuazyjny.

MARKS-AVELING ELEONORA (1856—1898) — najmłodsza córka Marksa; czynna uczestniczka angielskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego; organizatorka londyńskiego związku robotników gazowni i robotniczego ruchu kobiecego. Autor przeglądów ruchu robotniczego w piśmie «To Day» i tłumaczka prac socjalistycznych na język angielski.

MARKS-LONGUET JENNY (1844—1883) — najstarsza córka Marksa; pod pseudonimem Williams napisała szereg artykułów w kwestji irlandzkiej w «Marseillaise» (r. 1870).

MIQUEL JOHANN (1828—1901) — pruski nacjonal-liberał, bankier. W młodości był członkiem Związku komunistów, lecz szybko usunął się. Członek Reichstagu (1867—1877 i 1887—1890), pruski minister finansów w 1898—1901.

MOST JOHANN (1846—1906) — niem. anarchista. Na początku socjaldemokrata w Wiedniu, jeden z wodzów skrzydła «lewicowego», w 1871 — redaktor socjaldem. «Chemnitzer Freie Presse», w 1874—1878 członek Reichstagu, w 1876 — redaktor «Berliner Freie Presse». Po wprowadzeniu ustawy przeciwko socjalistom wyemigrował do Londynu, tutaj zaczął staczać się ku anarchizmowi. Na zjeździe partyjnym 1880 został wydalony z partji.

MÜLBERGER ARTUR doktór medycyny w Wirtembergji, prudonista, autor szeregu prac o Proudhonie.

PROUDHON PIERRE JOSEPH (1809—1865) — franc. drobnomieszczański ekonomista, jeden z założycieli anarchizmu.

RAHM HERMANN — lipski socjaldemokrata, członek redakcji gazety «Volksstaat».

RICARDO DAVID (1772—1823) — ang. klasyczny ekonomista burżuazyjny.

RODBERTUS-JAGETZOV JOHANN CARL (1805—1875) — niem. ekonomista burżuazyjny.

SCHINDERHANNES — przydomek Bucklera Johanna (1777—1803) — herszta szajki rozbójników w Nadrenji, skazanego na śmierć w 1803 r.

SCHRAMM KAROL AUGUST — niem. ekonomista. Najpierw liberał, od początku lat 70-ych uczestnik ruchu socjaldemokatycznego. Jeden ze współpracowników reformistycznego «Jahrbuch für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik». W 1884—1886 wystąpił z krytyką marksizmu i zerwał z socjaldemokracją.

SCHULTZE-DELITSCH FRANZ (1808—1883) — niem. ekonomista burżuazyjny, na początku lat 60-ych propagował wytwórczą kooperację rzemieślniczą, starając się w ten sposób odciągnąć robotników od proletarjackiego ruchu rewolucyjnego.

SCHUMACHER GEORG (ur. 1844) — garbarz, socjaldemokrata niem., oportunista; podczas wyborów w 1898 r. przeszedł na stronę liberałów, za co został wydalony z partji.

SCHWEITZER JOHANN BAPTIST von (1833—1875) — adwokat frankfurcki. Po śmierci Lassalle'a — wódz ruchu lasalczyków. Założył w Berlinie gazetę «Sozial-Demokrat» (1865), na którą otrzymał dotację od Bismarcka. Od 1865 przewodniczący i dyktator «Powszechnego niem. związku robotniczego». Po roku 1871, w rezultacie walk wewnętrznych został pozbawiony kierownictwa Związkiem i usunął się całkowicie od życia politycznego.

SEIFERT KAROL (1826—1886) — lipski socjaldemokrata, jeden z organizatorów Związku robotników przemysłu drzewnego.

SINGER PAUL (1844—1911) — jeden z kierowników niem. s-d, pochodził z burżuazji. Od r. 1887 członek Komitetu partji, od r. 1884 — członek Reichstagu. W latach 900-ych zwolennik centrum.

STROUSSBERG BETTEL HEINRICH (1823—1884) — wielki finansista niemiecki, jeden z bardziej znanych uczestników grynderstwa 1871—1873 r.

TÖLCKE WILHELM (1817—1893) — lasalczyk, przewodniczący «Powszechnego niemieckiego związku robotniczego» (1865 r.).

VAHLTEICH KAROL JULJUSZ (1839—1915) — szewc z Lipska, niemiecki socjaldemokrata; jeden z założycieli i sekretarz «Powszechnego niem. związku rob.», z którego został usunięty za opozycję. W 1869 wstąpił do partji eisenachskiej. Podczas ustawy przeciwko socjalistom wyemigrował do Ameryki, gdzie był w 1884 redaktorem «Illinoiser Volkszeitung»; w końcu życia — reformista.

VIERECK LOUIS (1851—1921) — niem socjaldemokrata; od 1880 redaktor gazety «Süddeutsche Post» w Monachjum. Członek Reichstagu (1884—1886); oportunista. W końcu lat 80-ych wyemigrował do Ameryki i usunął się od ruchu. W okresie wojny imperjalistycznej — szowinista niemiecki.

VOGT KAROL (1817—1895) — niem. wulgarny materjalista, burż. demokrata, członek parlamentu frankfurckiego (1848), agent Napoleona III; został zdemaskowany przez Marksa w pamflecie «Herr Vogt» (1859).

WILLICH AUGUST (1810—1878) — niem. demokrata, uczestnik badeńskiego powstania 1849 r., wówczas członek «Związku komunistów». Po rewolucji, na emigracji w Londynie stał wraz z Schapperem na czele grupy, walczącej przeciwko Marksowi. Uczestnik wojny domowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

YORK TEODOR (1830—1874) — niemiecki socjaldemokrata, był członkiem lasalowskiego «Powszechnego niemieckiego związku robotniczego», w r. 1869 wystąpił zeń i brał udział w organizowaniu partji eisenachowców; sekretarz Komitetu partji, organizator Związku robotników przemysłu drzewnego; w szeregach eisenachowców był gorącym zwolennikiem zbliżenia i zjednoczenia z lasalczykami.

II. CZASOPISMA

«DEMOKRATISCHES WOCHENBLATT» (Tygodnik demokratyczny) — wychodził w Lipsku od stycznia 1868 do końca września 1869, pod red. W. Liebknechta; organ «Saskiej partji ludowej», ustąpił miejsca gazecie «Volksstaat».

«EGALITÉ» («Równość») — tygodnik wychodzi w Paryżu od 1877 do 1882 r., organ marksistowskiego skrzydła Francuskiej partji robotniczej, prowadzony przez Guesda i Lafargue'a.

«FREIHEIT» («Wolność») — wychodziła w Londynie od stycznia 1879 do czerwca 1382 i w New-Jorku od grudnia 1882 do końca 1906 — gazeta codzienna pod redakcją J. Mosta. Założona z inicjatywy kierowników Niem. komunist. robotniczego związku oświatowego w Londynie, pozostawała do 1882 r. organem tego związku. Na początku Fr. stała na stanowisku socjaldemokratycznem, lecz szybko zaczęła przechodzić «na lewo» i wkońcu przybrała wyraźnie anarchistyczny charakter.

«JAHRBUCH FÜR SOZIALWISSENSCHAFT UND SOZIALPOLITIK» — pismo socjal-reformistyczne, wychodziło w Zurychu w 1879—1880; wydawca K. Höchberg (pod pseudonimem L. Richtera), przy współudziale Bernsteina, Schramma i in. Wyszły 3 zeszyty.

«KÖLNISCHE ZEITUNG» («Gazeta Kolońska») — codzienna nacjonal-liberalna gazeta, założona jeszcze w połowie XVIII w.

«LATERNE (DIE)» («Latarnia») — wychodziła w Belgji od 15/XII 1878 r. do 21/VI 1879 r.; niemiecki tygodnik socj.-dem. pod red. Hirscha, nielegalnie rozpowszechniany w Niemczech. Pismo przeprowadzało linję rewolucyjną, ostro krytykując błędy prawicowych posłów socjaldemokratycznych.

«NEUE GESELLSCHAFT (DIE)» («Nowe Społeczeństwo») — miesięcznik socjal-reformistyczny i eklektyczny; wychodził w Zurychu 1877—1880.

«NEUER SOZIAL-DEMOKRAT» (DER) («Nowy Socjaldemokrata»), organ «Powszechnego niemieckiego związku robotniczego», założony w 1871 r. po zlikwidowaniu gazety związku «Sozial-Demokrat». Wychodził w Berlinie od 1871 do 1877 r. 3 razy tygodniowo pod redakcją W. Hasselmanna.

«PROLETAIRE (LE)» («Proletarjusz») — wychodził w Paryżu od 1878 do 1884 r., codzienna gazeta robotnicza, organ posybilistów.

«SOZIALDEMOKRAT (DER)» («Socjaldemokrata») wychodził w Zurychu od 28 września 1879 r. do 22 września 1888 r. i w Londynie od 1 października 1888 r. do 27 września 1890 r.: tygodnik, centralny organ Niem. partji socjaldemokratycznej w okresie ustawy wyjątkowej. Do września 1880 wychodził z podtytułem «międzynarodowy organ socjaldemokracji języka niem.», lecz od Nr. 40 (3/X 1880 r.) na zasadzie uchwały zjazdu w Wyden został przemianowany w «centralny organ niemieckiej socjaldemokracji»; od 5/XI 1886 w związku z procesem freiberskim i ze

wzrostem teroru rządowego w Niemczech, frakcja s-d w Reichstagu formalnie zrzekła się odpowiedzialności za linję gazety, wobec czego przywrócono jej starą nazwę. Redaktorami gazety byli: od 1879—1880 — G. Vollmar, od stycznia 1881 r. — E. Bernstein; w ll. 1879—1881 — gazeta korzystała z pomocy finansowej Höchberga. Jeszcze przed ukazaniem się gazety, kwestja składu redakcji wywołała ostry konflikt między Marksem i Engelsem, a kierownictwem socjaldemokracji. Do 1882 r. Marks i Engels odmawiali swego współpracownictwa, systematycznie krytykując w swej korespondencji braki gazety i współdziałając w ten sposób wyprostowaniu linji; dopiero od 1882 r. Engels zaczął umieszczać w «Sozialdemokrat» swe artykuły, a jednocześnie wpływał nań w drodze korespondencji z Bernsteinem, Beblem i in. Dzięki temu, gazeta miała naogół rewolucyjno-proletarjacką linję, jakkolwiek przeprowadzała ją niezawsze konsekwentnie i robiła poważne błędy. 18 kwietnia 1888 r. redakcja została wydalona z Szwajcarji i przeniosła się do Londynu. Po zawieszeniu ustawy wyjątkowej zamiast «Sozialdemokrat» w Berlinie zaczął znów wychodzić «Vorwärts».

«VOLKSSTAAT (DER)» («Państwo ludowe») — centralny organ partji socjaldemokratycznej (eisenachowców) — wychodził w Lipsku od 2 października 1869 r. do 29 września 1876 r. trzy razy tygodniowo pod redakcją W. Liebknechta i stanowił dalszy ciąg «Demokratisches Wochenblatt». «Volksstaat» systematycznie umieszczał manifesty i uchwały I-ej Międzynarodówki oraz artykuły i korespondencje Engelsa, prócz tego przedrukował szereg wczesnych prac Marksa i Engelsa. Na gazetę i Liebknechta niejednokrotnie spadały represje rządowe, szczególnie w okresie wojny francusko-pruskiej. W 1876 r. «Volksstaat», jak również lasalowski «Neuer Sozial-Demokrat» ustąpiły miejsca centralnemu organowi zjednoczonej partji «Vorwärts'owi».

«ZUKUNFT» («Przyszłość») — lewo-demokratyczna gazeta, założona przez Jacobi, wychodziła w Berlinie od 1868 do 1871 r.

NOWY POLSKI PRZEKŁAD «KAPITAŁU»

«Kapitał». Krytyka ekonomji politycznej. Tom I. Księga I. Proces wytwarzania kapitału. Przekład z niemieckiego wydania ludowego. Zeszyt 3. Wydawn. «Tom». Warszawa 1933, str. XXXIII—XXXVIII, 557—906.

W Warszawie, nakładem księgarni i wydawnictwa «Tom» wyszedł z druku trzeci i zarazem ostatni zeszyt I tomu «Kapitału» w przekładzie polskim. Uboga — w porównaniu z innemi krajami kapitalistycznemi — polska literatura marksistowska otrzymała w ten sposób taki fundamentalny wkład, jakim jest całość I tomu wiekopomnego dzieła Marksa. Tom ten ukazywał się zeszytami, w sporych odstępach czasu, zmagając się z tysiącem przeszkód i trudności. Pierwszy zeszyt, obejmujący dwa pierwsze działy: «Towar i pieniądz» i «Przemiana pieniądza w kapitał» (stronice 5—156) — ukazał się w roku 1926. Drugi zeszyt, obejmujący trzy działy następne: «Wytwarzanie wartości dodatkowej bezwzględnej», «Wytwarzanie wartości dodatkowej względnej» i «Wytwarzanie wartości dodatkowej bezwzględnej i względnej» (str. 157—556) — w roku 1929. Ostatni wreszcie wyszedł zeszyt III z dwoma ostatniemi działami: «Płaca robocza» i «Proces nagromadzania kapitału» (557—828).

Polskie wydanie I tomu «Kapitału», które wyszło pod redakcją J. Herynga i M. Kwiatkowskiego, należy do najbardziej kompletnych wydań; oprócz zwykłych czterech przedmów do pierwszych czterech wydań posiada ono jeszcze przedmowę i posłowie Marksa do wydania francuskiego z roku 1875 oraz przedmowę Engelsa do wydania angielskiego z r. 1886. Wszystkie te przedmowy są dodane do zeszytu drugiego. Poza tem zeszyt trzeci zawiera jeszcze specjalny skorowidz, który ma czytelnikowi ułatwić zorjentowanie się w całości przy poszukiwaniu najważniejszych kwestyj, omawianych w tekście. Skorowidz zawiera więc prócz nazwisk autorów, tytułów dzieł i czasopism, cytowanych w tekście, indeks zagadnień, omawianych w I tomie.

Trudno było o lepsze uczczenie 50-lecia śmierci Marksa, jak właśnie przez wydanie całości pierwszego tomu «Kapitału». Wszak wydanie tego dzieła, najsumienniejsze, najstaranniejsze jego wydanie, stało się palącą potrzebą rewolucyjnego ruchu marksistowskiego w Polsce. Pierwszy polski przekład I tomu, który zaczął wychodzić zeszytami pod redakcją Ludwika Krzywickiego w rok po śmierci K. Marksa, nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom. Został on dokonany przed ukazaniem się następnych tomów «Kapitału» (w oryginale), stąd cały szereg terminów tego przekładu wymagał korektywy. Poza tem przekład ten był dokonany nie z niemieckiego oryginału, lecz z francuskiego wydania Roy, zawierającego cały szereg skrótów i uproszczeń w porównaniu z oryginałem. Wreszcie — a jakież to znamienne dla «kultury» kapitalistycznej Polski —

KAROL MARX.

KAPITAŁ.

KRYTYKA EKONOMII POLITYCZNEJ.

TOM PIERWSZY.

KSIĘGA I. WYTWARZANIE KAPITAŁU.



LIPSK:
I. KASPROWICZ.
1884.

KAROL MARKS

KAPITAŁ

KRYTYKA
EKONOMJI POLITYCZNEJ

TOM I

KSIĘGA PIERWSZA

PRZEBIEG WYTWARZANIA KAPITAŁU

ZESZYT PIERWSZY

NAKŁADEM SPÓŁDZIELNI KSIĘGARSKIEJ „KSIĄŻKA"
WARSZAWA
1926

KAROL MARKS

KAPITAŁ

KRYTYKA
EKONOMJI POLITYCZNEJ

TOM I

KSIĘGA PIERWSZA

PROCES WYTWARZANIA KAPITAŁU

PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO
WYDANIA LUDOWEGO

ZESZYT [illegible]

NAKŁADEM SPÓŁDZIELNI KSIĘGARSKIEJ „KSIĄŻKA"
WARSZAWA
1929

KAROL MARKS

KAPITAŁ

KRYTYKA
EKONOMJI POLITYCZNEJ

TOM I

KSIĘGA PIERWSZA

PROCES WYTWARZANIA KAPITAŁU

PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO
WYDANIA LUDOWEGO

ZESZYT TRZECI

NAKŁADEM KSIĘGARNI I WYDAWN. „TOM", S. Z O. O.
WARSZAWA
1933

przekład ten z r. 1884—9 wyszedł w jednem zaledwie wydaniu, oddawna był wyczerpany i dopiero po upływie przeszło 50-ciu lat ukazało się nowe wydanie pierwszego tomu genjalnego dzieła Karola Marksa. Przed wojną tysiące rewolucjonistów polskich, walcząc w jednym szeregu z proletarjatem rosyjskim, studjowało «Kapitał» w więzieniach carskich, na katordze i na zesłaniu, studjowało go w języku rosyjskim. Po wojnie, w niepodległej Polsce dla młodszego zwłaszcza pokolenia, nie znającego języka rosyjskiego, «Kapitał» stał się księgą niedostępną. Znano go w najlepszym razie z «Nauk Ekonomicznych» Kautsky'ego, z Bogdanowa, znano go słowem z trzeciej — nie zawsze czystej ręki. Wypełnienie tego ogromnego zadania — udostępnienie «Kapitału» każdemu robotnikowi — stało się jedną z najbardziej palących potrzeb ruchu robotniczego w Polsce.

Tem się też tłumaczy, że wydawców i tłumaczy nie zraziły ogromne trudności, jakie faszyzm piętrzył w ciągu siedmiu lat wydawania pierwszego tomu; nie zraził ich ogrom pracy, wykonywanej w najtrudniejszych warunkach. Trzeba było przecież zacząć pracę przekładową od początku, trzeba było tworzyć i powoli ustalać pewien jednolity system terminologiczny, który odpowiadałby już w zasadzie biegowi myśli dalszych tomów, Pod tym względem najtrudniejszy był właśnie pierwszy krok, tj. przekład I tomu, zwłaszcza zaś pierwszych jego rozdziałów. Każdy choć trochę obeznany z galimatjasem, dowolnością i eklektyzmem terminologicznym, panującym w urzędowej burżuazyjnej «nauce» ekonomji politycznej w Polsce, zrozumie ile trudności musieli przezwyciężyć tłumacze. Jasny, precyzyjnie oszlifowany, skondesowany i mimo wszystko najbardziej dostępny sposób rozumowania Marksa, wymaga również jasnego precyzyjnego języka. Odkładając szczegółowy rozbiór polskiego przekładu do jednego z następnych numerów «Z Pola Walki», stwierdzić jednak należy, że z większością tych trudności tłumacze uporali się.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że ukazanie się polskiego przekładu I tomu «Kapitału» przeszło w Polsce prawie bez echa. Pisząca i czytająca gawiedź faszystowskiej Polski, cała jej prasa — włącznie z «Robotnikiem» — fakt ten pominęła milczeniem. Niema w tem nic dziwnego. Faszyzm i jego lokaje wszelkich maści doskonale dziś rozumieją i widzą na przykładzie ZSRR, jak potężną bronią w rękach mas robotniczych stał się Marks i jego dzieło, poznawane i przyswajane sobie przez setki i tysiące bojowników. A dla nich właśnie został wydany «Kapitał» po polsku.

P. Kalicki

PEPESOWSCY WYDAWCY PRAC MARKSA I ENGELSA

K. Marks: «Praca najemna i kapitał», ze wstępem i przedmową Zygmunta Zaremby. Warszawa 1932. F. Engels. Rozwój socjalizmu od utopji do nauki», z przedmową O. L. Tłumaczenie pod redakcją J. Maliniaka. Warszawa 1932. (Obie prace wyszły w «Bibljotece teoretyków socjalizmu»).

Pepesowcy również «obchodzą» w Polsce 50-letnią rocznicę śmierci Karola Marksa.

Ogromnie pompatycznie oznajmia «Naprzód», krakowski organ Polskiej Partji Socjalistycznej, że «teorja socjalizmu idzie w masy» (Nr. 53, z 5 marca 1933). W wydawnictwie pepesowskiem «Światło» ukazały się w «Bibljotece teoretyków socjalizmu» dwie prace twórców socjalizmu naukowego, K. Marksa: «Praca najemna i kapitał» ze wstępem i przedmową Zygmunta Zaremby oraz F. Engelsa: «Rozwój socjalizmu od utopji do nauki», z przedmową O. L., tłumaczenie pod redakcją J. Maliniaka. «Naprzód» chełpliwie dodaje, że, «jak widać z obu zeszytów, «Bibljoteka teoretyków» kładzie silny nacisk na wierność tłumaczenia i jego poprawność językową».

Najsamprzód zajmiemy się pierwszą pracą.

W broszurze «Praca najemna i kapitał» wydawcy pepesowscy bezceremonjalnie opuścili ustęp wstępny, w którym Marks wiąże ówczesne boje rewolucyjne, walki klasowe i walki narodowe — ze stosunkami ekonomicznemi, stanowiącemi materjalną podstawę tych walk.

Usuwając analizę walk rewolucyjnych r. 1848, wydawcy pepesowscy chcieli uniknąć przytoczenia konkluzji Marksa, wypływającej z tej analizy, «że wszelkie powstania rewolucyjne, niezależnie od tego, jak dalekim by się okazał ich cel od walki klasowej, skazane są na klęskę, dopóki nie zwycięży rewolucyjna klasa robotnicza».

W swej przedmowie pan Zaremba uznał za potrzebne przytoczyć tylko kilka końcowych zdań ze wstępu Marksa, lecz i te zostały bezceremonjalnie sfałszowane.

Marks, informując czytelnika o planie swej pracy, mówi, że w drugim rozdziale rozpatrzy «nieunikniony zanik średnich klas burżuazyjnych i tak zwanego stanu średniego przy dzisiejszym systemie». W tłumaczeniu p. Zaremby to brzmi: «Nieunikniony zanik klasy mieszczańskiej przy dzisiejszym systemie» (str. 6). W ten sposób p. Zaremba podsuwa Marksowi twierdzenie, jakoby burżuazja, jako klasa, mogła zanikać przy systemie kapitalistycznym, — co wiąże się z socjalfaszystowską «teorją» pokojowego wrastania w socjalizm.

Cały przekład jest jaskrawym wyrazem wypaczenia marksizmu w najwulgarniejszej formie, «wierność tłumaczenia» polega na literalnem przekręcaniu tekstu Marksa. Przekład roi się od błędów. Wskażemy tylko na najbardziej rażące błędy i przekręcenia.

Marks, analizując charakter płacy zarobkowej robotnika, pisze: «A więc płaca zarobkowa nie stanowi bynajmniej udziału robotnika w towarze przezeń wytworzonym. Płaca zarobkowa jest to pewna część już istniejących towarów, za którą kapitalista nabywa określoną ilość wytwórczej siły roboczej»[1].

Lecz pepesowscy «marksiści» nie rozróżniają «części» produktu, wytworzonego przez robotnika od jego «udziału» w wytworzonym towarze.

Na str. 11 wydania pepesowskiego czytamy:

«A więc płaca, pobierana przez robotnika, bynajmniej nie stanowi jakiejś części wytworzonego przezeń towaru. Płaca jest to pewna część już istniejących towarów, za którą kapitalista nabywa określoną ilość wytworzonej siły roboczej». Jak widać poplątano tu też charakter wytwórczy siły roboczej z jej wytwarzaniem.

W przedmowie (z r. 1891) do omawianej pracy K. Marksa Engels dobitnie podkreśla ogromną różnicę, jaka zachodzi między pojęciem «praca» i «siła robocza», zrozumienie czego jest konieczne dla wyjaśnienia pochodzenia wartości dodatkowej i zysku kapitalisty. Lecz wydawcy pepesowscy przedmowę Engelsa wyrzucili, a tłumacz, idąc śladami burżuazyjnej klasycznej ekonomji politycznej, identyfikuje «siłę roboczą» z «pracą» robotnika.

> «Wymiana ta odbywa się w pewnym określonym stosunku: taka to ilość pieniędzy — za taką to ilość pracy» str. 10 (zamiast: — za taki to czas używania siły roboczej).

Na pytanie, jakież więc są koszta produkcji samej siły roboczej, Marks odpowiada: «Są to koszta, niezbędne do tego, aby robotnika, jako robotnika zachować i na robotnika go wykształcić. Dlatego im krótszego czasu na wykształcenie wymaga pewna praca, tem mniejsze są koszta produkcji robotnika, tem niższa jest cena jego pracy, jego płaca zarobkowa».

Lecz w tłumaczeniu pepesowskiem wyszło «nieco» inaczej.

> «Są to koszta niezbędne do tego, aby robotnika zachować przy życiu i na robotnika go wykształcić. Im krótszego czasu na wykształcenie wymaga pewna praca, tem mniejsze są koszta pracy, tem mniejsza jest cena pracy robotnika, jego płaca» (str. 19).

I dalej w tym samym duchu: «Praca najemna może być wymieniana tylko na kapitał» (str. 25) — zamiast: «Siła robocza robotnika najemnego może być wymieniana tylko na kapitał». I nieco niżej na tej samej stronicy podobna próbka «wierności tłumaczenia»: «Dopóki praca najemna pozostaje pracą najemną, dopóty jej losy zależą od kapitału» — zamiast: «Dopóki robotnik najemny pozostaje robotnikiem najemnym, dopóty losy jego zależą od kapitału».

W innem zaś miejscu tłumacz wywołuje chaos wskutek pomieszania dwóch zupełnie różnych pojęć ekonomicznych, treść których Marks w tej właśnie pracy wyjaśnia.

Tłumacząc na przykładzie historycznym obniżenie płacy zarobkowej wskutek nieurodzaju zimą r. 1847, Marks pisze: «Ich (tj. robotników — B. Sz.) płaca zarobkowa spadła nie dlatego, że się zmniejszyła wartość srebra, lecz wskutek tego, że podniosła się wartość środków niezbędnych do życia».

Lecz pepesowscy «marksiści», którzy utożsamiają wartość zamienną i cenę z wartością, orzekli, że:

[1] Podkreślenia wszędzie nasze, cytowane według wydania niemieckiego z przedmową F. Engelsa z r. 1891.

«Ich płaca zarobkowa spadła nie dlatego, że się zmniejszyła wartość zamienna srebra, lecz wskutek tego, że podniosła się cena środków, niezbędnych do życia» (str. 27).

Bardzo charakterystycznie przetłumaczony został ustęp, w którym Marks wyjaśnia charakter społeczny kapitału, jako społecznego stosunku produkcji burżuazyjnej, twierdząc, że «na kapitał składa się wszystko to, co zostało wytworzone i nagromadzone (aufgehäuft) przy określonych warunkach społecznych». Tak, jak nie jest rzeczą przypadku posługiwanie się burżuazyjną terminologją ekonomiczną, tak też nie przypadkowo, według pepesowskiej koncepcji, na kapitał składa się wszystko, co zostało «wytworzone i uciułane przy określonych społecznych warunkach» (str. 22). A więc zamiast marksistowskiej teorji nagromadzania kapitału, które się zapisało krwawemi literami na stronicach historji ludzkości, mamy typowo drobnomieszczańskie, reakcyjne ujęcie kwestji, że kapitał powstaje wskutek «uciułania grosza».

I takie bzdury są wychwalane, jako «socjalizm naukowy», by przy pomocy sfałszowanego marksizmu stępiać ostrze proletarjackiej walki klasowej w interesach burżuazji.

Marks, analizując w omawianej pracy podstawę ekonomiczną antagonizmu klasowego pomiędzy klasą robotniczą a burżuazją, podkreśla, że robotnik sprzedaje swą siłę roboczą kapitaliście aby żyć, że «działalność siły roboczej, praca — jest właściwą działalnością życiową robotnika, właściwym wyrazem jego życia... On sam nie uważa pracy za część swego życia (on nie wlicza pracy do swego życia), naodwrót, pracować, to znaczy dla niego poświęcać życie».

W wydaniu pepesowskiej «Bibljoteki teoretyków socjalizmu» ten ustęp brzmi zgoła inaczej.

«Ale praca jest pewnym (!) przejawem działalności życiowej robotnika, jednym (!) z przejawów jego życia... Praca nie stanowi dlań życia, a jest raczej przymusowem poświęceniem pewnej (!) części życia» (str. 11).

W swojem wydaniu pepesowcy usiłują złagodzić przeciwieństwa klasowe, wynikające ze stosunków ekonomicznych między robotnikiem a kapitalistą. Redukując pracę robotnika, która jest jego właściwą działalnością życiową, w której uzewnętrznia się jego siła robocza, do «jednego z przejawów jego życia», — pepesowcy pomniejszają znaczenie pracy wytwórczej robotnika, jej rolę w jego życiu, i tem samem pomniejszają faktyczne rozmiary antagonizmu między pracą najemną a kapitałem.

Błędność tłumaczenia rozciąga się też i na dziedzinę pojęć historycznych. «Der Leibeigene» występuje raz jako chłop «pańszczyźniany» i tuż obok jako «poddany» i wreszcie zostaje on w tłumaczeniu obdarzony ziemią, własnem polem. «Poddany — czytamy na str. 12-ej — jest przytwierdzony do ziemi i oddaje panu plony swego pola» — choć Marks wyraźnie mówi, że on «oddaje swemu panu plony tej ziemi», tj. ziemi należącej do pana.

Podobnie niewłaściwie użyty jest termin «mieszczański» dla określenia formacji historycznej społeczeństwa burżuazyjnego (str. 21).

Niedbałość i niezdarność tłumaczenia wyziera z każdej stronicy. Niema ani jednej stronicy, gdzieby nie było po kilka błędów.

* * *

Tłumaczenie pracy F. Engelsa: «Rozwój socjalizmu od utopji do nauki» również nie grzeszy «wiernością tłumaczenia».

Pomijając inne nieścisłości, zawarte w tłumaczeniu, musimy zwrócić uwagę na «Przypisy», które mają ułatwić czytelnikowi czytanie broszur.

«Przypisy» w swej przeważającej większości noszą charakter formalny i kronikarski, dający najczęściej błędne pojęcie o danym przedmiocie.

Dla przykładu wskażemy tylko na niektóre. W przypisie do str. 15, gdzie mowa jest o Heglu, redaktor wyjaśnia jego metodę djalektyczną, polegającą na operowaniu przeciwieństwami», tak, jakgdyby przeciwieństwa były metodą spekulatywną filozofji heglowskiej, a nie konkretną rzeczywistością wszelkich procesów społecznych, które znalazły swoje odbicie w systemacie idealistycznej filozofji Hegla. Przypis kończy się charakterystyczną uwagą, że Marks, przejąwszy metodę djalektyczną Hegla, stal się z czasem materjalistą» (str. 68). Pepesowski redaktor «zapomniał» dodać, że Marks, przejąwszy metodę djalektyczną Hegla, stał się twórcą djalektyki materjalistycznej — podstawy filozoficznej światopoglądu proletarjatu.

Nie będziemy się więc zatrzymywali nad temi wypracowaniami socjalfaszystowskich «marksistów» i zwrócimy tylko uwagę na ich przedmowy, będące jaskrawym wyrazem ich burżuazyjnego światopoglądu oraz ustosunkowania się PPS do szeregu zagadnień współczesnej polityki klasy robotniczej Polski.

Pomijamy kołtuński sposób przedstawiania życiorysu Karola Marksa przez autora przedmowy p. Zarembę, który upatruje źródła jego potęgi w zewnętrznych oznakach fizjonomji Marksa, w «oczach płonących fanatycznym blaskiem... w siwej czuprynie i potężnej białej brodzie» (str. 3). Pomijamy oszczercze poglądy, podawane za marksizm, jakoby Marks był poszukiwaczem «czystej prawdy», jakoby był zwolennikiem «pragmatycznej» metody rozpatrywania zjawisk historycznych. Nie warto na to tracić czasu.

Nie możemy jednak obejść milczeniem poglądu p. Zaremby na znaczenie historyczne Marksa, za wyznawcę którego chce on uchodzić wobec robotników polskich.

Marks, wielki rewolucjonista i polityk proletarjacki, organizator Związku Komunistów i I-szej Międzynarodówki, Marks, tytan myśli proletarjackiej, odkrywca praw rządzących zjawiskami społecznemi, twórca djalektyki materjalistycznej i autor «Kapitału», narzędzi walki o obalenie kapitalistycznego systemu wytwarzania i tworzenia społeczeństwa komunistycznego — przedstawiony jest przez kabotyna pepesowskiego jako utopijny marzyciel burżuazyjny, który się mozoli nad odkryciem «siły, zdolnej zniszczyć krzywdę społeczną i zapewnić człowiekowi wolność» (str. 4).

Stojąc pozornie na gruncie marksizmu, starają się «teoretycy» PPS śladem Bernsteina, Davida podważyć zaufanie mas do marksizmu, występując przeciw marksizmowi nietylko w zakresie zagadnień walk klasowych, lecz również przeciw całemu światopoglądowi rewolucyjnego proletarjatu. Nic też dziwnego, że p. Zaremba stawia znak równania między materjalizmem historycznym Marksa i «materjalizmem ekonomicznym» przysięgłego teoretyka PPS, Michała Luśni (str. 5).

Przedmowa do «R o z w o j u s o c j a l i z m u o d u t o p j i d o n a u k i», której autor podpisany jest literami O. L., wyraża te same tendencje. O. L. stara się wykazać, że socjalizm naukowy Marksa-Engelsa jest właściwie prostem kontynuowaniem socjalizmu utopijnego, ba nawet tych ogólnoludzkich ideałów, «które i dziś jeszcze przyświecają wszelkiego rodzaju idealistom humanitarystycznym» (str. 7). Różnica między socjalizmem utopijnym a naukowym, polega — zdaniem pana O. L. — na tem, że socjalizm naukowy «wskazał jedynie skuteczną drogę» urzeczywistnienia «tych ideałów ogólno-ludzkich, ponadklasowych».

Podszywając się pod socjalizm naukowy, rewizjoniści z PPS nie zaprzestają walki z marksizmem.

Engels nieraz wykazywał, że socjaliści utopijni. jakkolwiek wyraźnie podkreślali sprzeczności kapitalistycznego systemu wytwarzania, jednakże wcale tych sprzeczności nie rozumieli i dlatego też nie widzieli dróg, wiodących do ich rozwiązania.

W socjalizmie utopijnym widział Engels niedojrzałą teorję, uwarunkowaną niedojrzałością stosunków kapitalistycznego systemu wytwarzania, niedojrzałością proletarjatu i walki klasowej między proletarjatem i burżuazją, zaś teorja socjalizmu naukowego jest wyrazem rozwiniętego antagonizmu klasowego między kapitalistami i robotnikami oraz panowania anarchji w produkcji kapitalistycznej. Dlatego całkowicie błędnem jest twierdzenie autora przedmowy, że «Socjalizm naukowy s p o i ł swoje dążenia do przemiany ustroju społecznego... z ruchem robotniczym i z walką klasową proletarjatu przeciwko burżuazji» (str. 71), bowiem socjalizm naukowy sam jest w y r a z e m przeciwieństw klasowych między pracą najemną a kapitałem, walki klasowej proletarjatu z burżuazją. «Teoretycy» PPS uważają socjalizm naukowy, podobnie jak utopijny, za teorję, wyrosłą w głowie ich twórców, a nie wynikłą z procesów walk klasowych w społeczeństwie kapitalistycznem.

Wydawcy pism Marksa-Engelsa, kierownicy «lewego» skrzydła PPS (jak Żaremba, Ciołkosz i inni), usiłują pustą frazeologją socjalistyczną tumanić robotników polskich, że «ruch robotniczy nie może się wyrzec swego klasowego charakteru...», lecz tuż obok dodają, że interesów klasy robotniczej nie można pogodzić z interesami burżuazji «na dłuższą metę» (str. 10).

Panowie ci oczywiście przemilczają, że cala historja PPS jest stałem podporządkowywaniem interesów klasy robotniczej interesom burżuazji i to właśnie na dłuższą metę. I to «lewe» manewrowanie PPS w obliczu narastania kryzysu rewolucyjnego w Polsce, jest niczem innem, jak jedną z form obrony burżuazji i walki z ruchem robotniczym.

Obawiając się treści rewolucyjnej prac Marksa-Engelsa, starają się pepesowcy przez bezpośrednie sfałszowanie tekstu, lub za pośrednictwem «przedmowy», zneutralizować rewolucyjne oddziaływanie tych prac na masy robotnicze.

Występując obłudnie przed klasą robotniczą w roli propagatorów marksizmu, deklamując obłudnie o tem, że «socjalizm naukowy wskazuje klasie robotniczej jedynie możliwą realną drogę do socjalizmu» (str. 14), jednocześnie prowadzą oni stałą walkę przeciw rewolucyjnemu marksizmowi, przeciw tej jedynej drodze wyzwolenia proletarjatu, na której masy pracujące ZSRR pod kierownictwem WKP(b) wcielają w czyn wielkie nauki Karola Marksa.

B. Szmidt

SOCJALFASZYZM POD PSEUDO-«REWOLUCYJNĄ» BANDERĄ

Z powodu pracy zbiorowej: Socjalizm, zarys bibljograficzny i metodologiczny. Wydawnictwo TUR. Nr. 1. Kraków, 1931 r., str. XI—111.

Załamanie się stabilizacji kapitalistycznej i pogłębienie się światowego kryzysu gospodarczego zadało cios śmiertelny złudzeniom, szerzonym przez międzynarodowy socjalfaszyzm i jego filje w Polsce: PPS, Bund, Ukraińską SD oraz niemiecką SD Partję Robotniczą o możliwości powrotu do «zdrowego», tj. przedwojennego kapitalizmu. Historja postawiła przed masami pracującemi z niezwykłą ostrością zagadnienie: kapitalizm czy socjalizm, — kapitalizm — to wymieranie w konwulsjach kryzysu miljonów; — socjalizm to jedyna droga ratunku dla ludu pracującego i wyzyskiwanego.

Burżuazja w związku z załamywaniem się systemu kapitalistycznego spotęgowała swoją ofensywę na masy pracujące, przechodząc do metod dyktatury faszystowskiej, czyniąc z teroru, natężonego do granic wojny domowej, główne narzędzie swego panowania.

Cynizm i nagi gwałt dyktatury faszystowskiej rozwiewał opary złudnych nadziei, szerzonych przez socjal-faszystów w masach, na przejście od tego «uzdrowionego» kapitalizmu do socjalizmu, drogą pokojową — «w majestacie prawa», to znaczy przez zdobycie większości w parlamencie.

Z oczu mas spada coraz bardziej zasłona. Komunizm, bezlitośnie demaskujący socjalzdradę, zyskuje coraz większy posłuch. Życie uczy masy, że zwycięstwo dyktatury faszystowskiej jest przygotowywane przez socjalfaszystowską zdradziecką taktykę moralnego i fizycznego rozbrojenia proletarjatu. Przyjście do władzy faszyzmu uwydatnia bankructwo linji taktycznej socjal-faszyzmu i obnaża zdradzieckie oblicze wodzów SD. W tych warunkach radykalizujące się masy zaczynają się nietylko odwracać od PPS. Najbardziej aktywne i świadome żywioły idą do szeregów, walczących pod sztandarami Międzynarodówki Komunistycznej — pod sztandarami KPP.

Wodzowie socjalzdrady nie dają za wygrane. Panowie Niedziałkowscy, Pużacy, Alterowie i inni coraz radykalniej mielą puste plewy demagogji pseudo-rewolucyjnej, byleby tylko sparaliżować samodzielność i aktywność mas, byleby utrzymać pod swemi wpływami masy.

Zwłaszcza wiele kłopotów przysparza wodzom socjaldemokracji młode pokolenie klasy robotniczej, które ze szczególnem natężeniem szuka wyjścia ze ślepego zaułka, dokąd je zapędził kryzys kapitalistyczny. Obecnie kłopoty te potęgują się znacznie, bo w szranki świadomego życia politycznego wstępuje całe pokolenie młodzieży robotniczej krajów kapitalistycznych, które, choć nie ma ani doświadczenia wojny imperjalistycznej, ani doświadczenia wypadków rewolucyjnych 1918 r. w Europie Centralnej, zato nie ma również złudzeń w stosunku do kapitalizmu.

Na połów mas robotniczych i młodego pokolenia klasy robotniczej, które jutro będzie decydującym czynnikiem klasy robotniczej, odkomenderowani są najwalniejsi «lewi» gębacze socjalfaszyzmu. Biją się oni w piersi z ogromnym krzykiem «Mea Culpa», deklamują o «poderwaniu mas do walki», piszą traktaty o swej «woli do rewolucji», którą pęta bierność mas, ba, niekiedy nawet pozwalają sobie na krytyczne uwagi o wartości marksizmu uznanych koryfeuszy PPS p.p. Niedziałkowskiego i Czapińskiego.

Wszystkie środki są dobre, żeby utrzymać masy pracujące pod wpływem socjalfaszyzmu. Do takich środków należy i praca zbiorowa 7 autorów pod tytułem «Socjalizm — zarys bibljograficzny i metodologiczny». Ci panowie to przeważnie ludzie pokrewni politycznie tym kołom «lewo» socjalfaszystowskim, które skupiają się dokoła redakcji «Płomieni». Są to ludzie odkomenderowani przez PPS do pracy kulturalno-oświatowej w TUR'ze. O «lewicowości» W. Malinowskiego i Oskara Lange, redaktorów «Zarysu», jak i pomniejszych współpracowników: Ludwika Winteroka, Jana Topińskiego, Feliksa Grossa i Bronisława Wertheima najlepiej świadczy fakt, iż pracę swą wykonali w przykładnej zgodzie z takim jaskrawym przedstawicielem prawicowych socjalfaszystów, bezpośrednio zrastających się z faszyzmem, jakim jest p. Leon Wasilewski, redaktor «Niepodległości» oraz ideolog imperjalizmu pepesowskiego.

Na brakach bibljograficznych i metodologicznych omawianej książki nie będziemy się zatrzymywać, gdyż jest to książka wroga marksizmowi-leninizmowi. Zaznaczymy tylko, że «socjalizm» autorów tego zarysu jest tak rozciągliwy, że obejmuje on i Sombarta z Karyszewym z jednej strony i Marksa, Engelsa z Leninem z drugiej. Dzieła i prace teoretyków proletarjackiego socjalizmu nietylko są pomieszane z pracami drobnomieszczańskich socjalistów oraz anarchistów, syndykalistów, ale i z pracami burżuazyjnych «obalaczy» marksizmu. Podane są w przeplatankę: Róża Luksemburg i Piltz; Tuhan-Baranowski, Stefczyk lub Abramowski i Jan Hempel; — Bucharin, Plechanow lub Deborin i Brzozowski.

Ten liberalny, szeroki «nie doktrynerski» stosunek autorów «zarysu» jest nie bez kozery. Rozpuścić marksizm w wodzie liberalizmu oraz sprzecznych interpretacyj — wówczas łatwiej będzie ten rozczyn zabielić swoją socjalfaszystowską mąką i tę krakowsko-austro-«marksistowską» paćkę wydać za rzeczywisty rewolucyjny marksizm.

Ale autorzy tej «pracy zbiorowej» nie ograniczają się do tej metody zatrucia świadomości mas robotniczych. Wykorzystują oni w całej pełni prawo mimikry, upodobniając się zewnętrznie do rewolucyjnych marksistów. Zaczynają we wstępie od motta, dla którego biorą słowo «orła rewolucji», jak Lenin nazywał Różę Luksemburg, że «marksizm jest to światopogląd rewolucyjny, który stale musi dążyć do wciąż nowego poznania, który niczego bardziej nie nienawidzi, jak skostnienia w ustalonych formach i który najlepiej wykazuje swą siłę żywotną w ogniu samokrytyki oraz wśród dziejowych błyskawic i gromów».

Rozdział III «Teorja państwa i prawo» zaczynają: «Teorja państwa była przez długi czas najbardziej zaniedbaną częścią teorji marksizmu... Co więcej, wielu marksistów zaczęło wyraźnie zbaczać w teorji państwa w kierunku, który Kelten nazwał powrotem do Lassalle'a. Dopiero Lenin w swej książce «Państwo i rewolucja» przywrócił marksistowskiej teorji państwa jej aktualność. Od Lenina należy też rozpocząć studja nad teorją państwa»...

Wstęp do rozdziału IV kończą: «Należy koniecznie dążyć do zapoznania się z działalnością kulturalną austrjackiej socjaldemokracji oraz z działalnością kulturalną pierwszego w historji

państwa proletarjackiego, tj. Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich». W rozdziale VII mamy podobną deklarację: ...«organizacja gospodarczego zarządu w socjalistycznem społeczeństwie musi wyrość z ruchu zawodowego i spółdzielczego, przytem temu ostatniemu — sądząc na podstawie doświadczeń ZSRR — przypadnie w udziale zadanie uspołecznienia rozdziału dóbr».

Ta mimikra, maskowanie się togą naukowej bezstronności i objektywizmu jest im potrzebna, żeby pozyskać zaufanie czytelnika i tem pewniej nafaszerować go potem antymarksistowskiemi oportunistycznemi wypaczeniami oraz socjalfaszystowską nienawiścią ku zrealizowanemu w ZSRR marksizmowi.

«Lewicowi» socjalfaszyści — sprowadzają metodę poznania Marksa do historycznego materjalizmu (str. VII) i opowiadają się po stronie «krytyków» Marksa, którzy nie uznają marksizmu za światopogląd filozoficzny i negują metodę djalektycznego materjalizmu.

Przez zamilczanie prac Lenina, który udowodnił w swoich dziełach, iż materjalizm filozoficzny jest podstawą światopoglądu Marksa-Engelsa, a materjalizm historyczny — dostosowaniem marksistowskiej metody poznania do zagadnień społecznych, a więc częścią składową tego światopoglądu — przez negatywną ocenę ujęcia przez Plechanowa stosunku materjalistycznego pojmowania dziejów do materjalizmu filozoficznego czyli djalektycznego, przez zamieszczenie pozytywnych ocen takich książek, jak «Idee» antymarksisty S. Brzozowskiego («Brzozowski jest bezsprzecznie jednym z najwspanialszych teoretyków materjalizmu historycznego», str. 4), «Materjalizm ekonomiczny» socjal-patrjoty Krauza i książka reformisty Labrjola o «materjalizmie historycznym» («Bodajże najlepsza rzecz, jaką kiedykolwiek napisano o materjalizmie historycznym (!) ... książka zawiera tyle wspaniałych analiz, że niepodobna ich omówić. Należy się bezwzględnie starać o przeczytanie tej książki», str. 6); wreszcie przez szczególne wyróżnianie prac «lewego» austro-«marksisty» i kantysty Maksa Adlera — «lewi» polscy socjalfaszyści podsuwają z umiejętnością szulerów na miejsce djalektycznego materjalizmu Marksa, — na miejsce «rewolucyjnego światopoglądu» mieszaninę marksizmu, jako teorji «doświadczenia społecznego» z kantowskiemi kategorjami «czystego rozumu», na który opiera się naukowe badanie, «praktycznego rozumu», na który opiera się etyka, oraz «wiara», na którą opiera się religja, w danym wypadku «religja socjalizmu».

Jak wiadomo, Maks Adler sprowadza marksizm do «teorji doświadczenia społecznego». W ten sposób pozbawia on marksizm znaczenia zwartego światopoglądu, który obejmuje zarówno przyrodę, jak i społeczeństwo. To też «marksizm» Maksa Adlera to — marksizm «poprawiony» wprawdzie nie w sposób mechaniczny, jak to robią rewizjonistyczni wulgaryzatorzy, lecz metodą «organicznego» zjednoczenia Marksa z Kantem. Tę zaiste niezwykłą operację wypaczenia marksizmu przez połączenie materjalisty i djalektyka Marksa z idealistą i metafizykiem Kantem, — Maks Adler dokonywuje w ten sposób, że dzieli między Marksem a Kantem sfery badania naukowego. W wyniku tej operacji materjalistyczne pojmowanie dziejów, — ta największa zdobycz myśli naukowej, będąca wynikiem pogłębienia i rozwinięcia przez Marksa «filozoficznego materjalizmu, doprowadzeniem go do końca, rozszerzeniem jego poznania przyrody na poznanie społeczeństwa» (Lenin) — staje się jeno dostawcą historyczno-ekonomicznych przesłanek, dzięki którym czysto kantowska (formalna) prawomierność zjawisk społecznych znajduje swój konkretny wyraz. Oczywi-

stem się staje, że tu Maks Adler próbuje wykastrować Marksa, i w ten sposób upodobnić tego potężnego tytana, który obalił wszystkich bogów, do królewieckiego bohomaza, dostawcy «czystego rozumu», tego ersatzu «żywego boga» dla kleszych dworów w naszych «ciężkich» zmaterjalizowanych czasach.

Szulerskie szermowanie imieniem Róży Luksemburg, maskowanie się rzekomą solidarnością z jej poglądami, — o czem pisaliśmy wyżej — na tem się nie kończą. Socjalpatrjoci, najgorsi wrogowie Róży za jej życia, ludzie, którzy stoją w obozie Noske'go, w obozie jej morderców, dziś walną rozprawę Róży z socjal-patrjotyzmem w «Pamięci Proletarjatu» «gorąco polecają», jako dzieło, które «ze względu na bardzo dobre ujęcie posiada dużo wartości». Ci sami ludzie, którzy dla «pani Luksemburg» za jej życia nie mieli nic oprócz śliny pełnej jadu, dziś nie znajdują ani jednego słowa krytyki dla jej błędnej koncepcji w sprawie n i e p o d l e g ł o ś c i Polski, koncepcji skrytykowanej i rozbitej przez Lenina. Nie znajdują oni ani jednego słowa krytyki dziś, kiedy uczniowie i współtowarzysze bojowi Róży kończą dzieło samokrytyki błędów luksemburgistowskich, dzieło, rozpoczęte przez Różę przed śmiercią, choć nie doprowadzone przez nią do końca dzięki jej śmierci tragicznej. Jest im to potrzebne, żeby tętniące rewolucyjnym zapałem stronice «Sozialreform oder Revolution» wydać za obronę przez Różę stanowiska, iż «rozstrzygnięcie decydującej walki klasowej między burżuazją a proletarjatem» odbędzie się w ramkach «demokracji politycznej», żeby rewolucyjną mowę programową Róży na Zjeździe założycielskim Kom. Partji Niemiec, mowę, w której Róża dokonała części samokrytycznej pracy, dzięki której Lenin mógł napisać w 1923 r., wyliczywszy zasadnicze jej błędy, że Róża «sama zaraz po wyjściu z więzienia w końcu 1918 r. i na początku 1919 r. poprawiła dużą część swych omyłek», żeby tę mowę «wielkiej komunistki», «orła rewolucji» wydać za antykomunistyczne wystąpienie. «Mowa ta świadczy — piszą socjaljezuici — o tem, że założycielka Komunistycznej Partji Niemiec była daleka od leninizmu i stała na gruncie marksizmu, z a j m u j ą c s t a n o w i s k o p o d o b n e d o l e w e g o a u s t r o-«m a r k s i z m u». Fałsz tego twierdzenia jest tak widoczny, że zwalnia nas od obowiązku odpowiadania na to oszczerstwo.

Ale przykład tej szulerskiej wolty «lewych» socjalfaszystów wskazuje, jak ważną jest praca nad wyjaśnieniem, krytyką i przezwyciężeniem błędów luksemburgistowskich. Róża jest n a s z ą i staje się t e m b a r d z i e j n a s z ą, im bezwzględniej walczymy z błędami luksemburgizmu, im energiczniej uwalniamy wielką komunistkę i orła rewolucji od antymarksistowskich koncepcyj, zboczeń i teoryj, prowadzących niegdyś do spełzania n a s z e j Róży i jej uczni w błoto centryzmu i mieńszewizmu w podstawowych zagadnieniach rewolucji. W związku z tą szulerską próbą «lewych» socjalfaszystów, historyczny list tow. Stalina do redakcji «Proletarskoj Rewolucji» oraz uchwała KC KPP stają jeszcze w innym aspekcie: stają się bronią w walce i z tą szalbierczą próbą socjalfaszyzmu wyzyskania imienia wielkiej rewolucjonistki i komunistki przeciw idei, za którą ona oddała swe życie

Siódemka politycznych i teoretycznych szulerów z obozu socjalfaszystów nie ograniczyła się do próby przeciwstawienia Róży Luksemburg komunizmowi, tj. marksizmowi-leninizmowi. Postanowili zagrać va banque i wykorzystać Lenina przeciw leninizmowi. Obliczenie było proste. Dzieł Lenina w Polsce faszystowskiej bardzo trudno, albo zgoła niepodobna dostać. A książki Maksa Adlera i innych «lewicujących» oportunistów, socjalzdrajców i socjalfaszystów korzystają z przywileju legalności. Więc na str. 15 «bibljografowie i metodolodzy» socjalfaszyzmu piszą:

«Włodzimierz Lenin: Państwo i rewolucja... Praca powyższa zawiera jasny, jakkolwiek niezawsze poprawny, wykład teorji państwa Marksa i Engelsa. Doskonała obrona rewolucyjnego stanowiska marksizmu i polemika z wszelkiego rodzaju reformizmem. Jednakowoż funkcja socjologiczna państwa jest ujęta nie całkowicie poprawnie, a pojęcie dyktatury proletarjatu tu jest ujęte prawno-politycznie, a nie socjologicznie. Może służyć jak doskonały wstęp do Maksa Adlera» (!!!) (str. 15—16).

Hier ist der Hund begraben! Lenin jako wstęp do książki Maksa Adlera «Die Staatsauffasung des Marxismus» — to rzeczywiście widowisko dla bogów. Więc rozwinięcie przez Lenina nauki Marksa-Engelsa o państwie, dyktaturze proletarjatu, o demokracji — różni się od bredni czciciela «czystego rozumu» i «rzeczy w sobie» jeno mniejszą poprawnością wykładu! Zaiste nie wiadomo czemu się dziwić więcej: czy bezczelności socjalfaszystowskich jezuitów, czy ich wierze w ludzką naiwność i głupotę, czy wreszcie ich «wściekłemu ryzykanctwu».

Nie mamy ani czasu, ani miejsca, żeby zająć się zdemaskowaniem Maks-Adlerowskiego wypaczenia nauki Marksa o państwie. Sądzimy, że wystarczy, jeśli zacytujemy rekomendację socjalfaszystowskich «bibljografów i metodologów» książki tegoż Adlera «Polityczna i społeczna demokracja». Maks Adler wykazuje — piszą oni — że «dyktatura proletarjatu, która w marksizmie jest pojęciem socjologicznem, jako panowanie większości nad mniejszością, nie jest sprzeczna z demokracją polityczną, co więcej demokracja polityczna jest jedynie możliwą formą polityczną dyktatury proletarjatu, o czem zresztą wiedział Engels».

Oczywiście w pojęciu M. Adlera — dyktatura proletarjatu nie jest najostrzejszą formą walki klasowej proletarjatu, zorganizowanego w państwo. Przeciwnie, jest to forma współżycia nieposiadającej większości z posiadającą mniejszością, przy którem panująca większość gwarantuje i ochrania stan posiadania mniejszości. Ta «dyktatura» proletarjatu pokrywa się — mówi Adler — z demokracją polityczną, która jest, jak powszechnie wiadomo, demokracją dla bogatych.

Widzimy, że socjalfaszyści w swej walce przeciw rewolucji proletarjackiej zdobędą się w momencie kryzysu politycznego, jak to już widzieliśmy w 1919 r., i na hasło tworzenia Rad Delegatów Robotniczych (oczywiście bez komunistów) i rządu «Robotniczo-Chłopskiego» (oczywiście jako koalicji socjal-faszystów z ludowo-faszystowskiemi partjami kułackiemi) — obecnie zaś zaprawiają się do użycia hasła «dyktatura proletarjatu» w charakterze synonimu demokracji politycznej, jako piorunochronu, który ma wyładować bezpiecznie dla społeczeństwa burżuazyjnego energję rewolucyjną mas po przewodzie parlamentarnej demokracji politycznej.

Widzimy z tego, jak ważna jest walka o niesfałszowany marksizm-leninizm, o naukę Marksa, Engelsa, Lenina o dyktaturze proletarjatu, jako uwieńczeniu obalenia panowania burżuazji drogą powstania zbrojnego, — zniweczenia burżuazyjnej maszyny państwowej, w tej liczbie demokracji politycznej, zaprowadzenia dyktatury proletarjatu, tj. panowania klasowego, opartego na gwałcie wobec klas posiadających, tj. demokracji proletarjackiej, demokracji dla biednych.

Siedmiu socjalfaszystowskich «bibljografów i metodologów» kończy swą rekomendację Maks—Adlerowskiej «dyktatury proletarjatu» oświadczeniem: «błąd leninizmu polega na tem, że interpretuje dyktaturę proletarjatu nie socjologicznie, lecz prawnie-politycznie (?!) i że zastępuje dyktaturę proletarjatu, jako klasy, teroryzmem garstki przewódców». Tu na str. 16 po raz pierwszy i nadwyraz ostrożnie uchylają oni maski, żeby

poczynając od str. 71, przejść do otwartego ataku przeciw marksizmowi-leninizmowi, przeciw ZSRR, w przekonaniu, że czytelnik jest dostatecznie «obrobiony».

Dla przykładu zacytujemy ze str. 77: «W Rosji proletarjat jest coraz bardziej odsuwany od udziału w kierownictwie gospodarczem. Jego przedstawicielstwo — «profsojuzy» i «zawkomy» (związki zawodowe i komitety zakładowe) są wobec dyrekcji i kierownictwa upaństwowionego przemysłu w położeniu takiem, jak organizacje robotnicze w kraju kapitalistycznym wobec pracodawców».

W dalszym ciągu ten lejtmotyw oszczerczy przeciw komunizmowi i ZSRR — powtarza się nadal nieomal na każdej stronicy, aż do końca książki.

Ale marksizm-leninizm jest atakowany nietylko w dziedzinie zagadnień rewolucji proletarjackiej i ZSRR, tej najpełniejszej formy urzeczywistnienia nauki Marksa o dyktaturze proletarjatu i o socjalizmie. W kwestji rolnej socjalfaszyści polscy nie mają nic do powiedzenia oprócz powtórzenia wyświechtanego twierdzenia o «nieziszczeniu się marksowskiej teorji koncentracji w stosunku do rolnictwa».

Jak widzimy, skromny zarys «bibljograficzny i metodologiczny» jest w rzeczy samej rozwiniętym atakiem reformizmu polskiego, który dawno już przerósł w socjalfaszyzm, na rewolucyjny marksizm, tj. leninizm i kurtuazyjny stosunek do takich figur socjal-zdrady, jak Otto Leicher, F. Naftali, Karl Renner, Leipart, lub domorosłych, jak Niedziałkowski, Czapiński, Liberman, oraz współpraca z Wasilewskim jest najlepszym dowodem, że robotnicy muszą ocenić tę książkę, nie jako wyraz procesów radykalizacji dołów pepesowskich oraz młodzieży robotniczej — procesów, które szybko wzrastają, jeno jako nadwyraz zręczny manewr celem zeskamotowania tych procesów, jako atak socjalfaszyzmu na pozycje marksizmu-leninizmu pod pseudo-«rewolucyjną» banderą.

S. Tradycja

WYDAWNICTWA, POŚWIĘCONE 50-TEJ ROCZNICY ŚMIERCI KAROLA MARKSA

(w języku rosyjskim)

Pięćdziesięcioletnia rocznica śmierci Marksa stała się środkiem mobilizacji szerokich mas pracujących Związku Radzieckiego w celu wzmożenia walki o czystość marksizmu, przeciwko oportunistycznym wypaczeniom teorji marksistowskiej i jej falsyfikacji przez socjalfaszystów. Pięćdziesięcioletnia rocznica przyczyniła się do stworzenia obszernej literatury popularnej w zakresie wszystkich zasadniczych zagadnień marksizmu-leninizmu, dostępnej dla miljonowych rzesz robotników, kolektywników i chłopów, wcielających w życie zasady marksizmu-leninizmu w procesie budownictwa socjalistycznego, w walce socjalizmu o społeczeństwo bezklasowe.

Z pośród dzieł i puścizny teoretycznej Marksa, w związku z 50-tą rocznicą przygotowanych do druku przez Instytut Marksa-Engelsa-Lenina przy CK WKP(b), wyszły już następujące:

1. Archiwum Marksa i Engelsa. Tom I(VI) i II(VII) Partizdat, 1933 r.

I-szy tom zawiera nieogłoszone dotychczas listy Marksa i Engelsa do Bebla, Liebknechta, Kautsky'ego i innych za okres lat 1870—1886.

Drugi tom zawiera nieogłoszone dotychczas w druku rękopisy prac, przygotowanych przez Marksa do «Kapitału», w pierwszym rzędzie rękopis, który miał wejść do 1-go tomu «Kapitału», jako szósty jego rozdział. Rozdział ten nosi tytuł: «Tom pierwszy. Proces produkcji kapitału. Wyniki bezpośrednie procesu produkcji.» II-gi tom zawiera również broszurę Engelsa «Brentano contra Marks», wydaną w języku niemieckim w 1891 r. w Hamburgu.

2. Karol Marks. Dwutomowe wydanie wyboru dzieł Marksa i Engelsa. IMEL przy KC WKP(b). Partizdat 1933 r.

Z większych prac Marksa i Engelsa weszły do I-go tomu: K. Marks i F. Engels — Manifest Komunistyczny, K. Marks — Praca najemna i kapitał oraz płaca zarobkowa, cena i zysk; F. Engels — Rozwój socjalizmu od utopji do nauki. K. Marks—Wstęp do krytyki ekonomji politycznej oraz Tendencje historyczne akumulacji kapitalistycznej. F. Engels — O materjalizmie dziejowym oraz Ludwig Feuerbach i koniec klasycznej filozofji niemieckiej. K. Marks i F. Engels—Wybór listów w sprawie materjalizmu dziejowego. K. Marks—Tezy o Feuerbachu. Pierwszy tom zawiera również prace Lenina: 1) Karol Marks, 2) Trzy źródła oraz trzy części składowe marksizmu, 3) Marksizm a rewizjonizm, 4) Losy historyczne nauki Marksa oraz J. W. Stalina: «Z rozmowy z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą».

II-gi tom zawiera główne historyczne i polityczne prace Marksa i Engelsa, w tej liczbie następujące dzieła Marksa: Wstęp do Walki klas we Francji z 1848 do 1850 r. Osiemnasty Brumaire'a Ludwika Bonaparte, Wojna domowa we Francji, Krytyka programu Gotajskiego. Oprócz szeregu prac Engelsa 2-gi tom zawiera listy Marksa i Engelsa do Kugelmanna, Bebla, Sorge'go, Kuno, Bernsteina, Kautsky'ego oraz innych.

Instytut Marksa-Engelsa-Lenina wydał serję odbitek z wymienionego dwutomowego wyboru dzieł Marksa i Engelsa.

3. K. Marks i F. Engels. Dzieła: Tom IV. 1933 r. Filozofja niemiecka. Tom X. 1933 r. Artykuły i Korespondencja 1854—1856. Tom XVIII. 1933 r. Proces cyrkulacji kapitału.

4. K. Marks i F. Engels. «O religji i walce przeciwko niej». Tom I i II z artykułem wstępnym A. T.

Łukaczewskiego. Str. XLIII i 702. Państwowe Wydawnictwo Antyreligijne. 1933.

I-szy tom zawiera: 1) Marks — «Przycznek do krytyki filozofji prawa Hegla», 2) Marks «W kwestji żydowskiej», 3) Prace przygotowawcze Marksa do «Rodziny Świętej» («Die Heilige Familie»), 4) Marks i Engels — «Rodzina Święta», czyli krytyka «krytycznej» krytyki. Przeciwko Bruno Bauerowi i kompanji», 5) Fr. Engels — «Położenie klasy robotniczej w Anglji», 6) Marks — Tezy o Feuerbachu, 7) K. Marks i Fr. Engels — «Niemiecka ideologja», rozdz. I-szy, 8) K. Marks — «Nędza filozofji», 9) «Mowa w kwestji polskiej» oraz szereg artykułów i listów Marksa i Engelsa.

II-gi tom zawiera: szereg miejsc z «Anti-Düring'a» oraz «Djalektyki przyrody» Engelsa i z «Teorji o nadwartości» Marksa, jak również listy Marksa i Engelsa. Zawiera on również słowniczek wyrazów obcych, spotykanych w obydwóch tomach, tematyczny spis dzieł i wreszcie spis wykorzystanych dzieł Marksa i Engelsa.

Oprócz dzieł Marksa i Engelsa oraz materjałów z ich archiwum, wydane dotychczas w związku z rocznicą prace obejmują następujące działy: 1) Lenin i Stalin o Marksie, 2) biografje Marksa oraz materjały biograficzne, 3) materjalizm djalektyczny, 4) marksizm-leninizm; 5) teorja ekonomiczna Marksa; 6) marksistowsko-leninowska teorja państwa, dyktatury proletarjatu i prawa; 7) walka z socjalfaszystowskiemi falsyfikacjami teorji marksistowskiej; 8) historjografja marksistowska; 9) kwestja rolna a marksizm, 10) Marks a walka narodów ujarzmionych, 11) Marks a technika itd.

W zakresie każdego z wymienionych działów zaznaczyć należy prace następujące:

I. LENIN I STALIN O MARKSIE I MARKSIZMIE.

1. W. Lenin. «Karol Marks». IMEL. Partizdat, 1933 r.
2. W. I. Lenin. «Marks—Engels—Marksizm». Partizdat, 1933. Wydanie III.
3. W. I. Lenin. «Trzy źródła oraz trzy części składowe marksizmu». «Karol Marks». Tom I. Partizdat 1933 r.
4. W. I. Lenin. «Marksizm a rewizjonizm». «Karol Marks» Tom I. Partizdat, 1933 r.
5. W. I. Lenin. «Losy historyczne nauk Karola Marksa». «Karol Marks» Tom I. Partizdat. 1933 r.
6. W. I. Lenin. Marksizm o państwie. Wydanie III IMEL. Partizdat 1933 r.
7. W. I. Lenin. «O stounku partji robotniczej do religji». Partizdat 1933 r.
8. J. Stalin. «Leninizm jest to marksizm epoki imperjalizmu i rewolucyj proletarjackich». «Prawda», Nr. 71 z dnia 14/III 1933 r.

II. BIOGRAFJE I MATERJAŁY BIOGRAFICZNE:

1. W. Lenin. «Karol Marks» IMEL przy CK WKP(b). Partizdat — 1933. Stronic 56 (broszura zawiera znany artykuł Lenina o Marksie i marksizmie, napisany w 1914 r. dla słownika encyklopedycznego Granat. Podana jest również bibljografja marksizmu, dołączona przez Lenina do artykułu).
2. F. Engels. «K. Marks». IMEL przy CK WKP(b). Partizdat 1933 r. Stronic 15. (Po raz pierwszy ogłoszona, w «Volkskalender». w r. 1878).
3. Paul Lafargue. «Wspomnienia o Marksie». IMEL przy CK WKP(b). Partizdat 1933. Stronic 23 (po raz pierwszy wydrukowane w «Neue Zeit» w roku 1890).
4. L. Perczyk. «Karol Marks —biografja popularna». IMEL przy CK WKP(b) 1933. Stronic 62.
5. W. Adoratski. «Marks — wódz proletarjatu». «Prawda» Nr. 68 z dn. 10/III 1933 r.
6. G. Krzyżanowski. «Genjusz proletarjatu». «Prawda» Nr. 71 z dn. 13/III 1933 r.
7. Karol Radek. «Marks, jako rewolucjonista i człowiek» «Prawda» Nr. 73 z dn. 14/IV — 1933 r.
8. D. Zasławski. «Marks na zesłaniu i katordze». «Prawda» Nr. 76 z dn. 18/III 1933 r.
9. N. Osiński. «Wielki nauczyciel». «Izwiestja» CKW ZSRR Nr. 71, z dn. 14/III 1933 r.

III. MATERJALIZM DJALEKTYCZNY

1. M. Mitin, — «Marks — twórca materjalizmu djalektycznego». «Bolszewik». Nr. 5, 1933 r.
2. S. Janowska. — O rękopisach matematycznych Marksa. «Pod znamieniem marksizma». Nr. 1, 1933 r.
3. A. Wasiljewa: Marks i «Święta rodzina». Tamże.
4. B. Bychowski, «Ideologja niemiecka» Marksa — Engelsa a socjalfaszyzm. Tamże.
5. E. Murawjew. — Jak Kautsky wypaczył marksizm w kwestji pochodzenia chrześcijaństwa? Tamże.
6. M. Jabłonowski. U źródeł materjalizmu djalektycznego. «Bolszewik» Nr. 6, 1933 r.
7. N. Krupskaja — Jaką była sytuacja, kiedy Lenin pisał artykuł «O znaczeniu materjalizmu wojującego»? Tamże.
8. N. Krupskaja — «Jak Lenin pracował nad Marksem?» Partizdat 1933. Str. 20.
9. Plechanow o Marksie — Materjały nieogłoszone z wstępem G. Tagańskiego. «Wiestnik Komunisticzeskoj Akademji». Nr. 2—3 1933 r.

Marksizm w walce z religją

1. W. I. Lenin. «O stosunku partji robotniczej do religji. «Marks — Engels — marksizm». III wyd. Partizdat 1933. Str. 204—214.

2. Em. Jarosławski. — Marks o religji. «Bolszewik» Nr. 5, 1933 r.

3. A. T. Łukaczewski. «Marksizm-leninizm, jako ateizm wojujący». Gosudarstw. Antireligjoznoje Izdatielstwo. Str. 91.

IV. MARKSIZM-LENINIZM

1. W. I. Lenin «Marks-Engels-marksizm». Partizdat 1933 r. Wydanie III-cie. Uzupełnione szeregiem dodatkowych fragmentów, między innemi: Engels o znaczeniu walki teoretycznej.

2. «Leninizm, jest to marksizm epoki imperjalizmu i rewolucyj proletarjackich» (J. Stalin, «Rozmowa z pierwszą delegacją amerykańską» 1927 r.) «Prawda» Nr. 71 z dn. 14/III 1933 r.

3. Instytut Marksa-Engelsa-Lenina. «Karol Marks». «Prawda» Nr. 71 z dn. 13/III 1933 r. Wyszła również jako oddzielna broszura w wydaniu «Partizdat» 1933 r.

4. O. Kuusinen. — «Manifest Komunistyczny», dokument programowy dyktatury proletarjatu. «Bolszewik» Nr. 6, 31/III 1933 r.

5. «Marksizm zwycięży na całym świecie». Tamże.

6. Wyżej sztandar Marksa i Lenina «Proletarskaja Rewolucja» Nr. 1, 1933 r.

7. W. W. Worowski. Dzieła. Tom I-szy. IMEL przy CK WKP(b). Partizdat 1933 r. (Artykuły o Marksie i marksizmie, przedrukowane w I-ym rozdziale zatytułowanym: «Przyczynek do historji marksizmu», str. 3—172).

8. Chmielnickaja. «Socjalizm naukowy w czynie». «Bolszewik» Nr. 3, 1933 r. Str. 69—80.

9. B. Wolin. «Tow. Stalin o treści i literze marksizmu». «Bor'ba Kłassow» Nr. 3—4. Wyd. «Prawda» Str. 30—39.

10. Marks-Engels-Lenin-Stalin. Tamże, str. 2—23.

11. Karol Radek. — «Czego Karol Marks uczy chłopów i kolektywników?». «Izwiestja» CKW ZSRR Nr. 72 z dn. 15/III 1933 r.

V. TEORJA EKONOMICZNA MARKSA

1. F. Engels. «O «Kapitale» Marksa» z przedmową A. Leontjewa. IMEL przy CK WKP(b). Partizdat. (Zawiera: 1) 3 recenzje I-szego tomu «Kapitału», 2) Konspekt I t. «Kapitału», i 3) dodatki do III tomu «Kapitału»).

2. A. Leontjew. «O nowych materjałach Marksa w kwestji teorji kryzysów». «K piatidiesiatiletju smierti Marksa». IMEL przy CK WKP(b). Partizdat 1933. Str. 112—167.

3. A. Leontjew. «O rękopisie Marksa» (z powodu ogłoszonych fragmentów z kajetów Marksa, poświęconych charakterystyce zasadniczych sprzeczności produkcji kapitalistycznej). «Bolszewik» Nr. 1—2. 1933 r.

4. M. Joelson. «Obecny kryzys światowy w świetle nauk Marksa». «Komunisticzeskij Internacjonał» Nr. 7—8. 1933 r.

5. «Problematy Ekonomiki». (Problemy Ekonomiki). Institut Ekonomiki Komakademji Nr. 1. Partizdat 1933. Artykuły Leontjewa, Gatowskiego, Granowskiego i innych.

6. J. Muszpert. «O przedmowie Kapitału». «Pod znamieniem marksizma» Nr. 11—12 1932 r. Str. 63—94.

7. W. Motylew. O nowem tłumaczeniu drugiego tomu «Kapitału». «Bolszewik» Nr. 5. 1933.

8. N. Wozniesienskij. Marks i Engels o socjalistycznej organizacji pracy. «Bolszewik» Nr. 6.

9. K. Ostrowitijanow. W kwestji rozwoju ekonomji politycznej kapitalizmu przez Lenina. «Wiestnik Komunisticzeskoj Akademji» 2—3, 1933.

10. D. Rozenberg. Marks a klasycy. Tamże.

11. I. Armand. O rękopisie Marksa (Keri i Bastia). «Mirowoje Choziajstwo i Mirowaja Politika» Nr. 3, 1933 r.

12. A. Paszkow. «Marks, jako twórca proletarjackiej i krytyk burżuazyjnej politekonomji». «Prawda» Nr. 69 z dn. 11/III 1933 r.

13. I. Warejkis. «Stało się tak, jak mówił Marks». «Prawda» Nr. 70 z dn. 12/III 1933 r.

14. Markow. Marksistowska teorja renty. «Agrarnyje Problemy». 2—3 1933.

15. J. Bachniew. Teorja kryzysów rolnych Marksa. Tamże.

VI. MARKSISTOWSKO-LENINOWSKA TEORJA PAŃSTWA, DYKTATURY PROLETARJATU I PRAWA

1. Mowa wstępna tow. Kaganowicza na zebraniu CK, CKK WKP(b), CKW ZSRR, KW Międzynarodówki Komunistycznej i MK WKP(b), poświęconem 50-tej rocznicy śmierci Karola Marksa w dn. 14/III 1933 r. «Prawda» Nr. 74 z dn. 16/III 1933 r.

2. «Marksizm, jako nauka o dyktaturze proletarjatu». Referat D. Z. Manuilskiego na zebraniu, poświęconem 50-tej rocznicy śmierci K. Marksa. «Prawda» Nr. 74 z dn. 16/III 1933.

3. Karol Marks, dyktatura proletarjatu i partja klasy robotniczej. «Bolszewik» Nr. 5, 1933 r.

4. B. Borilin. Marks, dyktatura proletarjatu i budownictwo socjalizmu w ZSRR. Tamże.

5. Karol Radek. Marks, rewolucja proletarjacka i dyktatura proletarjatu. Tamże.

6. E. Henkina. Marks i kwestja rewolucji proletarjackiej. «Proletarjskaja Rewolucja». Nr. 1. 1933 r.

7. E. Stiepanowa. Marks a Lassalle. Tamże.

8. W. P. Milutin. K. Marks o socjalizmie. «Wiestnik Komakademji». 2—3. 1933.

9. M. Saweljew. Marks o rewolucji proletarjackiej i dyktaturze proletarjatu. Tamże.

10. «Państwo Sowieckie» (Sowietskoje gosudarstwo). Nr. 3. 1933. (zawiera między innemi artykuł Paszukanisa: «Nauki Marksa o państwie i klasach». Str. 3—20, oraz artykuły Wojtińskiego, Arżanowa, Czelapowa i inn.).

11. Em. Jarosławski. Marksizm — potężny oręż rewolucyjnego proletarjatu. (Teorja Marksa o walce klas oraz dyktaturze proletarjatu i dalszy jej rozwój przez Lenina i Stalina). «Izwiestja» CKW ZSRR Nr. 69 z dn. 11/III 1933 r.

12. L. Gatowski. «O okresie przejściowym od kapitalizmu do komunizmu». «Problemy Ekonomiki» Nr. 1. Partizdat. Str. 42—65.

VII. DEMASKOWANIE SOCJALFASZYSTOWSKICH FALSYFIKACYJ TEORJI MARKSISTOWSKIEJ

1. Varga. «Teorja kryzysów K. Marksa i wypaczania socjalfaszystowskie». «K piatidiesiatiletju smierti K. Marksa». Partizdat 1933 rok. Str. 167—206.

2. An. Zorki. «Marks i Engels o źródłach klasowych socjalfaszyzmu». Tamże, str. 206—258.

3. Bela-Kun. «Socjal-demokracja przeciwko Marksowi». «Komunisticzeskij Internacjonał» Nr. 4—5. 1933.

4. «Międzynarodówka Komunistyczna». Komunisticzeskij Internacjonał Nr. 7—8. 1933. (Artykuły: Karola Bremera, O. Dzenisa, Knorina Heckerta, Marty i innych).

5. M. Kriwickij. «Socjalfaszystowskie wypaczenia nauki ekonomicznej K. Marksa». «Problemy Ekonomiki» Nr. 1. 1933.

6. Ch. Lurje. «Marksizm w walce przeciwko bernsteinizmowi». «Istorik-Marksist». Nr. 1 (29). 1933, str. 94—110.

7. K. Wicz. W kwestji walki o marksizm rewolucyjny w St. Zjedn. Am. Półn. w okresie imperjalizmu przedwojennego». «Bor'ba Kłassow». Nr. 3—4. 1933. Str. 114—137.

8. G. Adamjan. Marksizm, lasaljaństwo i socjalfaszyzm. «Pod znamieniem marksizmu». Nr. 1. 1933.

9. I. Chwatow. Socjalfaszyzm współczesny a Marks. «Agrarnyje Problemy», 2—3, 1933.

10. F. Korel. Socjalfaszyzm na służbie imperjalizmu. Tamże.

VIII. MARKS A NAUKA HISTORJI

1. «Marks a nauka historji» (art. redakcyjny) «Istorik-Marksist». Nr. 1. 1933.

2. M. Nieczkina. «Co daje historykowi «Kapitał» Marksa». «Bor'ba Kłassow» Nr. 3—4. 1933.

IX. KWESTJA ROLNA A MARKSIZM

1. I. Kuzniecow. Marks i Engels o roli chłopstwa w rewolucji i o jego przekształceniu socjalistycznem. «Agrarnyje Problemy». Nr. 2—3. 1933 r.

2. A. Senkow. Przyczynek do kwestji o przeciwieństwie między miastem a wsią i jego likwidacji. Tamże.

3. R. Lewina. Zwycięstwo marksizmu w kwestji rolnej. «Bolszewik» Nr. 6. 1933 r.

X. MARKS A WALKA O WOLNOŚĆ NARODÓW UJARZMIONYCH

1. G. Safarow. «Marks u wrót Wschodu». «K piatidiesiatiletju smierti K. Marksa», 1933. Str. 258—287.

2. G. Safarow. «Marks — bojownik o wolność narodów ujarzmionych i ludów kolonjalnych». «Bor'ba Kłassow», 1933. Str. 60—71.

3. Kara-Murza. «Karol Mar'ks a rewolucja chińska». «Komunisticzeskij Internacjonał» Nr. 7—8 1933. Str. 88—98.

4. L. Madjar. Marks a ruchy narodowościowe. «Proletarjskaja Rewolucja», Nr. 1. 1933 r.

5. R. Uljanowski. Marks a kwestja narodowo-kolonjalna. «Agrarnyje Problemy».

6. I. Rejsner. Marks a rewolucja hinduska. Tamże.

7. K. Antonowa. Marks o Irlandji. Tamże.

8. G. Safarow. Marks a Wschód. «Mirowoje Choziajstwo i Mirowaja Politika» Nr. 3, 1933 r.

SPIS DOKUMENTÓW
MARKSA-ENGELSA-LENINA, OPUBLIKOWANYCH PO RAZ PIERWSZY PRZEZ IMEL W LATACH 1931—33.

UTWORY K. MARKSA i FR. ENGELSA.

Marks do Jenny Longuet «Prawda» 1931 r., 12 marca, Nr. 70(4875), str. 6. Marks o K. Kautsky'm (Wyjątki z listu K. Marksa do córki z 11-go kwietnia 1881 r. List zawiera charakterystykę K. Kautsky'ego. Oryginał tego listu został wręczony Rjazanowowi przez znaną mieńszewiczkę — Cederbaum-Dan w 1925 r. Rjazanow list ten starannie ukrywał. W całości list został ogłoszony — patrz «Bolszewik» 1931 r. Nr. 5. Str. 76—77).

2. Marks do Wilhelma Liebknechta. «Prawda» 1931 r., 17 marca, Nr. 75(4880), str. 1. K. Marks o Komunie Paryskiej. (Wyjątek z listu Marksa do Wilhelma Liebknechta z 6-go kwietnia 1871 r. W liście tym Marks daje analizę przyczyn przewidywanej przez niego porażki Komuny Paryskiej).

3. Engels do Rudolfa Meiera. «Prawda» 1931 r., 21 marca, Nr. 79 (4884), str. 2. Przed nagłówkiem: Wyjątek z listu Fr. Engelsa do D-ra Rudolfa Meiera. (Wyjątek z listu Engelsa do Rudolfa Meiera z 19 czerwca 1893 r. Engels ujawnia niedostateczność krytyki poglądów Bebla na społeczeństwo socjalistyczne, wyłożonych przezeń w książce «Kobieta i Socjalizm»).

4. Marks i Engels do Augusta Bebla. «Prawda» 1931 r. 19 czerwca Nr. 67(4972). Str. 3. Z nieogłoszonego listu Marksa i Engelsa. (Wyjątek z obszernego listu Marksa i Engelsa do Bebla, napisanego w drugiej połowie września 1879 r. Pobudką do napisania tego listu było wzmożenie tendencyj oportunistycznych w szeregach niemieckiej socjaldemokracji, w szczególności artykuł Schramma, Höchberga i Bernsteina w «Roczniku społecznej nauki i społecznej polityki». «Retrospektywny przegląd ruchu socjalistycznego»). Pełny tekst listu został ogłoszony — patrz w czasopiśmie «Bolszewik» Nr. 12, 1931 r., str. 62—72.

5. Engels do W. Liebknechta. «Prawda» 1931 r. 17 lipca Nr. 195(5000). Str. 2. Przed nagłówkiem, z nieogłoszonego listu Fr. Engelsa do W. Liebknechta. (Wyjątek z listu F. Engelsa do W. Liebknechta z dn. 24 listopada 1894 r., w którym Engels ostro wystąpił przeciw oportunistycznej frakcji Vollmara i przeciw temu pojednawczemu stanowisku wobec Vollmara, które zajął Frankfurcki zjazd niemieckiej socjaldemokracji oraz organ partji («Vorwärts»).

6. Engels do Wilhelma Liebknechta. «Prawda» 1931 r., 27 lipca. Nr. 205(5010). Str. 1. Przed nagłówkiem: F. Engels o wojnie światowej. Z nieogłoszonego listu Fr. Engelsa do Wilhelma Liebknechta. (Wyjątek z listu Fr. Engelsa do Wilhelma Liebknechta z 23 lutego 1888 roku. W związku z przemówieniem Bismarcka, który poruszył kwestję zbrojeń, Engels stawia w tym liście zagadnienie możliwości wojny europejskiej i zaznacza jej wynik).

7. Marks do Jenny Longuet. «Bolszewik», 1931 r. Nr. 5. Str. 66—79. (List Marksa do jego córki Jenny Longuet z dn. 11 kwietnia 1881 r. Drukowany w całości po raz pierwszy po 50-ciu latach od czasu napisania tego listu. List ten był doręczony Rjazanowowi przez znaną mieńszewiczkę Lidję Cederbaum-Dan w 1925 r. Aby ochronić autorytet Kautsky'ego Rjazanow starannie ukrywał ten list, ponieważ zawiera on zabójczą charakterystykę Kautsky'ego).

8. Engels do Augusta Bebla. «Bolszewik». 1931 r. Nr. 12. Str. 61—62. Przed nagłówkiem: Listy Marksa i Engelsa do Bebla, Liebknecha, Brakkego i in. (List Engelsa do Augusta Bebla z dn. 4-go sierpnia 1879 r. jest ściśle związany z «okólnikiem» Marksa i Engelsa, adresowanym do Bebla, lecz przeznaczonym dla wszystkich członków kierowniczej grupy niemieckiej partji socjal-demokratycznej, ponieważ list ten poświęcony jest tej samej sferze zagadnień).

9. Marks i Engels do Augusta Bebla, Liebknechta, Brakkego i innych. «Bolszewik» 1931 r. Nr. 12. Str. 62—72 (obszerny «Okólnik» Marksa i Engelsa z połowy września 1879, adresowany do Augusta Bebla, przeznaczony jednak dla wszystkich

członków kierowniczej grupy niemieckiej partji socjal-demokratycznej. Projekt listu był opracowany przez Engelsa w połowie września 1879 r., a po powrocie Marksa do Londynu (16 września) został zredagowany ostatecznie.

Pobudką do napisania «okólnika» było wzmożenie tendencyj oportunistycznych w szeregach niemieckiej partji socjal-demokratycznej).

10. Engels do Karola Kautsky'ego. «Bolszewik» 1931 r. Nr. 22. Str. 63—65. (List F. Engelsa do K. Kautsky'ego z dn. 23 lutego 1891 r., oświetla sytuację, związaną z ogłoszeniem «Krytyki programu gotajskiego» Marksa, gorzej niż dwuznaczne stanowisko K. Kautsky'ego, który zdecydował się wydrukować rękopis dopiero wówczas, gdy Engels «zmusił» go do «czynu»).

11. Engels do Kleina i Molla. «Bor'ba Kłassow». 1931 r. Nr. 5. Str. 99. Przed nagłówkiem: Nieogłoszony list Fryderyka Engelsa do Kleina i Molla. (Wyjątek z listu Engelsa z dn. 8 lutego 1870 r. do dwóch kierowników powstania w Sollingen. List napisany w odpowiedzi na ich prośbę przyjścia z pomocą materjalną robotnikom Sollingen dla założenia spółdzielni spożywców).

12. Engels. — Wstęp do broszury Borkheima. «W upominku niemieckim mordercom-patrjotom z 1806—1807 r.» «Bor'ba Kłassow». 1931 r., Nr. 5. Str. 103—104. Przed nagłówkiem: F. Engels o wojnie; ogłoszona po raz pierwszy w całości w języku rosyjskim polityczna część «Wstępu». (Początek «Wstępu» zawierający życiorys Borkheima został opuszczony). Koniec «Wstępu» od słów: Dla Prus-Niemiec — był tłumaczony na język rosyjski w artykule Lenina «Prorocze słowa» (Dzieła 2-e i 3-e wyd., t. XIII, str. 105—109). «Wstęp» zawiera prorocze słowa F. Engelsa o wojnie imperjalistycznej.

13. Fr. Engels. Europejscy robotnicy w 1877 r. «Bor'ba Kłassow», 1931 r. Nr. 6—7. Str. 136—146. Artykuł był wydrukowany jako oddzielne korespondencje w amerykańskim tygodniku «Labour Standart» w marcu 1878 r. W przekładzie rosyjskim drukowana po raz pierwszy.

14. Engels — Armja. «Zapiski Komunisticzeskoj Akademji» (sekcja dla badania zagadnień wojny) (t. 3. M. L. Socekgiz. 1931 r. Str. 70—121).

Artykuł był napisany przez Engelsa w 1857 r. dla «Nowej Encyklopedji Amerykańskiej», popularnego słownika wiedzy ogólnej pod red. George'a Ripla i Charlesa Dana. New-York 1857—1860.

Marks w liście do Engelsa z dn. 25 lutego 1857 r. robi szereg istotnych uwag krytycznych z powodu tego artykułu.

15. Marks i Engels o Komunie Paryskiej. «Prawda» 1932 r. 18 marca. Nr. 77(5242). Str. 1. Przed nagłówkiem: Trzy nieogłoszone przemówienia Marksa i Engelsa o Komunie Paryskiej.

I. Informacja Engelsa o wypadkach paryskich na posiedzeniu Rady Generalnej 21 marca 1871 r.

II. Przemówienie Engelsa o sytuacji w Paryżu na posiedzeniu Rady Generalnej 11 kwietnia 1871 r.

III. Informacyjny referat Marksa o Komunie na posiedzeniu Rady Generalnej 25 kwietnia 1871 r.

16. K. Marks. «Kapitał» — Warjant planu. «Prawda» 1932 r., 8 kwietnia. Nr. 98(5263). Str. 1. Przed nagłówkiem: Z nieopublikowanych rękopisów K. Marksa. (Jeden z warjantów planu «Kapitału», dotychczas nieznany. Naszkicowany przez Marksa w jednym z zeszytów jego prac przygotowawczych do «Krytyki ekonomji politycznej», pisanych w latach 1857—1859. Drugi urywek jest wyjątkiem z nieogłoszonego rękopisu Marksa, dotyczącego pierwszego tomu «Kapitału». Rękopis jest zachowaną częścią bruljonu pierwszego tomu «Kapitału», bruljonu, który w następstwie służył za podstawę do opracowania przez Marksa ostatecznego tekstu pierwszego tomu).

17. Marks i Engels. Z nieogłoszonych przemówień K. Marksa i Engelsa. «Prawda» 1932 r. 1 maja. Nr. 121(6286). Str. 1. (Dwa urywki z przemówień wygłoszonych przez Marksa i Engelsa na londyńskiej konferencji Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego (I-ej Międzynarodówki) na wieczornem plenum konferencji 21 września 1871 r. Na posiedzeniu tem była rozpatrywana kwestja walki politycznej klasy robotniczej. Przemówienie Marksa zachowało się jedynie w postaci notatki protokularnej. Przemówienie Engelsa zostało spisane przez niego samego i załączone do protokułów konferencji. Protokuły były prowadzone w języku francuskim).

18. K. Marks — «Kapitał» t. I. Rozdział VI. Wyniki bezpośredniego procesu wytwarzania. «Prawda». 1932 r. 25 czerwca. Nr. 204(5369). Str. 2. Przed nagłówkiem: 65 lat od chwili wydania pierwszego tomu «Kapitału». Z nieogłoszonych rękopisów K. Marksa. (Drukowany urywek pochodzi z nieogłoszonego rękopisu K. Marksa, będącego szóstym rozdziałem pierwszego tomu «Kapitału», w redakcji pierwotnej zatytułowany «Wyniki bezpośredniego procesu wytwarzania».

Poszczególne wyjątki z tego rękopisu były opublikowane przez IMEL w «Bolszewiku» Nr. 5—6 z 1932 r. Ogłoszony urywek pochodzi z podrozdziału, zatytułowanego «Produkcja kapitalistyczna jest produkcją i reprodukcją specyficznie kapitalistycznego stosunku produkcyjnego»).

19. K. Marks. — I. Towary jako produkt kapitału. II. Produkcja kapitalistyczna — to wytwarzanie wartości dodatkowej. «Bolszewik» 1932 r. Nr. 5—6. Str. 80—92. Przed tytułem: W sześćdziesiątą rocznicę przekładu pierwszego tomu «Kapitału» na język rosyjski. (Nieogłoszony rękopis. Wyjątki wzięte z rękopisu Marksa, dotyczącego pierwszego tomu «Kapitału» i zatytułowanego przez Marksa: Księga pierwsza. Proces wytwarzania kapitału. Rozdział szósty. Wyniki bezpośredniego procesu wytwarzania. Rękopis będzie w całości ogłoszony w jednym z tomów «Archiwum Marksa-Engelsa»).

20. F. Engels do A. Bebla. «Bolszewik» 1932 r. Nr. 10. Str. 73—79. (List z 20 czerwca 1873 r. poświęcony głównie zagadnieniom walki wewnętrznej w szeregach ówczesnej socjaldemokracji niemieckiej (t. zw. «eisenachowców»).

21. Engels do W. Blosa. «Bolszewik», 1932 r. Nr. 13. Str. 72—73. Przed nagłówkiem: Nieogłoszony list Engelsa do Blosa. (List z dn. 21 lutego 1874 r., poświęcony jednemu z epizodów kampanji wyborczej 1874 r. W. Blos — redaktor centralnego organu niemieckiej socjaldemokracji «Volksstaat».

22. K. Marks. — Nieogłoszone rękopisy ekonomiczne K. Marksa. «Bolszewik» 1932 r. Nr. 15. Str. 55—63. (Dwa warjanty planu pracy przygotowawczej do «Krytyki ekonomji politycznej», zanotowane przez Marksa w zeszycie Nr. 2 z października 1857 r. Wyjątek z nieogłoszonego rękopisu rozdziału szóstego pierwszego tomu «Kapitału», w redakcji pierwotnej zatytułowanego: «Wyniki bezpośredniego procesu produkcji» — (porównaj publikację w czasopiśmie «Bolszewik» 1932 r. Nr. 5—6).

23. F. Engels. — Giełda. Dodatkowe uwagi do trzeciego tomu «Kapitału». «Bolszewik». 1932. Nr. 23—24. Str. 89—93. Przed tytułem: Nieogłoszony rękopis Engelsa. (Krótki konspekt niezakończonego artykułu odnosi się do 1895).

24. K. Marks. — Krytyka francuskiego systemu prowadzenia wojny. (Londyn, 17 marca 1855 r.). «Bor'ba Kłassow». 1932 Nr. 5. Str. 91—93. (Z serji artykułów poświęconych wojnie krymskiej 1853—1855 — dla niemieckiej radykalnej gazety «Neue Oder-Zeitung». Artykuł niniejszy był wydrukowany w numerze z dn. 20 marca 1855 r.).

25. Engels do Paula Ernsta. «Literaturnoje Nasledstwo» 1932 r. Nr. 1. Str. 7—10. Przed nagłówkiem: Fryderyk Engels o literaturze. Niewydana korespondencja między Engelsem i Paulem Ernstem. (List Engelsa do Paula Ernsta z dn. 5 czerwca 1890 r. List został napisany z okazji polemiki na łamach czasopisma «Die Freie Bühne» między Hermanem Warem i Paulem Ernstem o kwestji kobiecej w dramatach Ibsena).

26. Engels do Margaryty Harknes. «Na Literaturnom Postu», 1932 r. Nr. 7. Str. 6—7, to samo: «Literaturnoje Nasledstwo». 1932 r. Nr. 2. Str. 1. Przed nagłówkiem: Fryderyk Engels o Balzaku. Niewydana korespondencja. (List-bruljon) Engelsa z angielką, socjalistyczną literatką Margarytą Harknes. Odnosi się to do początku kwietnia 1888 r. W «Literaturnom Nasledstwie» umieszczono foto-kopję pierwszej i drugiej stronicy listu.

27. K. Marks. — Ankieta dla robotników. «Komunisticzeskij Internacjonał» 1933 r. Nr. 1. Str. 55—61. Przed tytułem: Z Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina. (Przekład ankiety badania robotników, napisanej przez Marksa i ogłoszonej anonimowo w czasopiśmie «La Revue Socialiste» 20/IV 1880 r. W przekładzie rosyjskim ankieta była ogłoszona w czasopiśmie: «Statistika Truda», 1919. Nr. 11—12. Str. 37—48).

28. K. Marks. — Z nieogłoszonych rękopisów Marksa. «Bolszewik» 1933 r. Nr. 1—2. Str. 146—152. (Wyjątki z XXI zeszytu, datowanego z maja 1863 r. (str. 1308—1312), wchodzącego do serji zeszytów, napisanych przez Marksa w ciągu 1861—1863, jako dalszy ciąg pracy «Przyczynek do krytyki ekonomji politycznej»).

UTWORY W. I. LENINA.

Lenin do t. Smoljaninowa. «Za industrjalizacju», 1931 r. 21 stycznia. Nr. 18. Przed nagłówkiem: Nieogłoszone listy Lenina. (List z 17 stycznia 1922 r. o przewlekaniu spraw (wołokita) w Kom. Lud. Komunikacji).

Lenin. — NKPS — do Kom. Ludowego Komunikacji, t. Emszanowa. «Za industrjalizacju» 1931 r. 21 stycznia Nr. 18. Przed nagłówkiem: Nieogłoszone listy Lenina. (List z dn. 29 marca 1921 roku o przewozie nafty kolejami).

Lenin. — Projekt rezolucji CK SDPRR(b) z 15(2) listopada 1917 r. «Prawda» 1931 r. 21 stycznia Nr. 21(4826). Str. 1. Przed tytułem: Nieogłoszone dokumenty W. I. Lenina. (Projekt ten był po raz pierwszy ogłoszony w «Prawdzie» 17(4) listopada 1917 roku jako rezolucja CK SDPRR(b) bez pierwszych trzech punktów, które nie były głosowane. W tej samej postaci rezolucja ta była ogłoszona w książce: «Protokuły CK SDPRR(b). Sierpień 1917 — luty 1918 r. M. 1929». Dokument odnosi się do pierwszych dni po przewrocie październikowym, kiedy grupa członków CK (Kamieniew, Zinowjew, Rykow, Miliutin, Nogin i inn.) weszła na drogę kapitulacji wobec drobno-

mieszczańskich partyj ugodowych w sprawie składu rządu).

Lenin. — List do towarzyszy fińskich. «Prawda» 1931 r. 21 stycznia Nr. 21(4826). Str. 1. (List z dn. 24(11) listopada 1917 r. napisany w związku z otrzymaną wiadomością o rozwoju ruchu rewolucyjnego w Finlandji. List był pisany w języku niemieckim).

Lenin (Kom. Lud. Sprawiedliwości — do tow. Kurskiego (kopję tow. Krylence)). «Prawda» 1931 r. 21 stycznia Nr. 21(4826). Str. 1. List z dn. 31 marca 1922 r. Odnosi się do grupy dokumentów, związanych z kwestją walki przeciw przewlekaniu spraw i biurokratyzmowi w urzędach sowieckich).

Lenin. — Plan referatu w sprawie zamiany repartyzacji (razwiorstka) przez podatek w naturze. «Prawda» 1931 r. 21 marca Nr. 79(4884). Str. 1. Przed tytułem: Nieogłoszone dokumenty W. I. Lenina o nepie. Plan referatu został napisany przez Lenina w pierwszej połowie marca 1921 r. w czasie powstania w Kronsztadzie. (Dokument ten jest jednym z pierwszych dokumentów leninowskich, uzasadniających przejście do nowej polityki ekonomicznej i określających zadania nepu).

Lenin do Tichomirowa (kopja Ciurupie i Mołotowowi). «Prawda» 1931 r. 21 marca, Nr. 79(4884). Str. 1. Przed nagłówkiem: Nieogłoszone dokumenty W. I. Lenina — O nepie. (List z 1 marca 1922 r. jest odpowiedzią na list Tichomirowa z 23 lutego 1922 r. Odpowiadając, Lenin daje ogólne nastawienie w sprawie żądań spółdzielczości w warunkach nowej polityki ekonomicznej).

Lenin do Sokolnikowa (kopja Ciurupie i Krzyżanowskiemu). «Prawda» 1931 r. 21 marca. Nr. 79(4889). Str. 1. Przed nagłówkiem: Nieogłoszone dokumenty W. I. Lenina o nepie. (Dokument był podyktowany przez W. I. Lenina telefonicznie z Gorek 1 lutego 1922 r.). List został napisany w związku z kryzysem finansowym, wywołanym przez olbrzymi wzrost emisji w ciągu miesięcy jesiennych 1921 r.).

Lenin. — Wstęp do rezolucyj konferencji kwietniowej. «Prawda» 1932 r., 17 kwietnia Nr. 107(5272). Str. 2. (Ogłaszany dokument jest przedmową do rezolucyj konferencji kwietniowej, drukowanych jako dodatek oddzielny do gaz. «Sołdackaja Prawda» 1917. Nr. 3 (16 maja). Rękopis nie zachował się, najprawdopodobniej był napisany przez Lenina).

Lenin. — List do nieznanej osoby. «Prawda» 1931 r., 5 maja Nr. 122(4927). Str. 2. W artykule M. Sawieljewa «Staraja Iskra» (z okazji trzydziestolecia powstania pierwszego czasopisma bolszewickiego). (List z okresu II zjazdu partji do nieznanej osoby w sprawie szeregu kwestyj wydawniczo-technicznych. Przytoczony w artykule M. Sawieljewa jako przykład pracy Lenina — redaktora).

Lenin. — Socjal-szowiniści i internacjonaliści. «Prawda» 1931 r. 12 maja. Nr. 129(4934). Str. 2. Przed tytułem: Dwa artykuły Lenina z 1917 r. (Artykuł napisany przez Lenina w przededniu zakończenia konferencji kwietniowej naszej partji w obronie rezolucji przeciw udziałowi bolszewików i rewolucyjnych internacjonalistów w konferencji socjalistycznej w Stokholmie. Artykuł był wydrukowany w Nr. 44 «Prawdy» 12 maja (29 kwietnia) 1917 r. bez podpisu).

Lenin. — «Niepokój». «Prawda» 1931 r. 12 maja. Nr. 129(4943). Str. 2. (Artykuł agitacyjny, wydrukowany bez podpisu w Nr. 44 «Prawdy» 12 maja (29 kwietnia) 1917 r., jest dalszym ciągiem drugiego artykułu Lenina na ten sam temat «Banki i ministrowie» (Dzieła, t. XX, str. 156).

Lenin. — List do Kom. Lud. Finansów. «Prawda» 1931 r., 7 listopada. Nr. 308(5113). Str. 1. Przed nagłówkiem: Lenin o rachunku gospodarczym. (List z dn. 1 lutego 1922 r. do t. Sokolnikowa, kopja t. Ciurupie i t. Krzyżanowskiemu o zastosowaniu środków represyjnych względem trustów i przedsiębiorstw, które nie gospodarują całkowicie podług rachunku gospodarczego).

Lenin. — Referat o zadaniach związków zawodowych w związku z mobilizacją na front wschodni 11 kwietnia 1919 r. «Proletarskaja Rewolucja», 1931 r. Nr. 6(113). Str. 105—113. Przed tytułem: Nieogłoszone przemówienie W. I. Lenina na plenum WCSPS 11 kwietnia 1919 r. (Wystąpienie Lenina w związku z dekretem o mobilizacji w gubernjach nierolniczych. Wydanie dekretu zostało wywołane przez powodzenie natarcia Kołczaka na froncie wschodnim. To wystąpienie Lenina do ostatnich czasów było znane tylko na podstawie krótkiego sprawozdania w gazetach. Dokument był ogłoszony w t. XXIV dzieł W. I. Lenina).

Lenin. — Nasza walka przeciw «błotu». «Bolszewik» 1931 r. Nr. 1. Str. 82—83 (szkic z zeszytów W. I. Lenina w sprawie imperjalizmu. Koniec 1915 r.).

Lenin. — List otwarty do wszystkich socjaldemokratów-partyjników, grudzień 1910 r. «Prawda» 1932 r. 21 stycznia Nr. 21(5186). Str. 2. Przed tytułem: Nieogłoszone dokumenty Lenina. (Dokument charakteryzuje walkę wewnątrzpartyjną na plenum i w ciągu roku po plenum).

Lenin. — O rumieńcu wstydu na twarzy judasza Trockiego (1911 r.). «Prawda» 1932 r., 21 stycznia Nr. 21(5186). Str. 2. Przed tytułem: Nieogłoszone dokumenty Lenina. (Dokument charakteryzuje walkę bolszewików przeciw pojednawcom, likwidatorom i wpieriodowcom).

Lenin do Koryczonera (przypuszczalnie). «Prawda» 1932 r. 1 marca. Nr. 60(5225). Str. 3. Przed nagłówkiem: Nieogłoszony list W. I. Lenina. List był wysłany przez W. I. Lenina z Zurychu do Wiednia 25 października 1916 r. Adresat listu dotychczas nie został ściśle ustalonym. List napisany po niemiecku. Pobudką do napisania listu był zamach Fr. Adlera z 21 października 1916 r. na premjera austrjackiego hrabiego Sztürgka. Ocena tego aktu z punktu widzenia rewolucyjnego marksizmu. Drukowane w Dziełach W. I. Lenina, t. XXIX.

Lenin do tow. Krumina. «Prawda» 1932 r. 5 maja. Nr. 123(5288). Przed nagł.: List W. I. Lenina do redakcji dziennika «Ekonomiczeskaja Żizń» (1921 r.). (List datowany 1-go września 1921 r. W związku z przekształceniem dziennika «Ekonomiczeskaja Żizń» z organu WSNCh i narkomatów gospodarczych na organ STO (lipiec 1921 r.), Lenin daje redakcji dziennika «Ekonomiczeskaja Żizń» wskazówki w sprawie dalszego prowadzenia pisma).

Lenin. — 1) Rozmowa, 2) List do redakcji «Prawdy». «Prawda» 1932 r., 5 maja. Nr. 129(5288). Str. 1. Przed tytułem: Nieogłoszone artykuły Lenina pisane dla «Prawdy». (Te dwa dokumenty leninowskie odnoszą się do 1913 r., dotyczą dwóch faz walki wewnątrz socjaldemokratycznej frakcji IV Dumy państwowej między bolszewicką «szóstką» posłów robotniczych, wybranych z kurji robotniczej przez większe ośrodki przemysłowe i mieńszewicką likwidatorską «siódemkę». Artykuł p. t. «Rozmowa» został napisany w marcu-kwietniu 1913 r. (List do redakcji «Prawdy» był napisany około 20-go października 1913 r.).

Lenin. — Z kogo się śmiejecie? Z siebie samych się śmiejecie! «Prawda» 1932 r. 19 października. Nr. 290. Str. 2. (Po raz pierwszy ogłoszone w «Prawdzie» 1917 roku Nr. 72, 16(3) czerwca, bez podpisu autora. Do chwili wydania 2-go i 3-go wydania dzieł autorstwo Lenina nie było ustalone).

Lenin. — Związek dla powstrzymania rewolucji. «Prawda» 1932 r., 19 października Nr. 74, 19(6) czerwca, bez podpisu autora. (Do chwili wydania 2-go i 3-go wydania dzieł autorstwo Lenina nie było ustalone).

Lenin. — Polityka zagraniczna rewolucji rosyjskiej. «Prawda» 1932 r., 19 października. Nr. 290. Str. 2. (Po raz pierwszy drukowane w «Prawdzie» 1917 r. Nr. 81, 27(14) czerwca bez podpisu autora. Do chwili wydania 2-go i 3-go wydania dzieł autorstwo Lenina nie było ustalone).

Lenin. — Partje kierujące i odpowiedzialne. «Prawda» 1932 r., 19 października Nr. 290. Str. 2. (Po raz pierwszy drukowane w «Prawdzie» 1917 r., Nr. 85, 1 lipca (18 czerwca) — bez podpisu autora. Do chwili wydania 2-go i 3-go wydania dzieł autorstwo Lenina nie było ustalone).

Lenin. — List do Biura Zagranicznego CK SDPRR(b). — «Prawda» 1932 r. — 7-go listopada Nr. 309(5474). Str. 2. — Przed tytułem: Nieogłoszone dokumenty W. I. Lenina. (List z 30(17) czerwca 1917 r. na imię K. Radka. O konieczności walki przeciw centryzmowi zimmerwaldzkiemu i o utworzeniu III Międzynarodówki).

Lenin. — Projekt rezolucji o walce przeciw prasie burżuazyjnej. «Prawda» 1932 r. 17 listopada Nr. 309(5474). Str. 2. Przed nagłówkiem: Nieogłoszone dokumenty W. I. Lenina. (Projekt rezolucji ułożony 17(4) listopada 1917 r. potem, gdy prasa burżuazyjna rozpoczęła kampanję kłamstw i oszczerstw przeciw władzy radzieckiej, W. I. Lenin zapoznał się z projektem rezolucji, przedłożonym przez frakcję bolszewików we WCIK'u, zaakceptował go i swojego projektu nie przedstawił).

Lenin. — Kapitalistyczny ustrój rolnictwa współczesnego. «Bolszewik» 1932 r. Nr. 9. Str. 72—86. (Napisane przez Lenina pod koniec 1910 r. Jest to uogólnienie niemieckiego spisu statystycznego z 1907 r. Rękopis, który początkowo zawierał 87 stronic, nie zachował się w całości, brak stronic 20, 40, 42, 72 i końca 86—87. Niniejsza praca wydrukowana była w czasopiśmie «Leninskij Sbornik», tom XIX).

Lenin. — Uwagi z powodu artykułu Bucharina (»Przyczynek do teorji państwa imperjalistycznego»). «Bolszewik» 1932 r. Nr. 22. Str. 76—81. Przed tytułem: Z materjałów Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina. (Drukowany dokument (sierpień-październik 1916 r.) charakteryzuje wzajemny stosunek między redakcją Cent. Org. «Socjał-Demokrat» i grupą czasopisma «Komunist» — O. D. Pjatakowa, E. B. Bosza i N. I. Bucharina).

Lenin do N. I. Bucharina. — «Bolszewik» 1932 r. Nr. 22. Str. 83—84, 89—93. Przed nagłówkiem: Z materjałów Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina. (Dwa listy z połowy września i 14 października 1916 r., poświęcone krytyce artykułu Bucharina «Przyczynek do teorji państwa imperjalistycznego»).

L e n i n d o G. E. Z i n o w j e w a. «Bolszewik» 1932 r. Nr. 22. Str. 81—82, 85. Przed nagłówkiem: Z materjałów Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina. (List Lenina (sierpień 1916 r.) poświęcony krytyce artykułu N. Bucharina «Przyczynek do teorji państwa imperjalistycznego» i polemice z Zinowjewem w związku z jego uwagami o artykule Lenina «O broszurze Juniusa»). (Dwa wyjątki z listów Lenina (wrzesień 1916 r.) poświęcone ocenie tekstu pisma redakcji «Sbornik Socjałdemokrata» w sprawie wydrukowania artykułu Bucharina).

L e n i n. — P r o j e k t t e z o z a d a n i a c h p o l i t y c z n y c h. «Prawda» 1933 r. 21 stycznia, Nr. 21(5547). Str. 3. (Projekt opracowany po 16(3) kwietnia 1917 r. w odpowiedzi na trzy prawicowo oportunistyczne argumentacje, wysuwane w owym okresie przedewszystkim przez mieńszewików i Kamieniewa, którzy występowali przeciw linji bolszewików, sformułowanej w tezach kwietniowych Lenina).

L e n i n — d o K l a r y Z e t k i n. «Prawda» 1933 r. 21 stycznia, Nr. 21(5547). Str. 3. (Napisane 26 lipca 1918 r. w odpowiedzi na list Kl. Zetkin z dn. 27 czerwca o rozwoju rewolucji w Rosji, wyraża pewność, że proletarjat zachodnioeuropejski poprze rewolucję rosyjską).

L e n i n. — N o t a t k a d o E. S k l a n s k i e g o (15 października 1919 r.). «Prawda» 1833 r., 23 lutego, Nr. 53(5579), str. 2. Przed tytułem: Nowe dokumenty W. I. Lenina o wysłaniu stacyj radjotelegraficznych na front południowy w celu polepszenia łączności).

L e n i n. — T e l e g r a m d o R e w w o j e n s o w i e t u 1-ej a r m j i k o n n e j. Po drucie bezpośrednim RWS do 1-ej Konnej (4 października 1920 r.), «Prawda» 1933, 23 lutego, Nr. 53(5579). Str. 2. Przed tytułem: Nowe dokumenty W. I. Lenina. (O konieczności natychmiastowego przerzucenia armji konnej Budionnego z frontu polskiego na południowy).

L e n i n. — T e l e g r a m d o t u l s k i e g o z j a z d u m e t a l o w c ó w (kopję przesłać Mielniczańskiemu). «Prawda» 1933. 23 lutego, Nr. 53(5579). Str. 2, wysłany (11 lipca 1919 r.) w odpowiedzi na uchwałę tulskich metalowców o udziesięciokrotnieniu wyrobu broni dla walki z białogwardzistami).

L e n i n. — T e l e g r a m d o R e w w o j e n s o w i e t u f r o n t u w s c h o d n i e g o S y m b i r s k. R e w w o j e n s o w i e t f r o n t u w s c h o d n i e g o. D o G u s i e w a i Ł a s z e w i c z a. «Prawda» 1933, 23 luty, Nr. 53, str. 2. (W telegramie (6 czerwca 1919 r.) wskazuje się na niemożliwość posłania posiłków w związku z ciężką sytuacją na froncie południowym i natarciem Kołczaka na Wiatkę).

L e n i n. — W s z y s c y d o w a l k i p r z e c i w D e n i k i n o w i! List CK RKP (b o l s z e w i k ó w) d o o r g a n i z a c y j p a r t y j n y c h. «Prawda» 1933 r., 21 stycznia Nr. 21(5597). Str. 3. Przed nagłówkiem: Nowe dokumenty Lenina. (Pisane przez Lenina w lipcu 1919 r. List był ogłoszony w «Izwestjach» 1919 r. Nr. 4, 9 lipca z podpisem CK. Autorstwo Lenina zostało ustalone w procesie pracy IMEL nad badaniem prac Lenina za 1919 r.).

Redaktor odpowiedzialny: Kolegjum Redakcyjne



Cena 4 rb.
Цена 4 руб.

„Z POLA WALKI"

ORGAN INSTYTUTU MARKSA—ENGELSA—LENINA PRZY CK WKP(b)

(NAKŁADEM WYDAWNICTWA PARTYJNEGO)

„Z POLA WALKI" jest poświęcone sprawom historji ruchu rewolucyjnego w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem ruchu komunistycznego.

„Z POLA WALKI" publikuje dokumenty archiwalne, dotyczące historji ruchu rewolucyjnego w Polsce.

„Z POLA WALKI" jest przeznaczone dla aktywu partyjnego.

Adres redakcji: MOSKWA,
INSTYTUT MARKSA—ENGELSA—LENINA przy CK WKP(b),
Sowieckaja Płoszczad' Nr. 3. Redakcja „Z Pola Walki".
Tel. 5-22-98

W ZSRR „Z Pola Walki" można nabyć w księgarniach i kioskach Wydawnictwa Partyjnego

KAŻDY AKTYWISTA, KAŻDY SWIADOMY PROLETARJUSZ WINIEN CZYTAĆ „Z POLA WALKI"